587485
I
Mag. St. Dr.

Walenty Świechowski

MOWY
XIĘDZA
MASSILIONA
BISKUPA
DE CLERMONT
NA KONFERENCYACH
DUCHOWNYCH.
Y
SYNODACH DIECEZALNYCH
MIANE
O SZCZEGULNIEYSZYCH OBOWIĄZKACH
STANU DUCHOWNEGO
Z FRANCUZKIEGO NA OYCZYSTY JĘZYK PRZEŁOŻONE
PRZEZ
X. JÓZEFA
ŁOPACINSKIEGO
KOADJUTORA SCHOLASTYKA
KATEDRALNEGO WILENSKIEGO
KANONIKA ŻMUYDZKIEGO

TOM DRUGI.

w WARSZAWIE
w Drukarni XX. Missyonarzów.
Roku Pańskiego 1789.

587485
I

Bibl Jag
St. dr. 1977 D 196/33 (69)

MOWY

Zawieraiące się w tym drugim Tomie.

Mowa *O Ambicyi niebezpieczney dla Duchownych.*

O Komunij,

O Gorliwości Ministrów Kościoła Bożego przeciwko zgorszeniom.

O Powołaniu do stanu Duchownego.

O Sposobie iakim postępować powinni Duchowni między Ludźmi.

O Skromności dla Plebanow.

O Skromności i Duchownych.

O Jubileuszu.

Mowa na przygotowanie dziatek do Sakramentu Bierzmowania.

Mowa do Zakonnic.

MOWA

O

Ambicyi Niebeſpieczney dla Duchownych.

Ductus eſt JESUS a Spiritu in deſertum, ut tentaretur a Diabolo.

Zaprowadzony ieſt JEZUS od Ducha na puſzczę, aby był kuſzonym od Diabła: Matth. 4. ℣. 1.

W całym życiu JEZUSA Chryſtuſa nieznayduie ſię żadna okoliczność, któraby dokładniéy wyrażała poſtanowienie naſze w tym Domu Swiętym, iak opiſanie pokus Jego i oddalenia ſię na puſzczę.

Wtedy właśnie kiedy ma rozpocząć ſprawowanie Poſelſtwa ſwoiego, Duch Boży prowadzi go na puſtynię. Nie idzie on tam, tak iak my, aby, w modlitwie i oſtrożnościach oſobności, zgładzał te ułomności, rozwolnienia ſię i rozproſzenia, które nieuchronne ſą w życiu poſpolitym: roſt on iedynie w łaſce i mądrości w Nazareth: Jednak, zda ſię że niechce wſtępować wſprawowanie publicznych Urzędow Poſelſtwa i Kapłaństwa ſwoiego, wychodząc proſto zdomu Krewnych ſwoich, ale chce raczey, pomiędzy pełnieniem Urzędu ſwoiego i życiem świątobliwie prowadzonym, umieścić czas czterdzieſtodniowy, oſobności i pokuty.

Lecz, iako w ſwoim oddaleniu ſię na puſzczę, daie on nam przykład i wzór do naśladowania, tak też w znoſzonych kuſzeniach, ukazuie niebeſpieczeńſtwa których ſię wyſtrzegać powinniśmy w tak świętym przedſięwzięciu. Po upłynionych czterdzieſtu dniach. (Mówi Ewanieliſta) Zbawiciel łaknął: natenczas kuſiciel przyſtem-

[illegible]pnuie, i pokazuiąc mu kamienie, powiada: Rozkaż aby te kamienie w chleb się odmieniły. Po odrzuceniu tego poduszczenia, stawi Go na wysokości Kościoła, i pod pozorem ufności w Boga, chce Go przywieść do zuchwałych przedsięwzięć. Nakoniec, gdy się mu i to nieudaie, zanosi zbawiciela na wysoką Górę, i ukazuiąc Królestwa świata z wszelką ich sławą: Uczyń mi pokłon, (powiada Mu) a dam ci to wszystko.

W tych zaś trzech pokusach, Bracia moi, upatruię Ja cały sposob szerzenia się w nas nader niebespiecznéy Ambicyi, i wielorakie postempki kusiciela, ktòremi się stara wprowadzić sług JEZUSA Chrystusa w samołowkę tak w tych czasiech pospolitą, lecz oraz tak mało poznawaną. Albowiem: naprzod, aby dać zrazu iaką pozorną postać namiętności tak szkodliwéy Swiętemu urzędowi, wraża w nas żądanie skromnego szczegulnie mienia, równie dalekiego od niedostatku iak i od wielkich bogactw; chciałoby się tylko mieć z czego żyć i za-

chować ſie według imienia i ſtopnia ſwoiego na świecie: iednym ſłowem, żądanie ſamego ſzczegulnie chleba ſtawi nam przed oczy; i zdałoby ſię że niemaſz nic pomierniéyſzego i ſprawiedliwſzego: *Dic ut lapides iſti, panes fiant.* Powtóre; gdy iuż nas do tego przywiedzie, i naſyci żądania naſze, w krotce doradza nam, że poſtanowienie przyſtoyne a nieświetne upodla nas wumyśle ludzi, oſobliwie gdy drudzy, przez ſtarania i zabiegi ſwoie, wynoſzą ſię na znakomite ſtopnie: wzbudza w nas pragnienie wyſokich urzędow, pod pozorem obracania na pożytek czaſu i zdolności naſzych: zanoſi nas w duchu na wyſokość Kościoła: podnoſi żądania naſze aż do naywyżſzych ſtopniow świątnicy: namawia abyśmy ſię śmiało rzucili w ſprawowanie obowiązkow nayzacniéyſzych: podaie zuchwałe przedſięwzięcia, z próżną nadzieią że Bóg nas wſpierać w onych będzie; właśnie iakby Bóg mogł znaydować ſławę ſwoią, w ambicyi naſzey albo był przyobiecał ſtać ſię obrońcą i wſparciem

iem zuchwalſtwa i płochey w nas odwagi: *Statuit illum ſuper pinnaculum Templi, & dixit illi: Mitte te deorſum: Angelis enim ſuis mandavit de te.* Nakoniec gdy kuſiciel wymoże na nas wſzyſtkie te poſtempki, iuż na ow czas poczyna mniey używać pokrywek; wyniosłszy nas przez niegodziwe drogi, poczytuie za łup niemogący ſię z ſzponów iego wymknąć: zaprowadza w wyniosłe zamiary, z których ſtawi nam przed oczy Króleſtwa świata z wſzelką ich ſławą; żadnych iuż nie kładnie granic wyniosłym naſzym pragnieniom; do wſzyſtkiego iawnie prowadzi: nieſtara ſię iuż nawet uſprawiedliwiać przed nami takowe poſtępki pobożnemi pozorami; wyraźnie po nas wyciąga abyśmy ſię ſtali chwalcami iego, abyśmy obietnicom iego poświęcili duſzę i zbawienie naſze wieczne: dary on ſwoie za tę ſzczegulnie cenę zwykł obiecywać; i zabeſpiecza nas ſamym iedynie przykładem tych którzy maią ſobie za zaſzczyt że ie otrzymali niegodziwie oddaiąc

ie-

iemu pokłony swoie: *Hæc omnia tibi dabo, si cadens adoraveris me.*

Przed się wziąłem więc oświaśnić, dnia dzisieyszego, niebezpieczeństwo tych trzech zawodnych krokow, przez które ambicya wiedzie powoli Duchownych do przepaści; a utwierdzić, przeciwko tym trzem błędom, trzy uwagi które zdaiemi się że zupełnie zapobiedz są możnemi wszelkim podeyściom kusiciela. Zważyć tylko potrzeba Ambicyą Duchownych w celach, postempkach, i skutkach iey. Poznamy z celów iéy, że iest wystempek zawsze przeciwny wszelkiéy słuszności, ani go można usprawiedliwiać pomiarkowaniem chęci swoich, ponieważ wszelka chęć wtéy mierze, iest wystempkiem: w iéy postępkach postrzeżemy, że iest to niegodziwa zuchwałość, ani można takowego postempowania zdobić pozorem gorliwości o chwałę Bożą, gdyż każdy krok z niego wynikły iest wdzieraniem się i przywłaszczaniem świętokradzkim: w skutkach iéy uyrzemy, że iest to pogorszenie zawsze nieszczęsne i ha-

na[illegible]ebne dla Kościoła, ani go można wyn[illegible]awiać zwyczaiem i przykładem innych, bo by się, w takim razie, przywodziła wielkość złego na utwierdzenie niegodziwości iego. Racz dać nam JEZU Chryste, aby te tak ważne prawdy padły na serca powolne i przygotowane ku ugruntowaniu ich w sobie.

1. *Uwaga*. Cóż to są Swiątnicy dostoieństwa? chcąc bowiem poznać, czy wolno ich pragnąć, trzeba naprzód rozważać co to iest ta rzecz żądana. Jest to, napród, (mówi S. Paweł) czci-godna niewola, która stanowiąc nas nad wszystkiemi, wkłada obowiązki ku wszystkim; iest to pracowita i nader rozległa troskliwość składaiąca w rękach naszych namiętności, niedostatki, ułomności, i wielkie nędze ludzkie: iest to ciężar nieznośny obowiązuiący nas nosić na łonie swoim lud cały, tak iak piastunka nosi dziecie swoie, doświadczać, bez odstręczenia się niespokoyności i dziwactw iego; nieopuszczać go, owszem cierpliwie wytrzymać niewdzięczności

ści i fzemrania iego; iednoczyć, w[illegible] bowiązkach i zachowywaniu pra[illegible], tę wielorakość nieſkończoną humorów, umyſłów, celow oſobliwych, zdolności, i ſtanów, z którey ſię on ſkłada, i powiękſzać ſtarania naſze wedle miary przykładania ſię iego do wyniſzczania pożyteczności ich: ieſt to wyniesienie nader niewygodne, wyſtawuiąc nas na widok wſzytkich, i ſprawuiące że nie wſzytko to co wolno ieſt przyſtoi nam, dla ułomności bliźnich naſzych: ieſt to pełne trudów przełożeńſtwo, obowiązuiąc nas do upominania bez żadnego względu; ſtaiące ſię tym trudniéyſzym i niebeſpieczniéyſzym, im bardziéy ſię obyczaie świata rozwalniaią i każą; powierzaiąc nam ſkład prawideł, przyoblekaiąc powagą, która poſpolicie więcey od podlegaiących nam przynoſi opierania ſię, niż wdzięczności, i wyſtawuie na nienawiść od tych ſamych, których zbawiać chcemy. Słowem ieſt to Stan, którego trudy ſą nieſkończone a częſtokroć mało pożyteczne; którego iedynym wſparciem ſą przy-

kła-

kiedy za wzòr nam ſłużyć mogące; któ[illegible]o wſzelka powaga i nayroſtropniéyſze gorliwości pomiarkowania, ograniczaią ſię bardzo częſto na pomnożaniu ſzemrzących i nieprzyiaznych. Ale nie ſą to ieſzcze rzeczy nayſtraſzliwſze.

Powtóre; doſtoienſtwo Swięte ieſt Urzędem niebezpieczeńſtwa pełnym, czyniącym nas przed Bogiem obowiązanemi do odpowiadania za nieſkończoną liczbę duſz, których zbawienie albo wieczna zguba, naſzym ſtaie ſię (że tak rzekę) dziełem; i procz właſnych naſzych grzechow, obwiniaiącym niedbalſtwo naſze o przeſtempſtwa wiernych naſzemu porzuconych ſtaraniu: ieſt to ſzafarſtwo ſtraſzliwe, przez ktòre powierzone mamy na ręce naſze Taiemnice Boſkie, i wſzyſtek owoc śmierci Chryſtuſowey tak dalece, że naymniéyſza niewierność naſza ſtaie ſię iuż niegodziwym na złe używaniem Nayświętſzéy krwi, i czyni bezpożytecznym nayſzacowniéyſze Dobrodziéyſtwo Krzyża iego: ieſt to urząd, który nas dzie-

li

li między modlitwą i troſkliwością, który wkłada na nas nieuchronny obowiązek czwiczenia ſię bez przeſtannie w upodobaniu ku ofobności i ſkupieniu ducha, poſrzod trudnych i wielorakich ſtarań; zachowywania kwiatu ſławy, niewinności i wſtydliwości Kapłańſkiéy, pośrzod namiętności i taiemnych upadków wiedzy naſzey i ratunkowi powierzonych; który mieści nas między ludźmi, a czaſem i w pałacach Królewſkich, a obwiązuie iednak abyśmy ſię tam ukazywali ze wſzelką proſtotą, powagą i umartwieniem puſtelniczym, potempiaiąc, przykładem naſzym, miękkość i dumę w nich mieſzkaiącą: ieſt to ſtopień pilnego czuwania, na którym poſtanowionemu trzeba bez przeſtannie nośić w ręku oręże duchowne Swiętego Rycerſtwa; miecz ſłowa Bożego; tarczę wiary i nauki; na woiowanie przeciwko ciału i krwi, przeciwko mocarſtwom niewidzialnym, przeciwko błędom przeciwnym Swiętéy prawdzie, przeciwko uprzedzeniom i maxymom świata przewracaią.

lacym iſtotne prawidła; tak dalece, że złe obyczaie, które cierpiemy, albo nie poprawiamy, ſtaią ſię naſzemi wyſtempkami, i powſzechne nierządy zaczynaią bydź poczytywanemi za niegodziwości naſze właſne. Izaliż zaś ieſt na świecie poſtanowienie niebezpieczniéyſze; iak ten ſtan, który, wpowſzechnym prawie zwolnieniu ſię uſtaw i rzeczywiſtych prawideł, na nas zwala publiczne przeſtempſtwa, a oſobiſtą naſzę niewinność poczytywać każe za nayłacniéyſzy ze wſzyſtkich naſzych obowiązków. Ale nie wſzytko to ieſzcze.

Stopień doſtoyności Kościelnéy, ieſt to poſrzednictwo między Niebem i ziemią; Królewſtwo Kapłańſkie, daiące nam w ręce, źrzódła łaſk, ſkarby Kościoła, klucze żywota i śmierci, Nieba i Piekła; ſprawuiące że ſię *uginaią pod naſzą powagą ci co świat noſzą*; zoſtawuiące ſamym nawet Aniołom urzędy niżſze od naſzych; i wynoſzące nas nad to wſzytko, co ſię wymawia w Niebie i na ziemi: ieſt to doſtoieńſtwo Boſkie, daiące nam moc

nad

nad ſamym (że tak rzekę) Chryſtuſem Panem; czyniąc Go poſłuſznym głoſowi naſzemu aż do śmierci mſtyczney w Swiętych Taiemnicach; ſtanowiąc nas, (ieśli mi ſię tak mówić godzi) na miéyſcu Oyca Niebieſkiego, daiąc moc rodzenia Syna iego na Ołtarzach, w ukrytych iaſnościach Nayswiętſzego Przybytku: iednym ſłowem, czyniące nas Bogami widomemi Ziemſkiemi. Cóż zaś ieſt tak wſpaniałego, tak wyſokiego, i tak Swiętego? A na zawarcie w kilku ſłowach, tych wſzytkich ſtanu naſzego zacności, przyznać muſiemy, że ze wſzytkich Stanow ieſt on naytrudniéyſzy, nayniebezpieczniéyſzy i Nayświętſzy.

Naprzód zaś, mógłbym ſię każdego z was zapytać: Jeſteś że doſyć pracowitym żebyś mógł piąć ſię do Urzędu tak pełnego troſkliwości, pracy i trudów? Czy zdołaſz czynić ſobie gwałt uſtawny; przełamywać wſzyſtkie ſwoie ſkłonności; odrzec ſię rozkoſzy nayniewinniéyſzych dla dopełnienia obowiązków ſwoich; całego

ſie-

ſobie oddać ku uſłudze bliźnich, a nie życzani moment dla ſiebie ſamego? Czy potrafiſz, iak Apoſtoł, z równym umyſłem zoſtawać w głodzie i w obfitości, w ſławie i w obelgach; przyzwyczaić ſię do pracowitych obowiązków i zabaw; bydź cierpliwym w niepomyślności prac twoich; i przyiść do tego, aby ſame nawet trudy poczytywać ſobie za odpoczynek? owſzem, podobno przeciwnie: wychowany (iak ſię poſpolicie zdarza) w łagodnym i miękkim poſtępowaniu ſpoſobie, w życiu nieznaiącym innego prawidła iak tylko właſne ſwoie upodobanie: wſzelki przymus poczytuieſz za nayciężſze morderſtwo; ſama iednoſtayność nieoddzielna od tych domów oddalenia, czyli Seminariów ieſt przykrością w twoim mniemaniu nieznośną; i pragnieſz zakończenia iéy, iak ſzczęśliwego kreſu twych nudności i trudów. Wſzelkie oglądanie ſię na prawidła i przykładanie baczności, niemiłe ieſt tobie: każda pilna powinność zaſtraſza cię: wſzyſtko to, co nie ieſt rozkoſzą, łatwie ſię dla ciebie

udręczeniem. Jeżeli w tym wiek, w którym podległość iest ieszcze zwyczayną, w którym namiętności uginaią się ieszcze pod ustawami i karnością, tak mało masz mocy w przekonywaniu siebie; cóż z ciebie będzie na ów czas, gdy, pozbywszy z siebie wszelkie iarzmo, same tylko skłonności mieć będziesz za prawidła obyczaiów i chęci twoich? Będziesz chyba, w Kościele Boga żywego, posągiem maiącym oczy, a niewidzącym; ięzyk, a niemówiącym: ręce, a nic czynić niemogącym; nogi, a nieruchomym i próżniackim: *Pastor & Idolum*. (*a*) Stopień który posiadać będziesz w Swiątnicy, stanie się dla ciebie łożem lenistwa i wygodnego życia; poczytywać będziesz dostoieństwo Swięte, zakres trudów i miéysce spoczynku twoiego: będziesz rozumiał, żeś dosyć one drogo nabył za krótką podległość w tym Domu zuoszoną: zbierać z niego będziesz dla siebie same tylko kwiaty i róże, a innym zostawisz ciernie i głogi: wstąpisz na dziedzictwo

(*a*) *Zach.* 11. 17.

swo Swiętych poprzedników Twoich, nie będziesz naśladował pracowitości ich: łakomym będziesz na dostoieństwa Swiętego Urzędu, pogardzaiąc obowiązkami iego: iednym słowem, swego tylko własnego szukać będziesz pożytku z Swiętego stopnia, który iedynie dla wiernych iest ustanowiony. A zatym, choćby Urzędy Swiątnicy były tylko pracowitemi, i trudnemi, byłbyś iuż zuchwałym cisnąć się do nich.

Lecz, powtóre, iest to urząd pełny srogich niebespieczeństw. Pytam cię zaś: Jesteś że dosyć ugruntowanym w pobożności, abyś mógł się zabierać do stanu tak niebspiecznego, w którym wszystkie obowiązki nader są ściśle, niebespieczne, i w którym, ci nawet co się nam zdawaią naymocniéyszemi, tylu żałośnym codziennie podlegaią upadkom? Dla Boga! Nieumiesz ieszcze rządzić domem duszy twoiéy; a iakże rządzić będziesz Kościołem Bożym? Jesteś ieszcze trzciną chwieiącą się na naymniéyszy wiatrek; iakże bydź masz Kolumną na

któréyby się wspierał Przybytek Pański? Zasypiasz, i dopuszczasz wyrastać głogom i chwastom na ziemi serca twoiego; a iakże czuwać będziesz nad całą rolą Chrystusową, dla dopilnowania aby człowiek nieprzyiazny nie zasiał w niéy kąkolu? podobno chwieiesz się ieszcze w drogach Bożych, i potrzebuiesz aby świątobliwy przewodnik coraz ci podawał rękę, na podnoszenie z częstych upadków; a iakże wspierać potrafisz i umacniać słabych? Może lada okazyika zwodzi cię; naysłabszy wiatrek obala; naymnieyszе tchnienie piekielnego węża zaraża serce twoie, i wywraca w nim wszelkie cnotliwe przedsięwzięcia; iedna rozmowa światowa i rozwięzła psuie w tobie owoc trzy-miesięczney osobności; ieden żarcik wzgardziciela pobożności, przywódzi ciebie do wystempnego iemu ulegania; iednym słowem, ledwie kilka postąpiwszy kroków w drogach Boskich, nikczemnie upadasz pod ciężarem ułomności i namiętności twoich: a iakże poniesiesz na ramionach swych, wedle obowiąz-

ku

ko dobrego Pasterza, Owce albo zemdloné, albo zabłąkane? Jeżeli zatym, pracowitości świętego Urzędu potempiaią o zuchwałość twoie leniſtwo przy którym iego żądasz; i zaliż iuż łacność upadku, i niebezpieczeńſtwa w ſprawowaniu onego, przyrównane do ułomności twoiéy, ſprawiedliwſzemi uczynią takowe żądania.

A potrzecie; Doſtoieńſtwo Swiątnicy, do ktorego ſię zabieraſz, ieſt ſtanem Anielſkim i Boſkim. Czyliż zaś ieſteś dołyć czyſtym i świątobliwym, abyś mógł brać na ſię Urzędy tak wyſokie? iakież dać możeſz opiſanie obyczaiów i życia twoiego? co były za poſtępowania twoie wprzeſzłych leciech? iakim że ieſteś teraz nawet? Sądź tu ſiebie w przytomności JEZUSA Chryſtuſa, a *dobyway z Skarbów* ſerca twoiego *dawnei nowe*. Ledwie będąc zdolnym do poznawania Boga, iużeś potrafiał obrażać Go, rodzące ſię ieſzcze ſkłonności twoie, zaraz ſtały ſię wyſtempkami: im wyżéy pamięcią ſięgaſz w młodości, poſtrzegaſz początki twoiego zepſowania:

pamięć twoia daléy nieſięgnie, iak tylko do przeſzłych niegodziwości: ieſteś ieden z tych, o ktorych mówi Prorok, że ſię ſkazili od wyiścia ſwego z macierzyńſkiego żywota. Bez pokuty, bez uwagi, bez przerwania, wpadałeś w przepaść; rządziłeś ſię namiętnościami nayſzkaradniéyſzemi; i po tyſiąc razy zelżyłeś Kościoł Boży w tobie. Niebyły to owe rzadkie upadki, w ktoreby cię czaſem ułomność ſłokazya wprowadzały, a z ktorychby grunt Religii i bojaźni Bożéy, prędko cię podnoſił: było to raczéy ſtanem ſtałym, ſpokoynym, ſamą głębią przepaści, wezwyczaieniem przez ktore wyſtempek liczyć ſię mógł między zwykłe twe obyczaie, i mieścić ſię w poſobie (że tak rzekę) życia twoiego; a ieżeli dopilnowanie Przełożonych i oglądanie ſię na ludzi, przywodziło cię do pokazywania znakow powierzchownych Religii, w przyſtempowaniu do Swiętych Sakramentów, może dopełniałeś w tym miarki niegodziwości, i z grzeſznika tylko, ſtałeś ſię Swiętych taiemnic zelżycielem.

Py-

Pytam ſię zaś, iakaż to twoia zuchwałość, że wſzyſtek pokryty aż dotąd wſzetecznym trądem, i niegodzien ukazać ſię nawet pośrzód wiernych tylko u ołtarza, wydaiący z ſiebie ſmrod namiętności twoich, i zaraźliwą wonię śmierci; niemaiący innego znaku powołania ſwoiego do ſtopniow świątnicy, iak tylko znaczne Jmie na świecie a ſzczupłą dziedzictwa Oycowſkiego cząſtkę, nierządy młodości rozwięzłéy, i niegodziwą chęć wygurowania, śmieſz dobiiać ſię nay wyżſzéy doſtoyności Swiętego Urzędu, do którego ſami nawet Aniołowie niedołyć byliby czyſtemi? pragnąć nadgrody pobożności i życia niewinnego; zabierać ſię do ſtanu cale świętego, do którego ſame łzy nawet i zaſługa pokuty naydłużſzéy i naſzczerſzey, niemogły niegdyś przyſpoſobić grzeſznika? Człowiek ſtawiaiący ſię na Ucztę Ewangieliczną z ſuknią poſpolitą, odrzuconym zoſtaie, lubo był na nią zawołany i niepragnął iak tylko zaſięść w tłumie innych bankietników; a ty byś miał zuchwale

przychodzić nietylko z obyczaiami pofpolitemi i mniéy przykładnemi, ale nawet wfzyftek okryty wfzeteczeńftwem; nie dla zafiadania z innemi wiernemi, ale dla przełożeńftwa natym bankiecie, dla rozdawania Ciała nayświętfzego, i poświęcania onego ftowy Boftkiemi? Jakimże okiem nayWyżfzy Gofpodarz patrzeć będzie na ciebie tam wchodzącego? i pócoż wdzierafz fię do Swiątnicy Pańfkiéy, którey fame nawet mury zadrżą widząc pofąg bezecny z czcią poftawiony w miéyfcu Swiętym

Gdybym innych niemiał, iak tylko te ofobifte przyczyny, iawnym iest iuż że chęci twoie byłyby albo zuchwałe, albo wyftempne: lecz poydźmy daléy. Daymy to, że fię znayduią w tobie wfzyftkie te potrzebne przymioty upodobanie w pilnym pracowaniu, którego wyciąga Urząd tak pełny trudów, gruntowność cnoty, którey koniecznie potrzeba do wzięcia na fię obowiązków tak niebefpiecznych; a na koniec, wfzelka świątobliwość i niewinność, którą przynofić należy do

tak

tak świętego ſtanu: mówią iednak, że ieżeli pragnieſz doſtoieńſtwa świętego Urzędu, niegodzien iego ieſteś, a wſzyſtkie cnoty twoie, któreby cię mogły do niego ſpofobić, ſtaią ſię wyſtępkami oddalaiącemi cię od onego. Poſłuchay, a przełożonym zoſtanieſz. Kleryk (ſą to wyrażenia Praw dawnych Cæſarzow) tak bydź powinien oddalonym od żądania i zalegow ku oſiągnieniu Świętego doſtoieńſtwa, że potrzeba aby go ſzukano dla uzyſkania onemu gwałtu: *Quæratur coguntus*; aby ſię opierał prożbom i nadeganiom tych nawet którzy moc nad nim maią: *Rogatus recedat*; aby ſię ukrywał od przynaglania i prożb: *Invitatus refugiat*: aby ſama tylko nieuchronność poddania ſię woli ſtarſzych, była wymówką zezwolenia iego: *Sola illi ſuffragetur neceſſitas excuſandi*; Albowiem zapewne niegodnym ieſt wyſokiey Kapłańſtwa doſtoyności, ieżeli iey nieprzyimuie niechętnie: *Profecto enim indignus eſt Sacerdotio, niſi fuerit ordinatus invitus.* Nie ſą to ſzkrupuły i boiaźliwości du-

fzy iakiéy od świata oddaloney; nie fą to naciągane wyrażenia iakowego flugi Bożego może zbyt żywo przeniknionego wielkością i zacnością swoiego powołania nie iest to wyraz mowy iakiéy duchowney, w któréy gorącość i żywość gorliwości przechodzi czasem granice ustawy i rzeczywistości: Są to prawa, w których każde flowo iest domierzone do określenia istotnego obowiązku; Mówią to Monarchowie i Cesarze, którzy niezwykli natężać, i nazbyt rozciągać obowiązki Religii, i którym rzadko przymawiać można, w materyi obyczaiow i karności tyczącéy się, o surowość i zbyteczność. Ale może mi kto powiedzieć, że niebyłoby komu powierzać Urzędy Kościelne; ieżeliby ci tylko do nich wybierani byli, którzy uciekaią i schraniaią się. Daymy to że niebyłoby komu one powierzać; lecz chyba szczególnie przeto, że teraz ci tylko wybierani bywaią, którzy sami się nabiiaią, którzy się naciskaią i więcéy czynią usilności i starania aby dosięgnąć stopniów Swiątnicy, niż

Kle-

Klerycy przed tym czynili dla ich uniknienia. Niebyłoby komu, (powiadacie mi) sprawować święte Urzędy: ale Duch Boży nieopuścił Kościoła swoiego; ale pomnażaią się w Nim codziennie, i aż do skończenia wieków pomnażać się będą, naczynia wyboru do noszenia imienia Pańskiego przed Ludem i Królmi; ale nastempstwo wnętrzne, wiary, pobożności, żarliwości, ustawać niemoże w sługach Jego, tak iak powierzchowne nastempstwo Swiętego Urzędu: zostawcie Panu Bogu staranie wybierania sobie tych, których przeznacza do dzieła Ewangelij: potrafi obiawić ich. Nie uprzedzaycie Wyboru Jego, zuchwałemi postempkami waszemi; niestaraycie się zaymować mieysce tych, których on był wybrał; niewdieraycie się do dostoieństwa, do którego przeznaczył on, wskrytych swoich zamierzeniach, wiernego Kapłana; nienaruszaycie porządku powołania i przedwiecznych Jego wyroków; czekaycie aż was zawoła: Kościołowi Jego, w tedy tylko zbywa na

Pa-

Paſterzach, kiedy Ambicya niegodziwie przywłaſzcza ſtopnie Ich.

Jeżeli zaś prawa Cefarzów tak ſą ſurowe względem Ambicyi Kleryków, ſądzcie iaka w tey mierze bydź muſi nauka i ſurowość Swiętych Kościoła Doktorów. S. Chryzoſtom i S. Grzegorz wielki, twierdzą za niepodlegaiącą wątpliwości maxymę że wſzelkie pragnienie wygurowania w domu Bożym, ieſt chęcią wyſtempną zawieraiącą nam wrota do niego, i znakiem naypewnieyſzym, nayiawnieyſzym, żeśmy do niegò niepowołani. Roſtropna gorliwość (mówi S. Auguſtyn) obiera ſobie bezpieczeńſtwo zataienia i ukrywania ſię: chyba przymuſzona zaciąga ſię pod jarzmo Urzędu, pod niebezpieczeńſtwo pracy i troſkliwości: Słowem, wſzyſcy ci Swięci mężowie niewątpliwie ſądzą, że należy wchodzić do Swiątnicy, do tego Króleſtwa JEZUSOWEGO, chyba drogą i zaſług poniesionego przymuſu: Przykłady ich pnwierdzaią tę naukę. Jakiegoś obierania ſię nieużywałem, (mówi S.

Am-

Ambroży) kiedy mię wynieſiono na Biſkupſtwo Medyolanſkie? niemogąc ſię iuż wymówić od niego, proſiłem przynaymniéy o zwłokę; ale i w tym przymus przemógł: ieżeli ſię w tym znalazł pośpiech iakowy, ieſt to wina tych którzy mi gwałt uczynili: *vis cogentis eſt.* O! iakiż potok łez (mówi S. Auguſtyn) wylałem u Ołtarzów, kiedy Waleryuſz poświęcił mię na ſwego Pomocnika w Kościele Hyppony! gwałtowność, którą mi na ten czas uczyniono, poczytuie za ukaranie grzechów moich. ja, którym ieſt nędzny robak a nie człowiek, (mawiał S. Paulin, odpowiadaiąc hyſtoryą poświęcenia ſwoiego) wleczony byłem do Ołtarza gwałtem, otoczony tłumem ludu przymuſzaiącego mię; i mimo gorącą chęć, którą czułem w ſobie, proſić, aby ten kielich minął mię zdaleka, muſiałem mówić do Boga: niech ſię wola twoia dopełni, a nie moia. Nigdybym nieſkończył, gdybym chciał tu zebrać to wſzyſtko, coby ſię w téy mierze przywodzić mogło: wieki dawne pełne ſą tych

przy-

przykładów: widzieć w nich było Swiętych Puſtelników, (o których wiécie dobrze) przez zbytek gorliwości, ſzkodzących własnym oſobom ſwoim, aby ſię na zawſze oddalić od ſtopniów Kościoła, które im oſiarowano. Oráż uſtawy Swiętych, przykłady poſrzedników na puſzczy i duch Kościoła przez wſzyſtkie wieki.

Nie było to na ten czas heroiczną cnotą obawiać ſię, unikać: było to prawem wyraźnym, maxymą powſzechną, uſtawą nieodmienną, zwyczaiem tak ugruntowanym, iak w teraźnieyſzych czaſiech widziemy zwyczay nabiiania ſię i uſilnego ſtarania: A ta Swięta boiaźń tak daleko zachodziła, że Kościoł Afrykańſki przymuſzonym został poſtanowić kary na Kleryków, którzyby, przez zbyteczną pokorę, niechcieli zezwolić na poświęcenie ſiebie, kiedyby ich Biſkupi zawołali. O! ſzczęśliwe wieki! teraz zaś, nieſtety, trzebaby raczéy piorunów przeciwko wdzieraiącym ſię i nie iakich wałów dla wſtrzymania zuchwałego dobiiania ſię! A to naydziwniéy-

wniéyſza, że w tym wieku, w którym powſzechnie mówią wſzyſcy ſpoſobem w dawnych wiekach używanym; w którym zdaiemy ſię tak bydź oſwobodzonemi od niewiadomości i płochowierności czaſów poſledniéyſzych; w którym chełpiemy ſię z przyſtoſowania naſzych obyczaiów i karności, do uſtaw i przykładów Oyców naſzych; w którym krytyka naydaléy pomknięta oświeciła wſzyſtko to, co było nayciemniéyſzego w Hiſtoryi Kościelnéy: ſrogi iednak panuie zawod względem okoliczności tak widomey, tak iaśnie-określoney we wſzyſtkich Piſmach dawnych Oyców, poczytuie ſię za wątpliwą, za zbyt natężoną uſtawa nayświętſza, naypowſzechniey dopełniana, nayſtaléy ugruntowana w całéy Tradycyi. To naydziwniéyſza, że te maxymy, tak pewne, tak niewątpliwe, ſłuchane bywaią iakby mowy przykładne, które pobożność i gorliwość każą nam przepowiadać w tych domach oſobności, ale któreby w poſtępowaniu, niepowinne były ſłużyć zaprawidło. To

na

na oſtatek naydziwniéyſza, że ſię zoſtawować zwykły niektórym duſzom maiącym upodobanie do cnoty znakomitſzéy, albo (iakią zowią) bardziéy dzikiéy, te wſzyſtkie Swięte boiaźliwości i opierania ſię, iakby to miało bydź oſobliwością, a nieiſtotnym duchem naſzego powołania; iakoby to było ſzczególniéyſzym przemyſłem pobożności, a nie ſamą iſtotnie pobożnością i Religią.

Ani ſię tu zaſtanowie nad wykładaniem tego co mówi Apoſtoł o żądaniu Biſkupſtwa: ieſt to zarzut podły i poſpolity, a niemogący ſię prawie mieścić iak tylko między przyſłowiami podłego gminu. Prawdać, że niewidzieymy aby Paweł S. używał owych żywych wyrazów Swiętéy wymowy na ganienie takowéy żądzy; mówi owſzem o niéy z ponierkowaniem. Ale, wſkrześmy Tyrannów i prześladowców; doſtoieſtwa ubogie pracowite, zgardzone, i na których żyć potrzeba z pracy rąk ſwoich; wzbudźmy Kościoł rodzący ſię i żadnych

dnych niemiałey pracowników; wskrześmy owych mężów Apostolskich, ktorzy otrzymali byli pierwiastki ducha Swiętego; iednym słowem znayduiemy stopień godności w Swiątnicy, któryby przynosił i zapewniał same szczegulnie męczeństwo; a we wszystkich tych okolicznościach, pragniy ochoczo oddać się na ofiarę za bliźnich; pozwalam ci, i pewnie że dobrey będziesz żądał rzeczy. Apostoł mówi tu do Tymoteusza przerażonego wielkością powierzonego sobie urzędu, którego zatym ośmielać potrzeba było: gdyby zaś w tych mówił czasiech, *pewnieby odmienił głos swóy*, iak Sam nas upewnia, że wielorakie umysły tych, których nauczał, obowiązywały go czasem do odmienienia onego. Niedokładam tu z S. Hieronimem, że lubo Apostoł twierdzi iż Swiętey pragnie rzeczy kto żąda Biskupstwa, niedodaie iednak żeby samo to żądanie Swiętym bydź miało: z S. Chryzostomem, że boiąc się aby niepotwierdzić ambicyi i zuchwalstwa tych, którzyby żą-

dali dostoyności Kapłaństwa, wylicza zaraz Paweł S. cnoty Biskupie, aby przez trudność nabycia ich, dał poznać iak wielka to iest zuchwałość pragnąć stopnia do którego wszystkie te przymioty nieoddzielnie powinne bydź przywiązane. z S. Cypryanem, że wymagaiąc aby posiadaiący dostoieństwo Kościelne, był nienagannym, czystym, przyiemnym, wstrzemieźliwym. S. Paweł zdaie się nieco zwalniać ustawę; i zastanawiać się na wymaganiu po nim cnot tylko pospolitych, nieśmieiąc zakładać cnot Anielskich i wyższych, potrzebnych pierwszym Pasterzom; zboiaźni, aby trudność ich pozyskania, niewstrzymywała, nieodstraszała, tych, których wołano do S. Urzędu, przez coby Kościoły mogły zostać bez Pasterzów. Mówi więc Apostoł o żądaniu Biskupstwa, ośmielaiąc gorliwość i Święte boiaźni niższych Duchownych, i upominaiąc ich, aby się niewzbraniali tak Swiętego dzieła, kiedy Kościoł potrzebuie ustugi téy od nich.

Lecz,

Lecz, rzecze mi kto, że niepragnie pierwszych dostoieństw w Kościele; bo żąda tylko stopnia któryby przynosił mu dochod skromny, iakimby mógł zachowywać przystoyność stanu w prywatnym Urzędzie.

Na to zaś, wraz bym mógł odpowiedzieć, że iest to sposób mowienia zwyczayny tym nawet którzy naywyższych pragną stopniów, ale się wstydzą obiawić żądze swe większe i mniéy skromne, Mógłbym też powiedzieć, że iest to samołówka szatańska; że chciwość niełacno zwykła przepisywać sobie granice, że kusiciel z początku sam tylko chleb kładzie przed oczy, aby cię potym stopniami i daléy zaprowadził, i wzbudzić mógł w tobie większe żądania, których widzi w tym sercu nieszczęsne nasiona. Izraelczykowie prosili zrazu samego tylko prostego i pospolitego pokarmu dla uśmierzenia głodu który ich trapił: Bóg dał im mannę. To żądane wsparcie zdało się im dostateczne, i przyięli ie zdziękczynieniem: lecz w krótce potym, nowe uczuli w sobie

żądze; a naydelikatniéyſze mięſa, które Bóg, nakſztalt dżdżu ſpuścił na nich, niezdołały naſycić ich chciwości.

Ale, odpowiadam ci naprzód: ieżeli pracuieſz około roli Chryſtuſowey, maſz prawo do owoców na które zarabiaſz: ſłużąc Oltarzowi, żyć powinieneś z Oltarza. Godziwie zaś można żądać tego, co brać ſprawiedliwie możeſz: Lecz ieſteś naiemnikiem a nie Paſterzem, ieżeli ta ſłuſzna nadgroda ieſt dla ciebie celem i pobudką do ponoſzenia trudów: bydź ona powinna wſparciem tylko ich i Koroną pracy, nie zaś iedynym a nieprzyſtoynym celem Pracownika. Jednakże poſpolicie z żywym pragnieniem ſzukane bywaią Urzędy Swięte, ſzczegulnie tylko dla przywiązanych do nich nadgród: te, które znaczniéyſze maią przychody, naywięcéy znayduią ſtaraiących ſię o nie; tych zaś, w których ſzczegulnie tylko idzie o chwałę Bożą i zbawienie bliźnich, mało kto ſię ſtara. Chęć plugawego zyſku częſtokroć ſię przyplątywać zwykła

kła, wſprawowaniu nayświętſzych obowiązków: cenione bywaią naywyżſze Urzędy Kapłańſtwa, iakby iakie prace podłe i rzemieślnicze; a bardziéy częſtokroć zaprzątaią umyſł zyſki doczeſne z nich pochodzące, niżeli owoc który ſprawić one mogą między wiernemi. A tym ſpoſobem, pod pozorem że wolno żyć z Ołtarza, obracany on bywa iakby w narzędzie żywiące rzemieślnika: i przyzwyczaia ſię lud do nieczynienia różnicy między nadgrodą Kapłana Bożego, a płacą rolnika i oracza uprawiaiącego ziemię. Odpowiadam Ci Powtóre; Jeżeli żądaſz ſtopniow i dochodów Swiątnicy, iedynie tylko iako ſpoſobu przepędzania dni twoich z większą ſłodyczą i ſpokoynością, żądze twoie ſą niepſprawiedliwe i wyſtępne: dochody Kościelne, ſą to Swięte niby żołdy, a niemaſz do nich prawa chyba tyle tylko, ile ſłużyſz w tym Rycerſtwie Duchownym. Odpowiadam Ci, naoſtatek; Jeżeli niemaſz żadnych zdolności do ſłużenia Kościołowi, i niemożeſz uczcić Urzę-

du twoiego, chyba tylko znakomitym u świata Jmieniem; przeſtrzegam cię, że Kościoł nikogo niezna wedle ciała: nie rodowitości i wielkie Jmiona, ale ſpoſobności i cnoty, dopełniaią obowiązki ſłużby Jego, a niczym Go uczcić niemożna, chyba tylko darami Bożemi i tym co może ſię przykładać do zbawienia wiernych. A zatym, niepowinieneś pragnąć dóbr i doſtoieńſtw, których poſiadać niemożeſz bez wyſtempku. Jzaliż rozumieſz, że, aby mieć prawo żądania bogactw Swiątnicy, doſyć ieſt, iż przez urodzenie twoie, łacno możeſz onych doſtąpić? czyliż mniemaſz że przyczyny ludzkie i światowe, które przywodzą Mocarzów Ziemſkich do przekładania ciebie nad innych, mogą bydź pobudkami, do takowegoż ciebie ſzacowania, Bogu ſamemu? i żeby to, co ieſt bezprawnym zwyczaiem, mogło ſię ſtać zabeſpieczeniem twoim? Jeżeli zaś ſame żądze ſą wyſtempnemi, toć bez wątpienia poſtempki i zabiegi, ku oſiągnieniu żądanych doſtoieńſtw, niemogą bydź niewinnemi.

2. *Uwa-*

2. *Uwaga.* Ambicya poczyna od niesprawiedliwego żądania; postempuie daléy, przez niegodziwe zabiegi. Nieszczęsny kusiciel, otrzymawszy od nas pierwsze iéy kroki, podnosi żądania nasze aż na wysokość Kościoła; łudzi nadzieią że Aniołowie będą nam ku pomocy dla ochronienia od upadku; a zdobiąc takowe postempki pozorem Religii i gorliwości, zataia przepaść którą nam kopie, i w którą zuchwale rzucać się chcemy.

Lecz, naprzód; każdy w téy mierze postempek iest Swiętkradzkim wdzieraniem się: sam ciebie chcesz wyświecić, nieoczekiwasz aby ten, od którego powołany był Aaron, i ciebie też zawołał; bierzesz na się posełstwo, a nikt cię nieposyła. Dar, o który się ubiegasz, iest to *dar Niebieski i doskonały*: treba więc aby spływał od *Oyca światłości*: A zatym, ieżeli mniemasz iż stanieśz się godnym iego przez podłości, zabiegi, pilne nadsługiwania, podchlebstwa, prozby ludzkie; iesteś wzetecznikiem kupuiącym dar Boży: cokolwiek czynisz celem osią-

gnienia doſtoyności Swiętéy ktòréy pragnieſz, ieſt to ſumma, niegodziwa zapłata, świętokradzkie pieniądze które ofiaruieſz dla otrzymania iéy; kupczyſz ſtaraniami, nadſługiwaniami, nadſkakiwaniem twoim, za rzecz Swiętą: idzieſz więc w ślady wſzetecznego Symona; i coż bowiem natym (mówi S. Chryzoſtom) że nieofiaruieſz, tak iak on, pieniędzy? kiedy pieniędzmi twemi ſą proźby, nalegania, ubiegania ſię, które czyniſz? Powiedziano było temu nieſzczęſnemu: niech twe pieniądze zginą z tobą razem; a tobie powiedzą: (dodaie tenże S. Oyciec) niech twoie zabiegi, uſilne ſtarania, nadſkakiwania; iednym ſłowem, niech twoia ambicya zginie z tobą, ponieważ mniemałeś że można oſiągnąć dar Boży przez światowe obroty: *Ambitio tua tecum ſit in perditionem; quoniam putaſt ambitu humano donum Dei poſſideri.* (a)

Ale, może kto ſobie podchlebiać, że potrafi ſtać ſię użytecznym Kościo-

(a) *S. Chryzostom,*

ściołowi właśnie iakby iuż Bóg nieoszczędzał dla Kościoła swoiego pomocy hańbiących go, zdoła ten Pan dopuścić ie, albo lepsze iemu udzielić, drogami które sam postanowił. Cóż to za przygotowania do stania się użytecznym Kościołowi, że się wchodzi wniego mimo wolę i przeciwko prawom onegoż? gdybyś miał wszystkie spolobności nayzdatniéysze do wysławienia iego, samo twoie niegodziwe wdarcie się uczyni ie nietylko niepożytecznemi iemu, ale nawet gorszącemi i nieszczęśnemi: mniemać, że się można, przez wystempek, stać użytecznym dla Kościoła, iest to mieć u siebie bardzo podłe wyobrażenie pieczołowitości którą Bóg ma nad nim. A do tego: ieżeli czuiesz w sobie tyle gorliwości do służenia Kościołowi, nieoczekiway więc, ku téy usłudze, wyższych stopniów i dostoieństw iego: ma on wiele Urzędów i potrzeb, w których możesz okazać gorliwość swoią. Jeżeli zaś pragniesz bydź wyniesionym na pierwsze w nim godności, do uskutecznienia dobréy chę-

chęci i ſpołobności twoich; ieżeli ſzczególnie tylko na wyſokich ſtopniach obiecuieſz pracować dla Kościoła; pewnie więc niezakładaſz ſobie za cel pożytki iego, ale twoie właśne: niemaſz chęci ſłużenia Kościołowi, ale pragnieſz raczéy aby Kościoł ſłużył ci do dopełnienia niegodziwych chciwości twoich.

Niezawodźmy tedy nas ſamych, Bracia moi: niepoczytuymy te nieiakieś ſłabe poczucia Religii, które pływaią (że tak rzekę) na powierzchowności ſerca naſzego; niepoczytuymy ich (mówię) za ſzczere i iſtotne ſkłonności naſze. Albowiem częſtokroć (mówi S. Grzegorz) ci którzy pragną bydź wynieſionemi na Urząd Paſterſki, zakładaią u ſiebie dzieła świątobliwe; i lubo ſama ambicya iedyną ieſt podnietą zabiegów ich, iednakże zawodzą oni ſamych ſiebie tym mniemaniem że wiele chcą czynić dobrego. Zdarza ſię zatym, że taią wgłębi ſerca ſwoiego cel rzeczywiſty, i niegodziwą chęć wygtowania, kiedy powierzchowność

wność umyſłu ſame im tylko wyobraża zamiary świątobliwe i chwalebne: *Fitquè ut aliud in mis intentio ſupprimat, aliud tractantis animæ ſuperficies cogitationis oſtendat:* (a) lecz zawód ten nader ieſt gruby, a ſama treść iego ułacnia odkrycie onegoż. W ſaméy bowiem rzeczy: gdyby Kościelne doſtoieńſtwa były, tak iak przedtym, Urzędami ubogiemi, pracowitemi, mniéy świetnemi i wſpaniałemi; wyſtawionemi na głód, nagość, prześladowania i śmierć ſamą, i żaliżby ci ſię zdawały godnemi ſtaranności twoich? gdyby poſiadaiąc one, ſzczególnie tylko należało uſtawicznie pilnować modlitwy, i opowiadania ſłowa Bożego, znoſząc ciężar dnia i upału; gdyby Godności Swiątnicy te tylko dwa obowiązki podawały ci za rzecz iedynie w nich nayſłodſzą, izalibyś bardzo pragnął udziału Apoſtolſtwa? Pewnie, widzianoby uſilności twoie zmniéyſzone; zabiegi i ſtarania zamienione w boiaźni, opieranie ſię, i próżne przywodzenia nie-

go-

(a) *S. Grzegorz.*

godności i ſłabości ſwoiéy: iednym ſłowem, gdyby potrzeba było bydź tylko rybołowem ludzi, rząd łodki niezdawałby ci ſię godnym ſtarania ſię o iego oſiągnienie. Ale wiedząc że morze, na które puścić ſię maſz, zawiera w ſobie ſkarby; że ſieci Piotrowe maią dzielność znaydywania ſummy pieniędzy w wnętrznościach nawet ryby; w tę nadzieię, pragnieſz rządzić łodką Piotrową, i ſprawować Urząd iego.

Lecz ieżeli ſama treść i iſtota takowych zamiarów, wyiawia zawodność i próżność pretextu, iaki ſobie układaſz, ſtania ſię użytecznym Kościołowi; toć te publiczne pobudki, które zwykły ſię używać ku uſkutecznieniu kroków takowych i zabiegów, iawniéy ieſzcze zawod ten odkrywaią: gdyż przyczyny, które ſię przywodzić zwykły do otrzymania ſtopniów i doſtoieńw Swiątnicy, ſą takie, iakiemi ſię Kościoł zawſze brzydził, iakie ſię niezgadzaią z duchem iego, i nad iakiemi ubolewał on we wſzyſtkich wiekach. Albowiem, moi

Bra-

Bracia: cóż się w tym czasie przywodzić zwykło za przyczynę daiącą prawo do dostoieństw i strażliwych Urzędow S. Przybytku? wielkie [illegible] i rodowitości: właśnie iakby w Chrystusie czyniono rożnicę Szlachcica od kołodzieia; iakby ciało i krew otrzymywać miały Królewstwo Boże i dziedzictwo JEZUSA Chrystusa; właśnie iakby próżna świetność imienia, które podobno poczęło bydź sławnym przez same tylko wyitempki i ambicyą przódkow twoich, miało ci udzielać, razem z krwią ich, pokorę, wstydliwość, gorliwość, niewinność, świątobliwość, którey oni sami nigdy niemieli; właśnie iakby całe światowa znakomitość wiodąca za sobą pychę, miękkość, zbytki, rozrzutności, obyczaie zawsze przeciwne duchowi stanu naszego, sama cię miała czynić onego godnym. Bydź to niemoże, Bracia moi: Kościoł Boży niepotrzebuie wielkich imion, ale cnot obsitych. Szlachetność, którey wspaniałe Urzędy nasze wyciągaią, iest to szlachetność duszy, serce heroiczne,

mę-

męstwo Kapłańskie, które pogróżki, obietnice, dobroć albo niełaſka świata, równie zawſze znayduią nieporuſzone: iedyna podłość hańbiąca Stan naſz, ieſt życie zmazy pełne, obyczaie światowe, ſkłonności nieprzyſtoyne, ſerce płoche i niegodziwie powolne, gotowe odſtąpić prawidła i obowiązku dla względów ludzkich, i iedynie ſtaraiące ſię przypodobać ſię ludziom, zgoła niegodne nietylko bydź Miniſtrem, ale ani nawet ſługą JEZUSA Chryſtuſa. Od czaſu, którego Ceſarze i Potężni u świata poddali ſię pod iarzmo Wiary, Kościoł Boży dołyć ma świetności powierzchownéy; niepotrzebuie zyſkiwać ią od ſług ſwoich. Protekcya Monarchów zabeſpiecza ſpokoyność, i utwierdza poſzanowanie oraz poſłuſzeńſtwo ludu dla niego: ten iemu przynoſzą pożytek Mocarſtwa Ziemſkie. Lecz ſzlachetność i znakomite urodzenie Kapłanów, ſą iemu ciężarem: muſi wſpierać nieiakoś dumę ich i wynioſłość; widzieć oraz iak dobra poświęcone na święte używanie,

obra-

obracaią ſię nazdobienie próżney poſtaci imienia i rodowitości. Przetoż naypierwſi iego rozkrzewiciele, i nayświątobliwſi Paſterze, byli zrazu wybierani z poſpolſtwa; nayſławniéyſze dla niego wieki, ſą te, w których fludzy iego brani byli z proſtego ludu: wtedy dopiero ſława iego zaczęła ſię z mniéyſzać, kiedy znaczniéyſi u świata, oſiedli Tron Kapłańſki, a zniemi okazałość świecka w darła ſię do Swiątnicy. Niemówię, żeby cnota przyozdobiona znakomitym imieniem, niemiała bydź wſławieniem dla S. Stanu naſzego: owſzem, dodaie ona wagi uſtawom i zalety pobożności. Poſzanowanie ludu, tak znacznie oſłabione, przez podłość i nikczemność wielu Kapłanow, może czaſem ſprawować potrzebę w zbudzania go i gruntowania przez takowe zacności; i pewna rzecz, że ci, którzy łączą z rodowitością pobożność, którzy przydaią do zacnego imienia, wielkie przymioty, i cnoty znakomite, godni ſą bez wąpienia bydź nad drugich przenoſzonemi. Ale ſame tylko ciało na

nic

nic ſię nieprzydaie; ſtaie ſię nawet czętrokroć okazyą pogorſzenia i hańby Kościołowi: chyba duch one ożywia; ta, mówię, pobożność która do wſzyſtkiego ieſt zdatną.

Do przyczyn wziętych z Jmienia i rodowitości, dodawane bywaią częſtokroć, i wyſtawiane bliźny, i publiczne zaſługi krewnych: bywaią one przywodzone za przyczyny daiące nieſłuszeczne prawo do doſtoieńſtw Kościelnych; domagaiąc ſię przez to, aby niewinność, łagodność i ſpokoyność Swiątnicy, były nadgrodą pożarów woiennych i boiów; aby Kościoł, tak frodze brzydzący ſię krwi rozlewaniem, pomazał nim (że tak rzekę) własne ſwoie doſtoieńſtwa i ſtopnie, aby woyny i frogie klęſki, naktore on utyſkiwa, płacone były Swiętym Urzędem pokoiu i poiednania; aby bliźny, które mogły przynieść ſławę Oyczyźnie, miały prawo haniebną zadawać ranę Kościołowi; i aby męſtwo w bitwach, dawało wiernym Miniſtrów Swiętéy miłości i pokory. Dzieła żołnierſkie mogą ſłużyć za

przy-

przyczynę poſtąpienia wyżéy w Woyſku świeckim, ale nie w Chryſtuſowym: mogą one dawać wodzow woyſkom i Rządców Prowincyom, ale nie Paſterzów Kościołom: może bydź męſtwo Rycerſkie przyozdobione owemi znakami honoru, któremi Królowie ſą ozdobieni, i które ſkładaią znakomite w narodzie grono; ale nie cechą i zacnością Kapłańſtwa, którego ſam Chryſtus ieſt wodzem i Boſkim uſtanowicielem: iednym ſłowem, Krew Jego wylána na poiednanie z Bogiem, i zbawienie wſzyſtkich ludzi, niepowinna bydź nadgrodą zaſługi, która ſzczególnie tylko iaśnieie w roſterkach, zawiera ſię w niſzczeniu ich i gubieniu: Woyny, w których ſię twoi krewni wſławili, czyliż ſtały ſię tobie znakami powołania do Stanu, którego naypierwſzym obowiązkiem ieſt ogłaſzać pokoy światu? ręce ich, ieſzcze krwią zbroczone nieprzyiacioł, czyliż maią więcey prawa do poſtanowienia cię w Kościele, którego niegdyś budować niepozwolił Pan Bóg

Królowi Dawidowi, przeto że zwycięstwa Jego i woyny, lubo z rozkazu Bożego przedsięwzięte, zmazały były nieiakoś ręce Jego, a przez tyle krwi wylewów niebyły iuż one dosyć czystemi do stawienia i poświęcenia domu dla Boga pokoiu i świątobliwości? cóż za społeczność żołnierstwa świeckiego z żołnierstwem Chrystusowym, strasliwości oręża, z niewinnością Swiątnicy; zwycięstw odnoszonych nad ludźmi mieczem śmierci i srogości z zwycięstwy które odnosić powinieneś nad grzesznikami mieczem słowa, żywota i zbawienia? Pobożność też Monarchy naszego dała mu uznać niesprawiedliwość takowych wyborów: usługi dopełnione Oyczyźnie nie są iuż płacone stopniami świętemi; i sławne dzieła Oyców za nic się poczytują, w dzieleniu dostoieństwy Swiątnicy, ieżeli ich Synowie niezasługuią na nie, przez niewinność obyczaiów i przymioty pożyteczne Kościołowi.

Cóż iuż mówić mam o innych drogach, któremi niegodziwa ambicya wy-

wygórować ztara się? o owych haniebnych posługach pełnionych możnieyszym u świata; o owych nieprzystoynych Urzędach, sprawowanych w domach Panow: widzieć częstokroć, z nieznośną dla Kościoła hańbą, Kleryków stających się Ministrami JEZUSA Chrystusa, bez inney zasługi iak tylko że umieli bydź w sztecznemi sługami namiętności ich. Kanony Apostolskie składaią z Biskupstwa tego, któryby używał świeckich mocarstw do osiągnienia tego wysokiego stopnia: lecz iakichże iuż przeklęstw niepostanowiłyby na tych, którzy przykładaią się nawet do ich wystempkow, aby się na ten Swięty wynieść Urząd? P.smo Swięte, za intruzów i niegodziwych przywłaszczycielów poczytuie, owych Jazonow. Alcymów i tylu innych Biskupów żydowskich, którzy przyszli byli do tego stopnia, zasługuiąc przez podłości swoie, na względy Antyochów panuiących na ow czas w Judzkiéy ziemi: Imiona ich są w obrzydzeniu w Historyi ludu Bożego, przeto, że dla

osiągnienia naywyższego Kapłaństwa, z przyiali bałwochwalstwu i zabobonom tych Królow Pogan; i nie tylko naśladowali obyczaie Greków i bałwochwalcòw, ale nawet chcieli wprowadzić ie do Miasta Swiętego. Można się na wszystko złe odważyć, wdarłszy się zuchwale do dostoieństw Kościelnych drogami niegodziwemi. Paweł niebył Apostołem ani przez łaskę ludzką, ani z wyboru któregokolwiek człowieka; i dla tego szczegulnie miał prawo nazywać się Apostołem JEZUSA Chrystusa. Przebòg! Bracia moi: o! iak się, dziś znalazłoby mało takich, którzyby nam mogli pokazać też same znaki powołania i też znamiona Apostolstwa swoiego! wszystkie prawie powołania są ludzkie: mało ich znayduie się, do którychby wzgląd ludzki więcey się nieprzyłożył, niżeli wybranie Ducha Bożego. Przetoć, ustawnie słyszemy utyskiwania na osłabienie się ducha Kapłanów, i złe ich obyczaie, hańbiące święty stan nasz. Powiedziałem iuż wam nieraz ani mogę to nazbyt często powtarzać,

że

że złe powołania tyle daią złych Kapłanów: Kiedy ich niegdyś sam Kościoł wybierał, byli oni świętemi i powiększali sławę stanu swoiego, lecz skoro sami siebie obierać zaczęli, już się wszystko odmieniło.

Mam że tu przydać, Bracia moi, i czyliż mogę pokryć ciemną zasłoną tyle nieprzystoyności hańbiących święte Kapłaństwo? (albowiem, ambicya, iest to wystempek do wszystkiego wiodący, i wszystkiego niegodziwie użyć gotowy) przychodzi już nawet aż do przywłaszczania sobie powierzchowności cnoty, aby ściągnąć na się nadgrodę iéy; aż do przydawania hypokryzyi i obłudy do niegodziwości; aż do przyoblekania się skromnością i niewinnością będąc pełnym wewnątrz zarazy i wszeteczeństwa; aż do używania zdrady i fałszywych pozorności, aby się stać Ministrem prawdy: ołobliwie zaś pod tym Panowaniem, za którego sama pobożność daie prawo do stopniów Kościelnych; a grunt Religii w Monarsze naszym przywodzi Go do szukania

iéy w miéyſcach nayukrytſzych i naydalſzych, w których ſię zataia. O! Moy Boże! owi Ambrożowie, i tylu innych Swiętych Paſterzow, którzy nas poprzedzili, oſławiali, pokrywali ſamych ſiebie publicznie hańbą grzechu, aby ſię ukazali niegodnemi Swiętego Urzędu, i uniknąć mogli ſtopniów Swiątnicy, które ofiarowano Jm: a w teraźniéyſzych czaſiech, przywłaſzczmy ſobie cnoty, których niemamy; przyoblekamy ſię podobieńſtwy pobożności, którą taiemnie gardziemy; daiemy ſobie imie i poſtać żyiących, będąc umarłemi w oczach twoich; i bierzemy na ſię ſkurkę owcy, aby wniść do owczarni, gdzie gubić mamy i wykorzeniać, zamiaſt rządzenia i bronienia owiec twoich.

3 *Uwaga.* Tuby należało obiaśnić fałſzywość trzeciego pretextu, którego używa kuſiciel, na upoważnienie ambicyi Duchownych; ſtawiąc nam przed oczy zwyczay powſzechnie używany, i przykład wſpółtowarzyſzów naſzych. Podnoſi duſzę ambicyą rządzącą ſię, na górę

wy-

wyniosłą: a ztamtąd, iakby z miéyſca pełnego przyiemnych widoków, wyſtawuie oczom iéy Króleſtwa świata i całą ich ſławę; to co ſię w nich dzieie; drogi do doſtąpienia tych mnieymanych i płonnych wielkości, które iéy ukazuie; pomyślności i wynieſienie ſię tych którzy temi poſtępuią drogami: a łudząc omamiaiącym tego widoku pozorem, zabeſpieczaią przykładem innych. Lecz ponieważ iużem indziéy wiele mówił przeciwko temu pretextowi, kończę tę mowę na dwóch uwagach.

Pierwsza ieſt ta, że zwyczay przeciwny prawu, nigdy ſię nieſtawa ſprawiedliwym: że bezprawia, przez ſwą powſzechność, niemogą ſię ſtać ſłuſznemi; że wielość przeſtępców, pomnaża wprawdzie zaſługę w zachowywaniu prawa, ale nie uſprawiedliwia przeſtępſtwonego; że my ſami poſtanowieni ieſteśmy na poprawiane bezprawia, utwierdzianiem prawideł, niezaś na ſtoſowanie prawych uſtaw do złych zwyczaiów, ani na ſtwierdzenie przykładem naſzym złe-

go poſtempowania i uprzedzeń, któ-
re naywięcey ludzi zwykły potem-
piać; że wieki mogą ſię ſkazić, kar-
ność osłabieć, zwyczaie ſię odmienić,
ale prawda trwa wiecznie: a nad to,
że zepſowanie nieſtało ſię ieſzcze tak
powſzechnym, iżby ſię iuż nieznay-
dowali Kapłani wedle ſerca Bożego,
nieſchylaiący kolana przed Baalem, i w którychby boiaźń, uciekanie, opieranie ſię i unikanie od ſtopniów Kościoła, z dawnego podania zachowywana przez wſzyſtkie wieki, ieſzcze ſię widzieć niedawało, i którzyby zatym, mogli bydź dla nas wzorem i przykładem w tey mierze; że, na oſtatek, widziemy codziennie tych, którzy nam ſię zdawali naybardziey rządzeni ambicyą naypilniey-ſi w ſtaraniu, naywyżey i naytroſkliwiey wſzelkich używaiący ſpoſobów, widziemy ich, mówię, od tego momentu, w którym tknięci ſprawą ſwoiego zbawienia, zaczęli przedſiębrać gruntowniey ſze chęci ku wieczności, odmieniaiących zdanie ſwoie przy odmienieniu obyczaiów: uciekaiących

od

od tychże dostoieństw, za któremi się uganiaią; drżących zboiaźni aby na nich niewłożono ciężaru, którego w przód tak gorąco pragnęli; boiących się, iakby nieszczęścia dla siebie, tego, o co pierwiey prosili za wielką łaskę; i zasadzaiących nawrócenie swoie, w samym szczególnie przekładaniu powinności nad zwyczaie, przykładów Swiętych nad uprzedzenia gminu, i prawideł Kościoła nad bezprawia czasów teraźnieyszych.

Lecz może mi kto zarzucać, że ludzie nayuczciwsi, nieczynią w tym sobie skrupułu. Nie sądź nikogo, odpowiadam mu: ale niedowierzay pobożności gwałcącey iawnie i miotaiącey pod nogi istotne ustawy, nieusprawiedliwiay widomego przestępstwa, cnotą albo fałszywą, albo się zawodzącą. Jest Proroctwo JEZUSA Chrystusa, że przyidą czasy, w których prawdy tak będą zaglozowane, błąd tak panuiący, że wybrani nawet gdyby to bydź mogło, daliby się unieść zapędom nieszczęsnego tego strumienia. Wiele iest obłudnie

dnie ſprawiedliwych, pilnie ſię wyſtrzegaiących przeſtępſtw iawnych, do których świat hańbę przywięzuie; a naymnieyſzego nieczyniących ſobie ſkrupułu nad poſtępkami i zabiegami, które świat potwierdza, ale Kościoł zawſze miał w obrzydzeniu: ſą oni troſkliwſi o ſławę ſwoią niżeli o duſzę; porządne i przykładne życie prowadzą: niechcieliby zhańbić ſtanu ſwego przed ludźmi; ale, maiąc ſerce ambicyą ſkażone, niedbaią oto, co ich tylko woczach Boſkich upodla: przetoż, ſą oni ſprawiedliwi wedle świata; nie ſą to zaś *ſprawiedliwi wiarą żyiący.*

Ale, kiedy drudzy czynią zabiegi i żywe ſtarania, zoſtaiąc ſamemu w ſpokoyności, (rzecze kto) można bydź pewnym że będzie zapomnianym. Sama iuż ta boiaźń ieſt wyſtępną i pochodzi z ſerca ſkażonego, Swięci obawiali ſię bydź obranemi, a ta boiaźń czyniła ich godnemi wyboru Kościoła. Boiſz ſię abyś niebył zapomnianym: więc nieieſteś godzien, aby cię obrano; a byłoby to

nay-

naywiększym nieszczęściem dla ciebie i dla Kościoła, gdybyś dopiął tego, czego niegodnym iesteś. Nieobawiay się więc aby cię nie zapomniano; bóy się raczéy aby sprawiedliwość Boska, zagniewana niegodziwemi żądzami serca twoiego, niedopuściła na ciebie wyboru zgubić cię maiącego, i nieukarała zuchwałych chęci twoich, nieszczęsnym dla ciebie ich dopełnieniem. Boisz się aby cię niezapomniano: lecz dla tego samego kryć się powinieneś. Poki obawiać się niebędziesz straszliwego ciężaru Swiętego stopnia, uciekay od niego; strachay się, aby go ci nieofiarowano; czekay w cichości i oddaleniu, aż Bóg odmieni serce twoie; aż wyrwie do szczętu ten korzeń ambicyi i goryczy, który kazi one; aż da ci zupełnie poznawać niebezpieczeństwo dostoieństw i Urzędów Kościelnych, oraz świątobliwość, któréy one wyciągaią: a niezaczynay ośmielać siebie, aż pocznieszonych się obawiać.

Zdru-

Zdrugiéy zaś ſtrony; ieżeli cię Bóg przeznaczył do znakomitego w Swiątnicy ſtopnia, potrafi on ſam poſtawić cię na nim, bez twoiego ku temu dołożenia ſię: przemaga on opor świata całego, kiedy idzie o doprowadzenie wybranego do poſtanowienia, które przedwieczne zamiary ieniu nagotowały. Przeznaczał Bóg Moyżeſza do wybawienia ludu ſwoiego z niewoli Egiptikiéy: daremnie gubić każą wſzyſtkie dzieci Hebrayczyków nowo rodzące ſię; daremnie iego ſamego puſzczaią na wodę: Corka Faraona daremnie go wychowuie w naukach Egypcyanow, i przeznacza do piérwſzych w tym bałwochalſkim Króleſtwie ſtopniów; wola Boża dopełnia ſię nad nim przez ſame nawet zawady, któreby miały zatrzymywać ſkutkowanie iéy: zachowanym zoſtaie od powſzechnéy rzeźi dzieci ſwoiego narodu, od nawalności wod, od niebezpieczeńſtw w które podawało go wychowanie przy Córce Faraona; i przez wſzyſtkie te przeciwności doprowadza go Bóg

do

do Urzędu, na który był go powołał. Szawel miał bydź naczyniem wyboru: Pan otwiera Niebiosa, grzmi, zstempuie, miota go o ziemię, czyni Apostołem w tym samym czasie, kiedy był prześladowcą, kiedy oręże miał w ręku, i zamyślał o krwi i rzeźi Uczniów iego. Daremniebyś uciekał, przechodził w naydalsze krainy, spuszczał się nawet w głębią przepaści; ręka iego potrafi cię ztamtąd wydobydź, ieżeli masz bydź użytecznym do dopełnienia liczby wybranych iego. Patrz na Jonasza: przeznaczonym on był do nawracania Niniwitów; niebezpieczeństwa tego Urzędu zastrasaią słabość iego; ucieka, oddala się od tego miasta grzesznego pogrzebia nawet siebie w wodach; wnętrzności strasydła trzymaią go w zamknieniu: ale przepaść słucha głosu Pańskiego: przywraca iemu tego boiaźliwego Proroka; i Niniwa zostaie na wróconą. Spuszczay się na Pana, względem przeznaczenia twego; zdoła on sam ieden dopełnić wszystkie swoie zamiary względem cie-

ciebie: ieżeli wywyższenie twoie upodobaniem iest iego, pewnie też będzie iego dziełem: staway się tylko godnym onego przez oddalenie, boiaźń, unikanie, i żywe uczucia o niegodności swoiéy; te to są bowiem stopnie, któremi prowadzi on swoich na wysokość Kościoła.

Może mi tu ieszcze kto powiedzieć, że z nakomitym Jmieniem, obrawszy stan, a niemaiąc w nim promocyi, zostaie człowiek zhańbiony przed światem. Lecz ieżeli to o tobie zapomnienie skutkiem iest żywota twoiego mniéy przyzwoitego osobie Duchowney, a nawet i rozwiązłego, toć nie to zapomnienie hańbi cię, ale właśne twoie obyczaie, które ie ściągnęły. Prawdziwym zaszczytem osoby Bogu poświęconéy, (nawet wedle świata) iest życie przyzwoite stanowi swemu. Póki będziesz dawał przykłady światu, układności, skromności, oddalenia od wszelkiego starania i zabiegów; nieobawiay się aby on cię hańbą pokrywać miał: nie iest on tak niesprawie-

dli-

dliwym, iak go bydź mnie maſz: ieżeli, w takim razie, będzieſz zapomniany, ſam on wynotić ciebie będzie przez życzenia i ſzacunek ſwóy; głos publiczny przywróci tobie z lichwą to, czego niеſprawiedliwość ſzafunku łaſk nieda ci: przyrównywanie, ktore czynić będą, ciężbie do tych, ktorzyby nad cię byli przenieſieni,, nową tobie ſprawi ſławę: świat, dofyć przygotowany do ganienia ſzafunku dobrodzieyſtwy przez Panów ſwoich, ucieſzy ſię, że dofyć ſłuſznie mówić będzie mogł, iż zabiegi, ſprzyianie i ſzczęście więcéy ſię do niego przykładaią, niżeli zaſługa; a zapomnienie w ktorym będzie zoſtawiony, nie tylko nie z hańbi cię u świata, ale nawet zciągać na cię będzie większy ſzacunek, i nowe pochwały cnoty twoiéy. Nie ſą to ſtopnie w ſławiaiące, czynią owſzem one częſtokroć wyſtempki naſze i nie uczciwość nawniéyſzemi: ſama ſzczegulnie zaſługa i wartość godnemi nas onych czyniąca, ſławę przynoſi.

Na-

Nakoniec, ostatnia uwaga iest ta: że tym niesprawiedliwsza iest rzecz przywodzić posoolity przykład niby wymawiaiący zabiegi i usilności w tey mierze, im słusznieymówić się może, iż iest to stawić sobie za zaszczyt, zawstydzenie i hańbę Duchowieństwa. Mówicie, bowiem, że minęły iuż te wieki, w których Duchowni, każdy w swoim stopniu, mogli, przez samą gorliwość i wierne pełnienie obowiązków swoich, ściągnąć na się względy i szacunek wyższych w stanie swoim i ludu, a zatym zasługiwać na wybranie siebie przez nich i zaletę; teraz zaś drogi do tego wiodące odmieniły się. Dla Boga Bracia moi: nigdy żadnych ku temu drug nie było dla wiernych sług Pańskich: znali oni dobrze drogi do umknienia się od dostoieństw Kościelnych: ale żadnych zgoła do ich osiągnienia. Lecz zkądże pochodzi że te drogi odmieniły się? izaliż nie przeto, iż osoby Duchowne same się odmieniły? czyliż więc mamy brać sobie za usprawiedliwienie to, co nas potępia, i przywo-

wodzić za nalzą wymówkę to, co ieſt hańbą nawet Kościoła? cóż bowiem, w rzeczy ſamey, rozumieć ſię ma: kiedy ſię powiada, że drogi wiodące do ſtopniow Swiętych odmieniły ſię? znaczy ſię przez to, że póki oſoby Duchowne wolne były od ambicyi, i nieinaczéy ſię do ſwego wynieſienia przykładały, iak tylko przez ſwoie łzy i unikanie; na ten czas obyczaie czyſte były, uſtawy niegwałcone, doſtoieńſtwa z ſkromnością piaſtowane, Swięty Urząd czczony, nauka, świątobliwość, gorliwość, przymioty, rzadko zaniedbywane bez nad grody; tym ſpoſobem, owi Chryzoſtomi, Grzegorze, Bazylowie, Auguſtyni, zaiaśnieli w Kościele. Lecz od tego czaſu, kiedy ambicya i natężone zabiegi utorowały drogę do Ołtarza, i doſtoieńſtwa Swiątnicy ſtały ſię łupem nayłakomſzych i nayżywiéy ſię ubiegaiących; nieſtety! od tego to czaſu widzieć ſię dało Kapłaństwo bez czci, powaga iego upodlona, uſtawy nieprzyſtoynie uſtępuiące czaſowi i potrzebie, Swięte obowiązki wzgardzo-

ne, prawa zaglożowane przyiemnością zwyczaiów, nayświątobliwszą karność dawnych Oyców naszych obroconą w punkt historyi i krytyki; tak mało iéy śladów znaydować można w obyczaiach naszych! od tego czasu, kiedy się pokazała dostoyność Kapłańskiwa nieprzystoynie włocząca się po pałacach Królewskich; kiedy widywać zaczęto Biskupów Boga nayvyższego uchylaiących poświęconą głowę swoią pod względami Panów i Ministrów; upodlaiących dostoyność swoię aż do starań i zabiegów, z których sam nawet świat się naśmiewa i żartuie; ukazuiących, u Dworu, postać podłych i nikczemnie podlegaiących Dworaków, zamiast ukazywania się tam Ambrożemi; i tyle tylko zachowuiących Charakteru swoiego przystoyności, ile iéy potrzeba do dodania ceny, albo raczéy uwiększenia pośmiewiska z podłości i nieuczciwości ich nadsługiwania; od tego to czasu kiedy widzieć zaczęto zbyt świetną okazałość staiącą się przystoynością dla Urzędu pokory

pel-

pełnego; dziedzictwo ubogich, cenę grzechow, ofiary wiernych, to iest dochody Swięte, obracane na utrzymywanie próżności, na nasycanie miękkości, na dopełnianie wymysłów i dziwactw, na ożywianie zmyślności, i tego wszystkiego, co porusza niesprawiedliwe namiętności. Pewnie się wszystko odmieniło, za nieprawym wstąpieniem Kleryków do dostoieństwa Kapłańskiego: ten to iest początek, tu iest straszliwa Epocha, z któréy rodzą się wszystkie nieszczęśliwości Kościoła: z tego wszetecznego zrzodła od dawnego już czasu, spływają na niego wszystkie bezprawia i nierządy, na ktore utyskuie; iest to robak nieprzestawaiący na trawieniu i płowaniu niektòrych tylko liściów, ale dosięgaiący żądłem swoim aż do korzenia owego drzewa Ewangelicznego Kościoł Boży; uwiędniaiący żywość i piękność iego, i niszczący owoców obfitość: iest to rana zarażaiąca same nawet zrzódło Kapłaństwa: a iedynym lekarstwem, którego Kościoł spodziewać się może na swoie

nieszczęścia i boleści, iest aby tenże Duch, który Jemu przysposabiał pierwszych Kapłanów, nie przestawał sposobić onemu i następców ich.

Zwyczay więc, Bracia moi, nie tylko nas zabespieczać nie może, ale nad to, powinien zawstydzać, upokarzać, przywodzić do opłakiwania przed Bogiem tych śmiertelnych razów, które ambicya Duchownych zadaie codziennie Kościołowi; i tym mocniey nas przekonywać, że same nawet żądanie Dostoieństw Swiętych, iest występkiem; usilności i zabiegi, świętokradzkim wdzieraniem się; a nakoniec, stwierdzone przykładem pospolitym i zwyczaiem prawie powszechnym, tak widome bezprawie, naszym zawstydzeniem i hańbą. Otwórz O! móy Boże! serce nasze prawdom tak dawnym; a oraz tak zaniedbanym, że się iuż nowemi bydź zdaią; podnaszay Wiarę naszą nad przykłady, które koło nas widziemy: spraw ią w nas podobną do owéy początkowéy, iaka była w tych szczęśliwych wiekach, w których maxy-

my

my Twoie Swięte były ieſzcze wezwyczaiu; a nauczay nas poznawać z boiaźnią doſtoyność i świątobliwość Urzędu, którego godnym ſtać ſię nie można, chyba od niego uciekaiąc, i drżąc pod Swiętą Ręką, wkładaiącą ten ſtraſzliwy ciężar. Amen.

MOWA
O KOMMUNII.

Accepit JESUS panes; & cum gratias egisset, distribuit discumbentibus.

Wziął JEZUS chleby; i uczyniwszy dzięki, rozdawał siedzącym.
Joan: 6. ℣. 11.

Nie należy przestawać, mówi Swięty Augustyn wykładając to miejsce Ewangelii Swiętéy, na rozważaniu Cudów Zbawiciela tyle tylko, ile się w nich zawiera dziwów i osobliwości, ani na upatrywaniu w nich, samych szczególnie dowodów Poselstwa i Nauki Jego. Cuda bowiem tym sposobem uważane, służyć tylko mogą dla niewiernych potrzebuiących przekonania, a nic zgoła dla wiernych, których Dar Swiętego namaszczenia czyni powolnemi, i którzy iuż poddali umysł swoy pod niewysławione iarzmo wiary. Ci (mówi daléy ten

S.

S. Kościoła Doktor) powinni się starać z cudownych spraw JEZUSA Chrystusa powziąć raczey naukę, niżeli przekonanie: powinni dochodzić tajemnic i znaczenia, nie zaś roztrząsać pewność ich; dosięgać gruntu istotnego rozumienia tych Boskich znamion, tak obstituiących w prawidła obyczaiow, nie zaś zastanawiać się na przypatrzywaniu się z podziwieniem powierzchowności w zmysły wpadającey; Albowiem, dobrze wyrozumiane, maią one swoy mowienia sposób; a chyba tylko dla uczniow cielesnością i lenistwem uśpionych, być mogą przypowieściami i gadkami.

Stosuymy do nas samych to prawidło: szukaymy dla zbudowania naszego, tych nauk, ktore nam dać Zbawiciel raczył w pokazaniu nader dziwnego cudu rormnożenia chlebow: dochodźmy ukrytego pod tą literą Ducha; a obaczmy, izali nasycaiąc na puszczy, jak niegdyś Moyżesz, tłuszczę zgłodniałą, chlebem cudownym, niechciał namwyrazić znaczenia owego chleba Niebieskiego, ktory miał

potem rozmnażać na Ołtarzach naſzych, na wſparcie niedoſtatkow uczniow ſwoich, w tey ſmutney y ſuchey puſtyni, w któréy podróż ſwą odprawuią.

Do tego zaś rozumienia, to mię nakłania, iż uważam we wſzyſtkich poſtempkach ludu tego przed cudem pomnożenia chlebow, dokładnie oznaczone wſzyſtkie przygotowania, z ktoremi ſię ſtawić mamy do Swiętey Kommunii; a w tym wſzyſtkim co naſtempuie po dopełnieniu wſpomnionego cudu, pożytki ktore z niey odnoſić powinniśmy: proſzę tylko o pilną uwagę.

Naprzod; widząc Zbawiciel cały ten lud zebrany, zaczyna od leczenia tych, ktorzy doktnięci byli kalectwem albo chorobą iakową, a zatym uzdrowienia potrzebowali: *Et eos qui cura indigebant ſanabat:*

Powtore; uleczywſzy ich zaczyna nauczać, mowi im o Kroleſtwie Niebieſkim, utwierdza, przyzwycza-ia do ſłuchania go z wnętrznym czuciem, i dokonywa oczyſzczać ich, przez

świą-

świątobliwość przytomności, i łaskę nauk swoich: *& loquebatur illis de Regno Dei, & cœpit illos docere multa.*

Potrzecie; w tedy dopiero Chrystus Pan, rozmnaża chleby, kiedy lud iest zgłodniały: nadczekiwa, aby się czas opóźnił, aby zwykła obiadowa godzina minęła, i aby utrudzeni podroży, oraz nie płodność miejsca przywiodła te proste dusze do łaknienia potrzebnego pokarmu: *desertus est locus, & hora iam præteriit, unde emenus panes, ut manducent hi?*

Naostatek; roskazuie im posiadać na trawie, i podniósłszy oczy ku Niebu, uczyniwszy dzięki Oycu swoiemu, i rozmnożywszy, przez dzielność swoiego błogosławieństwa, pięć chlebów i ryby, które Jemu podano, rozdawa ie ludowi; ale chce, aby siedzieli na trawie pożywaiąc tego cudownego pokarmu: *& jussit eos discumbere super fœnum.* Oto zaś rzeczywiście są wszystkie te przygotowania, z któremi stawić się mamy do Kommunii.

Skutki zaś tego cudu, są te: naprzód; całe to zgromadzenie nasycone

ne zostaie: *manducaverunt omnes, & saturati sunt.* Powtore, obfitość tak iest wielka, że trzeba zbierać ostatki; i że Chrystus Pan roskazuie pilnie one zachować, aby nie poginęły: *colligite quæ superaverunt fragmenta ne pereant.* Potrzecie; lud ten, iest tknięty wielkością cudu tego, i tak nasycony roskoszą przedziwnego pokarmu, że nie chce iuż innego Króla, prócz JEZUSA Chrystusa: *JESUS ergo cum cognovisset quia venturi essent, ut raperent eum, & facerent eum regem.* Otóż illotne pożytki, które z Kommunii odnosić powinniśmy.

Nie zakładam sobie innéy osnowy, w wykładaniu téy Ewanjelii; zastanawiaiąc się szczególnie nad tą myślą, którą Duch Boży w tych wyrażeniach zawierać, zdaie się: to iest, przygotowania, z któremi przystępować mamy do Kommunii; i pożytki, które z niéy odnosić należy. Pierwszą tylko część przekładać będę; ażebym nazbyt mowy moiéy nie przedłużył: iest to bowiem rzecz nader wielkiéy wagi dla osób, iuż albo obowiąza-

wiązanych poświęceniem swoim do codziennego przystępowania do Ołtarza, albo zostaiących w powinności, przez świątobliwość niższych w stanie naszym stopniów i potrzebę urzędów swoich, przystępowania do tego chleba żywota częściéy, niżeli inni w pospolitości wierni.

1. *Przyg.* Pierwsze przygotowanie, oznaczone w Historyi ludu tego, iest, iż JEZUS Chrystus przed udzieleniem im chleba cudownie rozmnożonego, leczy tych wszystkich, którzy potrzebowali uzdrowienia: *& eos qui cura indigebant, sanabat.* Potrzeba tedy bydź uzdrowionym, nim się przystąpi do uczestnictwa chleba Niebieskiego; a nieuchronność tego pierwszego przygotowania, zasadza się na Swiętości rzeczonego Sakramentu, na istoście, własnościach, i celu ustanowienia Jego: było to zawsze przez wszystkie wieki, prawem i zwyczaiem Kościoła Bożego. Łazarz był wskrzeszony, rozwiązany, uzdrowiony od téy zarazy, którą zaciągnął w mieszkaniach śmierci, nim

zo-

zoſtał przyiętym w liczbę bankietników u Stołu Chryſtusowego w domu tego Faryzeuſza w Betanii: trędowaty, którvby przeciwko uſtawom prawa, w Starym Zakonie, pożywał *ofiary pokoiu*, wprzód nimby był ofądzonym za czyſtego, przez wyrok Kapłana, obowiązany był umknąć od ſpółeczności ludu Bożego. Jzaliż więc nazbyt ſię po nas wyciąga, o móy Boże! kiedy wymagaſz, aby Kościół ciała naſzego był oczyſzczonym od obrzydłych zelżywości ſwoich, wprzòd nim Twoia naywyżſza wſpaniałość zſtąpi, i napełni go iasnością ſwoią: kiedy wymagaſz, aby ciało naſze zoſtało oczyſzczone od plam i brzydot ſwoich, wprzód nim przyidzieſz wcielić ſię w nim, (że tak rzekę) Ty, przed którym Aniołowie czyſtemi nie ſą, a naſze ſprawiedliwości ſą zmazami? potrzeba więc, aby dom był iak naypilniéy ochędożony, wedle wyrażenia Ewangelii, na przyięcie w nim Króla chwały: potrzeba grobu nowego, w którymby nie było, ani zaſtarzałych iuż kości, ani zgnilizny, na złoże-

złożenie w nim Ciała JEZUSOWEGO: potrzeba Ołtarza, na którymby iuż nie kładziono bydląt nie czyſtych, chcąc na nim, bez świętokradztwa, ofiarować Baranka bez zmazy; Ołtarza, z któregoby iuż zupełnie Dagon był wyrugowany, aby na nim Arka Przymierza przemieſzkiwać mogła z przyzwoitością. Żywot z śmiercią, łaſka z grzechem, Chryſtus z Belialem, taiemnice zbawienia z ſkrytą pełnością niegodziwości, krew Baranka z wſzeteczeńſtwy Babilonu, nie mogą ſię razem mieścić, któż tego nie wie? Ale, lubo wſzyſtkim ieſt wiadomo, że trzeba bydź uzdrowionym przed przyſtąpieniem do tego, który ieſt Zmartwychwſtaniem i żywotem, nie wſzyſcy iednak zarówno ſą nauczeni o kondycyach nieoddzielnych do tego uzdrowienia, bez których ieſt one albo faſzywe, albo wątpliwości podległe. Powinno one bydź gruntownym, a nie grozić bliſkim nieſzczęściem odpadnienia: powinne bydź wnętrznym, i ſaméy łaſki Bożéy dziełem; nie zaś powierzchow-

nym

nym tylko, i owocem przymusu, albo dalekości od okazyi: powinne bydź zupełnym, a nie zostawować połowy choroby.

Uzdrowienie ma bydź gruntownym; to iest: stanowić nas w nieodmiennym zdrowia stanie; zaspokaiać te ustawne odmienności serca naszego; bydź owocem trwałym, wedle wyrażenia Ewangelii Swiętéy; siekierą z gruntu drzewo wycinaiącą; i wykorzeniać wszystko złe; a nie zostawować wewnątrz nieszczęsnego nasienia coraz odrostki daiącego i przynoszącego ieszcze owoce śmierci. Albowiem, moi Bracia; ta nieustaiąca wzaiemna następność choroby i zdrowia; te rany, które się znowu otwieraią w momencie po ich zamknięciu; te powroty prędkie i zawsze pewne do brzydkiego wyrzutu; ten ciąg namiętności i występków, który się tylko przerywa przystępowaniem do Sakramentu; to obrzydłe mieszanie świątości z niegodziwością, żywota z śmiercią, przestępstwa z przepraszaniem, Swiętych Sakramentów z powrotami

do

do grzechu; te lekarſtwa zawſze używane, a nigdy niepożyteczne: to źrzódło zepsowania, które zdaie ſię nawet powiększać Swiętemi wodami pokuty, i wylewać ſię z większą ieſzcze byſtrością po przyſtąpieniu do Sakramentu Nayświętſzego; iednym ſłowem, ten ſtan ułomności, w którym czasy zdrowia ſą ſzczególnie tylko znakiem nowego paroxyzmu: Wielki Boże! cóż to za ſtan do przyſtępowania do Swiętych Taiemnic! zaiſte, nie widzę niegodnieyſzego. Gdyż; ponieważ bardzo prędko powracaſz do brzydkiego wyrzutu twoiego; ieſteś więc iednym z tych nie czyſtych bydląt, którym Pan zakazuie dawać Swięte Ciało ſwoie: odpadaſz bez przeſtannie w przeſtępſtwa, zakoſztowawſzy daru Niebieſkiego; obawiay ſię więc, aby to nie było znakiem, że cię pokuta nie odnowiła: wſtecz ſię oglądaſz, rękę do pługa przyłożywſzy; nie ieſteś więc zdatnym, ani do Królewſtwa, ani do Stołu Jezusowego.

Nie chcę ia tu twierdzić, bracia moi; że każdy upadek po używaniu Nay-

Nayświętszego Sakramentu, powinien sprawować w nas rozumienie, iż powstanie nasze było fałszywym; nie mówię tego: albowiem, przebóg! cóż to iest człowiek? iest to mizerny listek drzewa, który lada wiatr unosi; nędzna trzcinka, którą naymnieyszy wiatrek uchyla; podróżny słaby w ziemi obcéy, nie mogący przewidzieć, ani zasadzek, iakie potkać go maią, ani iawnych dla siebie przeciwności: nieszczęsny, noszący w sercu swoim źrzódło wszystkich nieszczęśliwości, i narzędzia zguby własnéy: zewnątrz gotowe dla niego potyczki, wewnątrz boiaźni; nieprzyiaciele obcy otaczaiący go i domowi zdradzaiący; sam ieden pośrzód tylu niebespieczeństw: wszystko, cokolwiek koło niego iest, pracuie na zepsowanie onego, a on sam dopomaga do zguby swoiéy. Cóż to iest człowiek, pytam się znowu? chyba tylko ustawiczny Cud łaski, póki trwa w przedsięwzięciu dobrym; a Syn Adama, idący za nieszczęściem i przeklętemi wrażeniami skażonego przyrodzenia swoiego, kiedy upada. A za-

A zatym; Swiete Ciało Chryſtuſowe może nas umacniać, ożywiać, bronić, ale zachować od wſzelkiego upadku, podbić nam wſzyſtkich nieprzyiaciół, przywiązać nas do ſprawiedliwości i prawdy więzami nie rozerwanemi; ieſt to w prawdzie Przywileiem tego *nowego wina*, lecz *pitego w Królewſtwie* Oyca Niebieſkiego; ieſt to owoc tego chleba Wybranych, to prawda, lecz w tedy, gdy przeſtanie bydź *Manną ukrytą*, i gdy Go pożywać będziem otwarcie.

Nie można więc tego wyciągać, aby Nayświętſzy Sakrament, tak nas utwierdzał w łasce Bożéy, iżby iuż ſię ſtał niby pieczęcią zbawienia naſzego: wiadomo dobrze, iż życie człowieka ieſt uſtawną pokusą, i że nayſprawiedliwſi czasem upadaią. Ale koniecznie potrzeba, aby po tym Swiętym lekarſtwie choroby były mniéyſze, upadki nie tak nagłe, oſtrożności daleko pilniéyſze: potrzeba, abyśmy odchodząc od téy Swiętéy Uczty, nakształt owych lwów, (mówi Swięty Chryzoſtom) których krew

nie dawno połykana i pokazuiąca ſię ieſzcze nawet na uſtach ich, czyni tym zuchwalſzemi, żwawſzemi, ſtraſzliwſzemi dla ſwych nieprzyiaciół; abyśmy mówię, odchodząc od Swiętego Stołu, zdawali ſię ſtraſzliwſzemi ſzatanowi, odważnieyſzemi do potykania ſię z nim, śmielſzemi w bronieniu ſię, trudnieyſzemi do pokonania: potrzeba, aby po naznaczeniu ciał naſzych Krwią nayczyſtſzego Baranka, duch nie czyſty czcił ie, i nie ważył ſię do nich przyſtępować, iako niegdyś Aniół wycinaiący pierworodnych w Egypcie nie śmiał dotykać domów, które Krwią Baranka będącego przeobrażeniem naſzego prawdziwego, naznaczone były: potrzeba, aby ten Boſki Sakrament nie odpoczywał w ſrcach naſzych, tak iak Arka Przymierza nad wodami Jordanu; aby nie wſtrzymywał naſzych namiętności na krótki tylko czasek, iak wody Jordanu zaſtanowiły były bieg ſwóy, przez cześć winną temu Swiętemu przybytkowi, w którym przemieſzkiwała ſława Boga Jzraelſkiego; a ſkoro Ar-

ka

ka Pańska przeszła, wraz dawną swą bystrość odnowiły: iednym słowem, potrzeba, abyśmy będąc nakarmionemi tym tak gruntownym pokarmem, stali się mężami silnemi, a przestali być dziećmi słabemi i płochemi, które pierwsza sama łódka zachwycić, pierwsza potyczka obalić ma. Ewangelista (iak tu uważa ieden z dawnych Oyców) nie liczy w dzisieyszéy Historyi niewiast i dzieci, między temi, których Chrystus Pan nakarmił chlebem cudownym, snadź chcąc nas przez to nauczyć, że do nasycania się tym Chlebem żywota, nie trzeba mieć w sobie, ani słabości dziecinnéy, ani niestałości niewieściéy; ale stateczność i męstwo człowieka doskonałego. Albowiem, w istocie samey; ieżeli znayduiesz siebie iednostaynym, odchodząc od Oltarza, równie ułomnym w okazyi, równie zawziętym na brata twoiego, równie światowym w obyczaiach i skłonnościach swoich, równie unoszącym się wyniosłością, równie łakomym na Swięte dostoieństwa, równie nie poskromionym, a może i rozwio-

zwiozłym; a zaś nie ieſt to niechybnym znakiem, że ſtawiłeś ſię tam z śmiercią w wnętrznościach, z haniebną raną grzechu w duſzy twoiéy? bo bez wątpienia te, które łaſka Boża ſprawuie uzdrowienia, nie ſą dzienne tylko: odmienia ona ſerce, naprawia ſkłonności iego, buduie dom na twardéy opoce, podaie *mocnemu uzbroionemu* w dzierżenie duſzę naſzą: ten zaś człowiek nowy, nie ſtarzeie tegoż prawie dnia, którego ſię urodził; do zbarzenia tego domu na opocę ugruntowanego, potrzeba, aby wichry i nawałności nie raz powſtawały; duchy nie czyſte nie raz, owſzem często, natężać muſzą natarczywości ſwoie, na wypędzenie *mocnego uzbroionego*, ſkoro raz weźmie w ſpokoyne dzierżenie duſzę naſzą: iednym ſłowem, i naturalniéy powiem, odmiana ſerca, nie ieſt to dzieło momentalne, i iako łaſka poſpolicie przemaga nad nim przez poſtępki powolne i nie widome, tak też pewnym ieſt, że nie opuſzcza iego, chyba powoli i przez oddalanie ſię ſwoie nie nagłe i

nie do-

nie doścignie. Nie byłeś więc uzdrowionym, albo uzdrowienie twoie gruntownym nie było, kiedyś się przybliżał do Ołtarza.

Lecz, aby nawrócenie stało się gruntownym, potrzeba, żeby było wnętrznym; to iest: aby bespieczeństwa swoiego winnym nie było dalekości od okazyi i przymusowi Swiętego schronienia; ale raczéy odnowieniu serca i wolności Ducha Bożego. Jest to nader niebespieczny, względem nawrócenia się swoiego, zawód, kiedy człowiek mniema, że iest prawdziwie pokutuiącym, skoro przestał bydź grzesznikiem; kiedy rozumie, że drzewo iest dobrym, skoro przestaie przynosić owoce śmierci, że ogień iest ugaszonym, skoro nie wybucha; i że namiętność iuż iest wykorzeniona, skoro się nie pokazuie: poprzestanie bowiem złego czynienia, dalekie iest z siebie od odmiany serca. Prawo starego Zakonu, które mi do doskonałości nie przyprowadzało, wstrzymywało przestępstwa przez boiaźń kary; (mówi S. Augustyn) ale nie tykało się

woli cielesnego żyda: urządzało one obyczaie iego, ale zoſtawowało ſercu właściwą nierządność; przetoż nie był on przeſtępca Prawa, ale też nie był i ſprawiedliwym: gdyż iſtotna ſprawiedliwość nie zależy na ſamym tylko ſtrzeżeniu ſię złego i czynieniu dobrze, lecz też na nienawidzeniu złego, którego ſię ſtrzeżemy, i kochaniu dobra, które czyniemy. Może ſię więc zdarzać, że przyzwoitości, boiaźni ludzkie, przeſzkody, dalekość od okazyi, poſłużą za wędzidło namiętnościom, i wſtrzymaią od ſprawy grzechowéy; a iednak ſerce uwolnionym nie będzie, a iednak zaraza grzechu uleczoną nie zoſtanie. Takiemi zaś ieſteśmy przed Bogiem, iakiemi ſą ſerca naſze: ludzie ſądzą z tego, co ſię widzieć daie; a Bóg wyroki ſwoie na tym zasadza, co nam ieſt nie widome.

Jeſt to uwaga nader wielkiéy wagi dla nas, moi Bracia, których Swięta domu tego osobność oddala od świata, i ochrania od okazyi. Uczyniliście niektóre kroki pokuty, kiedyście

ście weszli do tego mieysca pokoiu; zarzekliście się z raw ciemności: ale nawrócenie wasze, czyliż iest przywiąz ne do żalu, który czuiecie za grzechy, a nie raczéy do bespieczności mieysca, w którym żyiecie? nie idziecie za nierządnemi chuciami ciała, ale te chuci, czy nie są ieszcze ukryte wewnątrz serca waszego? występek byłby w tym świętym mieszkaniu, trudnym do dopełnienia; a czy nie dla tego iedynie nie podoba się wam? wyznawanie iego koniecznie potrzebne przed poświęconym przewodnikiem, byłoby przykre; a czy nie ta iest nayniezno śnieysza dla was gorycz występku? drogi skryte ku dopełnieniu iego, byłyby niebespieczne; a czy nie też same tylko niebespieczeństwo wstrzymuie was? o! Wielki Boże! cóż wiem, czy należy wysławiać tu łaskę twoią, i cieszyć się w Urzędzie moim; z tych które widziemy pozorów dobrego postępowania! Może odmiana iest tylko powierzchowną; może namiętności wasze, nie będąc dopiero otoczone temi widokami, któ-

re służyły im za podnietę, są uśpione tylko: widowiska święte, które macie przed oczyma, pobożne sprawy, pienie Boskie, ozdoba i wielorakość urzędów, nauki przykładne; wszystko to, omamia ie (że tak rzekę) ale są tylko wdzięki przemijaiące, i łacno mogące niknąć z oczu naszych: nie wzbudza tychże namiętności w tym mieyscu spokoynym, i w ciemnościach tego oddalenia; nakształt godziny, którą doskonały czarno xiężnik usypia: Lecz przebóg! mówię to z ciężkim zatrudzeniem, ledwiebyś ie podobno wystawił na iaw, ledwieby ustyszały zgiełki świata; aliebyś ie wnet uczuł ożywione, podnoszące się i wybijaiące z pod swoiego zatrudzenia, i tym do zwyciężania trudnieysze, im bardziey zostały niby utuczone spokoynością i długim próżnowaniem. Podobnie iak, póki Saul słuchał wdzięcznego głosu Arfy Dawidowey, duch złośliwy przestawał dręczyć go; lecz skoro ta Swięta muzyka ustawała, wraz iakby omamienie zakończyło się, wpadał znowu z tym większą gwałtownoś-

ścią

ścią, w pierwsze swe natężenia, zaiadłości, i szaleństwa.

Ale uzdrowienie bydź nie może wnętrznym, jeżeli nie est zupełnym; albowiem dzieła Boskie są doskonałe. Zdarza się zaś częstokroć, że się poczytuie za prawdziwe nawrócenie, kiedy się odcięło, z namiętności swoich to, co w nich było naypługawszego, nie dotykaiąc gruntu i skłonności, które opłakanym tego źrzódłem były: kiedy zachowuie się to, co w nich iest naymilszego, opuściwszy to tylko, co spokoyność serca odeymowało, i do czego sumnienie nabydź nie mogło poufałości: o! iak siła nawróceń takowego gatunku! iednakże w takim duszy stanie, namiętności nie są zupełnie zagaszone; gorącość ich tylko iest nie co poskromiona i pomiarkowana z miłością własną: występki nie są wykorzenione; umnieyszyły się tylko cokolwiek, lecz daleko ieszcze od nich do cnoty. Lubieżność zamienioną została w wymyślne miękkości; życie rozwiązłe, w sposób zachowania się swobodnego, i próżniackie

ciego obcowania gorszące, w próżne i niebespieczne towarzystwa; rozwiązłość, w pomiarkowanie Filozofów; zapomnienie Boga, w pobożność oftyglą i nie baczną. W takim tedy ftanie, iest człowiek na pół uzdrowiony: poprawił się, ale się nienawrócił; nie iest iuż tymże, iakim był człowiekiem; ale też i nie iest człowiekiem nowym: przestaie iuż siedzieć w ciemnościach i cieniach śmierci; ale dopiero co tylko oczy otwiera, i nie widzi ieszcze zupełnie prawdy; nakształt owego ślepego, opisanego w Ewangelii, któremu Zbawiciel otworzył był w prawdzie oczy, ale ieszcze nie był on ze wizyftkim oświecony, i ludzi nawet poczytywał za drzewa.

Te zaś ostatki ułomności, są ieszcze niebespieczneyssze, niżeli sama ułomność: znayduią się lekarstwa na ciężkie choroby, ale zgoła ich nie masz na słabości tego gatunku. A nad to, ieżeli zastanowiłeś się w tym stanie dalszy, pewnym iest, że nawrócenie twoie szczególnie było igrałzką miłości własnéy: zrzuciłeś z siebie cię-

żar,

żar, który cię nazbyt uchylał; wielką wagą ołowiu. wedle wyrażenia Proroka, która trodze uciemiężała fumnienie twoie: ſtaraleś ſię uwolnić od ciężkoſci wyſtępków ſwoich; ale ſię nieprzykładaleś do ukarania ich; zrzuciłeś z ſiebie iarzmo ſzatana, ſtaiące ſię tobie nieznośnym; ale nieſtanowiłeś u ſiebie, poddać ſię pod iarzmo Curyſtusowe: przyłożyłeś uſilności do wylania téy przepaści ſmrodu, tych wód zaraźliwych, które palec Boży wzruſzył w tobie i zamieſzał, a zaczęły one bydź nieznośnemi tobie ſamemu przez zarazę ſwoią; ale niemyśliłeś wydobyć z opoki ſerca twoiego, gorzkich wód pokuty. A iednakże, nawrócenie ſerca, ieſt ofiarą pełną ſkruchy: potrzeba, aby to całopalenie było zasolone (że tak rzekę) i przeięte ogniem umartwienia, nim ſię poſtawi u Ołtarza. Grzeſznicy w dawnych wiekach, nieprzybliżali ſię do Swiątnicy, iak tylko przebywaiąc lata całe w upokorzeniu i cierpieniach; Kommunia nie bywała pierwſzym krokiem, ale nadgrodą i

uwień-

uwieńczeniem pokuty: i chleb Eucharyſtyczny bywał na ów czas dla grzeſzników, chlebem żalu i ſkruchy, ktorego niewolno im było pożywać, chyba *w pocie czoła ſwoiego*. Mądrze na ten czas rozumiano, że wierny świeżo wyſzedłſzy z oróg grzechowych, wynoſi z nich z ſobą tyſiączne ſłabości, które ſam chyba przeciąg i łatka Pokuty umocnić zdoła; że gdy Nayświętſza Eucharyſtya ieſt pokarmem mocnych i doſkonałych, trzeba było czekać aż on podrośnie; że gdy ten Swięty Sakrament ieſt winem nowym i dzielnym, nie byłaby rzecz przyzwoita zlewać ie nagle na duſzę ſłabą, zaſtarzałą, wycięczoną (że tak rzekę) wyſtępkami; i że oczekiwać należało, aż młodość, tego nawróconego, odnowi ſię iak Orła, aby ſnadź nie mogąc ſię w nim utrzymać to naydroższe wino, nierozlało ſię i niezoſtało niegodziwie podeptanym. Nie dosyć więc na tym, żeby ſię zdawać uzdrowionym: Rozwiodłem ſię w mówieniu moim o tym przygotowaniu, bo zda mi ſię bydź nader dla nas ważnym:

żnym: potrzeba, aby nawrócenie było gruntowne, wnętrzne, zupełne; a rozeznać ie łacno. Kiedy ſerce ieſt należycie uzdrowione, upodobania i ſkłonności iego ſą nowe: żyć ze wſzelką ſkromnością, i wſtrzymałością zmyſłów; poczytywać ſobie za roſkoſz modlitwę, osobność, rozważanie praw Pańſkich; ſłuchać JEZUSA Chryſtusa w wnętrznych natchnieniach; wſzyſtko to, zdawało ci ſię powieścią niepoiętą: potrzeba więc, aby ſię to ſtało zwyczayną zabawą; i toć ieſt drugie przygotowanie do S. Stołu oznaczone w Hiſtoryi ludu tego, nasyconego chlebem cudownym. Nie tylko Chryſtus Pan uzdrawia chorych; ale też mówi do nich, naucza ich, a potym dopiero nasyca tym cudownym pokarmem. Mało na tym, żeby ſię ſtać wolnym od zmazy; trzeba ieſzcze, ozdobionym bydź cnotami.

2. *Przyg:* Należy wprzód ſobie przytomność i wnętrzne uczeſtnictwa z Chryſtusem Panem, uczynić zwyczaynemi i poufałemi, nim ſię przyidzie do téy oſtatecznéy iuż poufałości,

ści, aby uſieść u ſtołu Jego. Przyſposabiał On Uczniów ſwoich, przez trzyletnie z ſobą obcowanie, i nauki, do tego ſzczęśliwego wieczora, w którym dał im ten naycelnieyſzy znak miłości ſwoiéy, karmiąc ich własnym ſwym ciałem: odbywał drogę z Uczniami idącémi do Emmaus, rozmawiał z niemi; przekładał im Pisma Swięte, rozpalił ſerca ich, nim przyſzedł do łamania chleba z niemi, i rozdzielania im Nayświętſzego Ciała ſwoiego. W dziſieyſzéy też Hiſtoryi, mowi do ludu tego, wraża im prawdy nauki ſwoiéy, ſtawi im przed oczy Krôlewſtwo Niebieſkie wprzód, nim pomnaża chleby i nakarmia ich. To ieſt, Bracia moi: że ſame tylko duſze przyzwyczaione do ſłuchania Zbawiciela, zawołane ſą do ſtołu Jego; to ieſt, że ci tylko, którzy *Wiarą żyią*, godnemi ſą pożywać tego Sakramentu. Marya, (mówią Swięci Oycowie) nigdyby była Zbawiciela w wnętrznościach ſwych nie poczęła, gdyby wprzód, przez Wiarę, w ſercu go ſwym nienoſiła. Kommunia zaś,

ieſt

ieſt niby nowym Wcieleniem Pańſkim: idzie zatym, że uczeſtnictwo tego Sakramentu wyciąga w ſtrzemięźliwości zmyſłów, ściſłéy poufałości z Chryſtusem Panem; miłości, i uſtawnego rozważania Praw Jego; naywytworniey ſzéy baczności na to wſzyſtko, czego one nauczaią nas w wnętrznych ſerca poczuciach.

W rzeczy bowiem ſaméy; ieżeli nigdy nieprzemieſzkiwacie w ſercach ſwoich, dla ſłuchania w nich JEZUSA Chryſtusa przez wnętrzne natchnienia mówiącego; ieżeli życie waſze całe ieſt powierzchowne i na zmyślności wylane, ieżeli waſze modlitwy roſtargnione ſą zawſze tu i owdzie błąkaiącą ſię myślą; czytania, albo ciekawością niebeſpieczną, albo ſamą ſzczególnie rozrywką; nauki, albo przymuſzonemi, albo namiętnością rządzonemi; poſpolite ſprawy, albo niepożytecznościami, albo rozkazami; ſame nawet ſprawowanie Nayświętſzych Urzędów, nałogiem zgoła nie wzbudzaiącym pobożności waſzéy; iednym ſłowem, ieżeli nie-

żyie-

życiecie z wnętrznym ducha skupieniem, nieznacie JEZUSA Chrystusa; mieszka On wprawdzie w was samych; Królewstwo Jego znayduie się w sercach waszych; ale wy tam sami nigdy nieprzebywacie. Jest On więc dla was owym Bogiem nieznaiomym, o którym mówi Swięty Paweł: niemówiliście nigdy z nim tak, iak przyiaciel rozmawia z przyiacielem: nie zna i on was, tą przynaymniéy nayszczerszą znaiomością miłości i dobroci pełną; iesteście względem niego, iakbyście nie byli. Pytam się zaś, czyliż przystoi przychodzić do stołu, tam, gdzie nas nie znaią? czy nie iest raczéy przywileiem długiéy zażyłości? a ty żyiąc bez żadnych taiemnych i wnętrznych z Chrystusem związków; będąc obcym względem niego człowiekiem; chcesz iednak zasiadać u stołu Jego? lecz, alboż nie wiesz, że prawo zakazuie obcemu pożywać chlebów kładzionych przed Swiętym Przybytkiem? *Alienigena non vescetur ex eis:* (*b*) czyliż nie wiesz,

że

(*b*) *Exod:* 29. 33.

że Chrystus Pan odprawuie Wielkanoc z samemi tylko Uczniami swoiemi? *cum discipulis meis facio Pascha:* (*c*) czyliż nie wiesz, że iest uczta familii, (że tak rzekę) na którą zapraszaią samych szczególnie przyiaciół i sąsiadów? *convocat amicos & vicinos.* (*d*) Żywot więc bez wnętrznego oskupienia, bez związków z JEZUSEM Chrystusem, bez upodobania w modlitwie, bez ochoty do pobożnych uczynków, bez czułości nad sobą w sprawach pospolitych, bez umartwienia w tym wszystkim, co zmysły łechce; iednym słowem, bez ćwiczenia się w pełnieniu obowiązków Wiary Swiętéy, choćby też był wolny od występków; żywot takowy iest istotną niegodnością, oddalaiącą od Ołtarza. Manna u Żydów nie była chowaną w Arce, iak tylko między różgą Aaronową, i tablicami prawa: a Manna Chrześcian, Chrystus JEZUS nie może spoczywać w sercu, chyba między umartwieniem zmysłów, wyrażonym przez różgę, i ustawnym

(*c*) *Matth:* 26. 18. (*d*) *Luc:* 15 16.

rozważaniem Prawa Bożego, oznaczonym przez tablice, na których było one napisane.

3. *Przygotowanie.* A oto nowy tego dowód, wzięty z trzeciego przygotowania. To życie rosprosżone i na powierzchowności wylane, iakożkolwiek niewinnym ie uznacie, niszczy łaknienie tego Boskiego pokarmu: iako bowiem dusza w takowym stanie, nasyca się po większéy części żądzami swoiemi, tak też cieszy się tą fałszywą obfitością. Serce zaś głodnym nie iest, chyba gdy czuie się bydź próżnym: ieżeli ie napełniasz pokarmem skazitelnym, niezostaie się iuż w nim, ani smak, ani chęć, do chleba Niebieskiego; a ten stan niesmaku i fałszywéy sytości, iest ieszcze straszliwszym dla tych, którzy nieco się miarkuią w występkach, niżeli dla iawnych grzeszników. Albowiem, roskosze występne tę maią własność, że nalycaiąc duszę, rozdzieraią onę, narusżaią spokoyność iéy, i sprawuią w niéy uczucie nędzy swoiéy; a mówić można, że ugryzienie od występku zadane,

dane, iest nakształt ukąszenia skorpiona, zawieraiącego w iamym sobie lekarstwo. Ale roskoszy, które zwykły się nazywać niewinnemi, rozwolnienia się nieprzynoszące upadku, niewierności niedochodzące występku; niestety! nasycaią one serce, niewzruszaiąc spokoyności iego; sprawuią w nas obfitość i ulszczęśliwienie, acz całe fałszywe, iednak zaspakaiaiące, co mówię? zatrwożenia z Wiary w nas wynikłe, oddalaią one przez to, co maią w sobie niewinnego; a nasycaią złe chuci nasze przez przyiemności swoie. Nakształt owych posągów, ktore Jeroboam wystawić kazał Bethel; te, zabawiały pobożność ludu, przez podobieństwo do obrządków Jerozolimskich; a za razem nasycały skłonność iego do bałwochwalstwa, przez postać cielca złotego, i wielorakość ofiar iemu czynionych.

Chcąc zaś godnie pożywać chleba Niebieskiego, trzeba łaknąć onego: iest to (mówi S. Augustyn) trzecie przygotowanie. Zważaymie też, że Zbawiciel nie czyni cudu rozmnożenia

nia chlebów, wraz iak tylko ten lud przybył na puſzczę: czeka aż ſię czas opóźni, aż zwyczayna poſiłku godzina minie: *& hora iam pertranſiit;* chce, aby ten ubogi lud był zgłodniałym; a w tedy dopiero (mówi S. Auguſtyn) miłoſierdzie Pańſkie znayduie pomyślną porę do ich nakarmienia: *eſurientes agnovit, miſericorditer pavit.* Albowiem, zbliżać ſię do Ołtarza z ſercem oziębłym i ociężałym; przychodzić na tę ucztę z pełnością niezoſtawaiącą iuż żadnéy żywości pragnienia; iednym ſłowem, nie mieć ſmaku, a pożywać, ach! byłoby to opychać ſię, a zgoła ſię nie karmić. Naydroższe Ciało Chryſtusowe ma tę osobliwość, że nie nasyca, iak tylko tyle, ile ieſt upodobanym; i że tyle tylko odnoſim pożytku, ile w nim ſmakuiemy.

Lecz, cóż to ieſt żądać naydroższego Ciała i Krwi Jego? nayprzód, ieſt to, odrzucać od ſiebie to wſzyſtko, coby nas oddalać mogło od tego Świętego pokarmu; ieſt to, wſtrzymywać ſię od tego wſzyſtkiego, (mówi Świę-

ty

ty Paweł) coby mogło ściągać na nas jaką zmazę zabraniającą używania tego nayczyſtszego Wielkonocnego Chleba, ieſt to, wyſtrzegać ſię iak naywytworniéy towarzyſtwa nie obrzezanych, i nieodważać ſię prawie wchodzić do mieysc przemieſzkiwania ich, aby ſię nie zmazać i nie ściągnąć na ſię nieſposobności do pożywania tego iſtotnego Wielkonocnego Baranka; ieſt to, dla używania Nayświętſzego Sakramentu, żyć z oſtrożnością; nie dopuſzczać ſię żadnych poſtępków, iak tylko takich, iakie ſię mogą zgadzać z przyſtępowaniem do ſtołu tego; i z naypoſpolitſzych nawet ſpraw naſzych, czynić ſobie przygotowanie do Ołtarza: takowe poſtępowanie nie uchronne ieſt osobliwie dla nas, którzy codziennie ſię do niego zbliżamy na odprawowanie ſtraſzliwych Taiemnic. Kapłan bowiem żyiący bez uſtawnego Ducha ſkupienia, ofiaruie bez żarliwości, i pożywa bez ſmaku, Ciała JEZUSA Chryſtusa: ieżeli zaś pożywacie Jego bez ſmaku, toć i bez pożytku. Nie macie w ſobie téy go-

rącości Boſkiéy, potrzebnéy do trawienia tego Nayświętszego pokarmu, do obracania onego w ſwoią własną iſtność i tuczenia ſię nim. bo ſmak duſzy, ieſt to gorąco ść Swiętéy miłości: Podobni ieſteście do owych chorobą zdręczonych, którzy nie maią dosyć w ſobie ognia przyrodzonego na trawienie tego, co iedzą, i którym pokarm nie tylko ieſt nie pożytecznym, ale nawet ſzkodliwym: gdyż wſzyſtko to, co nie posila, odmienia ſię w zarazę, a im gruntownieyſzy i wybornieyſzy był pokarm, tym ſtrożſzego trzeba ſię obawiać zepsucia. Pożywacie zaś bezprzeſtannie, a wzroſtu na was nie widać; boię ſię przeto o was: Manna zbierana przeciwko przepisom prawa, odmieniała ſię w robactwo i gniliznę: a któż wie! izali, Sakrament po Sakramencie przyimuiąc, niezbiera ie ſobie ſkładu zarazy i zepsowania! może Ciało Chryſtusowe. to ziarno nieſkazitelności i nieśmiertelności, ieſt w ſercach waſzych drożdżami nieſzczęśliwie zarażaiącemi całą maſsę; a kiedy mówię,

że

że może tak iest, łagodzę ieszcze nieiakoś tę prawdę, ktorą Swięci nauczali bez żadnych określeń.

Powtóre, łaknąć Ciała Chrystusowego, iest to w niczym innym, prócz tego Niebieskiego pokarmu, niesmakować; iest to, nie chcieć tak, iak lud ten w oczekiwaniu chleba cudownego, nasycać się obcą karmią po miastach i wioskach pobliższych, iest to znaydować tysiąc razy więcéy roskoszy u Stołu Pańskiego, niżeli w miedzie i przybytkach grzeszników; iest to, żądać tego Swiętego Ciała z gorącością, oczekiwać onego z niecierpliwością, i nie mieć szczęśliwszego dnia w życiu nad ten, w którym wolno nam przystępować do niego; iest to znaydować w nim iedyną pociechę swoiego wygnania, osłodzenie przykrości, zaspokoienie wnętrznych niepokoiów, męstwo na pokusy, pokrzepienie w słabościach, oświecenie w zawiłościach swoich: iest to, wpadać, iak niegdyś Prorok w oschłość i nędzę, skoro się opuści pożywać tego nayroskosznieyszego Chleba; iednym

ſtowem, ieſt to, ſtawić ſię pilnie i ochoczo do ſali uczty, a nieczekać aż nas przynaglać będą, aż nas oderwą od widowiſk publicznych, i iakby gwałtem do niéy zaprowadzą.

Potrzecie, łagnąć Ciała Chryſtusowego, ieſt to, ſtawić ſię u Ołtarza z ſercem ſzczerym, z ſumnieniem proſtym, z wiarą nie zmyśloną, i oddalać od ſprawy tak Swiętéy, wſzelkie pobudki obce i iéy niegodne. Albowiem nic nad to pewnieyſzego, że przyzwoitość, przykład, a czasem i obłuda, ciągną do téy Swiętéy uczty wyſtępnych biesiadników; i że wielu ſtawi ſię przed Zbawicielem, chcąc Go przyimować do ſerca ſwoiego, iak ieden z Skrybów opisany w Ewanjelii, w którego ſercu znaydowały ſię iamy dla liſzek, to ieſt, taiemne bożźce pożytku ſwego i przyzwoitości ludzkiéy; gniazda dla ptaſtwa powietrznego, to ieſt, cele pychy i próżnéy chwały; ale Syn Boży nie znaydował w nim, gdzieby głowę ſchronił.

Mówię nayprzod o przyzwoitości. Jeſteśmy w domu świątobliwym; chcemy

my w nim żyć z dochowaniem dobrey ſławy; ani ſtopień, ani wiek naſz nie może nam ſłużyć za przyczynę życia bez żadnego iarzma; chcemy dopełniać powinności, bo nam tak rozum i ſława naſza każe; a zatym, w przypadaiące uroczystości widzieć nas wytwornie przyſtępuiących do Swiętych Taiemnic, ile razy obowiązek woła nas do tego, uwaga poczytuie to za prawo. Często bywa, iż ferce ſię opiera, ale przyzwoitość przemaga; ile raz chciałoby ſię wſtrzymać od tego, a iednak przeciwko własnemu ſumnieniu, pożywamy tego S. Chleba, aby nie zgorſzyć wſpół towarzyſzów iwoich. Ale Chryſtus Pan nie woła do Swiętey uczty ſwoiéy, iak tylko tych, którzy czuią ſwoie ſłabości, mdłość, i konieczną potrzebę pomocy: ale ieſt to ſtół dla ſynów przygotowany, a ty przychodziſz do niego iak niewolnik; ale ieſt to dobroć, która napełniać ferce wdzięcznością powinna, a ty ią poczytuieſz za ciężką niewolę: ale ieſt to uczta nayświętſza Jego miłości i ponſałości pełna, a ty ią obra-

caſz

całz w obowiązek samey tylko przyzwoitości i prostego obrządku. O! co to za zbrodnia! czynić sobie igrałzkę z Ołtarza, i ulegać ludziom z zelżywością dla Zbawiciela!

Wspomniałem przykład, między nieprzyzwoitemi pobudkami. Czyniemy to, co widziemy drugich czyniących; nie szukamy JEZUSA Chrystusa, ale tylko idziem za gromadą; nie wiedzie nas do Ołtarza pobożność i smakowanie w obietnicach Pańskich, lecz same tylko naśladowanie podobnych nam. Wiele mamy podobieństwa do Cynocenzyków, owego to ludu obcego, który się był wmieszał między Izraelitów na puszczy; szedł on razem z niemi do ziemi świętey, ale nie był uświadomiony o obietnicach Pańskich, które tam prowadziły żydów, nie miał żadnego smaku do mleka i miodu, którym płynął kray ten szczęśliwy; wstępował tylko w ślady i obozowiska ludu Bożego: a nie będąc ożywionym tąż nadzieią, co i tamci, nieprzestawał iednak postępować iednąż drogą.

mię-

Między niegodziwemi powodami policzyłem obłudę, a z naycięższym przychodzi mi to wspominać zalmuceniem. Przystępuie się do przyimowania JEZUSA Chrystusa, aby bydź widzianym od ludzi; używanym bywa Chleb żywota i prawdy, na obłudę; bierze się ów, co przenika serca, za poufalca do strasżliwéy hypokryzyi; nayczcigodnieysza skrytość Sakramentu, obraca się na zasłonę występku i namiętności; Baranek bez zmazy używany zostaie na przypieczętowanie xięgi śmierci i historyi życia występnego. Lecz, Wielki Boże! czyliż się znaydą w obrębie nawet domu twoiego, w tym mieszkaniu pokoiu, Religii, pośrzód ludu wybranego i Tobie poświęconego, czyliż się mówię, znaydą bezbożni zelżyciele i świętokradzcy? czyliż postrzegasz w tym zgromadzeniu sług Twoich, którą z tych dusz nayobrzydliwszych, iakaby z grzechem w sercu przystępowała zuchwale do pożywania i picia potępienia swoiego; owe straszydła bezbożności, sprowadzaią-

ce

ce krew twoią w zgniliznę, i mieszaiące ią z wieteczeńſtwy Babilony? czyliż widziſz tu którego z owych złych duchów z piekła wyſzłych, którzy biorą na ſię poſtać Aniołów światłości, i ſame wtrącaią cię przez nową, ale oraz i nayniezczęśliwszą cudowność, w te bydlęta nieczyſte? maſzże bydź znieważonym pośrzód nas, iako ſię uſkarża Prorok Twóy? Ach! Ty Panie! który znaſz ſerce wſzyſtkich, naznacz tego bezbożnego na czele, iakeś niegdyś naznaczył Kaima, gdyż za iego przykładem rozlewa krew niewinną i odnawia śmierć ſprawiedliwego. Wyłącz to przeklęctwo z pomiędzy nas, aby nie ściągnęło gniewu Twoiego na wſzyſtkich wſpól-Braci: pozwól, aby trąd obrzydły, okrywaiący duſzę iego, ukazał ſię na ciele, ażeby go wyłączono z ſpołeczności naſzéy, i aby nie zarażał ludu Twoiego. Albo raczéy, uzdrów go taiemnie, o! Panie! nawróć go; oświeć promykiem łaſki Twoiéy duſzę iego; ſtwórz w nim ſerce nowe: to życzenie lepiéy przyſtoi

moie-

moiemu urzędowi, i miłosierdziu Twoiemu.

Co zaś do nas, moi Bracia; roztrząsaymy bez żadnego sobie podchlebiania, iakie pobudki wiodą nas do Stołu Swiętego: tu osobliwiéy Pan nasz iest Bogiem zayzdrosnym (że tak rzekę) to iest, że naymnieyszе przymieszanie obcych zamiarów, znieważa świątobliwość Jego: świadczącego wielkie dobroci, srodzéy niewierności dotykaią. Mniemaymy sobie, przystępuiąc do Ołtarza, że słyszym wychodzący ze Swiątnicy głos strasliwy, pytaiący się nas: *amice, ad quid veniſti?* (*e*) o człowiecze! który przychodzisz do stołu moiego z postacią przyiaciela, cóż iest za cel wiodący cię do niego? czy przychodzisz tu zdradzać mnie, czy też cześć mi winną oddawać? czy przychodzisz tu otwierać serce twoie, abyś mnie w nim przyiął, czy też na nowo przeszywać bok móy, zadaiąc mi śmierć nayokrutnieyszą? czy przychodzisz tu napić się wina zaszczepiaiącego nie-

win-

(*e*) *Matth.* 26. 50.

winność, czy też poić mnie żółcią i goryczą nayuprzykrzeńszą? *ad quid veniſti?* czy przychodziſz do mnie iako do światła na roſpędzenie tu błędności zmyſłów twoich; iako do źrzódła żywota, na ugaſzenie w nim albo poſkromienie ognia namiętności twoich, iako do prawdy, na odprofiowanie zbłąkanego ſerca twoiego; iako do drogi, na nie zbłądzenie w poſtępkach twoich; iako do żywota na powzięcie ſił i pokrzepienie mdłości twoich: *ad quid veniſti?* O! zaiſte! naywiękſzym to dla nas ſzczęściem, moi Bracia, ieżeli możemy mówić do niego z Prorokiem: wſzyſtkie żądze moie przed Twoim ſą widokiem, Panie! ięczenie moie taynym Tobie nie ieſt: doświadczay ſerca moiego; przemkay ſkrytości duſzy moiey; a obacz, czy znaydzieſz tam by też naymnieyſze ślady niewierności i obłudy.

4. *Przyg:* Ale, iakże (powiecie mi) wzniecić w ſobie upodobanie do tego Nayświętſzego Pokarmu? oto, przez częſte używanie; i toć ieſt oznaczone nam w oſtatnim przygotowaniu.

niu. Pokarm trawiący ſię i ginący, nasyca ciało, obciąża duſzę; a potrzeba, aby wſtrzemięźliwość była zagrodą dla lubieżności. Ale pokarm ten Swięty na wieki trwaiący, ożywia ſmak, niſzczy złe chęci: iedna Kommunia ieſt zachęceniem do dalſzego przyimowania tego Swiętego Sakramentu: ta to ieſt *Manna ukryta*, któréy ſłodycz i dzielność za pierwſzym razem nie czuie ſię; a chcąc kommunikować pożytecznie, trzeba kommunikować częſto. Chryſtus Pan roſkazuie ludowi temu, którego hiſtoryą wykładam, uſieść na trawie przy poſilaniu ſię chlebem cudownym. *Juſſit illos recumbere ſuper fœnum*: chcąc nas przez to nauczyć, że zalzczyt ten, który mamy z pozwolonego nam ſiadania u tego Niebieſkiego ſtołu, otwierać nam oczy powinien, na ułomności, nędze, potrzeby naſze, i pobudzać przez to do częſtego używania naświętſzego lekarſtwa.

Tu zaś dwóch trzeba ſtrzedz ſię nader niebeſpiecznych błędów. Jedni bowiem pod faſzywym pozorem nie-

godno-

godności swoiéy, oddalaią się od niego; siedzą oni na trawie to iest, widzą nędzę i ubóstwo swoie, iak niegdyś Prorok; ale nie chcą pożywać, i mało ufaią w ten Boski pokarm: drudzy, pożywaią ustawnie, ale nie siedzą na trawie, to iest, nie patrzą na ułomność swoię i na zbyt ufaią w ten nayświętszy posiłek. Nigdy rozdzielać tych dwóch rzeczy nie należy: inaczéy, albo wpadniecie w pozanowanie fałszywe i zawodne, albo w poufałość zbytnią i zuchwałą. Pozanowanie fałszywe i zawodne. W tym stanie są ci z między was, nad któremi ieszcze przewodzą namiętności; którzy nie maią żadnego baczenia na samych siebie: a iednak niewierności zgoła dobrowolne biorą sobie za sprawiedliwą wymówkę oddalania się swoiego od Ołtarza: w tym stanie są ci, którzy poczytuią własną swoię płochość; za poczucia Religii, i mniemaią, że to, które sami czynią, przekładanie namiętności swoich i nałogów, nad ucztę Chrystusową, iest owym rozeznawaniem Wiary i potrzebnym

bnym ſiebie doświadczaniem, o którym mowi Apoſtół.

Albowiem, roztrząśnijmy tu proſzę wſzyſtkie ku temu pobudki, Powieſz mi, że życie twoie nie ieſt doſyć świętym, aby częſto do Ołtarza przyſtępować: ale któż temu winien, że téy nie doſzło świątobliwości? żyi tak, abyś był godnym przyſtępować codziennie. Lepiéy ieſt wſtrzymywać ſię, aniżeli pożywać niegodnie; przyznaię: ale czyliż przed ſię bierzeſz śrzodki do ſtania ſię godnym? tak mało czuieſz w ſobie pobożności, iż nie możeſz ſię odważyć ſtawić ſię do tego ſtołu: O! nieſzczęsny! więc przeto żeś ieſt chorym, unikaſz od lekarſtwa? czyniąc tę ſprawę nie częſto, czyni ſię z więkſzą wiarą: ale czyliż ią czyniłeś z więkſzym pożytkiem? Boiſz ſię przyſtępować niegodnie: ale, czyliż boiſz ſię tego, co cię onego czyni niegodnym? Lecz z drugiéy ſtrony: życie twoie (powiadaſz) nie ieſt dosyć świętym: a ſądziſz one iednak dosyć godnym do wzięcia na ſię ſtraſzliwego urzędu, w którym Swięte Taiemni-

ce ſtaną ſię nie tylko pokarmem codzi-nnym duſzy twoiéy, ale nawet owocem uſt, dziełem rąk twoich? lepiéy ieſt wſtrzymywać ſię, aniżeli pożywać niegodnie: a czemuż więc nieſtosuieſz tego prawidła do zuchwałych uſilności twoich ku oſiągnieniu doſtoieństw Kościelnych? mało w ſobie czuieſz pobożności: a iakże maſz bydź lampą gorącą i oświecaiącą; owym krzakiem okrytym ogniem Niebieſkim, ogrzewaiącym, zapalaiącym, i trawiącym wſzyſtko, co ſię znayduie koło ciebie; a ieżeli ieſteś oſtygłym, iakże zaſzczepiſz miłość Chryſtusową w ſercach, i rozpaliſz ów Swięty ogień, który ten Zbawiciel zoſtawił na ziemi? kiedy ſię ta ſprawa (powiedaſz) czyni nie częſto, czyni ſię z więkſzą wiarą; lecz przebóg! ieżeli wiara twoia gaśnie w poſpolitowaniu ſię z rzeczami Swiętemi, poczytuyże więc Kapłaństwo, oto, do którego ſię zabieraſz, za ſtraſzliwą dla ciebie przepaść: żyiąc w tym urzędzie pośrzód nayſtraſzliwſzych Religii Taiemnic, zadyidzieſz niechybnie z niełmaku do

ozię-

oziębłości; z oziębłości do nieczułości; z nieczułości do pogardzania; ztąd zaś, cóż wiem? podobne do bezbożności, i straszliwego zelżenia. Więc, ieżeli nie iesteś godzien przystępować często do Ołtarza, niegodzieneś też zabierać się do Swiętych iego Urzędów. Jeżeli usta twoie nie są dosyć czystemi do przyimowania JEZUSA Chrystusa, czyliż będą dosyć czyste do rodzenia iego w Swiętych Taiemnicach? ieżeli nieodważasz się używać przywileiu przyzwoitego każdemu wiernemu, a iakże śmiesz wdzierać się w prawa osób Duchownych? a zatym, też same przyczyny, które cię oddalaią od stołu Swiętego, tym bardziey oddalać cię powinny od urzędów Ołtarza. Zkądże więc pochodzi taka bogaźliwość względem pierwszego, a tak zuchwałe bezpieczeństwo co do drugiego? chyba tąd, że nieunikasz od tego, czego sądzisz siebie bydź niegodnym, ale od tego, co iest ci uprzykrzonym: nie to maiz w zamiarach twoich, co ci się zdaie bydź Swiętym, ale to, co cię wynosi nad

innych: ztąd, nakoniec, że nieprawość ſama ſobie ieſt przeciwną. Miałem tu wykorzeniać waſzę nieśmiałość, alić muſiałem zbijać waſze zuchwalſtwo.

Drugi zawód w téy mierze, równie ieſt niebeſpieczny, iak ten pierwſzy. Zuchwałe zaufanie, tak ſię zasadza na częſtym używaniu tego Sakramentu, że tym ſamym ogranicza całą ſwoią pobożność; że nieporządne nabożeńſtwo, przywodzące do częſtego przyimowania tego Świętego pokarmu, ſtawi u ſiebie zamiaſt owéy czułości, gorącości, umartwienia, tak potrzebnego zaprzeniá ſiebie ſamego; że wſzelkie uczynki Wiary Chrześciańſkiéy opuſzczaiąc, na ſamym ſię tylko zasadza uczeſtnictwie ſtołu niewinnego Baranka: ſrogi to zawód; bo przez to Kościół ziemſki poczytuie ſię za ów Niebieſki. Mieſzkańcy górnéy Jerozolimy nie będą mieli przez całą wieczność innéy zabawy, iak tylko nasycać ſię chlebem wybranych, i pić wino nowe z ſtrumienia prawdziwéy i iedynéy roſkoſzy. Baranek u-

dzie-

dzielać im się będzie, iak owocu zwycięstwa ich: *Vincenti dabo edere.* (f) Ale nam udziela on siebie iedynie tylko iako zasilenie nasze, tarczę, miecz do obrony, Boskie dla nas oręże. A więc częste używanie tego Sakramentu powinno ożywiać nas do śmiałego potykania się, a nie usypiać na własne nasze ułomności: inaczéy, podobnemi byli byście do owego nierozsądnego, któryby, będąc otoczonym ze wszystkich stron mnogiemi nieprzyiaciołami, przestawał na zbieraniu tylko oręża około siebie, i zasypiał pośrzód nich, nigdy się nie staraiąc użyć onych. Trzeba więc pożywać siedząc na trawie; to iest, niespuszczać nigdy z oka ułomność swoią, i nieuchronną dla nas potrzebę pilnéy czułości; pamiętać, że zasilenie udzielone nam przez ten Sakrament, podobne iest do trawy polnéy, którą krótki upał uwiędnia, którą ieden dzień gorący wysusza, która dziś ma w sobie żywość, a iutro do niczego nie będzie zdatną, chyba tylko do wrzu-

(f) *Apoc:* 2. 7.

cenia na ogień, iako mówi Chryſtus; a tak pamięć na własną ułomność przywodzić nas będzie, i do częſtego używania Nayświętſzego Sakramentu, i do nieufania w niego nazbyt: osobliwie zważaiąc, iż gdy odchodzieni od Ołtarza i mamy JEZUSA Chryſtusa w ſercach naſzych, noſiemy ſkarb nader ſzacowny w naczyniach bardzo kruchych; ſkarb, który tyſiące nieprzyiaciół łakomych na tak drogie łupy, ſtaraią ſię nam wydrzeć, a ſtraż iego, czułości ſzczególnie nalzéy ieſt powierzona. Nigdy nie zapominaymy Hiſtoryi owych Zydów, którzy przyiąwſzy Arkę przymierza do obozu ſwoiego, zabawiali ſię okrzykami radosnemi, właśnie iakby iuż nie mieli ſię czego obawiać od Filiſtynów; zamiaſt pilnieyſzych ieſzcze, niż wprzódy, zachowywania oſtrożności, aby do nieſzczęścia przegranéy potyczki, nie przyłączyć większéy ieſzcze nieſzczęśliwości wzięcia przez nieprzyiaciół Arki Izraela. Wiecie, co ztąd poſzło: zoſtali oni zwyciężonemi; a Arka Pańſka ſtała ſię zdobyczą Filiſty-

ſtynów: Straſzliwa to Hiſtorya, a nader łacne iéy przyſtósowanie do tych, którzy nazbyt ufaią w przyimowanie Nayświętszéy Eucharyſtyi; na nią ſzczególnie (że tak rzekę) zwalaią ſtaranie o zwycięſtwo; a ſprawuią, że przez ich upadek i ſłabość, ſtaie ſię ta Swięta tarcza w ſercach ich łupem ſzatana.

Nie przybliżaymy ſię więc nigdy do Kommunii, nie będąc uzdrowionemi z ran naſzych gruntownie, wnętrznie i zupełnie; nie przygotowawszy ſię do niéy przez wſtrzemięźliwość zmyſłów, przez ćwiczenia pobożne, przez cnoty Chrześciańſkie: nie maiąc w ſobie żywego łaknienia tego Swiętego Ciała Boga naſzego; niedoświadczaiąc w ſobie należytego czucia niedoſtatków i ułomności ſerc naſzych; tego mówię czucia, które nas przywodzi, i do częſtego używania lekarſtwa, aby pilność ſama, bez lekarſtwa, nie ſtała ſię niedoſtateczną ku obronie naſzéy, i do łączenia pilności, i czułości z lekarſtwem, aby ſame tylko lekarſtwo, bez potrzebnych oſtro-

żności, nie zostało bez pożytecznym.

Jeżeli te przygotowania przynosić będziemy do Ołtarza, odnieśiemy owoce oznaczone w Historyi ludu tego cudownie nakarmionego; które krótkość czasu nie pozwala mi obszernie wyłuszczyć. Odeydziemy od niego nasyceni; *Manducaverunt omnes, & saturati sunt*; brzydzący się zakomym dobrem, i rozkoszą zmysłności; naygorętszy pragnący JEZUSA Chrystusa. Z powinnym szacunkiem zachowamy ostatki tey uczty, aby niezaginęły; to iest, odbierzem tam taką obfitość łask, że prócz zaspokoienia własnych naszych potrzeb, będziemy nadto mogli z tego, co się nam ieszcze zostanie zbierać szacowny skarb sprawiedliwości, z którego dobywać swego czasu, będziemy bogactwa Duchowne, na zlecanie ich na lud, który nam Opatrzność naywyższa powierzy. Nakoniec, nie będziem już chcieli znać innego Króla, prócz samego Chrystusa Pana; ustanowiem na zawsze panowanie Jego w sercach naszych; panować my sa-

mi

mi z nimże będziemy nad namiętnościami i nierządnemi chuciami naszemi: będzie on spokoynym władaczem serca naszego: będzie On Krolem pokoiu, przywracaiącym iéy wnętrzne uspokoienie; Królem szczodrobliwym, napełniaiącym darami swoiemi; Królem sławy, zdobiącym łaską, i prawdziwą pięknością; Królem potężnym, z którego rąk nikt wydrzeć nie zdoła, póki samo dochowywać będzie winną Jemu wierność: tak dalece, że na ów czas, w tym samym nawet momencie, w którym się on nam udzielać będzie pod zasłoną Sakramentu, będziemy mogli mówić do niego tak, iak on sam do Oyca swoiego: *Mea omnia tua sunt, & tua mea sunt.* Tak iest, Panie! wszystko, cokolwiek mam, odtąd iuż Twoie iest, panuy samowładnie nad sercem moim; nie chcę Ci iuż przeczyć zupełnéy nad nim władzy; stworzone iest iedynie dla Ciebie, a winienem Ci ie przez sprawiedliwość, wdzięczność, i wszelkie iakie tylko znaleśdź się mogą obowiązki. A gdybym iego winnym nawet

To-

Tobie nie był, czy liczby to nie miało bydź wielkim dla mnie szczęściem, że miałbym swoiego do ofiarowania Tobie? który setnie nadgradzał, który masz sobie za upodobanie zwyciężać hoynością tych, ktorzy ci swe dary ofiaruią; i ktòry iesteś naywspaniałszym Panem: skłonności, chęci, zamysły, sposobności, zdolności, same nawet ułomności moie, twoiemi są Panie! nie chcę ich odtąd używać, chyba tylko iako dobra pożyczonego, i z którego powinienem Ci oddawać rachunek. Ale też, wszystko to, czym Ty sam iesteś, moie iest w tym momencie, kiedy mnie karmisz nayświętszym Ciałem Twoim: Taiemnice, nauka, dary, obietnice Twoie, wszystkie dobra przybyły mi z tą Nayświętszą Karmią; daiesz Ty mnie, Panie! całego siebie w tym Sakramencie: *Et tua mea sunt.* Szczęśliwym iestem, ieżeli nigdy nieodstąpiam téy, którą Ci tu czynię ofiary; a iestzcem szczęśliwszy, kiedy dochowam z czcią naywyższą ten dar nayszacownieyszy, którego tak łaskawie udzielać mi raczysz, Amen.

MO-

MOWA

O gorliwości Miniſtrów Kościoła Bożego przeciwko zgorſzeniom.

Et cum feciſſet quaſi flagellum de funiculis, omnes eiecit de Templo.

Uczyniwſzy biczyk z ſznurków, wygnał ich wſzyſtkich z Kościoła.
Joan. 8. 15.

Nayprzierwſze przez JEZUSA Chryſtusa ſprawowanie urzędu ſwoiego w Jeruzalem, było dopełnienie gorliwości przeciwko bezprawiom, które hańbiły chwałę Oyca Jego, i świątobliwość domu Bożego. Ta pełna dobroci łagodność, która dotąd iaśniała we wſzyſtkich Jego poſtępkach, zamienia ſię dziś w Swiętą ſurowość: znieść on nie może iawnego pogorſzenia, które zdaie ſię ſzydzić z Religii w ſchronieniu Jéy nawet nayświętſzym i nayczcigodnieyſzym. Daremnie fałſzywa pobożność

Fary-

Faryzeuſzów, cierpi ie; daremnie łakomſtwo podobno pierwſzych Kapłanów Kościoła, ochrania; daremnie dawny i publiczny zwyczay, utwierdzać one zdaią ſię: ſą to nawet pobudki wzruſzaiące w nim większe ieſzcze zagniewanie; a im trudnieyſzym i niebeſpiecznieyſzym bydź zdaie ſię poprawiać bezprawie i nieprzyſtoyność tak iawną, tym mniey używa on zwłoki i oſtrożności, chcąc z nich oczyścić mieysce Swięte.

Gorliwość więc przeciwko wyſtępkom, uſzczerbiaiącym chwałę Bożą, i hańbiącym Swiętość Religii; ieſt pierwſzym przykładem, który Chryſtus Pan zoſtawił Kapłanom ſwoim, w ſprawowaniu pośrzód Jerozolimy wysokich urzędów poselſtwa, na które był zeſłanym. Posyła on, wprawdzie, iak baranków cichych i ſamą tylko po ſobie łagodność ukazuiących, przy znoſzeniu przykrości osobom ſwym wyrządzanych; ale też umieiących podnieść głos ſwóy i ryczeć iak lwy, kiedy widzą nieſzczęsne ſzydzenie z ſławy Pana, którego bydź Mi-

niſtra-

niſtrami maią zaſzczyt. Prawdać, że nie chwali on gorliwości dwóch Uczniów ſwoich, chcących ściągnąć ogień z Nieba na Miaſto niewierne; ale ſamą tylko ſzczególnie porywczość i zbytnią oſtrość gani w ich gorliwości: potępia on pewnie taką gorliwość, ktòra bardziéy pragnie karać, iak poprawiać; a naucza nas przez to, że bez Swiętéy bliźniego miłości, gorliwość ſamą ieſt ſzczególnie przyrodzenia porywczością, nie zaś łaſki Bożéy poruſzeniem. Nakoniec, przeſtrzega nas wprawdzie, że nie potrafiemy wyplenić wſzyſtkich pogorſzeń z Królewſtwa Jego, bo złość ludzka pomnażać ſię co raz będzie: lecz chce iednak, abyśmy bezprzeſtannie ogłaſzali nieſzczęście i przeklęctwo wieczne dla każdego gorſzącego braci ſwoich; abyśmy mężnie potępiali te zgorſzenia, których poprawić niezdołamy; albo przynaymniéy taiemnie opłakiwali te, które głośno naganiać nie ieſt nam wolno.

A zatym, gorliwość przeciwko wyſtępkom i zgorſzeniom, ieſt naycel-

niey-

nieyszą powinnością sługi Chrystusowego: dowiodę tego w pierwszéy uwadze. Lecz zkąd to pochodzi, że ta gorliwość tak się rzadko widzieć daie w Kapłanach? roztrząsnę to przedsięwzięciem w dalszéy części téy mojéy nauki.

1. *Uwaga.* Skoro nas Kościół przez łaskę namaszczenia K płańskiego, przywiązał do Swiętego Urzędu, zaraz stajemy się współ-pracownikami Bożemi około zbawienia bliźnich naszych: bierzemy na się uczestnictwo Kapłaństwa JEZUSA Chrystusa, który nie był postanowiony Kapłanem, i Biskupem, iak tylko na obalenie panowania grzechu: na przywracanie Oycu swoiemu Przedwiecznemu téy chwały, którą mu złość ludzka wydarła była; i na zebranie ludu Duchownego, niewinnego, wiernego; zgromadzenia Swiętych, któreby mogło sławić Go przez wszystkie wieki.

Idzie zatym, że Kapłan iest sługą poświęconym, obarczonym sprawami Pana naywyższego, i staraniem o uświątobliwienie ludzi na ziemi: do-

kony-

konywa on, na tym ; adole poselstwo JEZUSA Chrystusa, i niezgarnioną miłość iego ku ludziom, dopełniaiąc Kapłaństwo Jego: wszystkie modlitwy, żądania, usilności, czułości, prace, Swięte zabawy Kapłana, wszystko to innego mieć nie powinno celu, iak tylko zbawienie bliźnich: cokolwiek nie dąży do tego naywyższego zamiaru, obcym iest dla świątobliwości przeznaczenia iego: występuie on z stanu swego; hańbi go, odrzeka się wspaniałości powołania swoiego; pokrywa siebie i czerni hańbą nieiakiéyś apostazyi, skoro zamierza u siebie inne starania, inne zabawy, a nie te, które dążą do powiększania Królewstwa Chrystusowego, i sposobienia Oycu Przedwiecznemu chwalców w duchu i prawdzie.

Eliasz wieziony do Nieba i zostawuiący swoiego gorliwości ducha wiernemu Uczniowi Elizeuszowi, przeobrażeniem był JEZUSA Chrystusa, który zasiadłszy na prawicy Oyca, zesłał na Uczniów swoich tegoż ducha żarliwości i Swiętego ognia, maiące-

go

go bydź pieczęcią Poselstwa i Kapłaństwa ich; a zatym rospalić i oczyścić świat cały, roznosić oraz wszystkim narodom naukę zbawienia, miłość prawdy i sprawiedliwości. Jakoż ledwie są napełnieni tym Swiętym Duchem, alić wnet ci ludzie, tak w przody boiaźliwi, tak pilni w ukrywaniu się i unikaniu od zapalczywości Zydów, wychodzą z swoiego zataienia iak lwi mężni i odważni, przełamywaią wszystko, nie znaią żadnego niebespieczeństwa, noszą na czołach, z znakiem nayczcigodnieyszego Mistrza swoiego, odwagę i nieustraszonność, przerażaiącą Mocarstwa świata; śmiało daią świadectwo przed Xiążętami Kapłanów zgromadzonych Zmartwychwstaniu JEZUSA Chrystusa, i wychodzą, z mieysca rady ich, z niemałą pociechą, że się stali godnemi ponosić obelgę za Swięte Jmie Jego.

Ziemia żydowska małą nawet była dla gorliwości ich tak rozpalonéy i rozległéy: przechodzą z Miasta do Miasta, z Prowincyi do Prowincyi, z Narodu do Narodu: dosięgaią naydalszych

szych nawet ziemi Krain: odważnie biią na bezprawia naydawnieysze i naymocniey ugruntowane: wydzieraią ludziom nayzdzikszym posągi, przez przodków ich, od niepamiętnych czasów, czczone: obalaią Ołtarze, które kadzidło i pokłony tylu wieków tak czci godnemi były uczyniły: opowiadaią fromotę i głupstwo Krzyża (wedle mniemania Pogan) narodom naywyćwiczeńszym i szczycącym się naywiększą wymową, Filozofią, i mądrością. Zawady, zewsząd stawaiące przeciwko ich gorliwości, nie tylko iey nie zmnieyszaią, ale nawet ożywiaią, i zdaią im się oznaczać pomyślność: cały świat iednoczy się przeciwko nim, a oto dadą się widzieć od niego mocnieyszemi: ukazuią im męczarnie i straszenice, dla przymuszenia, aby milczeli; a oni odpowiadaią, że nie mogą tego nieogłaszać, co sami widzieli i słyszeli; *opowiadaią z dachów* to, czego im przeciwnicy nie pozwalaią taiemnie nawet *mówić do ucha:* przyprawuią ich o śmierć pod ostrym katów żelazem; wynay-

duią nowe męczarnie, na ugaszenie, razem z krwią ich, téy nowéy nauki przez nich ogłaszanéy; a krew ta nawet opowiada onę po ich śmierci, i im obficiéy ziemia się oną zalewa, tym więcéy rodzi nowych Uczniów Ewangelii. Taki iest duch Kapłaństwa i Apostolstwa udzielony im; gdyż w pierwszym rozumieniu, Kapłaństwo i Apostolstwo ieden składaią urząd: kiedy Kapłan iest Apostołem i Posłem Chrystusowym między ludźmi: sprawuie on w prawdzie obowiązki swoie z podległością dla wyższych w tym stanie; ale iest Kapłanem iedynie tylko na ich sprawowanie: gorliwość iego iest pod władzą pierwszych Pasterzów; do ich należy wyznaczać iéy prace, ale iednak ona sama naypierwszym iest obowiązkiem Kapłaństwa iego.

Otóż Bracia moi, na cośmy się poświęcili przyimuiąc namaszczenie Kapłańskie. Nie wyciąga w prawdzie, po każdym z nas, Kościół Swięty, abyśmy szli ogłaszać JEZUSA Chrystusa dzikim narodom, i skrapiali krwią

naszą

haszą krainy nayodleglejsze, na rozszerzenie w nich Ewangelii Swętéy, i przyprowadzenie do poznania tego nayslodszego Zbawiciela, tych ludzi, którzy ani słyszeli, onym iest to urząd zachowany dla małéy liczby pracowników Apostolskich, którzy zachowuią w Kościele Bożym pierwiastkowego ducha z naypierwszemi urzędami Apostolstwa, i bezprzestannie przez prace swoie zbliżaią dopełnienie Proroctw i obietnic, względem weyścia swego czasu wszystkich narodów w obręb nowéy Jerozolimy: ale nasze posłannictwo, przeto, że iest mniéy pracowitym i rozległym, nie iest mniéy Apostolskim. Możemy zostawić te ziemie nieuprawione i zdziczało owym mężnym pracownikom, którzy przebywaiąc morza i dzikość tysiącznych narodów, zanoszą na nią Swięte nasiona: ale my iesteśmy przeznaczeni do oczyszczania roli Chrystusowéy z kąkolu i pogorszeń, bezprzestannie w niéy odrastaiących. Skoro nasza gorliwość nie iest tak heroiczną, aby pozbiiać nowe narody, i pomnażać krai-

ny dziedzictwa Pańskiego; powinniśmy przynaymniéy uprawiać tę rolę, którą poprzednicy nasi pozyskali Jemu, i która stała się dawną iego dzierżawą. Znaleźli oni ią poświęconą szatanom, i zmazaną krwią tysiącznych obrzydłych ofiar: dzikość i zaślepienie przodków naszych, aż do szaleństwa przywiązanych do tych bezbożnych i bezrozumnych obrządków, nie zastraszyła ich! mimo to wszystko, opowiedzieli im naukę zbawienia: długi czas szatan przeciwko gorliwości ich bronił Kościołów i Ołtarzów swoich, miasta i wioski obfitowały w strumienie krwi ich: dziś ieszcze trwaią między nami mieysca, na których ci mężni obrońcy Wiary, wystawieni na zapalczywość złośliwych, dopełnili ofiarę swoią. Te czci godne pamiątki podnoszą się i dopiero w wielu miastach kraiu naszego, i zdobią ie nierównie więcéy, niżeli owe kolumny i statuy, które próżność wielkich Woiowników wystawiła w nich: bo te zwycięstwa znaki wiekom następnym podaią w pamięć same tylko nieszczęśliwo-

śliwości wielu narodom zwyciężonych; tamtę zaś nayczcigodnieysze pamiątki oznaymuią nam całe narody zbawione, ofwobodzone z niewoli szatańskiéy, i pozyskane Chrystusowi, przez krew i prace tych mężnych Chrześciaństwa rosskrzewicielów. W saméy rzeczy, wiara nie zgasła i nie została zagrzebioną razem z niemi: sami ich kaci, stali się potym Uczniami ich: nowi Apostołowie powstali (że tak rzekę) z popiołów ich: a kray nasz, w którym bezbożna i szczególnieysza wszeteczność Druidów przez tak długi czas całą była Religią przodkow naszych; stał się nayczystszą i nayświętnieyszą cząstką Kościoła Chrystusowego. Tę cząstkę zostawili oni naszym staraniom; naszym, mówię, którzy się szczyciemy bydź ich następcami: zostawili oni ią nam czystą, goreiącą, i pełną ieszcze pierwiastków ducha im udzielonego. Przeciąg czasów, który wedle nieuchronnego przeznaczenia rzeczy ludzkich, ciągnie za sobą odmianę obyczaiów, osłabienie się karności, uszczerbił nie

co pierwszą iéy niewinność i wszelką prawie iéy piękność zatarł. Swięta nauka, którą oni nam zostawili, nie poniosła w prawdzie uszczerbku od przeciągu i zepsowania wieków: doszła ta do nas tak czystą, iak była w źrzódle swoim: kacerstwa, nowe nauki, które umysły dumne i uparte, co raz między nami wznawiać starały się, przeminęły, iakby tylko przechodem, a w samey rzeczy, przydały się szczególnie do umocnienia dawnéy między nami wiary. Ale co do obyczaiów, rzecz się daleko ma inaczéy; gdyż dochowuiąc wiary Oyców naszych, nie zachowaliśmy téyże, co oni, gorącości i niewinności.

Do nas to więc należy przywracać dziedzictwu Chrystusowemu pierwiastkową piękność iego. Gdyby nam ieszcze tę cząstkę Pańską wydzierać potrzeba było z władzy szatańskiéy i bałwochwalstwa, pozyskiwać ią oraz ceną krwi, tak, iak nasi Swięci poprzednicy uczynili; niebezpieczeństwo i wielkość przedsięwzięcia takowego, mogłaby zastraszyć niedołężność naszę,

szę. Ale znayduiemy ią zupełnie pozyskaną Chrystusowi, i zamienioną, przez gorliwość i cierpienia Oyców naszych, w dzierżawę i dziedzictwo Jego: nie idzie iuż zatym, iak tylko o poprawianie skaz iéy. Nie potrzeba iuż wpracowaniu około dzieła Ewanjelij wystawować się na męki i szubienice: należy nam tylko, mieć w sobie gorliwość, szanować urząd swóy, bydź dotknionemi sławą Pana naszego, i poruszać się zgorszeniami zasmucaiącemi i hańbiącemi dziedzictwo iego; iednym słowem, pamiętać żeśmy Jego Kapłani i Apostołowie, następcy oraz tych, którzy życie swe położyli na pozyskanie Jemu ludu, nam dopiero powierzonego. Szczyciemy się bydź następcami urzędu ich; ale zaszczyt ten wnic się obróci, ieżeli niesteśmy oraz dziedzicami ducha i gorliwości ich. Wystawili oni to Swięte zbudowanie mimo wiatrów i nawalnic, które podawało ich niebespieczeństwo ustawiczne zagrzebienia się w rozwalinach iego; skleieli ie) krwią swoią: stali się pracowitemi onego

fundatorami: a my, iesteśmy tylko stróżami iego i dozorcami spokoynemi: wszystkie nasze naytrudniéysze obowiązki ograniczaią się tylko, na zacieraniu plam, które czas rodzi na nim; na przywracaniu temu, co się zaczerniło, dawnego blasku; na prostowaniu tego, co upada codziennie, na popieraniu tego, co się wacha i upadkiem grozi; a na koniec, na zawieraniu weyścia, do tego Swiętego miéysca, nieczystym: albo raczey, na sposobieniu ich do stawienia się tam, nakształt iawnogrzesznika, biiąc się w piersi, i z sercem prawdziwie skruchą przeiętym. Jednym słowem; co kolwiek było wielkiego, heroicznego, przechodzącego (zdałoby się) siły przyrodzenia; wszystko to poprzednicy nasi dopełnili: to zaś co nam się zostaie, prawie niczym iest; dochowywać Chrystusowi Panu to, co oni Jemu pozyzkali, czuwać aby człowiek nieprzyiaźny nie zosiał konkolu na roli Pańskiéy; pilnować tych latorośli, które Oyciec Niebieski zaszczepił na niéy; pokrapiać ie, i u-

sta-

stawicznie na nie zlewać strumienie Swiętych Sakramentów i nauki, aby nieszczęsna ochłość niewstrzymała urodzayności ich.

Jzaliż bylibyśmy wymówionemi, gdybyśmy wzbraniali dopełniać obowiązki tak słodkie, tak łacne, tak przyiemne? bylibyśmyż godnemi nosić na sobie Jmie sług Chrystusowych, i bydź następcami tych mężów Apostolskich, gdybyśmy przez nazą opieszałość, dopuszczali ginienie drogich owoców krwi i prac ich; gdybyśmy spokoynym patrzali okiem na nieprawość i zepsowanie codziennie wzmagaiące się między ludźmi; na zgorszenia obracaiące się prawie w powszechny zwyczay; na wiarę obumarłą, bez miłości bliźniego i Swiętych uczynków w większéy części Wiernych; na Boga prawie nieznanego między nami, iak był niegdyś pośrzód bałwochwalskich Aten: i na lud wybrany, naród święty Chrześcian, będących niegdyś miłą wonią dla Chrystusa pośrzód świata pogańskiego i skażonego, tak czci godnemi przez niewinność i świątobliwość

bliwość obyczaiów swoich, u samych nawet nieprzyiaciół Chrześciaństwa; dopiero zaś hańbiących one przestępstwy, którychby się nawet Pogaństwo wstydziło, i daiących pochob bezbożnym do bluźnienia Swiętéy Religii?

Zkądże to iednak pochodzi, że spustoszenie dziedzictwa Chrystusowego, iakie codziennie widziemy, tak mało nas dotyka? zkąd to pochodzi, że mniemamy, iżeśmy dopełnili nasze obowiązki, kiedyśmy odmówili, częstokroć bez uwagi, niektóre modlitwy od Kościoła przykazane, i wypełnili z niedbalstwem niejakie powierzchowne powinności czci Pańskiéy, przywiązane do urzędów, które posiadamy w Kościele? czyliż iesteśmy Kapłanami na to tylko, abyśmy się ukazywali wiernym w Kościołach naszych; abyśmy się w nich stawili przyozdobionemi zacnością, i ozdobnym blaskiem Kapłaństwa; abyśmy zdobili próżną okazałością te budowy martwe, a dopuszczali ginąć bliźnim naszym, którzy są żywym Kościołem Ducha Swiętego? naycelnieyszą na-

szą

szą powinnością, albo przynaymniéy taką, do któréy się wszelkie inne ściągaią, nie iestże zbudowanie i zbawienie wiernych? choćby Kościół niepowierzył nam cząstki iakiéy trzody Pańskiéy do rządzenia, cała iednak ona (że tak rzekę) poruczona iest gorliwości i świętéy miłości naszéy: staiemy się przez samo namaszczenie Kapłańskie, przyobleczeni Posełstwem Nayważszego Pasterza, Oycami wiernych: Kościoł S. niechce pewnie wołać do S. urzędu prożnoiących pracowników: iesteśmy wszyscy nierozdzielnie obarczeni dziełem Ewangeli; a Kapłan, który w niczym niestawi się użytecznym dla bliźnich swoich, iest niegodziwym przywłaszczycielem Kapłaństwa; nie ma on prawa do urzędu tego, chyba tylko tyle, ile ma gorliwości ku dopełnieniu obowiązków Jego.

2. *Uwaga.* Poydźmy więc, Bracia moi, do źrzodła niedóstateczności tak pospolitéy między Ministrami Kościoła Bożego, zkądże to pochodzi, że ta gorliwość o Dom Boży; ta pobo-

żna

żna troſkliwość o uświątobliwienie ludu; to gorące pragnienie uwiększenia Królestwa Chryſtusowego; to żywe użalenie nad widokiem wzgardzonéy nauki Jego, i ginienia tak wielu bliźnich naſzych? zkąd mówię pochodzi, że te uczucia tak godne Kapłaństwa, tak przyzwoite powołaniu, tak chwalebne dla urzędu naſzego, ią w tych czaſiech tak rzadko widziane między Kapłanami? zkądże pochodzi to nieſzczęście tak powſzechne i tak opłakane? Jle, gdy nigdy Kościół niewidział Ołtarzów ſwoich otoczonych taką gromadą Kapłanów; nigdy rola Chryſtusowa niekamiła w ſoim obrębie tyle pracowników zdatnych do pracowania w niéy. Pobożne ſzczodroty Fundatorów, pomnażaiąc liczbę Duchowieńſtwa, pomnożyły też wſparcia, których Kościół ſpodziewać ſię po nich miał prawo: z drugiey ſtrony, nigdy on nie potrzebował bardziéy takowych poſług; bo też nigdy obwiązki gorliwości przeciwko wyſtępkom potrzebniéyſzemi niebyły, iak w teraźniéyſzym niegodzi-

dziwości i pogorszeń rozmnożeniu się. Zkądże to więc pochodzi, (pytam się ieszcze raz) że ta gorliwość, w tych czasiech naypotrzebniéyiza, zdaie się bydź ostygłą w większéy liczbie tych, którzyby nią naybardziéy powinni bydź rozpaleni? otóż źrzodła tego nieszczęścia.

W iednych, obfitowanie w wygodę i dostatki, otrzymane albo z samych hoyności Kościelnych, albo z odzierżonego dziedzictwa po przodkach swoich, zaszczepia niby mniemane iakieś prawo, do prowadzenia, bez naymniéyszego skrupułu, życia swobodnego i spokoynego, przywodzi oraz do poczytywania takowego stanu swoiego, za przywiley uwalniaiący ich od pracowitych obowiązków Swiętego urzędu: zostawuią oni uboższym Kapłanom staranie o chwałę Bożą, o cześć Kościoła, i o zbawienie bliźnich, za których Chrystus Pan śmierć ponieść raczył. Zdałoby się zatym, że obowiązki Kapłaństwa tak Swięte, tak wysokie, tak nawet znakomitsze nad same urzędy Anielskie, niemaią

iuż

iuż w ſobie, podobnie do prac podłych i rzemieślniczych, innego zamiaru, iak tylko aby doſtarczały nam na potrzeby nikczemne i doczeſne, a nie wſpierały potrzeb duſz wiernych: zdałoby ſię że iedynie tylko potrzeba i niedoſtatek, nie zaś gorliwość, obowiązek Swięta bliźniego miłość, dawać powinny Kościołowi Bożemu pracowników do dzieła Ewangelii; właśnie, iakby, bydź wſpół-robotnikiem do ſprawy odkupienia ludzkiego, czynić im pożyteczemi ofiarę i pośrzednictwo JEZUSA Chryſtusa, bydź Miniſtrami zamiarów Bożych względem dopełnienia liczby wybranych, dokonywać na ziemi wielkie dzieło dla którego Syn iedyny Oyca Przedwiecznego był na nią zeſłany; iakby to wſzyſtko było dziełem naiemniczym, przyzwoitym, dla tych, którzyby głód i ubóſtwo przynaglały do bawienia ſię nim, którzyby widzieli ſiebie wſkazanych do niego, niby do pracy niewolniczéy, przez nędzne ſwe urodzenie; i właśnie iakby, ſam tylko zyſk plugawy dawać miał wſpół-pracowników

ków

ków Chrystusowi, Ministrów Kościowi, uświątobliwicielów dla wiernych, i Szafarzów Taiemnic Bożych dla wszystkich ludzi.

Możesz się obchodzić bez doczesnych pomocy od wiernych; lecz czyliż przestaiesz przeto, bydź Oycem i przewodnikiem ich? nieżyiesz z przychodów Oltarza; ale, czyliż przeto przestaiesz bydź poświęconym na urzędy Jego? kiedy cię Kościół uczcił Kapłaństwem, a zaż chciał ozdobić ciebie urzędem próżniackim, a nie raczéy przybrać do liczby pracowników i sług swoich? czyliżby cię powołał do służby swoiéy, przez Swięte namaszczenie, i uczynił uczestnikiem dostoieństw swoich, gdybyś się był oświadczył: że nie masz należeć do prac do nich przywiązanych? wszystkie urzędy, któremi cię, przy poświęceniu przyobleka, są to urzędy pracowite, urzędy wyciągaiące miłości i troskliwości dla bliźnich: sama szczególnie miłość ku Synom Bożym przywodzi go do poświęcenia Kapłanów; a taż sama miłość godnemi ich

tego

tego urzędu uczynić może. Jakże? bracia moi? Przeto, że dobroć Boża dała nam urodzić się w dostatecznym mieniu, że dobrodzieystwa Jego, miałyby czynić nas mniéy wdzięcznemi, mniéy wiernemi rozkazom Jego, i powinnościom stanu naszego? te dostatki, wedle zamiarów opatrzności Jego, powinnyby bydź wsparciem w sprawowaniu urzędów naszych, i ułacniać pomyślność onego, nie zaś służyć nam za pozorną przyczynę uwalniania się od téy pracy. Skoro wyrok Niebieski poświęcił cię Kościołowi, jakimkolwiek iesteś, dla niego iuż iesteś samego: czy bogaty czy ubogi, wszelako służyć iemu powinieneś; i dopełniać urząd twóy, za przykładem Apostoła, czy to w ubostwie, czy to w dostatkach. Maiątki w które obfituiesz, zabraniaią ci żyć z Ołtarza; ale nie uwalniaią od służenia iemu: owszem, służąc mu, własnym swym kosztem, dopełniż posługę twoią z większym błogosławieństem i pożytkiem. Sam nawet wielki Apostoł narodów, poczytywał ni-

by

by za źrzodło osobliwszéy sławy i znakomitych pomyślności Apostolstwa swego, że opowiadał Ewangelią bez nayumnieyszéy zapłaty. Wiecie (pisze on do nowo nawróconych wiernych) iż niebyłem dla was uciążliwym; iż mogąc, iak drudzy Apostołowie, wyciągać po was dary doczesnych za Duchowne, których wam udzielałem, niechciałem używać tego prawa; że sama tylko praca rąk własnych, dodawała mi sposobów do odbywania dróg Apostolskich. Temu heroicznemu oddaleniu od zysku swoiego przyznawa on nieograniczone pożytki, które słowo Ewangelii sprawiło pośrzód nich, za iego staraniem.

Jakoż w samey rzeczy, Swięty Kapłan, który, nieprzestawaiąc na poświęcaniu prac swoich, zdrowia i czułości, ku nauczaniu bliźnich, poświęca im nad to, dobra, któremi go opatrzność obdarzyła; który opatruie razem potrzeby ich duszne i doczesne; iakiéyże pobożnéy czci niewraża w umysły ludu ku urzędowi zdol-

nemu uczynić, posiadaiących go, tak hoynemi i dobrotliwemi? iakiemyż błogosławieństwy Kapłan takowy niewidzi uwieńczonych prac swoich? iakiéyże mocy i powagi słowa i upominania iego niemaią nad sercami wcześnie przygotowanemi i zmiękczonemi dobrodzieystwy iego? kochaią te serca Religią tak hoyną w wsparciu dla nędznych; i równie są dotknione dobrodzieystwy, które od niey odnoszą, iako i występkami, któremi ią potysiąc kroć zhańbiły. Sam Chrystus JEZUS, acz Pan serc samowładny, izaliż nieprzysposabiał, na gorze, owéy zgłodniałéy tłuszczy do uznania Swiętości Posłannictwa i nauki swoiéy, nasycaiąc ią chlebem cudownie rozmnożonym? leczenia chorob ciała czyliż nieułatwiały codziennie, łaskę Jego, uzdrawiania dusz, których ciała uwalniał od niedołężności dręczących ie? dobrodzieystwa Jego, azaż niebyły zawsze przysposabianiem do słuchania Swiętych nauk: i słowo Jego Boskie, czyliż nieprzynosiło na każdym mieyscu obfitych owocow,

prze-

przeto iż, *wszędy przechodził czyniąc dobrze ludziom?* (a) Maszże się więc oddalać od obowiązków twoich, dla tego samego co ci naywięcéy, wspráwowaniu ich, obiecuie pomyślności; a przeto że opatrzność naywyższa udzieliła ci więcéy sposobów do stania się użytecznym dla bliźnich: azaż możesz siebie poczytywać wolnieyszym od wspierania ich? pierwszym źrzodłem wygasłéy gorliwości, iest postanowienie w obfitości i dostatkach.

Ale, wątpić niemożna, że iest to tylko pozór do usprawiedliwienia życia swobodnego i próżniackiego, oddalania się oraz od pracowitych urzędu naszego obowiązków; prawdziwą zaś przyczyną, odwodzącą nas od nich, iest stan oziembły i leniwy serca naszego; małość miłości Bożéy i bliźnich. Daremnie, w obyczaiach naszych widzą ludzie chwalebną wytworność, daremnie w postępowaniu nic się takiego widzieć niedaie, coby uszczerbiało przystoyność i powagę stanu naszego: daremnie, w życiu

K 2 przy-

(a) *Act.* 10. ỳ. 38.

przykładnym, roztropnym, i ſpokoynym, ściągamy podobno dla ſiebie ſzacunek od świata przyzwyczaionego dó widzenia podobnych nam, łączących nierządność i zgorſzenia z próżnowaniem, mimo to wſzyſtko, umarłemi ieſteśmy w oczach Bożych; miłość Jego nieodzielna od powinnéy ku bliźnim miłości, zupełnie ieſt wygaſłą w ſercach naſzych: układność poſtępowania naſzego, ieſt przyſtoynością, którą dochowuiemy światu i zacności ſtanu naſzego, ale nic przez nią dla Boga niedopełniamy. Albowiem, moi bracia: gdbyśmy Go kochali, gdyby wyſławienie Jego miłszym dla nas było niżeli naſze właſne, toć, będąc, przez urząd nasz, obarczeni ſprawami Jego, moglibyśmyż widzieć, ſpokoynym okiem, chwałę Jego codziennie i wſzędzie uſzczerbianą przez przeſtępſtwa i niegodziwości wylane na całą ziemię? Paweł Swięty patrząc na zabobony Atteńſkie, dotknięty widzeniem, iak ten lud niezmierny i chełpiący ſię przeſławną mądrością, oddawał cześć ia-

wną

wną i świętokradzką tysiącom bożyszcz dziwackich i baiecznych, kiedy sam tylko Bóg świata prawdziwy nieznaiomem był u nich, poruszał się pobożną żarliwością (mówi S. Łukasz) czuł w sobie nayżywsze poruszenia Ducha Bożego, i Swiętéy miłości którą był rozpalony: *Incitabatur Spiritus ejus in ipso, videns Idololatriæ deditam Civitatem*; (*b*) a wszelka potężność i wspaniałość Areopagu, niebyła na przeszkodzie temu wielkiemu Apostołowi, samemu tylko, nieznaiomemu, niemaiącemu wsparcia, podłemu i nikczemnemu powierzchownie, do stawienia się przed tym zgromadeniem poważnym i licznym do opowiadania im Boga, którego nieznali, i przekładania próżności i nikczemność tych posągów, którym wystawili Ołtarze tak wspaniałe. A lubo przez sprawiedliwe urządzenie Boże, gorliwość iego zdawała się bydź szaleństwem u większéy liczby tych mędrków, słowo iednak Ewagelii niezostało bez żadnego pożytku; gdyż

(*b*) *Act.* 17. ℣. 26.

Areopagita Dionizy, i Swięta niewiasta Damaris i z wielą innemi przyięli z dziękczynieniem dar światła i prawdy, który raczył Pan ukazać pośrzód ciemności ich.

Otóż co sprawować powinien ogień miłości Bożéy, w duszy Kapłana, kiedy ta Swięta miłość prawdziwie panuie w sercu iego: żywe użalenie nad widzeniem Pana swoiego zelżonego, i Swiętych praw zgwałconych i pogardzonych przez większą ludu liczbę; chęć gorącą zastawienia się za sławę Jego, i ściągnienia mu prawdziwéy czci i pokłonów winnych nayważszéy Jego wspaniałości i nieograniczoney dobroci; Swiętą ochotę przyłożenia wszystkich usilności, obrócenia słabych zdolności swoich, wystawienia nawet życia swoiego na niebespieczeństwo, aby przysposobić Jemu prawdziwych czcicielów, aby wysławić Jmie i chwałę Jego, aby wrazić we wszystkich ludzi też same poczucia bojaźni, miłości, wdzięczności ku niemu, któremi sam iest przenikniony. Niemożna kochać a bydź nieczułym na zniewa-

gi

gi wyrządane temu, kogo kochamy; a niemożna bydz czułym na nie, chyba używaiąc tego wszystkiego co u nas iest, na zabieżenie im, albo ich wstrzymanie; osobliwie, kiedy, prócz obowiązku powszechnego wszystkim ludziom, urząd wkłada to na nas za obowiązek szczególniéyszy i właściwy, obowiązek, mówię, który iest treścią stanu, i zawiera w sobie wszystkie inne powinności nasze.

A choćby nawet gorliwość nasza niemiała sprawować żadnych skutków; choćby prawdy, które ogłaszamy grzesznikom, padać miały na serca twarde i nieużyte; zawsze iednak mieć będziem pociechę i wnętrzne ukontentowanie, ztąd żeśmy oddali chwałę Bogu, i wszystkich, iakie tylko w naszéy były mocy, użyli środków, aby i tych, którzy go znieważaią przywieść do dopełnienia tyżże powinności. Nie zawsze zwykł Pan ten cieszyć sługi swoich skutecznością ich pracy prędką i widzialną, aby człowiek nieprzypisywał sobie samemu pomyślności, szczególnie za-

wiśléy od łaski Bożéy: ale słowo Jego działa zawsze tajemnie; ale ziarno Swięte, padać zdające się na ziemię nieużyteczną, nie iest przeto zginionym, i prędkoli pòźnoli przyniosi owoce zbawienia. Bóg ma swoie momenta; a nie do nas należy wyznaczać ie, wszechmocności i mądrości Jego: Duch Swięty dziela swoie dopełnia gdzie i kiedy chce: widzimy odmiany które on sprawuie; ale drogi tajemne, i przedziwne, któremi ie zdziałał, nikomu znaiome nie są: te to są niezgruntowane skrytości Opatrzności Jego, które odkrytemi niebędą, chyba w dzień powszechnego obiawienia. Wyciąga od nas Bóg troskliwości, pracy, uprawiania; sobie zaś samemu wzrost zachowuie: roskazuie nam, nauczać, upominać, grozić, niezataiać prawdy przeciwko niesprawiedliwościom; owszem, ogłaszać ią zawsze słuchaczom; do niego zaś samego należy otwierać dla niéy wéyście do serc ich.

Lecz, moi bracia, nie ta to boiaźń, aby sprawowanie obowiązków naszych

szych niezostało bez pożytecznym, sprawuie, że one zaniedbywamy: acz i ta boiaźń byłaby tylko boiaźnią z' pychy i miłości własnéy pochodzącą, którąby zatym, nie tylko nas nieusprawiedliwiała, ale by nawet tym więcéy obwiniała. Prawdziwa zaś przyczyna ta iest: (iakem iuż powiedział) że nie iesteśmy dotknięci, ani chwałą Bożą, ani zbawieniem bliźnich naszych. Albowiem, (iako mówi ieden z Apostołów) iakże dbać mamy o sprawy chwały Boga, którego niewidzieм, kiedy nieczułemy iesteśmy na potrzeby i zgubę bliźnich, których widziemy? możnasz, bez poruszenia, bez bieżenia ku ratunkowi, patrzeć na ginienie tych których kochamy; osobliwie, kiedy ci ginący bracią są naszą; kiedy oboiwązkiem iest naszym czuwać nad ich ocaleniem; kiedy zbawienie ich przywiązane iest do starań naszych; kiedy są oni szacownym skarbem, straży naszéy powierzonym; kiedy iesteśmy w obowiązku zdawania ściśłego za nich rachunku; i kiedy zguba ich, staie się zawsze potępieniem i własną zgubą naszą? Pa-

Paweł Swięty życzył sobie bydź przeklęstwem za bliźnich; to iest; za nic poczytywał prace swoie, prześladowania, obelgi, wszystko to cokolwiek znosł za nich: był on gotowym, gdyby to stać się było mogło ierpieć ie dłużéy niż przez wszystkie wieki, ieżeliby zbawienie ich tego po nim wyciągało; pociechy iego, zalęknienia, niespokoyności, wszystko to co się w sercu iego działo, innego nie miało celu, iak tylko wytrwanie ich, i coraz doskonalsze postępowanie w wierze, którą im był opowiedział: listy iego tchną iedynie tą miłością Apostolską, żywą, czułą, i wspaniałą: iesteście (mówi do nich) znakomitemi dowodami Apostolstwa moiego: to iest: nieiestem godzien wysokiego tytułu Apostoła i sługi JEZUSA Chrystusa, iak tylko tylę, cierpię, ile się wystawiam na wszystko, na śmierć, na głód, na nagość, na nayfroższe katownie, dla przyprowadzenia was do poznawania prawdy. Bez wątpienia: moi bracia: nieiesteśmy godni nosić na sobie czci godne imie sług i Kapła-

nów

nów Chrystusowych, iak tylko tyle ile kochamy bliźnich naszych, za których nayfłodszy Zbawiciel śmierć ponieść raczył; ile nieoszczędzamy prac, trudów, życia nawet naszego, na wyrwanie ich z pod panowania Czartowskiego. Jesteśmy (mówi ieden z dawnych Oyców Swiętych) *Namiestnikami miłości JEZUSA Chrystusa*; dziedziczyć powinniśmy gorącą miłość, którą się on rozpalał ku ludziom: postanowił on na dochowywanie iéy; nieuwiecznia między nami Kapłaństwa, iako tylko na uwiecznianie w nas miłości swoiéy: téy mówię miłości, która z taką miłością uganiała się za iedną tylko owcą zbłąkaną; téy, mówię, Owcowskiéy miłości, która przyimowała, ztak słodkiemi i iawnemi radości znakami, łyna marnotrawnego zginionego, a powracaiącego; téy, mówię, niespracowaney miłości, która zapomniała na umordowanie, na pokarm, na wszystkie potrzeby swoie, dla nauczania niewiasty Samarytańskiéy; téy, mówię, szczodrobliwéy i nieoszczędzaney miłości, która obficie

wyle-

wylewała łzy z zasmucenia nad niewierną Jerozolimą ginącą, bez nadziei powstania, za to, iż przyiąć niechciała pokoiu i zbawienia, które dobroć Jego ofiarowała iéy: a na koniec, téy niewyczerpaney miłości, która tęskniła do owego Chrztu krwawego, (wedle wyrazów Pisma) iakim Chrzcząną bydź miała na Krzyżu; przeto iż ludzie znaydować w nim mieli lekarstwo na wszystkie nędze i nieszczęścia cenę okupu swoiego, i poiednanie z Oycem niebieskim.

Czyliż zaś czuiemy w sercach naszych, by też iskierkę téy Swiętéy miłości? a zaż ginienie bliźnich, zasmuca nas? czy wylewamy, za przykładem nayssodszego Mistrza naszego, łzy żałosne nad tym straszliwym zepsowaniem które opanowało wszystkie stany kraiowe, Dwór, Stolicę, Panów, i Pospolstwo? Niestety dowiaduiemy się z pilnością, z ukontentowaniem, upadków naytaiemniéyszych, nayżałośniéyszych, nayhaniebniéyszych, bliźnim naszym zdarzonych: opisanie nierządów mniéy iawnych,

wznie-

wznieca bardziéy ciekawość naszę, niżeli zasmucenie: opowiadamy chętnie dzieie takowe tym, którzy o nich nie wiedzą: chełpiemy się z dokładnieyszéy nad drugich wiadomości o rozwiązłych i opłakanych sprawach zachodzących we Dworze, albo w Mieście: niegodziwości bliźnich są dla nas szczególnie tylko widziadłem zabawiaiącym nasze próżnowanie, i zdawaiącym się bydź raczéy przeznaczonym na podawanie osnowy nieużytecznych rozmów, niżeli na poruszanie smutku i gorliwości naszéy. Przetoż, obyczaie psuią się codziennie, bo gorliwość Kapłanów stygnie co raz bardziéy: strumień wyścpków i pogorszeń zalewa krainy ziemi: bo mało się znayduie Mężów Apostolskich, którzyby się zastawiali nakształt muru miedzianego, przeciwko tym nieszczęsnym wylewom. Naywięcéy grzeszników spokoynie żyie w swoich przestępstwach, przeto, iż nie słyszą iuż owych głosów grzmiących, ożywionych Duchem Bożym, i iedynie zdolnych do obudzenia ich z tego nieszczęśliwe-

śliwego letargu. Przez to samo, żeśmy się przyzwyczaili do widzenia nierządów i pogorszeń, uczynił nas świat nieczułemi na nie: patrzamy na ten opłakany widok iak na złe, lekarstwa nie maiące, które poczęło się z światem, i chyba z nim się zakończy: mniemamy, że obyczaie teraźnieysze były obyczaiami wszystkich wieków: nie przypominamy sobie owych szczęśliwych czasów, kiedy ieden tylko z wiernych przestępca poczytanym był za straszydło i dziwowilko pośrzód licznego Kościoła; a te występki, które dopiero uznawać się zwykły za ułomności tylko, gładzone były przez oddzielenie od zgromadzenia wiernych, i przedłużone ostrości pokuty publiczney. Wierzcie mi bracia moi: skażenie się Chrześciaństwa innego, nie ma źrzódła, iak tylko zepsowanie się, niedostatek gorliwości, i opieszałość Kapłanów. Kościół Boży prędkoby powrócił do dawney swoiey świetności, gdybyśmy się postarali odnowić w sobie pierwszego Ducha Świętych Jego Ministrów poprzedników

na

naszych: wszystkoby się odmieniło, skoroby się w nas samych ukazała odmiana. Nierządy więc, przeto, iż się stały powszechnemi, nie tylko nieusprawiedliwiają nieczułości naszéy, ale nawet obwiniają nas, czyniąc ią występnieyszą: przez nas samych w prowadziły się one między wiernych, i zaraziły całe Chrześciaństwo; z naszéy szczególnie winy trwaią w nim; dziełem są nieszczęsnym naszego opuszczenia się i zepsowania; a iakże mogą się stać usprawiedliwieniem dla nas?

Jednakże, moi Bracia, wątpieniu to nie podlega, że sama ta powszechność nierządu, zdaie się bydź utwierdzeniem obojętności naszéy, względem zbawienia bliźnich: i toć iest trzecim źrzódłem niedostatku w nas gorliwości.

Jest to płocha boiaźliwość, która nie śmie mężnie nacierać przeciwko pospolitym uprzedzeniom, a więcéy się ogląda na pochwały ludzi lekkomyślnych, niżeli sprawy nayważnieysze i wieczne: iest to występny wzgląd na ludzi, który czyni nas baczniey-

szemi

ſzemi i bardziéy czułemi na własną naſzą ſławę, niżeli na chwałę Bożą, któréy ieſteśmy poſtrzegaczami: ieſt to cielesna roſtropność, która wyſtawia w umyśle naſzym mądre gorliwości kroki, pod fałſzywemi wyobrażeniami zbyteczności, nierozeznania, zuchwałości: zaiſte nowy to pretext zupełnie gaſzący ducha gorliwości w ſercach wielu Kapłanów.

Płochość i boiaźliwość naſzę zdobiemy pozornemi imionami *pomiarkowania* i oſtrożności: pod tym pozorem, że nie trzeba zbytecznie natężać gorliwości, cale iuż iéy nie mamy: chcąc uniknąć wpadnienia w nieroſtropność i zbytnią żywość, wpadamy, bez ſkrupułu, w niegodziwą powolność i niedbalſtwo. Chcielibyśmy ſtać ſię użytecznemi dla grzeſzników, a oraz uczynić ich ſobie przychylnemi; to ieſt: chcielibyśmy, żeby gorliwość naſza była chwalona od wſzyſtkich, żebyśmy mogli mężnie ſię ſtawić przeciwko namiętnościom ludzi, a ściągnąć na ſię pochwały ich; potępiać nierządy im podobane, a mieć

zale-

zaletę od tych samych, których potępiamy postępowania. Lecz, czyliż można dotykać ostrym żelazem rany chorego, bez odnowienia wołania i boleści iego? Nie zawódźmy się, moi Bracia, ieżeli ta gorliwość Apostolska; ta gorliwość wielkomyślna, mądra, zysku swoiego nie szukaiąca; ta gorliwość, która nie lękała się mówić niegdyś do Cesarzów: (c) *Naśladuy więc Dawida w pokutowaniu, iakeś go naśladował w występku;* ta gorliwość, która nawróciła niegdyś świat cały; ieżeli (mówię) ta gorliwość tak iest nie pospolitą między nami, nie inna tego przyczyna, iak tylko, że nasze szczególnie pożytki upatruiemy i zakładamy sobie w sprawowanych obowiązkach, zamiast szukania w nich sławy Chrystusowéy i zbawienia bliźnich. Naypierwsze nasze myśli, przy wstępowaniu do Swiętego Urzędu, niezasadzaią się na rozważaniu, czy staniemy się pożytecznemi, ale raczéy, czy będziemy chwaleni; nie sądziemy za nasze w nim pomyślności, iak tylko

(c) *S. Ambr:*

te, które przynoszą nam zaszczyt w oczach ludzkich: tych zaś, które ściągnąć na nas mają, z strony ich, poniżenie i pogardę, choćby z nich Bóg miał bydź wysławionym, i łaska Jego użyć ich chciała do wylania Błogosławieństw swoich na urząd nasz, unikamy iednak, iakby iakich nieprzyzwoitości i nieszczęść: zdałby się zatym, że nie iesteśmy Ministrami Kościoła, iak tylko dla nas samych. Apostół w sprawowaniu obowiązków tego wysokiego urzędu nie strzegł i hańbę iednostaynym poglądał okiem: sądził on, że było mu nie podobnym przypodobać się ludziom, a zbawiać ich i bydź sługą JEZUSA Chrystusa: my zaś chcemy poiednać to, co ten Niebieski Człowiek, nauczony w samym Niebie skrytości, których ucho nigdy nie słyszało, osądził za niepodobne do ziednoczenia. Wyrzućmy z błędu, Bracia moi; Chrystus Pan nie przyszedł *przynosząc pokóy*, *ale miecz*: prawdy, których iesteśmy tłomaczami, nie mogą się przypodobać światu, bo go potępiają: Jeżeli z

przed-

przedsięwzięciem dopełnienia obowiązków naszych, i starania się pożytecznemi bliźnim, wstrzymuiemy się oczekiwaiąc aż się Ewangelia zacznie podobać światu, i prawda przestanie w nim znaydować licznych przeciwników, czekamy tego, o czym Chrystus Pan przepowiedział, że się nigdy nie stanie. Swiat aż do końca swoiego będzie nieprzyiacielem JEZUSA Chrystusa i Swiętéy Jego Nauki: zawsze odpowiadać nam będzie, iak żydzi odpowiadali Zbawicielowi: (d) *Durus est hic sermo;* prawdy te zbyt są natężone; maxymy te niepodobne są do pełnienia, ani można ich słuchać bez uczucia w sobie oporu przeciwko nim. *Et quis potest eum audire?* Nigdy świat nieodmieni swoiego mówienia sposobu. Potrzeba się nam przygotować do znaydowania go zawsze uzbroionym na nas; stawiącym oręże ciała i krwi, przeciwko duchownym orężom Zołnierstwa naszego, wywracaiącym zamysły, nie pożytecznemi czyniącym prace nasze;

(d) *Joan.* 6. 6.

obracaiącym w pośmiewisko naukę; osławiaiącym urząd nasz; a częstokroć wylewaiącym iad obmów i potwarzy swoich, na same osoby nasze.

Za cóż więc to, coby powinno słodzić i uwieńczać obowiązki i trudy nasze, ma się obracać w iedyną przyczynę przykremi ie nam czynią?ą? pamiętaymy, że pomyślności świętego urzędu nie były od Chrystusa Pana Apostołom przyobiecane, iak tylko razem z pogardą, z hańbieniem, z przeciwnościami i przykrościami, które miały bydź od nich nie oddzielne. Gdyby oni z ogłaszaniem Ewangelii, wstrzymywali się byli, ażby miasta i narody zaczęły ią przyimować z radością i wielbieniem, świat cały dotąd byłby bałwochwalskim, a myby śmy powzięli po Oycach naszych, zamiast Wiary i Swiętéy Nauki, którą dopiero mamy, same tylko niesłuszne odziedziczenie ślepoty, sprosny i zabobonów i bałwochwalstwa. Jest to nayświętsze znamie, i bardzo wielki dowód pochodzenia z Boga nauki JEZUSA Chrystusa, że zawsze

dozna-

doznawaiąc przeciwności, zwycięstwo iednak zawsze odnosi; że obrusza świat przeciwko sobie, a podbiia go pod iarzmo swoie; że ma przeciwko sobie oburzone ciało i krew, pychę, ambicyą, fałszywą mądrość, wszystkie namiętności ludzkie; a iednak rozszerza się, i umacnia sama przez się, bez mocy, bez wsparcia, bez protekcyi, samym tylko orężem łaski i prawdy, na rozwalinach wszystkich pożądliwości ludzkich. A zatym, obawiać się przeciwności i przeszkód, iest to nie mieć wiary, ponieważ ta obiecuie nam ie za sławę, i nadgrodę urzędu naszego.

Patrzcie, izali we wszystkich wiekach Kapłani rządzeni Duchem Bożym, nie doznali od świata przeciwności; i izali dziedzicząc gorliwość i urząd Apostołów, nie dziedziczyli też przykrości i obelg niegdyś im wyrządzanych. Nie nawracali oni grzeszników uleganiem i głaskaniem ich; ale raczéy przekonywaniem: nie podbili Panów i Mocarzów świata pod słodkie Zbawiciela iarzmo, podchlebiaiąc

im; ale potężnie zastrafzaiąc, iako niegdyś Paweł Swięty, famych nawet Królów na Tronach, przez dzielność Słowa Bożego, przez przerażaiące wyobrażenia przyfzłego fądu, i mąk przeznaczonych dla światowników, i bezwfztydnych.

My iednak podchlebnie dla fiebie mniemamy, że lepiéy tego dokazuiemy inną drogą, względem wielkich i potężnych u świata; a poznawać nie chcemy, że ieft to gruby zawód, ukrywaiący przed nami nawet famemi nafze przeftępftwo i opiefzałość. Kiedy mamy do czynienia z famym tylko połpólftwem, wymierzamy przeciwko niemu wfzelką furowość, otwartość i męftwo gorliwości; wolnie i iawnie potępiamy nierządy ich; nie znamy tych boiaźliwych oftrożności, któreby oflądzały prawdę, ogłafzamy ią bez boiaźni, bez ogrodek, bez pokrywki, a częftokroć nawet i bez łagodności i pomiarkowania nierozdzielnego od prawdziwéy gorliwości, którą roftropność i miłość Chrześciańfka, ożywiać i kierować powinna. Ale

względ-

względem możnieyszych, *odmieniamy głos nasz*, iako mówi Apostół: ledwie odważamy się pokazywać z daleka prawdy, ktore się im nie podobaią, gdy iednak może te same tylko pożytecznemi dla nich byłyby: występki ich naywawnieysze i nayhaniebnieysze, są iakby Swięte dla nas, a nie dotykamy ich, iak tylko z ostrożnością, i w wyrażeniach tak dobranych i oboiętnych, że oni nawet sami nie przenikaią ich. Naywiększa nasza baczność nie na to się obraca, aby ich poprawić, ale aby nie zagniewać na siebie: właśnie iakby urząd nasz względem nich, ograniczał się nie nawracaniem, ale głaskaniem ich tylko, i opowiadaniem im słowa Swiętego, w takim sposobie, w iakimby nie postrzegli nic takowego, coby się ich dotykało i obchodziło. Mniemamy częstokroć, że nie potrzeba przez nierozsądną gorliwość ogołacać Kościoła z wsparcia, które może bydź iemu pożytecznym: właśnie iakby Kościół Boży potrzebował ramienia ludzkiego do utrzymania się; właśnie iakby ludzie zanu-

rzeni w wyſtępkach, mogli bydź przydatnemi do dzieła Bożego; właśnie, iakby potrzeba dziś było podchlebiać mocarzom i znacznieyſzym u świata, dla zachowania téy Religii, która ſię rozſzerzyła zwyciężaiąc i potępiaiąc namiętności ich; i iakby nie bydź podchlebcą, i urzędu ſwego przeſtępcą, było ſtać ſię nie rozſądnym.

Nie ſzukaymy Bracia moi, wſparcia dla Religii od ciała i krwi: można godziwie zjednoczyć wierność w dopełnianiu urzędu ſwoiego, z czcią i względami winnemi dla znakomitſzych osób; to, cośmy winni kochaniu prawdy, i oraz prawidłom roſtropności Chrześciańſkiéy. Religia nie potwierdza zbyteczności i nie roſtropnych gorliwości kroków: nagania ona tylko boiaźliwości ludzkie, płoche i nie przyſłoyne zamiary miłości właſnéy. Czciymy Mocarzów i Panów, ale nie poważaymy rozwiozłości ich, i pogorſzeń: oddawaymy osobom ich miłość, cześć, i hołdy powinne; ale tychże powinności niedopełniaymy dla wyſtępków ich: dawaymy poſpólſtwu

ſtwu przykład wierności i powolności dla nich, ale nie dawaymy iemu złego przykładu, podchlebſtwa, i haniebnéy podłości. Synowie świata dosyć ſię przykładaią do psowania ich i zaślepienia przez truciznę uſtawicznych pochwał: nie wyſtawiaymyż ieſzcze ſami urzędu naſzego na tak podłe używanie; a zoſtawuymy dla nich przynaymniéy w naſzéy mądréy i czcigodnéy ſzczerości ſpoſoby do poznania prawdy. Jeżeli ſtopnie, które poſiadamy, ſtanowią nas w ſposobności nauczania ich, nie patrzmy na to, co oni uczynić mogą dla mienia naſzego, ale na to, co my ſami winniśmy zbawieniu ich. Stać ſię dla nich pożytecznemi, innego nie mamy ſposobu, iak tylko nie chcieć, aby oni w czymkolwiek dla nas pożytecznemi byli; ſkoro pragniemy oſzczędzać ſobie ich względy, trzeba zacząć od pobłażania ułomnościom ich: rzadka to rzecz, aby ich łaſki nie były zapłatą za naſze rozwolnienie ſię i nie przyzwoite podchlebſtwa. Drżyimy pod ów czas, kiedy oni nas uwieńczaią

dobro-

dobrodzieyſtwy ſwemi; im więcéy nas podwyżſzaią, tym bardziéy ſię zaleknąć powinniśmy nad tym, iżaliśmy ſami ſiebie nikczemnie nieponiżyli; dary ich poſpolicie drogo nas koſztuią, gdyż prawie zawsze potrzeba zakupować ie z uſzczerbkiem prawdy, i zacności urzędu naſzego. Nie mówię przeto, żeby ludzie wieley u świata, byli nie przyſtępnemi dla prawdy! owſzem tym czuléy i rzwięliby ią, im mniéy ią do niéy przyzwyczaieni: ale naywięcéy ich ginie dla tego ſzczególnie, że nikt ſię koło nich nie znayduie, któryby ſię odważył ukazać im przepaść, i podać rękę dla wſtrzymania ich od upadnienia w nią: nie zbywa im na gruncie Religii i bogaźni Bożéy, ale ſchodzi tylko na pobożnych Kapłanach, którzyby ſię odważali używać tego wſzyſtkiego na powściągnienie namiętności ich; a pewnie Kościół Swięty widziałby ieſzcze wielkich Teodozyuſzów, gdyby dobroć Boża raczyła w nim wzniecać Swiętych Ambrożych.

Wzgląd

Wzgląd więc na ludzi gaś w nas gorliwość Kapłańską i miłość prawdy. Do tego źrzódła niedostatku gorliwości, możemy przydać drugie nie mniéy pospolite, które jednak spodziewam się, że nie tycze się słuchaiących mnie teraz: chce mówić o nierządności obyczaiów.

Nie maſz nic dziwnego, że Kapłan noszący duſzę zmazaną tyſiącem występnych namiętności, nie czuie w sobie męſtwa, żywości i odwagi, kiedy potrzeba naganiać one i poprawiać w drugich. Jakież bowiem wrażenie gorliwości i brzydzenia się, uczynić w nas mogą występki, które sami kochamy i nosiemy w sercu swoim? gdybyśmy mogli niemi się poruszać, widząc je w bliźnich naszych, pewniebyśmy naypierwiéy uczuli w sobie naszą nędzę. Kiedyśmy weszli w poufałość z nieprawością, staie się ona widziana w drugich, okazyą zdolnieyszą do zepsowania, niżeli do zasmucenia nas; zdatnieyszą do wzbudzenia namiętności naszych, niżeli do ożywienia gorliwości. Jawne pogorszenia,

ſzenia, które ſami widziemy, nie ſą iuż dla nas, iak tylko pobudkami do nie pokutowania; uſprawiedliwiaią przed nami własne naſze taiemne prze-ſtępſtwa, a to, coby powinno ubodnąć ſerce nayżywſzym użaleniem, uſpakaia, zabeſpiecza nas, i dokonywa zupełne zagaſzenie wſzelkich uczuciów Religii i ſkruchy. Przetoż, ieżeli doſtoieńſtwa, które w Kościele poſiadamy, obowiązuią nas na ów czas do opowiadania wiernym prawd zbawienia, i przyganiania nierządów publicznych; o! iaką oſtygłość, iaką zatwardziałość, iak wymuſzoną i zatrwożoną pokazuiemy z ſiebie poſtać! nie wątpcie o tym, moi Bracia, że upominania naſze nie powinne ſię zawſtydzać własnemi obyczaiami: gorliwość zhańbiona nagannym poſtępowaniem, ieſt igraſzką teatralną, nie maiącą w ſobie nic ważnego, prócz iſtotnego na złe używania Swiętego Urzędu, i pogorſzenia wynikaiącego ztąd dla Kościoła. Nie tylko upodlacie przez to, Słowo Swięte w uſtach waſzych, ale nawet podaiecie w po-

dey-

deyrzenie, i czynicie nie pożyteczną gorliwość K. płanów Swiętych one opowiadaiących. Swiat widząc w nich tęż gorliwość, którą wy ukazuiecie po sobie, ma ich w podeyrzeniu o równe wam wyftępki: gruntuie u siebie mniemanie, że gorliwość iest szczególnie tylko wynalazkiem i powierzchownością; a do usprawiedliwienia swoich zdrożności, nie znayduie powodu pozornieyszego i mocnieyszego, iak żywot tych samych, którzy one naganiaią: iest to wiekuistym wyuzdaniem rozwiozłości, iest to bezbożną przypowiastką, która składa całą osnowę uszczypliwych krytyk i rozwiozłych wierszyków, tak obficie ukazuiących się u świata. Kapłan publicznie nauczaiący, a wywracaiący obyczaiami swemi prawdy, które opowiada, więcéy pomnaża niedowiarków i rospustników, niżeli wszystkie te iadu pełne pisma, które bezbożność rodzi, i chodzą skrycie po rękach; pokrywa oraz Religią, taką zelżywością, iakiéy gorliwość i pobożność wielu Swiętych Kapłanów, zgoła iuż zagłoszować

zować nie może. Gorliwość więc przeciwko występkom i zgorszeniom nie może bydź przydatną, ani się stać pożyteczną dla Kościoła, chyba w ustach cnotliwych. Choćby własne dusze nasze nędze nie były wiadome wiernym, i choćby ostrożność dochowywana w dopuszczaniu się występków, ratowała ich od pogorszenia się: iakież słowa, i wyrażenia, prawdziwy, wstydliwości, świątobliwości i surowości Prawa Bożego, podawać może serce rozdwoione, zepsowane, i zanurzone w nayhaniebnieyszych roskoszach? iakże potrafisz (mówi Apostół) strofować cudzołożców, wszeteczników, świętokradzców, ieżeli wszystko, co mówić w tey mierze masz, dotyka ciebie samego? sam ten taiemny wstyd własnego stanu duszy twoiéy, przeciwność między mowami, a obyczaiami twoiemi, fałszywie na się wzięta postać, wszystko to, izaliż nie będzie osłaczać słów, w własnym twym nawet sercu; a mógłżebyś sam znosić tak żałosne i haniebne urzędu swego dopełnianie? choćbyś nawet tak

dale-

daleko pomknął obłudę, i układność twoię, iżbyś przywłaszczył sobie wszystkie podobieństwa prawdziwéy gorliwości; iakiż ztąd iednak pożytek wynikać może dla bliźnich twoich? daremnie ukrywać nieząd; mimo wszystkie powierzchowne pozory pobożności, zawsze się widzieć daie, coś wymuszonego i obcego, co z prawego źrzódła pochodzić nie może: daremnie głos idzie do uszu; nie dostaie temu owéy taiemnéy dzielności, z łaski Bożéy pochodzącéy, a nic iuż do serca nie przenika: daremnie wołać, rozgrzewać się, żywo mówić; gdyż takowy obłudnik sam się tylko rozgrzewa, a słuchacze zostaią tak, iak byli oziębłemi: samo tylko serce ma prawo mówienia do serc; można łacno wystawiać fałszywe podobieństwa wyrazów i żywych słów gorliwości; ale sama ona tylko zdoła doskonale siebie ukazać wyobrażenie.

A nadto, będąc obciążony przekleństwy, iakież błogosławieństwa ściągać zdołasz na sprawowanie obowiązków twoich? a zaż będziesz w rękach Bo-

żych,

żych, narzędziem zdatnym do przywracania bliźnim żywota i zbawienia, ty, który iak drugi Łazarz gniiełz nakształt trupa ſmrodliwego w obrzydliwości i zarazie śmierci? czyliż Duch Swięty mówić będzie przez usta, tyſiąc razy zmazane rozmowami tchnącemi namiętnością, nie przyſtoynością i występkiem? czyliż dopełniać on może dzieło ſprawiedliwości i uświątobliwiania ludzi, przez ſprawcę nieprawości i obłudy? czyliż przywiąże łaſkę ſwą i dobrodzieyſtwa do urzędów ſprawowanych z zniewagą iego, i dopełnianych z niegodziwym zelżeniem rzeczy Nayświętſzych? i czyliż użyie poſługi przeklętéy i świętokradzkiéy na ſposobienie wybranych i Swiętych ſwoich?

Lecz, moi Bracia: iakże ſtan wyſtępny i nierządny w Kapłanie nie mago czynić nie ſposobnym do gorliwości, i nie przynoſzącym żadnego pożytku w urzędach ſwoich; kiedy ſama tylko oziębłość, przy obyczaiach nawet z innych miar nie nagannych, nieprzełamaną iéyże ſtawi tamę: i tę po-

czy-

czytać należy między źrzódła niedostatku w nas gorliwości.

W saméy rzeczy, moi Bracia; nie ten to nieszczęśliwy stan nierządności, naystraszniey szym bydź ma dla was: tycze się on szczególnie tylko małéy liczby dusz rządzących się złą chucią i niegodziwym zdaniem, a w których wszelkie poczucia pobożności i boiaźni Bożéy, zdaią się bydź zagaszonemi: ani też Bóg dopuszcza, aby te obrzydliwości i pogorszenia licznie się zagęszczały w Kościele jego. Ale się naybardziéy wystrzegać powinniście tego nieszczęsnego stanu oziębłości i niedbalstwa, niszczącego wszelką w sprawowaniu obowiązków pożyteczność. W saméy bowiem rzeczy, iakże się ukażesz ludowi w pełnieniu urzędów twoich, ożywiony ogniem Bożym, zanoszącym iskierki łaski aż do serc nayzimnieyszych i nayzieczulszych, ty, który zdaiesz się sam bydź prawie lodowaty w sprawowaniu nawet obowiązków twoich, i nie czuiesz w sobie żadnéy żywości, ani względem zbawienia bliźnich, ani

względem twoiego własnego? ieżeli dopełniałz urząd twóy z ową postacią nałogu, tęsknoty, uprzykrzenia, która nie oddzielna iest od żywota oziębłego i nieczułego; też same nieprzyzwoite wrażenia zostawiłz i w fluchaczach twoich, obowiązki Swięte nie pobudzą w tobie, ani Wiary, ani pobożności; a podobniełz ie martwemi zostawią i w fluchaiących ciebie. Dla Boga! Kapłan Swięty używać musi cudów gorliwości, usilności, cierpliwości, pracy na przekonanie wszystkich przeszkód, które świat, szatan, zepsowanie teraźnieysze obyczaiów, kładzie przeciwko skuteczności urzędu iego; a częstokroć, mimo tę żywość gorliwości i ustawiczność pracy swoiéy, widzi ie z ciężkim dla siebie zasmuceniem, nie pożytecznemi. A ty pracowniku oziębły i leniwy, cóż sobie obiecywać małz z leniwstwa i ostygłości twoiéy? iakiegoż pożytku spodziewać się możełz z roli, do któréy zawsze mdłą i słabą rękę przykładasz, i która zdaie się bydź tobie powierzoną, szczególnie tylko

na

na to, aby była schronieniem spoczynku raczéy, niżeli, żeby miała bydź okazyą usilnych prac twoich?

Jeżeli w pospolitym stanie, wierny, żyiący w oziębłości, nie iest zdatnym do Królewstwa Bożego, i wyrzuconym zostaie z ust Pańskich, iak napóy letni i obrzydliwy, wzruszaiący wnętrzności, do czegoż więc przyrdać się może Kapłan, niedbale sprawuiący dzieło Boże? o! iak on iest obrzydłym u Boga, daremności darów swoich żałuiącego! o! iak opłakany wystawia widok dla Kościoła patrzącego, iak ieden z Swiętych urzędów, przeznaczony gorliwości, pracy, zbawieniu dziatek Jego, sprawowany zostaie przez Kapłana oziębłego i leniwego, na mieyscu wiernego pracownika, któryby rozszerzył Królewstwo JEZUSA Chrystusa, wyciągnął z nierządu niezmierną liczbę grzeszników, był zbudowaniem dla sprawiedliwych, iedyną oraz pociechą i sławą dla niego samego! Zywot więc oziębły i opieszały, iest ie-

dnym z naypospolitszych źrzódeł niedostatku gorliwości.

Prawda, że częstokroć fama pobożność gorąca i boiaźliwa, oddala nas od sprawowania świętych obowiązków: i toć iest ostatnie źrzódło gaśnienia między nami gorliwości.

Takci, moi Bracia; codziennie znaydować można Kapłanów, których zbyteczne upodobanie w osobności, nieprzyzwoita sumnienia delikatność, zbyt daleko pomknione poczucia o swéy niegodności, i nienależyte wyobrażenia w umyśle swoim świątobliwości i dostoyności obowiązków naszych, czynią nie pożytecznemi dla Kościoła. Przekładaią oni próżnowanie i spokoyność samotności, modlitwy nauki, nad prace i troskliwości w sprawowaniu urzędów Swiętych: obawiaią się niebespieczeństwa rospro-szenia umysłu, a nie boią się niebespieczności życia próżniackiego: mniemaią u siebie, że dosyć na tym dla Kapłana, aby przynosił zbudowanie w Kościele Bożym z przykładów swoich, nie wspomagaiąc go swoim pra-

cowa-

cowaniem; żeby był nie nagannym w oczach ludzkich, nie będąc dla nich pożytecznym; iednym słowem, rozumieią, że pracuiąc około swoiego własnego zbawienia, zyskiwa się prawo zaniedbywania powinnéy troskliwości o zbawienie bliźnich. Jest to nieiakieś upodobanie w próżnowaniu, na które się wylewaią bez szkrupułu; bo pokazuie one po sobie same tylko pobożne wyobrażenia odludności, boiaźni, oddalenia od świata i iego niebezpieczeństw. Też same pobudki, któreby miały poddawać ich pod natchnienia Ducha Bożego i prace Swiętego urzędu, oddalaią ich od tego wszystkiego: poczucia Wiary i pobożności, które same tylko mogą godnemi ich czynić tegoż urzędu, zabraniaią im sprawowanie obowiązków iego; a przeto, że mogliby ie dopełniać z większym pożytkiem, rozumieią oni, że maią prawo unikać ich: ale, (powiada S. Grzegorz) (*a*) iakże mogą oni przekładać słodycze i bezpieczeństwo zataienia, i osobności nad zba-

(*a*) *S. Greg: Past: p. 1, c. 5.*

wienie i pożytki bliźnich swoich, kiedy sam Syn iedyny Oyca Przedwiecznego nie zbraniał się zstąpić z łona spokoyności wiecznéy, aby się stał pożytecznym dla ludzi, i przyniósł im żywot, prawdę, i zbawienie? *Qua enim mente is, qui proximis profuturus enitesceret, utilitati cæterorum secretum præponit suum, quando ipse Summus Patris Unigenitus, ut multis prodesset, de sinu Patris egressus est ad publicum nostrum?*

Obawiałz się rozprzężenia i niebezpieczeństw nieuchronnych w publicznym sprawowaniu obowiązków urzędu twego, lecz to samo wiparciem w nich dla ciebie stanie się: nie można ich dopełniać z bezpieczeństwem, chyba tylko kiedy się dopełniaią z boiaźnią. Nie sądzisz siebie godnym urzędu tak Swiętego i wysokiego: lecz to poczucie same szczególnie uczyni cię godnym onego; nie można go sprawować sposobem godnym Boga, chyba tylko uznawaiąc siebie samego nader iego nie godnym. Więc na dusiełz w sobie upodobania ku naukom

i od-

i odludności, lecz czyliż upodobanie własne, a nie ustawa nieuchronna, bydź ma wyrokiem względem obowiązków twoich? azaliż stałeś się Ministrem publicznym na to, abyś żył sobie samemu tylko? upodobanie ku osobności, zapewnia pomyślność w pełnieniu obowiązków naszych; a powinnibyśmy się całe od nich wstrzymywać, gdyby same tylko skłonności światowe i rospostrzone przywodziły nas do ich przedsiębrania. Ale, (może mi powiesz) iż nie uznawasz w sobie żadney zdolności: mniemasz u siebie, że byłbyś nie pożytecznym dla bliźnich swoich; i sądzisz zatym, żeś powinien zostawować sprawowanie Swiętych Urzędów Kapłanom świątobliwszym, doskonalszym, i zdolnieyszym do przynoszenia owocu. Mniemasz, że byłbyś niepożytecznym dla bliźnich twoich? ale to samo nawet mniemanie ściągnie nowe błogosławieństwa na prace twoie; Bóg iest zaźdrośnym (ieśli mi się tak mówić godzi) w sprawie uświątobliwiania dusz; nie chce On, aby ią człowiek

ſobie ſamemu przypisywał; a nie ieſteśmy ſługami wiernemi i zdolnemi bydź współ-pracownikami miłoſiernych iego wyroków nad ludem, chyba tylko tyle, ile ſiebie poczytuiemy za ſług nie pożytecznych. Nakoniec, nie poſtrzegaſz w ſobie żadnéy zdolności do ſprawowania Swiętych Urzędów? lecz naywiękſzą zdolnością i talentem, ieſt gorące pragnienie zbawienia dusz; maiąc ſerce przeniknione i roſpalone tą Swiętą chęcią, zawſze ſkutkować będą prace naſze: zaſtępuie ona mieysce wſzyſtkich innych talentów; co mówię? owſzem ona ſama ſtwarza ie w nas: a przeciwnie, by też z nayświętnieyſzemi zdolnościami, bez téy ſzczeréy miłości i gorliwości Kapłańſkiéy, ieſteśmy tylko metalem brzmiącym, i narzędziem próżny głos z ſiebie wydaiącym. Mamy w ſobie wſzyſtkie talenta czyniące nas pożytecznemi dla bliźnich, ſkoro roſpalamy ſię miłością i ſzczerym pragnieniem zbawienia ich: ten to ieſt ſkarb, o którym mówi Chryſtus, i z którego Doktor Narodów, nauczony

w Kró-

w Królestwie Niebieskim, *wydobywa* wszystkie swoie zdolności i bogactwa *dawne i nowe*. Spuść się tylko na zdanie Kościoła i tych, którzy nim rządzą; a potrafią oni użyć ciebie, wedle talentów i zdolności twoich: nie do ciebie, ale do nich, należy rządzić tym: wielorakie są urzędy; znaydą oni taki, iaki dla ciebie będzie przyzwoitym; a ieżeli zdałoby się, że przyrodzenie uięło ci tego wszystkiego, co potrzebnym iest do skutecznego wszelkich urzędów sprawowania, toć łaska Boża, przywiązana do posłuszeństwa twego od nich, wszystko to przywróci tobie.

Pamiętaycie więc, moi Bracia, że nie można nazbyt niedowierzać drogom, które nas wywodzą z porządku pospolitego; iakiekolwiek bądź bespieczeństwo, iakąkolwiek doskonałość mogą nam one obiecywać, są iednak błędnemi dla nas, ieżeli powinności stanu, w którym zostaiemy, indziéy nas wołaią. Pustelnik zgubi siebie pośrzód świata, dokąd obietnice przedsięwziętego żywota sposobu, i

Wola

Wola Boża, nie woła go. Kapłan zasłuży sobie na zgubę w niepożyteczności odpoczynku i oddalenia, którego używać, obowiązki wziętego na się urzędu i potrzeby Kościoła, nie pozwalaią mu. Nie masz nic przeciwnieyszego (mówi S. Chryzostom) (a) duchowi Kapłaństwa, do którego nas Kościół przyiął, iak żywot spokoyny i odludny, który bardzo nienależycie poczytywany bywa za sposób życia zacnieyszy, i doskonalszy: *Nihil enim minus aptum est ad Ecclesiæ præfecturam, quam socordia & ignavia, quam alii exercitationem, quamdam admirabilem putant.* Wierzcie mi, Bracia moi, nie masz nic bespiecznego dla nas, iak tylko to, czego Bóg po nas wyciąga: pobożność nie iest dziełem ludzkiego upodobania i wymysłów, ale raczéy owocem Swiętym ustaw i prawideł: nieufanie sobie samemu iest cnotą, kiedy nas czyni bacznieyszemi w sprawowaniu własnych obowiązków; ale przeciwnie, staie się obłudą i występkiem, kiedy nas od nich

(a) *S. Chrys: de Sacerd: b. 6.*

nich oddala; nie iest to zaiste pokora przenosić sposób życia z własnego wyboru, nad ten, który nam porządek pospolity naznacza i przepisuie; owszem iest to dość znaczna pycha i próżność, chcieć sobie samemu bydź przewodnikiem, i bardziéy słuchać własnych świateł i zdania, niż prawideł Kościoła. Pycha zawsze szuka iakiéy osobliwości: prawdziwa zaś pokora lubi pospolite drogi: bo nic tak umartwiać nie może pychy, iak to, co nas równa ze wszystkiemi innemi.

Powtórzmy tu przy dokończeniu téy mowy, wszystkie te wielorakie źrzódła niedostatku gorliwości w Kapłanach, nie mogę ich nad potrzebę przekładać wam: z tych bowiem zaraźliwych źrzódeł wypływaią wszystkie nieszczęścia Kościoła, to iest: rozwolnienie się i upodlenie Swiętego Urzędu, skażenie się oraz obyczaiów między wiernemi. Nayprzód, obfitowanie w wygodę i dostatki, właśnie iakby same tylko ubóstwo, nie zaś Swięta miłość bliźniego, dawać miało Mi-

ni-

nistrów Kościołowi, i uświątobliwicielów wiernym Pańskim. Powtóre, niedostatek miłości Bożéy, pewnie bowiem zgasła ona w nas, kiedy nierządy, obrażaiące go codziennie zostawuią nas spokoynemi i nieczułemi. Potrzecie, niedostatek miłości ku bliźnim naszym: czyliż bowiem można kochać ich, a widząc ginących, nieczuć w sobie przez ten opłakany widok wzbudzaiącéy się iakiéykolwiek chęci stania się dla nich pomocnemi? Poczwarte, wzgląd na ludzi, przywodzący nas do oszczędzania sobie, z uszczerbkiem prawdy, szacunku i przyiaźni ludzkiéy; boiaźliwość zawiązuiąca nam usta, i przenosząca sławę i pożytki swoie własne, nad sławę Kościoła i prawdy JEZUSA Chrystusa: gdyż odwaga, nie oglądanie się na własne zyski, Swięte męstwo, stałość mądra i heroiczna, są to pierwsze skutki łaski Kapłańskiego namaszczenia: a ieżeli te poczucia wyglozowane są z serc naszych, razem też i łaska powołania naszego została ugaszoną Popiąte, żywot występny; albowiem, ia-

kąż gorliwość przeciwko niegodziwościom bliźnich swoich uczuć w sobie może Kapłan, którego własne nawet występki zostawuią nieczułym? Posłoste, życie oziębłe i nie pilne, gorliwość bowiem, iest to Swięta miłości gorącość, która obraca pierwsze oko i naypilnieysze baczności na siebie: bardzo miękko upominamy bliźnich, kiedy prawie wszystko sobie samym przebaczamy. Naostatek, pobożność boiaźliwa i źle rozumiana: wzbraniamy się, dla obłudnéy pobożności, sprawować obowiązki Swiętego urzędu: bierzemy sobie pobożność za pretext do uwalniania się od prawideł iéyże saméy: obawiamy się, aby siebie samych nie zgubić, a nie lękamy się, stać się winnemi zguby bliźnich naszych: mniemamy, że unikamy niebespieczeństw, tam dokąd rozkaz Boży i wyrok Kościoła powołuie nas; a to unikanie staie się dla nas iedynym niebespieczeństwem, którego nie poznawamy, lubo iednak naywięcéy obawiać się powinniśmy.

Racz-

Raczże więc, o móy Boże! zniszczyć w sercach Kapłanów swoich wszystkie zawady, które świat, ciało i krew, kładą zawsze przeciwko prawéy gorliwości, maiąc ich czynić narzędziami miłosierdzia Twoiego nad ludem: rozpalay ich tym duchem ognia i żarliwości, którego§ zlewał na pierwszych Uczniów: niechay dziedziczenie téy gorliwości Apostolskiéy następnie przechodzi od wieku do wieku w Kościele Twoim, razem z dziedzictwem Wiary i Nauki Twéy Swiętéy: przysposabiay w nim zawsze pracowników dzielnych w uczynkach i słowach, którychby świat zalęknąć nie zdołał; którychby wszystkie Mocarstwa ziemskie ustraszyć nie potrafiły; którychby wszystkie sprawy i zyski doczesne nie poruszały; którychby wszystkiemi postępkami, sama tylko chwała Twoia i chęć zbawienia bliźnich, rozrządzała i kierowała; i którzyby za nic poczytywali pochwały ludzkie, chyba tylko tyle, ileby się mogły przydać do uczczenia i wysławienia Ciebie we wszystkich wiekach, Amen.

MO-

MOWA

O powołaniu do ſtanu Duchownego.

Sicut miſſit me Pater, & ego mitto vos.

Jako mnie poſłał Oyciec, tak i Ja was posyłam. *Joan: 20. ℣. 21.*

Są to ſłowa JEZUSA Chryſtusa, ukazuiącego ſię po ſwym Zmartwychwſtaniu zgromadzonym Uczniom; przychodzącego pocieſzyć Wiarę ich przez przytomność ſwoią, i zaſpokoić ich boiaźni przez pokóy, który im oznayamuie, i zoſtawuie za nayſłodſzy owoc zwycięſtwa, oraz nayſzacownieyſzy zadatek pamięci ſwoiéy o nich.

Nie dosyćby było, gdyby im był powiedział, poſtanawiaiąc Miniſtrami ſwoiéy Ewangelii: posyłam was; idźcie, nauczaycie wſzyſtkie Narody, i Chrzcicie ie w Jmię moie. Potrzeba nadto było pokrzepić umyſły ich, ieſzcze zaſtraſzone i zmięſzane przez pogorſzenie z męki Jego, wlewaiąc

w nie

w nie wysokie poczucia o wspaniałym urzędzie, do którego miał ich obowiązać. Przetoż, wystawia im wyobrażenie onego naywspanialsze i nayświątobliwsze, przyrównywaiąc Posłannictwo ich do swoiego; i wyiście swoie własne z łona Oycowskiego, aby z stąpić na świat, do odeyścia ich od niego, aby roznosili Swiętą Jego Ewangelią w naydalsze ziemi Krainy: *Sicut misit me Pater, & ego mitto vos.*

W rzeczy bowiem samey, iest to toż samo, iak gdyby był im powiedział: iakem ia był na ziemi Posłem Oyca moiego, tak wy macie bydź Posłami moiemi między ludźmi: iako Oyciec był we mnie iednaiąc się z światem; tak i Ja będę w was, sprawuiąc przez was tenże pośrzednictwa urząd: iako ci, którzy mnie widzieli, widzieli i Oyca moiego; tak ci, którzy was widzieć będą, i mnie też obaczą; a będziecie na ziemi obrazami osoby i nayżywszemi wyobrażeniami dzielności, oraz powagi moiey; iako Oyciec mieszkaiący we mnie, czynił sam wszystkie dzieła moie, tak Ja w was prze-

mie-

mieszkiwając, wszystkie sprawy ważne czynić, chrzcić, zlewać Ducha Swiętego, mówić przez was przed Monarchami i Krolami będę, iako Oyciec wybrał mnie przed początkiem wieków, i iako wszystkie zamary miłosierdzia Jego nad ludźmi do mnie się ściągały, tak Ja was wybrałem od początku świata, i wszystkie przedwieczne cele względem Kościoła mojego na was są zasadzone; iako Oyciec dał mi wszelką moc, tak Ja wam daię klucze śmierci i żywota, Nieba i piekła, zostawuię oraz wam dzielność, która zdawać się będzie w cudownych sprawach przechodzić nawet moię własną. Oyciec posadził mnie na Prawicy, i podbił mi wszystkich nieprzyiaciół; Ja was posadzę na dwunastu Tronach, abyście sądzili Pokolenia Izraelskie: Oyciec dał mi świadectwo z wysokości Niebios, ukazuiąc się w wspaniałym obłoku; i Ja też dnia onego ukażę się na powietrzu, siedzący na obłoku chwały, otoczony wszystkiemi Chorami Aniołów, abym dał wam świadectwo przed

Narodami zgromadzonemi. Naoſtatek, iako Ja wyſławiłem Oyca moiego na ziemi, tak i wy macie mnie wyſławić, wyznawać Jmię moie, i roznoſić ie całemu światu, aż do ſkończenia wieków: ale też, iako poſłanie, które otrzymałem od Oyca, było źrzódłem i zasadą całéy moiéy powagi i dzielności; tak też poſłanie, które dziś odemnie bierzecie, ma bydź iedynym gruntem waſzéy: *Sicut misſit me Pater, & Ego mitto vos.* A tą iuż oſtatnią uwagą ograniczam wſzyſtek pożytek, który odnoſić powinniście z tak wſpaniałego porównania, wyſtawuiącego nam wyobrażenie urzędu naſzego, tak wysokie, ale też i tak ſtraſzliwe.

Jm wyżſze ſą obowiązki, do których ieſteśmy powołani, tym bardziéy poſłanie ieſt nam potrzebne. Niechay nikt, (mówi S. Paweł) nie będzie tak zuchwałym, aby ważył ſię tę ſobie przywłaſzczać doſtoyność; iedynie ona temu należy, kto ieſt do niéy zawołany od Boga, iak Aaron: *nec quisquam ſumit ſibi honorem, ſed qui voca-*

vocatur a Deo, tanquam Aaron. (a) Jeżeli potrzeba było, aby sam Chrystus JEZUS posłanym był od Oyca, na rozpoczęcie dzieła swoiego; toć nierówoie bardziéy należy nam bydź posłanemi od Chrystusa na dalsze tegoż nayczcigodnieyszego dzieła dokonywanie; a iako iesteśmy do tegoż, co i On, powołani urzędu, tak też należy, aby i znaki powołania naszego też same były. Jakież zaś nayczelnieysze powołania Chrystusowego znaki i dowody; te, mowię, których używa On na dowodzenie żydom, że iest posłany od Oyca swoiego? otóż wam ie przełożę; bynaymniéy się nie oddalaiąc od słów założonych z Pisma Swiętego: wystawię wam przed oczy istotne prawidło; każdy zaś z was potrafi do siebie one przystósować. Naystodszy Zbawiciel, ukazuiąc się dziś między wami, czyliż mógłby powiedzieć do każdego z was w szczególności, iako niegdyś do zgromadzonych Uczniów swoich: iako Oyciec mnie posłał, tak i Ja was posy-

N 2 łam:

(a) *Hebr.* 5. ℣. 4.

łam: *ſicut miſſit me Pater, & Ego mitto vos?* i toć ieſt, co pilnie roſtrząſać potrzeba.

Nim zaś przyſtąpię do przedſięwziętéy rzeczy przekładania, mam za rzecz nie wątpliwą, że powołanie z Nieba ieſt nam potrzebne w obieraniu ſtanu życia, a nie ieſt to moim zamyſłem utwierdzać tu w powſzechności prawdę tak główną, względem któréy ieſteście iuż nauczeni. Wiecie dobrze, iż gdy przeznaczenie naſze wchodzi w porządek powſzechny świata, i ściąga ſię, (że tak rzekę) do tego wſzyſtkiego, co ieſt koło nas, przez związki ſkryte i nieſkończone, toć nie bardziéy one ieſt w mocy naſzéy, niż urządzenie powſzechne, i cała ſkładność świata tego widomego; że iako wybranie ſtanu życia powinno bydź nayiſtotnieyſzym środkiem uſprawiedliwienia naſzego, tak też nie bardziéy może bydź dziełem człowieka, niż ſame iego uſprawiedliwienie; i nakoniec, że lubo człowiek w ſwoiéy zoſtaie wolności, los iednak iego zawſze ieſt w rękach Bożych.

Lecz,

Lecz, choćby nawet Pan naywyżfzy zoſtawił był umyſłom ludzkim wybieranie wſzyſtkich innych ſtanów; choćby nawet, wedle mniemania bez rozumnego, i uwłoczącego Mądrości i Opatrzności Naywyżſzego Rządzcy świata, choćby (mówię) ſam tylko przypadek rządził tę wielorakość ſtanów dzielących ludzi, i dogadzaiących różnym potrzebom powſzechnego ich Towarzyſtwa; choćbyśmy nawet za przykładem owych bezrozumnych Filozofów, wyſtawiali u ſiebie Bóſtwo iakieś leniwe, któreby wyprowadziwſzy świat z niczego, uſpokoiło ſię w ſobie ſamym, zoſtawiło loſowi, czyli przypadkowi rząd dzieła ſwoiego; któreby nie czuwało iuż nad tym światem, i poczytywało rządzenie onym, albo za zabawkę nieprzyzwoitą wielkości, albo za troſkliwość nie zgodną z ſpokoynością ſwoią; iednakże, zawſzeby należało iemu zachować (mówi S. Cypryan) obieranie Miniſtrów, czyli Kapłanów ſwoich, iako dzieło iemu ſamemu właściwe, i iego ſamego tyczące ſię: bo

idzie tu o postanowienie ludzi wiernych w utrzymywaniu spraw iego, przyiemnych oczom iego, aby się stawili przed nim, i ofiarowali mu dary i powinne ofiary od stworzenia; gorliwych o cześć Ołtarzów Jego, zdatnych do ściągnienia iemu modlitw i hołdów od ludu; a iednym słowem, stróżów praw, tłómaczów woli Jego, i obciążonych (że tak rzekę) staraniem o chwałę Jego na ziemi. A zatym, wątpić iuż nie można, że dostoyność Kapłaństwa nie powinna bydź brana na się, z wyboru swego własnego. ale z powołania od Boga; że nikt nie może bez świętokradzkiego przywłaszczenia, mówić Imieniem Jego, ieżeli od niego nieprzychodzi; używać mocy iego, ieżeli iéy od niego daney sobie nie ma; sprawować dzieła Pańskie, ieżeli on sam onych iemu nieporuczył; i bydź człowiekiem Bożym, (iako mówi Paweł S.) ieżeli nie iest posłanym od Boga.

Ale nie iest to naycelnieyszą treścią mówienia mego, przekonywać was w powszechności, że trzeba bydź po-

wołanym do Swiętego ſtanu Kapłańſkiego, chcąc weń godziwie wſtępować; wątpić o tym nie podobna: chcę raczéy przywieśdź was do roſtrząsania ſumnienia ſwoiego, i pytania ſię ſamych ſiebie: ieſtemże powołany? czy zawołannie Chryſtusowe, a nie raczéy głos ciała i krwi, ſtanowi mnie w Swiątnicy? Stan ten Swięty, do którego ſię zabieram, ieſtże przeznaczeniem dla mnie od Boga wybranym przed początkiem wieków? ieſtemże na moim ſtopniu, a czy nie zaymuię raczéy mieysca cudzego? iednym ſłowem: czy poſłał mnie JEZUS Chryſtus, tak, iak on ſam od Oyca był poſłanym? A żeby zaś obiaśnić tę wątpliwość, tak ważną względem wiecznego zbawienia naſzego, dosyć ieſt wyłożyć tu tylko, które ſą znaki Poſelſtwa i powołania Chryſtusowego, a oraz roſtrząsnąć, czy znaydziemy ie w naſzym?

Kiedy JEZUS Chryſtus dowodzić chcę Zydom niewiernym, że ieſt poſłany od Oyca, iakież im ukazuie znaki prawdziwości Poselſtwa ſwoiego?

Nayprzód; świadectwo Oyca swoiego: Oyciec (powiada im) daie przyświadczenie o mnie: mam za sobą świadectwo daleko większe od owego, które Jan mi daie. Powtóre, świadectwo Proroków, którzy go wcześnie przepowiedzieli, i ludzi, między któremi życie swe trawił: czytaycie Pisma; (mówi im) wszystkie one mowią o mnie: pytaycie się tych, którzy mnie widzieli i słyszeli, a dadzą wam przyświadczenie tego, com uczynił między niemi. Potrzecie, świadectwo własnego sumnienia swoiego: (*a*) *Xiąże tego świata przyszedł, a nic swoiego nie znalazł we mnie.* (*b*) *Któż z was może mnie o grzech skorzyć?* Nakoniec, świadectwo dzieł i cudów swoich: (*c*) *ieżeli niewierzycie słowom moim, wierzcie przynaymniey uczynkom.* A ponieważ posłannictwo Chrystusowe iest wzorem naszego; a posyła on nas tak, iak Jego samego Oyciec był posłał; potrzeba więc, aby powołanie nasze miało też same świadectwa, które dowodzą prawdziwości tamtego. Za

(*a*) *Joan:* 14. (*b*) *Ibid:* 8. 44. (*c*) *Ibid:* 10 38.

Za naypierwsze przyświadczenie, rzeczywistości Poselstwa swoiego, przywodzi Chrystus Pan świadectwo nie raz sobie od Oyca z wysokości Niebios dane, w przytomności nie tylko Uczniów Jego, ale nawet i niewiernych żydow. Lecz, (powie mi kto) cóż ztąd wnosić? więc, że potrzeba, aby JEZUS Chrystus ukazał się na obłokach, dla dania nam świadectwa przed ludem? Bynaymniéy, moi Bracia, ieden tylko znalazł się Szaweł, owe naczynie wyboru, przeznaczone do zgromadzenia Kościoła z Pogan, miał ten przywiléy, że zstąpił Zbawiciel z Nieba i ukazał się na powietrzu, aby go powołał do Apostolskiego Urzędu. Nie mówi już dopiero ten Pan, iak tylko przez usta pierwszych Pasterzów; na nich się spuszcza w wybieraniu iemu Kapłanów: ten iest zwykły porządek powołania do tego Swiętego stanu; a ich świadectwo, iest Jego własnym przyświadczeniem. Jako oni maią sobie powierzony skład Wiary, i wszelkich Religii obrządków, tak też maią oni moc uwie-

uwieczniać go (że tak rzekę) na ziemi, uwieczniaiąc w niéy, przez Swięte namaszczenie, Kapłaństwo, które iest czci Pańskiéy niby duszą, treścią, i naycelnieyszym urzędem. Swiadectwo więc pierwszych Pasterzów, iest naypierwszym znakiem należytego powołania

Prawdać, że za powiększeniem się trzody, gdy pierwszy Pasterz nie może iuż sam znać wszystkie owce swoie, trudnoby było, aby ie wołał każdą własnym imieniem, na włożenie na nią Urzędu Swiętego: potrzeba więc było, aby zdał niższym Ministrom Kościoła, prace, doświadczania, i nauczania tych, którzy maią bydź oddzieleni i poświęceni Panu. Domy osobności, czyli Seminarya, wystawione zostały na takowe rozeznawanie; a tam ci, którzy się zabieraią do Kapłaństwa, będąc przez długi czas doświadczanemi, pod okiem rządzców swoich, odbieraią z ust ich świadectwo, które nakłania pierwszego Pasterza do zawołania ich na Swięte Ołtarza Urzędy, powierzenia im

cząstki

cząstki Pasterskich troskliwości swoich.

Ci zaś rządzcy, wysadzeni na rostrząsanie, czy was Bóg powołał do tego Swiętego stanu, czyliż dali wam takowe świadectwo? i zaż możecie liczyć między znakami powołania waszego, przyświadczenie dane od tych, którzy postanowieni byli na sądzenie o nim? Pewnie mi każdy z was odpowie, że to świadectwo ma sobie zapewnione; a zatym, powołanie swe za nieomylne poczytuie: lecz nim się na tym zabespieczycie, poczekaycie abym wam w téy mierze przełożył niektóre uwagi.

Ażeby przyświadczenie było niezawodnym, wyciąga doskonałego poznawania z strony daiących, a szczerości i rzetelności w okazywaniu się, z strony odbieraiących ono. Jeżeli się zasadza na omyłce, albo ztąd, że dobrze was nie poznano, albo ztąd, iżeście się dostatecznie poznać nie dali; ludzie mogą ie przyiąć; ale Bóg zawsze odrzuca. Pytam się zaś każdego z was: dałeśże siebie gruntownie

nie poznać tym, którym powierzyłeś w tym tu mieszkaniu Seminaryiskim skrytości sumnienia twoiego? czyliż zwierzyłeś się bez żadnéy obłudy mądremu przewodnikowi, który miał rozsądzić z tobą tylko sam na sam tę wielką sprawę powołania twoiego, czy wprowadziłeś go w skrytości duszy twoiéy? czy otworzyłeś mu Xięgę śmierci, i Historyą całego życia twoiego? Nie pytam cię? izaliś nie skłamał Duchowi Swiętemu? niech mnie Bóg broni od tego, aby tak srogie podeyrzenie wychodzić miało z ust moich, lub padać na kogokolwiek z tych, którzy tu mnie słuchają! Ale pytam się ciebie: czy objawiłeś mu namiętności twoie w swoich źrzódłach onych, upadki twoie w nierządnych twych serca skłonnościach, i ciągłe trwanie duszy twéy w niegodziwościach, które zawsze naywięcéy w obyczaiach twoich panowały? pytam się ciebie: izali zostawuiąc dawnieysze twe obyczaie w przysposobionéy nie pamięci, nie odważaiąc się objawić wstydu twoiego, i dotykać tego

zbio-

zbioru obrzydliwości, pod pozorem, że te grzechy dawniéy iuż tobie zostały odpuszczone, izali (mówię) nie zastanowiłeś się na przełożeniu tylko naypóźnieyszych okoliczności życia twoiego, i niektórych wyrażeń niedostatecznych, i powszechnych, z których nie podobna cię poznać, gdy nic one w sobie nie maią takiego, coby cię w szczególności określało? pytam się ciebie: izaliś nienaśladował Gabaonitów, którzy chcąc bydź sprzymierzonemi z ludem Swiętym, zatailimiona, zabobonne obrządki, pierwszy początek, opisanie ludu i obyczaiów swoich; wzięli na się powierzchowność skromną i całe zdolną do porussenia litości, a tym sposobem złudzili mądrość i pobożność Jozuego? ieżeli tak się rzecz ma; nie zasadzay się na świadectwach, ugruntowanych szczególnie tylko na tak niedoskonałym ciebie poznaniu: przyzwolenie rządzców twoich, nie iest iuż dla ciebie znakiem powołania; owszem iest to podobno nayostrasliwsze ukaranie obłudy twoiéy. Będziesz musiał nosić

ſić aż do oſtatka dni ſwoich, te dręczące poczucia w własnym ſwym ſumnieniu: wſzedłem do urzędu prawdy drogą obłudy; nie wiem, czyli ieſtem niegodziwym przywłaſzczycielem, czyli też prawym Miniſtrem poſłanym od Chryſtusa: a w téy iuż wątpliwości, rozumienie o nieſzczęściu twoim, wątpieniu nie podlega. Nie dopełniłeś ani roſkazu Bożego, ani Uſtawy Kościoła: kiedy on bowiem wyciąga świadectwa od rządzców twoich, nie wątpi, żeś ſię im dał doſtatecznie poznać: ty zaś wyſliznąłeś ſię z pod tego Swiętego Prawa: ſameś ſiebie powołał: ſądź zatym, izali Duch Boży, ten Duch prawdy i ſzczerości, mógł rządzić powołaniem, które pochodzi z źrzódła obłudy, i z zabiegów niegodziwych? to pierwsza uwaga.

Pytam ſię powtóre: nadzieia zaſłużenia ſobie na dobre od Przełożonych przyświadczenie, czy nie była duſzą wſzyſtkich twoich poſtępków, przez czas wyznaczony na krótkie doświadczenie? modlitwy, ſkromność, wy-

twor-

tworność twoia, czy nie były to taiemne zabiegi i famołówki, któreś zaftawiał na złudzenie gruntowney ich pobożności? świadectwo, tym fposobem niegodziwie dla fiebie ziednane, czyliż może mieć iaką ważność przed Bogiem? ludzie widzą i fądzą iedynie tylko z powierzchowności; ale Pan naywyżfzy, czyliż ma oczy cielesne, iak człowiek? i azaż nieprzenika fkrytości ferc naszych? Pytam cię ieszcze, izali fam fobie nieufaiąc, i obawiaiąc fię, aby znaki powołania twego zdawały fię wątpliwemi, tym, którzy o nich fądzić mieli; izali (mówię) nieużywałeś obcych prozb do nich, zaleceń od krewnych, przekładania im zacności, Jmienia, ftopnia i rodowitości twoiéy? zaifte! biada nam Przełożonym, ieżeliśmy przyzwalaiąc na zalety ciała i krwi, zdradzili dla przypodobania fię ludziom, fprawy JEZUSA Chryftusa; ieżeliśmy wydali niegodziwie Kościół Boży, za który Zbawiciel naſz fam fiebie na męki wydać raczył; i ieżeli fame nawet świeckie zabiegi, które tak iawnie okazywały,

wedle

wedle prawideł Kościelnéy karności, niegodność twoię, zdołały otrzymać od nalzéy ſłabości przyświadczenie, którego nie byłeś godnym! lecz choćby tak było, czyliżby więc nalza nie wierność odmienić mogła Swięte Uſtawy? izaliż możemy zawołać tego, którego Bóg odrzuca? izaliż on w takim razie niezłorzeczy Błogoſławieńſtwom naſzym? byliśmy na ow czas tłómaczami pożądliwości twoich, nie zaś Woli Pańſkiéy: iednym ſłowem, maſz świadectwo ludzkie, ale Bożego nie maſz.

Mógłbyś ſię nieco wnętrznie uſpokaiać, gdyby do ciebie oddalonego od ſtarań i w'elkiego żądania, po glądaiącego z boiaźnią na niebeſpieczeńſtwa i doſtoyność Kapłańſtwa, przyſzedł drugi Ananiaſz, i powiedział ci był Imieniem Chryſtusa Pana, żeś był przeznaczony do dzieła Ewangelii: gdyby drugi Eliaſz rozkazał ci był, iako niegdyś ten Prorok Uczniowi ſwemu Elizeuſzowi, abyś zaniedbał wſzyſtkie ſtarania doczesne, i naſladował go, dla odziedziczenia po nim

urzę-

urzędu Prorockiego. Ale, ieżeli przyzwolenie Przełożonych owocem iest twoich zabiegów i obłudy; upewniam cię, że nie Duch Boży mówił przez nich, ale twóy własny. Posłannictwo twoie, dziełem iest ludzkim; nie iesteś więc posłem Bożym. Albowiem; powiedz mi proszę, gdyby nawet ciało i krew, starania i zabiegi twoie, zgoła się nie były przyłożyły do tego przyświadczenia, które odbierałz od Pasterzów i Przełożonych twoich; i gdyby oni w daniu tobie takowego świadectwa, iedynie tylko szli za światłem i zdaniem własnego swoiego sumnienia; czyliżbyś iednak niepowinien był zawsze się obawiać, aby nie byli oni zawiedzionemi, aby Bóg na pokaranie taiemnych grzechów twoich, nie zesłał na nich ducha błędu, i nie dopuścił im niegodziwie się przybrać do Swiętego urzędu? świadectwo ich bowiem potrzebne iest, to prawda; ale nie iest nieomylne. Owi Hieronimowie, Grzegorze, Augustyni Nepocyuszowie, Nayświętsi Kapłani nayszczęśliwszych Kościoła Wieków, przy

wszystkich naywidomszych znakach prawdziwości powołania swoiego od własnych Pasterzów, nie mogli się iednak wnętrznie uspokoić w pobożnych o tym wątpliwościach swoich; owi Pustelnicy, udoskonaleni w osobliwszéy pobożności, przez długie utrudzenia i żywot Anielski, zawołani od własnych Pasterzów do Kapłaństwa kaleczyli samych siebie, aby mogli uniknąć ciężaru i dostoyności, któréy Aniołów nawet godnemi bydź nie sądzili, a zezwolenie i wyraźny nawet roskaz Biskupów swoich, który tak wysoce w innych okolicznościach poważali, nie mógł ich zabespieczać przeciwko szczerym poczuciom o własnéy swéy niegodności. Ty zaś, któryś przez niegodziwe podeyścia, wydarł od Rządzców twych zezwolenie; ty, któryś nawet przymusił nieiakoś, do błogosławienia tego, coby przeklinać mieli; miałbyś się zabespieczać na uprzedzeniach tak straszliwych przeciwko tobie samemu? miałbyś rozumieć, że Kościół przyimuie cię między Ministrów swoich, przeto, iż ludzie,

dzie, których uwiodłeś, nie wyłączyli cię od tego stopnia? miałbyś siebie uspokaiać względem własnego powołania, przez to, iż powaga Przełożonych nie przeszkodziła onemu: i nie poczytywałbyś siebie za niegodziwego przywłaszczyciela, dla tego, iż przywiodłeś ich do zezwolenia na też nieprawne wdarcie się twoie do świątnicy? sądź sam, izali takowe bespieczeństwo nie iest same nawet naystraszliwszą karą téy zuchwałości, z którą niegodziwie sobie, bez prawego powołania, przywłaszczyłeś nayczcigodnieyszą Kapłaństwa dostoyność? iawnym więc iest, że naypierwszym znakiem powołania waszego bydź powinno przyświadczenie Pasterskie, iak naypierwszym znakiem Posłannictwa Chrystusowego, było wzięte od Oyca świadectwo.

Za drugi znak prawdziwości Posłannictwa swoiego, przywodził Chrystus Pan Z. dom świadectwo Proroków, którzy go przepowiedzieli, oraz ludzi którzy widzieli Go i słyszeli. W rzeczy samey, lud pospolity wszędzie

się pokazuie przychylnym Zbawicielowi; a Faryzeuszowie zasmuceni tym powszechnym chwaleniem, którego dla siebie żądali, i które było iedynym celem obłudnych postów i przedłużonych modlitw ich, nie mogli się wstrzymać od żalenia się na to. Ta bezrozumna tłuszcza, (mówili oni) nie znaiąca Prawa, i przeklęta, idzie za nim. Widzieć było te liczne ludu zgromadzenia chcące postanowić Go Królem ziemi żydowskiéy; chwalące Boga, że wzniecił tak wielkiego Proroka w Izraelu; Niewiasty Jerozolimskie zowiące błog sławionemi wnętrzności, które nosiły Go; lud gromadnie wychodzący na spotkanie Jego, i wprowadzaiący Go z tryumfem do Jerozolimy.

Jakoż, czyliż mogli oni nie wysławiać człowieka nadzwyczaynego i całe Boskiego, który nie zdawał się mieć, iak tylko iedyne żądanie, a te zbawienia ludzi, który przy większych talentach, niż wszystkie, iakie tylko widziano kiedy na ziemi, nie powierzał się, iak tylko małéy garstce Uczniów nie-

kcze-

kczemnych i podłych u świata; nie chciał nauczać, iak tylko ubogich, i nie szukał, tak iak zwykli wynalazcy sekt bezbożnych, wsławienia nauki swoiéy, przez stopnie i zacności słuchaczów, ale tylko przez szczerą pobożność Uczniów swoich: człowieka, który nieumiał mówić, chyba o Niebie tylko; który nieliczył za Krewnych przyiaciół swoich, iak tylko tych, którzy pełnili Wolę Oyca Niebieskiego; człowieka, który Panem będąc całego przyrodzenia, roskazuiąc wiatrom i nawalnicom morskim, pomnażaiąc chleb cudownie, znayduiąc, kiedy się iemu podobało, skarby w wnętrznościach rybich; uniżał iednak siebie do stanu niższego ieszcze, niż iest pomierny, i ukazywał się większym nierównie przez pogardzanie temi wielorakiemi pożytkami doczesnemi, niżeli przez łatwość ściągnienia ich sobie: człowieka, który unikał od znaczniey szych, bez pogardzania onemi, i upominał ich bez obawiania się: który roskazywał oddawać Cesarzowi, co iest Cesarskiego, a co Bożego Bo-

gu; i nakoniec, który w ciągu taiemnych uczynków swoich, był tak wielkim, tak Boskim, jak i w tych, w których wystawiony bywał na widok publiczny; i w którym ci, co się z bliska iemu przypatrowali, nigdy doftrzedz nie mogli, ani iednego z swych momentów, w których cnota naysurowsza rozwalniać się nie co zwykła, i szukać (że tak rzekę) rozrywki około właszych swych niedołężności?

Przyświadczenie więc ludu, iest drugim znakiem należytego powołania. Moi kochani Bracia, (a) (pisał Swięty Cyprian do ludu swoiego) mamy zwyczay radzić się was przy poświęcaniu, i roftrząsać wspólnie z wami obyczaie i zasługi tych, których mamy namaszczać na Kapłańskie Urzędy. Sprawiedliwa też rzecz, (mówi Kościół w obrządkach Poświęcania sług swoich) aby ci, którzy w iednéy płynąć maią łódce, których tak wielce obchodzi zdatność sługi rządzić nią maiącego, przykładali się do obrania iego, i aby ich świadectwo wy-

slu-

(a) S. Cypr: Ep: 64.

ſłuchane było. Ponieważ Kapłan iedynie tylko dla ludzi ieſt poſtanowiony we wſzyſtkim tym, co ſię dotycze czci Boſkiéy, rzecz więc ieſt ſprawiedliwa, aby zezwolenie i świadectwo ich przyczyniało ſię do wybrania go na ten czci godny ſtopień. Taki był w początkowych wiekach, iako dobrze o tym wiecie, zwyczay Oyców naſzych: zwoływany bywał lud, i pytany o radę przy poświęcaniu Xięży: ſami Apoſtołowie zgromadzili wſzyſtkich wiernych, i pytali ſię zdania ich, przy wybieraniu pierwſzych Dyakonów: *Conſiderate viros ex vobis.* (*b*) Poświęcenie na Kapłańſtwo, nie ieſt (mówi S. Cypryan) ani ſprawiedliwe, ani należyte, ieżeli nie miało przyświadczeń publicznych. Potrzeba nawet było (wedle Pawła Swiętego) mieć dobre świadectwo od niewiernych: (*c*) *ab iis qui foris ſunt*; a nic nie zdawało ſię bardziéy nieuchronnym dla tego, którego poſtanowić miano na Swiętym Urzędzie, iak ſława czyſta i nieſkalana u ludu, aby

(*b*) *Act.* 6. 3. (*c*) 1. *Tim.* 3. 7

dostoyność Kapłaństwa upodloną, i Religia zelżoną niezostała przez tych, którzyby postanowieni byli Ministrami Jéy.

Wiem ia, że herezya zawsze zuchwała w zbytecznym rozwodzeniu té prawdy, wywracaiąc czci godną Kościoła karność w święceniu Xięży, władzę pierwszych Pasterzów, następność Kapłaństwa, i potrzebę prawdziwego posłania, postanowiła sam tylko lud i świecką zwierzchność w mocy obierania sług Swiątnicy, i zamieniła nayświętsze i nayw spanialsze poświęcenia obrządki w zgiełgi pospólstwa i sprawę całe świecką. Ale wiedzieć trzeba, że zawsze taki był los tych, których Bóg zostawił prożności własnych mniemań, iż przychodzą do błędu przez samą prawdę, i stanowią nowe bezprawia, chcąc przywracać dawne zwyczaie.

Kościół Swięty wyciąga i teraz świadectwa ludu w obieraniu Kapłanów swoich: iest to ostatek zachowany w nim od dawnego zwyczaiu; ale ieden ym z tych pierwiastkowych znamion,

mien, które ukazuią dawną piękność karności, które służą za wspaniałą pamiątkę, lecz nie mogą bydź użyte za wzor do naśladowania. Nie zgromadza on w prawdzie wiernych do Kościoła, w którym poświęceni bydź macie, aby się ich zapytać, izaliście się zachowali między niemi świątobliwie i z przyzwoitością miłą Bogu; ten sposób nie byłby dopiero, ani pewnym, ani do zachowywania podobnym; ale nie rozumiecie przeto, iżby Kościół zaniedbywał zezwolenie, i świadectwo ludu: sposób dopytywania się o takowe przyświadczenie, odmienił się; ale prawo nigdy się nie odmienia. Przykazuie Kościół Święty po trzy kroć uroczyście oznaymować, w mieyscach urodzenia waszego, zgromadzeniu wiernych, wielą dniami przed poświęceniem, że zamyśla przypuścić was do świętego stopnia Kapłanów swoich: wzywa sumnienia każdego z wiernych w szczególności, izali nie wie o iakiéy Kanonicznéy przeszkodzie, czyniącéy was nie godnemi Kapłaństwa, obowiązuie, aby

od-

odkrył one taiemnie tym, do których takowe Kościoła sprawy należą. Przyznaię, że takowe badanie się prawie zawsze zostaie bez skutku z strony ludu; ale iednak nie przestaie zawierać w sobie istotną kondycyą dla zbieraiącego się do Swiętego Urzędu: To iest, że Kościół wyciąga za koniecznie potrzebny znak powołania, abyście mogli rozsądzić się z ludem swoim, i wziąć go za świadka nieskazitelności obyczaiów waszych; wyciąga, abyście przykładem Chrystusa Pana mogli od nieprzyiaciół nawet swoich nie mieć przygany o grzech iakowy, a przynaymniéy o takie występki, które ciągną za sobą pogorszenie i niesławę; to iest: iak niegdyś o Tobiaszu, że różniliście się od innych Synów Izraelskich, i że kiedy drudzy rówiennicy wasi bieżeli iak szaleni do uczestnictwa wszeteczeństw Samaryi, wy byliście zawsze wiernemi chwalcami Boga Oyców swoich; to iest: naostat-k, że wyciąga, aby się ukazało, iż ludzie będąc świadkami i widzami niewinności obyczaiów waszych

po

po tyſiąc razy nazywali ſzczęśliwemi wnętrzności, które was noſiły; i że taiemne życzenia, publiczne przyświadczenia, i nie widome, ale ſzczere zezwolenie wiernych, wywyżſzało was na tron Kapłańſki, daleko pierwiéy, niż on ſam poſtanowił u ſiebie, posadzić was na nim. A otóż świadectwo Proroctw, które powołanie waſze mieć za ſobą powinno, tak, iak ie miało powołanie Chryſtusowe. Tym ſposobem wierni Jkonu i Lyſtryi, dawali wyborne przed Apoſtołem świadectwo Tymoteuſzowi, wychowanemu przez pobożną Matkę w uſtawicznym czytaniu Pisma Świętego; a publiczne ich życzenia, aby on zoſtał wybranym na Swięty Urząd, które Paweł Swięty nazywa Proroctwami, tyſiąc razy poprzedziły Poświęcenie Jego: *Secundum præcedentes in te Prophetias.* (a).

Czyliż zaś znayduieſz (pytam ſię każdego z was) w powołaniu twoim znak tak radośny? przeydź myślą te mieysca, na których przepędziłeś mło-

de

(a) 1. *Tim.* 1. ỳ. 18.

de lata twoie, a uważay, czyli tam *pamiątka twoia znayduie ſię w błogoſławieńſtwie*, czy różniłeś ſię tam od rozwięzłości i porywczości, wiekowi twemu zwyczaynéy, przez obyczaie poważnieyſze, przyſtoynieyſze, i nieſkazitelnieyſze, czyliż zdawałeś ſię widzom młodości twoiéy, bydź przeznaczonym Ołtarzowi, przez niewinny żywot, przez wczesne upodobanie ku temu wſzyſtkiemu, co ſię tycze zwierzchnéy czci Pańſkiéy, nim ieſzcze Kościół obrał cię na powierzenie urzędów iéy? czy możeſz przywodzić tu nam te z ſobą przyświadczenia życzliwe i Prorockie? Pierwiaſtkowe ſkłonności twoie, czy nieprzepowiadały raczéy tobie życia ſwobodnego, światowego, zniewieściałego; albo ſtanu żołnierſkiego, rozwięzłego, zamieſzanego; aniżeli Swięty Urząd wyciągaiący ſkromności, wytworności, życia pobożnego, i ſerca rozpalonego prawdziwą bliźniego miłością? Pytay ſię ludu, który cię dawniéy widywał: otrzymay, ieśli możeſz, od niego zezwolenie, na wey-

ście

ście twe do Swiątnicy; zbieray ich świadectwa, a z głosu ich, poznaway głos Boży. W żywéy iefzcze i bardzo nie dawnéy maiąc pamięci pierwiaſtkowe roſpuſty twoie, czy nie zadziwią ſię nad twą zuchwałością? czy nie zawołaią: *nie chcemy, aby ten Królował nad nami?* (a) do ciebie ſamego należy odpowiedzieć nam na to: a co do mnie; powiadam ci, że godzien ieſteś opłakania, ieżeli te wyrażenia doſkonale cię wyobrażaią: i ieżeli, mimo te publiczne nie zezwolenie, i tak iawne świadectwo, że nie ieſteś należycie powołanym. zbliżaſz ſię iednak do czci godnych urzędów Oltarza, obciążony (że tak rzekę) złorzeczeńſtwy ludu całego. Otóż iſtotne prawidło: twoia to rzecz ſtósować one do ſiebie. Gdyby ludzie, pośrzód których nędziłem dni moie, obierali ſobie Kapłanów, czyliż mógłbym ſię ſpodziewać, że to ich wybranie na mnie by padło? czyliżby oni ołądzili ręce moie, dosyć bydź czyſtemi do ſkładania na Oltarzu darów, oraz mo-

dlitw

(a) *S. Chrys: de Sacerd: l. 6.*

dlitw ich, i ofiarowania nadroższéy Krwi Baranka bez zmazy, na obmywanie ich z plam, które na się przez grzech ściągnęli? usta moie, czy zdawałyby się im dosyć przysposobione do opowiadania onym prawd wiecznych? żywot mój dosyć nie nagannym, a żebym mógł mieć prawo zachęcania ich do cnoty i strofowania o niewierności i występki? ieżeli nie maſz za sobą tego świadectwa, więc, albo nie ieſteś posłanym tak, iak był Chryſtus Zbawiciel naſz, albo prawidła, według których chce Kościoł Boży, abyśmy sądzili o powołaniu twoim, pewne i powszechne dla wszystkich innych, podlegają dla ciebie nieiakiemuś zmiękczeniu i określeniom.

Swiadectwo więc Pasterzów i ludu, są dwoma pierwszemi znakami prawdziwego powołania: ale mało na nich; częstokroć to, co ieſt wielkim przed ludźmi, godne ieſt odrzucenia w oczach Bożych. Choćby (mówi Swięty Chryzoſtom) (a) wszyscy ludzie zgodzili się na powołanie twoie,

a na-

(a) S. Chrysoſt: Libr: 4. de Sacerd:

a nawet i gwałtownie cię chcieli wynieść na Swięty Urząd, roztrząsay ſam przymioty duſzy twoiéy, a nie poddaway ſię takowemu przymusowi, ieżeli poſtrzegaſz ſiebie niegodnym téy doſtoyności. Albowiem, (dodaie tenże S. Oyciec) ieżeli, nim cię powołano, byłeś niegodnym i niezdolnym, czyliż więc ſtałeś ſię zdolnieyſzym, i godnieyſzym, ſkoro cię zawołano? *An cum te nullus vocaret, imbecillus & minime idoneus eras; ubi primum vero comperti ſunt, qui honorem ad te deferant, derepente in valentem atque idoneum evaſiſti.*

Trzecim też znakiem, którego Chryſtus Pan używa za dowód prawdziwości Poselſtwa ſwego, ieſt przyświadczenie własnego ſumnienia. A to świadectwo zawiera w ſobie, nayprzód, niewinność całe Boſką duſzy iego; *Xiąże tego świata przyſzedł*, (powiada On) *a nic ſwego we mnie nie znalazł.* (a) Powtóre, upodobanie Jego i gorliwość w obowiązkach Urzędu ſwoiego: *Pokarm móy* (mówi)

(a) *Joan:* 14. 30.

wi) (b) *iest czynić Wolę Oyca moiego, i pilnić dzieło, dla którego mnie posłał.* Naoſtatek, czyſtość zamiarów Jego: (c) *Nie ſzukam chwały moiey, ale tego, który mnie posłał.*

Samemie zaś nalze, czyliż nam może dać to troiſte świadectwo? Nayprzód, świadectwo niewinności: mówiłem iuż wam o tym z zdarzoney okazyi; a dopiero ſię rozwodzę, ile wyciąga osnowa mówienia moiego. Do paru Kapłańſkiego, (według świadectwa S. Epifaniuſza) prawie nigdy przedtym nie brano, iak tylko z rzędu żyiących w dziewiczey niewinności: *Sacerdotium ex Virginum ordine præcipue conſtat.* Potrzeba było dochować niewinność ſwoię, chcąc bydź uczczonym doſtoynością Kapłaństwa: fama nawet publiczna Pokuta była przeszkodą, i iakby cechą nieſławy, czyniący pokutnika niezdolnym do wzięcia na ſię Swiętego Urzędu: oczyſzczenie powzięte z łez, i utrudzeń tey wanny ſkruchy, zdawało ſię ieſzcze uwiędnionym nieia-

kiemiś

(b) Joan: 4. 34. (c) Joan: 8. 54.

kiemiś plamami obrażaiącemi świątobliwość i wspaniałość strasliwych taiemnic. Stawał się w prawdzie pokutuiący naczyniem chwały, obmytym, ochędożonym, oczyszczonym przez pokutę; ale wonta, drożdżów oddawała się ieszcze z niego, i przeto nie było zdatne do postanowienia na Ołtarzu. Wełna, która wchodzić miała do ozdób Kapłanów, i Lewitów stáro-Zakonnego prawa, choćby była nayświętszą, odrzucana iednak i za nieczystą poczytywana bywała, ieżeli świetność swoię winna była wynalazkowi i pofarbowaniu, ieżeli piękność iéy nie była przyrodzona, i nie miała w sobie pierwiastkowey białości. Potrzeba było, aby kamienie, które składać miały Ołtarz, nie były ociosane; to iest, aby piękności swoiéy nie wzięły, ani z przemysłu zlifierza, ani z usilności młota, ale szczęśliwego mieysca, z którego były wzięte. Były to tylko znaczenia: Bóg nie był tak bardzo troskliwym o świątobliwość Kościoła i Kapłaństwa próżnego i w znaczeniach tylko zawar-

tego, iak tylko na to, aby nam wcześnie wyraził czystość Anielską, któréy wyciągać miało Kapłaństwo Chrześciańskie. Lecz, gdzież są ci, którzy przynoszą na tę świętą ucztę ową szatę niewinności, iedynie godną godów Baranka; tę szatę, bez któréy nikt nie ma prawa przystępować do téy biesiady? O! niewinności! Córką Niebios, ozdobą urzędu Kapłańskiego, Lilią woniejąca z ogrodu Oblubieńca, iedynie zdatną do zdobienia Ołtarzów Jego, gdzieżeś się oddaliła? izaliż iuż ziemię na zawsze opuściłeś? a ieżeli świat godnym ciebie nie iest, a zaż iuż i mieysce święte nie zdoła bydź dla ciebie schronieniem? Ale porzućmy te daremne wzdychania. Postrzegasz ty ieszcze bez wątpienia, o móy Boże! owe dusze wybrane, które w powszechnym skażeniu się obyczaiów naszych, zawsze się zachowywały czystemi i przyiemnemi oczom twoim: ramie twe nie skurczyło się: zarówno możesz wyprowadzać z głębi morskiéy, albo utrzymywać chodzących po wodzie; po-

pośrzód wiatrów i nawałnic, bez zatonienia w niéy: a nie było ci trudniéy zachować trzech młodych Hebrayczyków pośrzód pieca ogniſtego, Daniela w lwów iaſkini, Lotha pośrzód Sodomy, niżeli Tobiaſza w domu świątobliwym. Ale też poznawamy i my nas ſamych: wyznawamy przed tobą, żeśmy grzeſznicy; i lubo dzielna ręka twoia mogłaby nas była zachować od zepsowania ſię, przyznaiemy ſię iednak z frogim dla nas zawſtydzeniem, żeśmy z własnéy nalzéy winy, wſzyscy potrzebowali łaſki wyprowadzaiącéy z niego, wanny zbawiennéy oczyſzczaiącéy od niego, i téy drugiéy nader ſzacownéy deſki, która może ieſzcze zbawiać tych, co po Chrzcie Swiętym rozbili łódki ſwoie w niebeſpiecznéy żegludze świata tego.

Nie pytam ſię więc, izali niewinność waſza ieſt ieſzcze zupełną; i zgoła nieſkażoną. Kościół Bozy, gdy iéy prawie wynaleśdź nie może, zdaie ſię też i niewyciągać: urzędy iego nie ſą mniéy wysokie, niż były przedtym; Kapłaństwo iego nie ſtało ſię

mniéy Swiętym; duch iego trwa zawsze tenże sam; a ieżeli kładzie on same tylko żądania, zamiast dawnéy surowości ustaw swoich, nie pochodzi to ztąd, żeby się on miał odmienić, ale raczéy ztąd, że myśmy go (że tak rzekę) odmienili. Lecz pytam się każdego z was; iakiegoż ią gatunku przeszłe upadki twoie? gdyż, lubo Kościół zdaie się iuż nie wyciągać, tak surowie niewinności zupełnie dochowanéy, znayduią się iednak wielorakie stopnie w sposobie iakim ią utracić mogłeś. Pytam cię więc: upadki twoie, czyliż są z liczby tych przestępstw, w które ułomność wieku i przykład innych wprowadzać czasem zwykły, ale z których dobre przyrodzenie, grunt Religii i boiaźni Bożéy podnoszą; z liczby tych przemiiaiących grzechów, które nie długo gniiąc w sercu, nie miały dosyć czasu do skażenia onego, do zagaszenia Wiary, do zastanowienia w duszy trwałych i niby nie wyglózowanych skłonności do grzechu; iednym słowem, z liczby onych występków rzadko po-

pel-

pełnianych, a prędko poprawianych? Jeżeli tak się rzecz ma, ieżeli iest to prawdziwy obraz sumnienia twoiego, upokarzay się; drży z boiaźni, czuiąc, że nosisz w sobie niegodność, któraby, podług ścisłości ustaw powinna cię oddalać od świątnicy; stóy, iak ów iawno-grzesznik u drzwi Kościoła, ale przystępuy, ieżeli ci każą, a przystępuy z boiaźnią i zawstydzeniem: rozmyślay, że Kościół spuszcza nieco z surowości prawideł swoich, przypuszczaiąc cię do urzędów swoich, że mała nader liczba niewinnych otworzyła, acz z zmnieyszeniem karności, pokutnikom wrota do Swiątnicy, i że nie idzie iuż iemu, iako niegdyś o wybieranie z między Swiętych, ale z między mniéy niegodnych.

Lecz przestępstwa twoie, czy nie są z gatunku owych upadków, które się obróciły w nałogi? owych śmierci zadawnionych, w których Łazarze na pół iuż zgnili, wydaią z siebie nadal smrodliwą i zaraźliwą wonię, w których trwałość nierządu, wyglózowała z duszy twoiéy, nie tylko pier-

właſtkową iéy białość, ale nawet i wſzyſtkie poczucia, wſtydliwości i cnoty, które ſię mogły w niéy ieſzcze znaydować, w których nałóg występny zaſzczepił w niéy nie ſmak ku rzeczom Niebieſkim, ſkłonność nieſzczęſną i haniebną ułomność do grzechu, iakiéy iuż prawie zwyciężyć nie może; i w których iednak za zupełny znak poprawy, odmienia ſię ſtan życia; zamiaſt pokuty, bierze ſię ſzata niewinności i świątobliwości, zamiaſt upokorzenia ſię przywiaſzczany zoſtaie urząd czci godny; iednym ſłowem, zamiaſt przyſpoſobienia ſię do Kapłaństwa ſama tylko przynoſzona bywa zuchwałość żądania i wdzieranie ſię do niego? ieżeli to ieſt iſtotne opiſanie żywota twoiego, nieprawości twoie dadzą przeciwko tobie ſamemu świadectwo: prawa Kościelne i doniero ci nawet z mieyſca Swiętego uſtępować rozkazują: daremnie rozrządzenia krewnych twoich, albo własne potrzeby, powoływaią cię; ieſt to głoſ ciała i krwi, który dawać nie może naymnieyſzego prawa do Królewſtwa

Boże-

Bożego; przeznaczenie Niebieſkie odrzuca cię od niego; daremnie roſporządzenie domowe otwiera ci tę drogę; uſtawy Kościoła zawieraią onę dla ciebie: nie te podłe ſprawy ziemſkie dawać iemu Miniſtrów powinny, ale nayważnieyſze ſprawy Niebios i zbawienia Synów ich. Opłakiway wyſtępki twoie w poſpolitym ſtanie innych wiernych; tam ieſt właściwe mieyſce twoie nie przychódź tu dopełniać, przyimuiąc Swięte namaſzczenie, miarkę nieprawości twoich: nie znieważay Swiątnicy Pańſkiéy, i nie przydaway zelżenia Swiętego Przybytku do frogiéy obrzydliwości, którąś okrył dulzę twoią. Możeſz uczuć poruſzenia łaſki, powrócić do Boga, ziednać miłoſierdzie Jego, i zbawić ſiebie między wiernemi pokutuiącemi; lecz umarłeſz zatwardziałym, i bez pokuty między Kapłanami. Może to bydź, że to prawidło podpadało nie kiedy iakowymſi wyłączeniom, że pokuta przedłużona, a gorąca, zatarła kiedy w oczach Kościoła pamięć dawnych ferca czyiego

nierządów; i że wielki grzesznik od długiego czasu oczyszczony przez żywot w umartwieniach i osobności trawiony, przez obfite łzy szczerego żalu, przez przykłady cnoty daleko dłuższe i iawnieysze, niż były nieprawości iego, może to (mówię) bydź, że się stał on Swiętym Kapłanem, że potrafił uczcić wzietv na się urząd, i że doznawszy sam wszystkich pokus świata, podaie z większą gorliwością, błogosławieństwem i skutkiem, rękę bliźnim swoim dla wyprowadzenia z onych: ale kiedy idzie o wyłączenie od powszechnéy ustawy, potrzeba, aby pożytki z takowego wyłączenia wynikaiące nadgradzały nieprzyzwoitości onego. Twoia zaś rzecz iest powiedzieć nam tu, co za wielkie pożytki Kościół obiecywać sobie może z wyniesienia cię na Kapłaństwo? co do mnie, tyle ci tylko powiedzieć mogę, że ieżeli masz ieszcze w sobie by też ostatki wiary, powinno ci się zdawać nader straszliwym wstępować w stan, którego niegodnym cię bydź sądzi powszechne prawidło; i potrze-

bować

bować osobliwszego wyłączenia, przypadku rzadkiego i nader nie pospolitego, iedney z owych osobliwości iakich wiek cały ledwie ieden pokaże przykład, abyś się nie stał zelżycielem i przywłaszczycielem niegodziwym.

Ale prócz tego przyświadczenia niewinności, powinno ci ieszcze sumnienie dawać świadectwo upodobania ku Swiętym obowiązkom Kapłańskiego Urzędu. JEZUS Chrystus w wieku ieszcze nader młodym, zataia się od Krewnych swoich; nie może się oderwać od Kościoła, i znayduią Go w nim, pośrzód Doktorów Prawa, sprawuiącego iuż początkowe kroki Poselstwa swoiego. Młody Samuel, wychowany przy Kościele, usługuie codziennie przed Panem: i Pismo Swięte uważać nam każe, iż się odrywał nawet od słodyczy snu, kiedy mu się zdawało, że rozkazy naywyższego Kapłana Helego wołały Go ku temu wszystkiemu, co się ściągać mogło do ozdoby i piękności Domu Bożego. To wczesne upodobanie ten

szacu

ſzacunek obowiązkow Swiętego Urzędu zawſze ſię ukazywał w Swiętych, których Niebo przeznaczało Ołtarzowi; a we wſzyſtkich wiekach poczytywano to za znak powołania i ſzczęśliwe przeznaczenie Kapłańſtwa.

Ty zaś, ieżeli ſię nieczuieſz ochoczym do obowiązków Duchowieńſtwa, ieżeli zdaieſz ſię naynieprzyzwoiciéy poſtanowiony, gdy zaſiadaſz w Kościele między Kapłanami Pańſkiemi, ieżeli ozdoby, ktoremi cię Kościół odziewa, ſą dla ciebie ubiorem obcym, i nie tylko nieupodobanym tobie, ale nawet przykrym i nieznośnym; ieżeli ſuknia światowa lepiéy przyſtoi ułożeniu, śmiałości, nieſkromności twarzy twoiéy; ieżeli ſkromność, którą Swięte Kanony tak częſto Duchownym dochowywać zalecaią w ubiorach, w włosach, i całéy osobie, zdaie ci ſię bydź ułożeniem śmiechu godnym i nie miłym; ieżeli nakſztałt owych Synów Jzraelſkich, naśmiewaſz ſię z Proroków Pańſkich, z Nayświętſzych Kapłanòw Jego, którzy nieużywaią zbytków i wymyślnych okazałości na

nad-

nadgrodzenie niedoſtatków przyrodzenia, noſzą oraz na czcigodnych głowach ſwoich proſtotę i ſwietność Kapłańſtwa: ieżeli wſpaniała okazałość obrządków naſzych, ieſt dla ciebie widzialiem uprzykrzonym; ieżeli na niżſze w ſprawowaniu onych urzędy poglądaiz z bezrozumną pogardą; ieżeli za przykładem dumnéy Micholi z ſzydzeniem patrzyſz na tych, którzy zrzucaią z ſiebie wſzelką ſwą wſpaniałość przed Swiętym Przybytkiem, i poczytuią ſ bie za zaſzczyt ſprawować naypodleyſze urzędy czci Jego tyczące ſię; naypodleyſze (mówię) u ludzi, ale zawſze nieſkończenie wyſokie w oczach wiarą oświeconych: ieżeli całe to opiſanie dokładnie ciebie wyraża, ſądź ſam, co rozumieć należy o powołaniu twoim. Pewnie Bóg nie bardziéy one napiſał na ſercu, niżeli na oſobie twoiéy: upodobania i ſkłonności, tak oddalone od Swiętego Stanu, do którego ſię zabieraſz, nieukazuią, aby cię Niebo do niego przeznaczało: tak iawna w tobie przeciwność Swiętym Kapłań-

ſtwu

ſtwa urzędom, dosyć wyraźnie oznacza, że Bóg powołaniu twoiemu ieſt przeciwny: daie On upodobanie do ſtanu tego, do którego ſam powoływa: i czyliż może doſkonaléy ci dać uczuć, że nie ten to ieſt urząd, do którego cię przeznacza, iako gdy ſtawi w tobie tak iawną dalekość od wſzyſtkich onego obowiązków? a iakże chceſz, aby Bóg wyrażał wolę ſwoią? nie potrzeba iuż, aby głos z Nieba powiadał nam Biſkupom taiemnie, iako niegdyś Samuelowi; tego Pan nie obrał: *non hunc elegit Dominus;* (a) wſzyſtko to, co ſię w tobie widzieć daie, dosyć mi to dokładnie powiada; a głos ſerca twoiego i ſkłonności, nierównie iaśniéy toż ſamo mówi tobie ſamemu.

Oſtatnie świadectwo, które od ſumnienia ſwoiego mieć za ſobą powinniście, ieſt przyświadczenie czyſtych zamiarów waſzych w poświęceniu ſię Oltarzowi. Chryſtus Pan nie przyſzedł, aby Jemu ſłużono, to ieſt: aby poſiadał pierwſze ſtopnie Synagogi;

ale,

(a) 1. *Reg:* 16. ℣. 8.

ale, aby służył, to iest: aby całego siebie oddał na nasze pożytki: przyszedł On był obiawiać Imie Oyca swoiego ludziom, zbawiać owce Izraela, które były zginęły: gorliwość, miłość, świątobliwość, miały bydź całą dzielnością urzędu Jego. Sądźcie sami, czy nie zakładacie sobie innéy świetności; czy zabieracie się do tegoż urzędu na to, aby służyć, aby pracować około zbawienia bliźnich: i czy możecie upewnić mnie o czystości celów swoich. Nie zamyślam ia, przenikać naytaiemnieysze skrytości serca każdego z was; Bóg cię zna, a dosyć mi na tym: ale nie potrzeba głęboko w one sięgać na powzięcie prędkiéy wiadomości o celach przywodzących do świątnicy większą liczbę tych, którzy się iéy poświęcaią: pobudki pożytkiem własnym rządzone, a w powołaniach wielu znayduiące się, tak są iawne, tak pewne, iak same powołania takowe są nie pewnemi. Mówię tu więc do każdego z was: iesteś-że tak nieszczęśliwym, żebyś się znaydował w téy liczbie? dla oświecenia

się

się w tym dokładniéy, uczyń sam z sobą rachunek: cóżem zakładał sobie za cel w Swiętym stanie, do którego się biorę? prace, troskliwości, czuwania, zbawienie dusz, powiększanie Królewstwa Chrystusowego, bronienie prawdy, wywracanie Panowania szatańskiego? czyliż te tylko pracowite urzędy za cel iedyny zakładam sobie, w zabieraniu się do dziedzictwa JEZUSA Chrystusa? Nie kłamay Duchowi Swiętemu; a wyznay przed Panem niesprawiedliwość twoię. Czytamy w Pismie Swiętym, że kiedy Moyżesz chciał postanowić Eleazera naywyższym Kapłanem na mieyscu Aarona, zaprowadził go na wysoką górę, z któréy widać było cały Kray około Jordanu, obfitość i piękność téy przyobiecanéy ziemi, która miała bydź swego czasu udziałem iego; a przywidoku miodu i mleka, które płynęły w téy szczęśliwéy Krainie; przyobiekł Go w Swięte ubiory. Kiedy Krewni twoi, sami cię przyobiekli świętemi znakami stanu tego, czyliż cię niezaprowadzili na wysoką (że

tak

tak rzekę) górę, z któréy ukazali tobie z daleka bogactwa, dostatki, mleko i miod, téy ziemi świętéy, któréy ci przyobiecali i spodziewać się kazali odziedziczenia? ta nadzieia, czy nie była nayżywszą pobudką weyścia twoiego do Kościoła, i całym twoim powołaniem? day chwałę Bogu. Czegoż przychodzisz szukać w tym Swiętym Przybytku? bogactw, czy urzędów iego? dostoieństw, czy prac iego? runa owczarni, czy zbawienia owiec, złota na Ołtarzu, czy Boga, którego na nim czciemy? iakież zdolności przynosisz do tego Swiętego Rycerstwa? męstwo, odwagę, zmysły do woyny przyzwyczaione; czy, też miękkość, miłość spoczynku, upodobanie w zbytku i roskoszach? *Nemo miles ad bellum cum delicijs venit*; mówi Tertullian: i Bóg mówi do ciebie, co powiedział niegdyś do żołnierzy Gedeona: niechay ci, którzy nieprzychodzą do obozu Pańskiego, iak tylko z miękkością, boiaźliwością, lękaniem się prac i trudow; niechay tacy powracaią do domu Oyców swoich: *Qui timi-*

timidus & formidolosus est, revertatur. (a)

Wiem ia dobrze, iż doſtoyność Kościelna, nie ſzukana, ani żądana, którą wybranie Przełożonych, albo taiemne opatrzności zrządzenie, wkłada na nas, gdy my z ſtrony naſzéy z ſamą tylko ſtawiemy ſię ku temu powolnością i boiaźnią, może bydź poczytana za iſtotny znak powołania, ieżeli z drugiéy ſtrony obyczaie, ſkłonności, i osobiſte przyrodzenie naſze, nieokazuią omylności w tym znaku powierzchownym, który zdaie ſię nas powoływać do ſłużenia Ołtarzowi. Ale obowiązywać ſię do ſtraſzliwego urzędu, dla tego tylko, aby odziedziczyć Beneficyum od dawnych czasów w imieniu naſzym zoſtaiące; dla tego tylko, że nadzieie naſzego wygurowania w Kościele Bożym ſą pewnieyſze i świetnieyſze, niżeli na świecie; że mamy imie, daiące nam prawo żądania wſzelkich ſtopniów; że krewni naſi, iak owa Matka Synów Zebedeuſzowych, iuż dla nas wcześnie zamówili

(a) *Judic.* 8. 7.

wili pierwsze mieysca w Kościele Chrystusowym; iednym słowem, (abym wyraźniéy powiedział,) przywodzić za nayceleniejszy znak powołania do urzędu pokorą zaszczyconego, żądze wyniosłe; do urzędu pracy i trudów pełnego, nadzieie odpoczynku i wygód; do urzędu ubóstwem ozdobionego, cele osiągnienia bogactw i dostatków; przychodzić do Chrystusa Pana, iak ów lud cielesnością zaślepiony, nie dla tego, że ma ten Pan słowa żywota, ale że pomnaża chleb ziemski; porzucać wszystko, aby znowu wszystko pozyskać; albo raczéy, porzucać łódkę i sieci, tym iedynie końcem, aby się stać wodzem ludu; iest to pobudka niegodziwa: któż o tym nie wie? a niegodziwość czyliż może, o Panie! bydź znakiem powołania do stanu ze wszystkich innych nayświętszego?

Lecz nie dosyć na tym, żeby mieć własnego sumnienia swoiego świadectwo, zawieraiące w sobie niewinność żywota, upodobanie ku Swiętym obowiązkom, i czystość zamiarów. Po-

trzeba nad to roſtrząsać, czy mamy zdolności przydatne do tego ſtanu, i czy potrafiemy bydź iakkolwiek dla Kościoła pożytecznemi. Jakoż na oſtatni znak prawdziwości Poselſtwa ſwoiego, przywodzi Chryſtus Pan, świadectwo dzieł ſwoich cudownych i Swiętéy Nauki. Wſzyscy zadziwiali ſię nad ſłodyczą i dzielnością ſłów z uſt iego wychodzących: nigdy ſię nie znalazł człowiek tak mówiący, iak on, nigdy on nienauczał, iak owi obłudnicy Faryzeuſzowie, z pozornością i okrasą, aby ſobie ściągnąć próżne pochwały tłuſzczy omamionéy; ani z owemi określeniami, których celem ieſt ſława i zaleta własna, nie zaś zbawienie ſłuchaiących: ale zwykł był mówić z męſtwem, z ową powagą, którą prawda udziela, z ową przedziwną proſtotą, która nie miała względu na ſtopnie osób ſłuchaiących, ale na potrzeby ich.

Łacno każdy poymuieſz, że nie wyciągamy po tobie, ani cudów, ani owéy Boſkiéy wymowy JEZUSA Chryſtusa; lecz wymagamy zdolności ku nau-

nauczaniu ludzi, ku pełnieniu obowiązków urzędu, do którego się bierzesz: iest to ostatni znak, który dawać powinien świadectwo prawdziwości powołania twoiego. Jakież zaś postrzegasz w sobie zdolności? podobno maiz wrodzone sobie wszystkie przymioty przyzwoite światu: obracayże więc ku usłudze Jego to, coś powziął dla niego. Maiz podobno w sobie wszystko to, czego potrzeba do przypodobania się iemu, do wygurowania w nim, do znaydowania się pośrzód niego z nieiakąs okrasą i znakomitością: lecz, iakież maiz zdolności do Winnicy Chrystusowéy, zasadzenia, wyrywania, świecenia się w niéy, iak gwiazda w wielkim tym zepsowanym? kiedy Mężeż przedsięwziął budować Swięty Przybytek, kiedy się spieszył ofiarować znaczne dary, chcąc przyłożyć się do budowli iego, złota, drogich kamieni, purpury, i skur bydlęcych. Cóż możesz przyłożyć z strony twoiéy do budowli Przybytku Niebieskiego, Kościoła Duchownego, do przysposabiania członków Chrystusowych?

wych? Jeżeli nie masz złota i kamieni drogich; (gdyż nie wszyscy są Apostołami, nie wszyscy Ewangelistami) czy możesz przynaymniéy ofiarować pomierne dary? należy cokolwiek przyłożyć; a to, co się naymniéy świeci, nie zawsze iest naymniéy pożytecznym.

Przez cóż więc możesz się stać użytecznym Kościołowi? czy przez naukę, i rozum twóy? ale podobno urodziwszy się z umysłem nie lubiącym utrudzenia i nie cierpiącym pracy, przez sam tylko przymus i chęć zaszczycania się z dopełnionych nauk, przywiązuiesz się nieco do Xiążek: a poglądasz na Kapłaństwo, iak na kres szczęśliwy, na którym zakończą się iuż wszystkie twoie trudzenia się nauką. Czy przez zdolność wymowy twoiéy? ale sama tylko pobożność, i mądrość Religią rządzona, potrafi ten talent uczynić pożytecznym dla Kościoła; a iakiegoż owocu spodziewać się on może z dawanych wiernym przez ciebie nauk, ieżeli wywracasz je przykładami twoiemi? czy przez

powa-

poważność przynaymniéy obyczaiów twoich? lecz, ieżeli cała osoba twoia tchnie fzczególnie tylko ułożeniem światowym; ieżeli nie daie fię widzieć w całéy powierzchowności i ubiorach twoich, iak tylko nieprzyfłoyność, i nieskromność świecka; iakże maią fię ftać zbudowaniem dla Kościoła, pogardzaią: uftawy iego, kiedy nie przynofiff nawet zbudowania dla świata, acz go naśladuiefz? czy przez twoią gorliwość? ale pogorfzenia i bezprawia świata, daleko zdolnieyfze fą do przewrócenia, niżeli do rozpalenia ferca twego świętym zagniewaniem; a miałbyś nierównie więcéy fkłonności do naśladowania ich, niżeli gorliwości ku wyplenianiu i ganieniu ich. Czy przez Swiętą twoię dowcipność w pozyfkiwaniu ferc i iednaniu fobie fumnienia wiernych naybardziéy fkażonych, i których fkrytości nigdy nie były oświecone? ale któż wie, czy nienofiz w twoim własnym fumnieniu przepaści iakich, do którycheś ieszcze nigdy światła nieprzypuścił? czy przez gruntowność rozsądku twego,

i zdolność rządzenia umyſłami? lecz ieżeli całe życie twoie pełne ieſt nierządności; ieżeli poſtępowanie twoie zawſze było odmienne; ieżeli moment teraźnieyſzy nie może cię upewnić o naſtępuiącym; i ieżeli aż dotąd w ciągu poſtępków twoich, nie było nic ſtałego i trwałego, iak tylko uſtawne twe odmienności, ieżeliś nigdy nieumiał dobrze rządzić dom-m dufzy twoiéy, iakże rządzić małz Kościołem Bożym? czy przez imie i znakomitość, którą małz u świata? prawdać, że bez wątpienia znakomita rodowitość Kapłana, oddaie nowy ſzacunek powadze Kapłańſtwa; lecz nieſtęty! wſzyſtek podobno owoc, który ztąd Kościół obiecywać ſobie może z twoiéy ſtrony, ten tylko ieſt, że zacne imie twoie ſtanie ſię pokrywką zbytków, rozrzutności, złego przez cię używania dziedzictwa Chryſtusowego. Czy nakoniec, przez doſtoieńſtwa, które nie chybnie poſiadać małz w Kościele Bożym, i które znakomite urodzenie obiecuie tobie? lecz ieżeli ta ieſt pobudka powołania twoiego;

go; ieżeli fama szczególnie wzięłość, imie znakomite u świata, posadzić cię ma na Tronie Kapłańskim; ieżeli ciało i krew wkładaią na cię Swięte Kapłaństwo Melchizedecha, nie znaiącego, ni Rodziców, ni Genealogii, upewniam cię, że rodowitość twoia szczególnie się tylko przyda na większe wyświecenie, i obiawienie złego szafarstwa twoiego: zaniesiesz do Swiątnicy pychę, okazałość, świat nawet, który cię w niéy postanowił: zgromadzać będziesz na głowę twoią dobra i dostoyności Kościelne, przeciwko wszelkim ustawom, i nayświętszéy karności pierwszych wieków, pod pozorem, że wydatki twoie powinne się powiększać wedle zacności imienia; właśnie, iak by dziedzictwo ubogich, przeznaczone było do nasycania pychy znakomitego urodzenia; albo iakby Kościół uznawał w Kapłanach swoich co większego nad samo Kapłaństwo.

Cóż więc możesz ofiarować Kościołowi, z czegoby się on mógł spodziewać, pożytków iakowych dla Chwały

ły JEZUSA Chryſtusa, i zbawienia dziatek ſwoich? ieſt to iedyny iego cel w wybieraniu ſobie Kapłanów. Wieſz dobrze, te Krolewſtwo Chryſtusowe ieſt rolą; nie potrzeba do niéy iak ſamych tylko robotników; bydź w niéy pożytecznym, ieſt to ſprawiedliwie zaymować ziemię którąby inney uprawiać zdołał, urzędy w niéy są wielorakie, to prawda: lecz potrzeba bydź zdolnym do ſprawowania któregokolwiek z nich: ieżeli więc téy w ſobie zdolności nieupatruieſz, Kościół ciebie nie potrzebuie: nie tylko nie będzieſz dla niego pomocnym w czymkolwiek, ale nawet ſtanieſz ſię ſzczególnie tylko zatrudnieniem i hańbą iego.

Z tego wſzyſtkiego, com dotąd powiedział, łatwo ieſt pomiarkować iaki powinien bydź pożytek z téy mowy moiéy: to ieſt, że każdemu należy roſtrząsać, izali powołanie iego oznaczone ieſt temi czterema znamionami: czy maſz za ſobą świadectwo Paſterzów i Proroków, iak miał Chryſtus Pan; świadectwo ludu, świadectwo

wła-

własnego sumnienia; a nakoniec, świadectwo zdolności i przymiotów twoich; to iest: czy Posłannictwo twoie podobne iest do Chrystusowego; i czy posyła cię ten nayswiętszy Zbawiciel, tak iak go Oyciec był posłał: *Sicut misit me Pater. & ego mitto vos.* Jeżeli nieuznawasz w tobie tych Swiętych znaków, ieżeli nawet wątpisz tylko o nich, nie przybliżay się do Swiętego Przybytku: nie bądź tak zuchwałym, żebyś się do poświęcenia zabierał: poczekay przynaymniéy aż Pan iaśniéy okaże wolę swoią. Skutki wątpienia w Swiety Urząd bez powołania, są straszliwe bardzo: posłuchay ich. Gdyż, nayprzód, ieżeli bierzesz na się urząd Kapłańskí, nie będąc do niego zawołanym, nie odbierzesz łaski do poświęcenia Kapłańskiego przywiązanéy: będziesz naznaczony Boską pieczęcią Swiętego namaszczenia, to prawda: ale będzie to dla ciebie cechą odrzucenia, i nie odbierzesz udziału Ducha Swiętego, tak potrzebnego do wspierania cię w stanu tego obowiązkach. A zatym, zostawio-

nemu

nemu iuż tobie w własnéy ułomności, wszystkie urzędy, które sprawować będziesz, staną się okazyą nieuchronnéy zguby: Konfessyonał będzie samołówką na niewinność. Kazalnica teatrem pychy; Ołtarz mieyscem występków twoich; dziedzictwo Chrystusowe, okazyą rozwiozłości twoiéy i łakomstwa; obcowanie z rzeczami Nayświętszemi, źrzódłem twoiego bezwiarstwa i zatwardziałości; poduszczenia cię skażą; względy na ludzi rządzić tobą będą; prawidła zawsze ustąpią twoim pożytkom osobistym; prawda nie znaydzie w tobie obrońcy swoiego, chyba gdy będzie tobie pożytecznym bronić ią: ieżeli będziesz Pasterzem, staniesz się naiemnikiem; ieżeli zostaniesz wyniesionym na dostoieństwa, będziesz *człowiekiem grzechu* posadzonym w Kościele Bożym. Zkądże to pochodzi? oto, iż biorąc powierzchownie, nie otrzymałeś wnętrznie, namaszczenia od Ducha Swiętego; wkładaiąc na cię straszliwy ciężar Swiętego Urzędu, Kościół Boży, przez kładzenie rąk Biskupich, nie-

udzie-

udzielił ci łaski do poświęcenia Kapłańskiego przywiązaney, która sama tylko zdolną iest do wspierania w noszeniu tego Świętego ciężaru: upadniesz pod tym iarzmem; wszystkie twoie kroki staną się nowemi upadkami; wszystkie przez ciebie sprawowane urzędy, niegodziwemi zelżeniami: zgubisz tych, któremi rządzić będziesz, i siebie też zatracisz; Saul (mówi S. Grzegórz) zostaie odrzuconym, acz miał w przód z Nieba powołanie: bo wziął był tylko cząstkę łaski namaszczenia, kiedy został poświęconym na Króla Izraelskiego, a Pan rozkazał był Samuelowi wylać na niego małą tylko miarkę oleiu, tego to znaczenia łaski Niebieskiéy· (*a*) *Imple lenticulam olei.* Dawid przeciwnie, staie się Królem wedle serca Bożego; bo łaska poświęcenia obfitsza była, a Samuel miał rozkaz od Pana napełnić całe naczynie oleiu, i wylać na głowę tego Króla: *Imple cornu tuum Oleo.* (*b*) Jeżeli różna miara łaski do poświęcenia przywiązaney, mogła tak

wiel-

(*a*) *Reg:* 10. 1. (*b*) *Reg:* 16. 1.

wielką założyć różnicę między Panowaniem i cnotami tych dwóch Królów; ieżeli pierwszy odrzuconym zostaie, ieżeli Panowanie iego samym tylko było ciągiem nieszczęść i występków, szczególnie dla tego, że nie był wziął, z namaszczeniem Swiętym, całéy pełności łaski Królewskiego poświęcenia, acz był do Królowania powołanym; ty, którego Bóg nie powoływa do tego Królewstwa Swiętego i Kapłańskiego, (iak go nazywa ieden z Swiętych Apostołów) ty, któremu nieudzieli on by też naymnieyszéy cząstki łaski tego stanu; ty, którego samo poświęcenie stanie się niegodziwością, a wszystkie cząstki Swiętego namaszczenia, które spłyną na cię, będą iakby rozżarzone węgle, które sprawiedliwość Boża położy na głowie twoiéy, niby na oddanie cię od owego iuż momentu, płomieniom wiecznym: sądź sam, iak straszliwe skutki obiecywać sobie możesz z Kapłaństwa przyiętego i rozpoczętego, z tak nieszczęsnemi okolicznościami.

A za

A ze oſtatnią podaię ci uwagę, względem ſkutków złego powołania do Kapłaństwa, że trudno ieſt poprawić niedoſtatek powołania, w każdym ſtanie; ale w Kapłańſkim, nieodważam ſię mówić, że ieſt rzecz nie podobna; ktożby ſię bowiem ważył zakładać granicę dzielności i miłoſierdziu Bożemu? powiadam iednak, że powſzechne prawidła wiary zdaią ſię żadnéy nie zoſtawować nadziei. Albowiem, nie mowię ci, że niedoſtatek powołania ieſt wyſtępkiem, na który Bóg dopuſzcza, żeby ſię nieczuły prawie nigdy ſumnienia gryzoty; i żebyś między tylą Kapłanów, którzy wſtępuią w ſtan ten niegodnie, nigdy żadnego prawie nie widział, któryby poſtrzegł i wyznał ſwoie niegodziwe przyłączenie, i któryby chciał przynaymniéy uczynić ſobie ſkrupuł w téy mierze: właśnie iakby ſprawiedliwość Twoia, o! mòy! Boże! nie mogła ukarać téy niegodziwości ſtraſzliwym zaślepieniem, zakrywaiącym ią oczom nieſzczęśliwego Kapłana, który ſię odważył onéy ſtać ſię winnym. Ale powia-

wiadam ci, że choćby przyszło do u-
czucia iakowych gryzot sumnienia nad
powołaniem swoim, wiele iednak, Ka-
płan takowy, przywodzi sobie same-
mu pozornych przyczyn do zaślepie-
nia siebie i zaspokoienia; widzi tym
innych spokoynych, lubo ich powo-
łanie nie zdaie się bydź oznaczone
znamionami pewnieyszemi, niż iego
własne; poczytuie te gryzoty za ostat-
ki ieszcze wrażeń powziętych w Se-
minaryum, gdzie wszystkim rzeczom
dawano okreslenie, iakie się podoba-
ło. Mówi do siebie; któż może do-
sięgnąć skrytości Naywyższego, czy-
liż nie iesteśmy wszyscy zarówno nie-
pewnemi o zamiarach Jego względem
nas? a na tym ustakaiaią się gryzo-
ty; i żyię spokoynie w stanie, które-
go wszystkie prawidła oznaymuią mu,
że nie powołał go Bóg do onego.

Lecz daymy to, że głos sumnienia
przemoże, i przynagli do uznania, ta-
iemnie przed Bogiem, niegodziwego
swoiego przywłaszczenia: daleko ie-
dnak d a Kapłana, od uznania do skru-
szenia się i powstania, zaciągamy w

prze-

przeciągłym używaniu rzeczy Swiętych, niejakiś ſtraſzliwy letarg, z którego nic iuż nas wyprowadzić i ocucić nie może; a prawdzi ſię, że Kapłan prawie nigdy ſię nienawraca. Ale choćbyś nawet był prawdziwie ſkruſzonym, i choćby ci Bóg udzielił owéy łaſki prawdziwego żalu, bardzo rzadko dawanéy złemu Kapłanowi: iakichże tu użyć ſposobów? iakież ſobie przepiſzeſz lekarſtwo? czy oderwać ſię od Ołtarza, u któregoś pokazywał ſię zgromadzeniu wiernych? czy też zoſtać ſię przy nim, przeciwko wyrokowi Bożemu, ktory cię od niego odrzuca? ieżeliś ozdobiony Swiętą w Kościele doſtoynością: czyliż potrzeba obiawić ſwoią niegodziwość, ſkładaiąc z ſiebie to doſtoieńſtwo? czy też powiększać znieważę Kościoła, utrzymuiąc ſię przy nim? wſzedłeś w obowiązki, z których uwolnić ſię nie ieſt iuż w mocy twoiéy; czy ieſteśże obowiązany do tego, co dopełnić nie podobna, dla zbawienia ſwego? ale też z drugiéy ſtrony, czyliż ſię zbawiſz w ſtanie, który nie będąc dla cie-

bie

bie od Boga przeznaczonym, nie może bydź drogą twoiego zbawienia? a do tego: żal twóy, czyliż będzie nawet dosyć heroicznym, aby przywiódł do nagłego oddalenia się, do tak znakomitego odstąpienia stopniów pożądanych, do owych nadzwyczaynych postępków, od których osobliwość takowego uczynku, zadziwienie i poruszenie się ludzi, odstraszą, wstrzymuie cię, więcéy ieszcze, niżeli wszystkie więzy miłości własnéy, które rozerwaćby należało? nic, nakoniec, nie mówię o tych nieskończonych nieszczęśliwościach, któreby wdarcie się twoie do S. Urzędu, przyniosło dla Kościoła, i które byłbyś obowiązanym nadgrodzić: prace twoie bez błogosławieństwa Niebieskiego; sprawowanie urzędów bez pożytku; tyle dusz, których zbawienie przywiązane było do starań wiernego Pasterza, zgubionych pod niedobrym przewodnictwem twoim; tyle bezprawiów ugruntowanych przykładami twemi: tyle innych zaniedbanych przez niedostatek gorliwości i dopilnowania; tyle ulegania

z uszczerbkiem prawych Ustaw; sprawiedliwi pogorszeni, słabi zwiedzeni, grzesznicy utwierdzeni w nierządach swoich: oto przepaść nieszczęśliwości, w którey się zuchwale pogrążysz, jeżeli przyimiesz Święte namaszczenie przeciwko zrządzeniom Bożym i bez żadnego znaku powołania. Będziesz-li tak srodze opuszczonym od Boga? dusza twoia, czyliż będzie tak nieszczęśnie naznaczona cechą odrzucenia, dosyć zaślepiona przeciwko wielkim zastrzeżeniom z wiary pochodzącym, abyś się na to mogł dziwnie odważył? abyś deptał z bezbożną zuchwałością rozkazy Niebieskie? abyś obierał sobie Kościół Chrystusowy, na znieważanie w nim częściey i łacniey Tajemnic Jego? i abyś wchodził do owczarni na zarzynanie i gubienie w niey skuteczniey sze, owiec, które Oyciec Przedwieczny dał mu, i które on sam odkupił Nayświętszą Krwią swoią? nie spodziewam się tego, Bracia moi: mam o was wszystkich nadzieie, lepiey się zgadzaiące z pobożnością, w którey wychowani iesteście, i szczerą chęcią

poznania Woli Bożéy nad sobą, któ-
ra was zgromadza na to mieysce Swię-
te: (a) *Confidimus de vobis meliora,*
& viciniora salutis. Obracayciez więc
sobie na pożytek ten szczęśliwy czas
doświadczenia i osobności, na prozre-
nie Oyca światłości, aby ukazał dro-
gi, któremi chce was prowadzić Mów-
cie do niego często z Prorokiem: ze-
szli Panie tego! którego zesłać maiz.
Nie dopuszczay, abyśmy byli z licz-
by owych Proroków nieszczęsnych,
którzy mówili Imieniem Twoim, ale
nie z rozkazu Twoiego; którzy po-
wiadali: Pan nas posłał, a Ty ich ie-
dnak nie posyłałeś. Uczyń nas Ty
sam godnemi wyboru Twoiego; za-
szczepiay w duszy naszéy wszystkie
cnoty, których wyciągałz po poświę-
caiących się na Kapłaństwo Twoie. Od-
dal nas, Ty sam, o! wielki Boże! nie-
chay Ręka Twoia pchnie nas od Ol-
tarza, ieżeli nie ona sama do niego
nas prowadzi: spraw raczéy, aby wy-
buchnęły, iako niegdyś z Swiątnicy
Twoiéy straszliwe płomienie, któreby

nas

(a) *Hebr.* 6. 9.

nas oddaliły od niéy na zawsze, ieżeli stawiemy się w niéy przeciwko woli Twoiéy, na ofiarowanie Ci kadzidła obcego, którego nie wyciągasz od nas. Day nam poznać Świętą Wolę Twoią, a sam ią nad nami dopełniay. Albowiem, o! Panie! szczęśliwy tén, któregoś Ty sam obrał i powołał; mieszkać będzie w wiekuistych Przybytkach Twoich: (a) *Beatus quem elegisti; inhabitabit in Atriis tuis.* Cedry Libanu, któreś Ty zasadził, skropione będą rosą Niebieską, i obfitością łaski: nie będą się obawiać ani srogich słońca upałów, ani natarczywości wiatrów i nawałnic: (b) *Satiabuntur ligna campi, & Cedri Libani, quas plantavit.* Ale biada każdéy latorośli, którąbyś Ty sam nie zasadził: nie może ona innego oczekiwać końca; iak tylko bydź wyrwaną i wrzuconą w ogień. Day nam JEZU Chryste! abyśmy nie byli z téy liczby. Amen.

(a) *Psal:* 64. 2. (b) *Psal:* 103. 16.

MOWA

O ſposobie, iakim poſtępować powinni Duchowni między ludźmi.

Et murmurabant Pharisæi & Scribæ, dicentes, quia hic peccatores recipit, & manducat cum illis.

Szemrzeli Skrybowie i Faryzeuſzowie, i mówili: ten człowiek przyimuie grzeſzników i bieſiaduie z niemi. *Luc: 15. 2.*

Jeżeli, moi Bracia, w układzie, który iuż w tym Swiętym mieſzkaniu uczynić muſieliście, ſposobu życia waſzego na przyſzły czas umieliście pozyſkiwanie ſobie pochwały od ludzi, i powſzechney zalety poſtępowania waſzego; pewnieście nie poznali, ani gatunku świata tego, ani zwyczaynego cnocie losu. Osobność na puſzczy i oſtrości żywota Poprzedziciela Pańſkiego nie były wolne od nagany Faryzeuſzów, i obyczaie też poſpolitſze.

JEZU.

JEZUSA Chrystusa nie znayduią dziś u nich większego pobłażania. Przedsiębierzcie drogi nayprzeciwnieyszey; unikaycie od świata, bo cnota tamże tylko w nim znayduie okazye upadku, i świątobliwość stanu, w którym zostaiecie, oddala was od niego; idzie między ludzi, bo obowiązki urzędu, którym iesteście przyobleczeni, często was do nich prowadzą, i bracia wasi potrzebuią tam pomocy, a występność Swiętych od was przykładów: unikanie waszże znaydzie przyganiaczów, równie iak i Swięta gorliwość; i nigdy tam przypodobanemi nie staniecie się, póki szukać nie będziecie iak tylko samego zbudowania bliźnich.

Jednakże, przykazano nam iest, nam osobliwie, którzyśmy winni Kościołowi i Religii życie naymnieyszéy niepodległe przyganie w oczach świata; przykazano nam, mówię, stawić się nienagannemi przed ludźmi; zaciągać sobie chwalebne mniemanie u wszystkich; i nawet, (mówi Piotr S.) przez skromność obyczaiów naszych, przymuszać złośliwość ich, aby sławiła Pana,

i wychwalała dzielność i skarby miłosierdzia Jego nad sługami swoiemi. Ci, których łaska powołania Zakonnego, oddziela od świata, na poświęcenie ich święceniom pokuty, i Swiętemu Pustynii próżnowaniu, nie są iuż światu obowiązani. Powołani do opłakiwania tajemnego przed obliczem Pańskim, albo własnych grzechów, albo przestępstw bliźnich swoich, widzą te rzeczy, które są na tym świecie, iakby onych nie było; a nieznani od świata, żyią znani od Boga tylko samego: *sicut qui ignoti & cogniti.* (a) Przeznaczenie ich nie wątpliwie godne iest zayrzenia: wnętrzne pociechy są w nich obfitsze; modlitwy częstsze, prawdy zbawienia żywiey przenikaiące; pokóy serca stałey trwały; niewinność mniey na niebespieczeństwa wystawiona; stodsze z Bogiem duszy obcowanie.

My zaś, których łaska Urzędu Swiętego poświęca na obowiązki pracowite; my, którzyśmy powinni bydź pomięszani między ludzi, niby kwas błogosławieństwa przeznaczony do uświę-

tobli-

(a) 2. Corint: 6, ỳ. 8.

łobliwiania całéy massy, potrzeba, ażebyśmy umieli żyć świątobliwie z niemi razem; a celem powołania naszego nie iest unikać od nich, ale onych zbawiać. Przetoż, widziemy w dzisiyszéy Ewangelii, że JEZUS Chrystus daie grzesznikom wolny przystęp do osoby swoiéy; że uszczęśliwi domy, i same nawet biesiady ich, przytomnością swoią: a potwarze Faryzeuszów miotane na postępowanie iego, są zarazem, i nauką dla tych z między nas, którzyby słusznie przez nieprzystoyność obyczaiów, ściągnęli na się podobne przygany; i dzielną serca pociechą dla innych, którzy niezasługuiąc na nie, są iednak nie mniéy na nie wystawionemi.

Przyznaię, iakem wam mówił niedawno, że wszystko iest dla nas nader niebespiecznym w współkowaniu z ludźmi światowemi; i że duch urzędu naszego gaśnie pośrzód ich społeczności i próżnych zabawek. Jednakże, gdy obowiązki nieuchronne mieszaią nas koniecznie między światowników, na nic by się nie przydało upominać

was, abyście unikali od świata, ieżeli nienauczę sposobu postępowania w nim, kiedy obowiązki urzędu wołaią was do niego.

Ważność téy rzeczy nader w sobie saméy iest widoma. Od sposobu postępowania waszego między osobami światowemi, zawisła skuteczność urzędów przez was sprawowanych; cześć Swiętego stanu, owoc całego doskonalenia się waszego w Duchowności; wyrok o zbawieniu waszym. Chcąc więc zawrzeć tę naukę w dwóch prostych uwagach, dosyć iest roztrząsnąć, nayprzód, pobudki, które wprowadzać was między ludzi powinny: a potym, iakie zachować macie prawidła dla obcowania z niemi sposobem godnym Boga posyłaiącego was. Przeidźmy iuż pierwszą uwagę.

1. *Uwaga.* Mniemam nayprzód, że roskaz Niebieski powoływa nas do Swiętego stanu: niebespieczeństwa więc iego daleko są mnieysze dla nas, niż dla tych, których własne obranie postanawia w nim; a też same okoliczności, w których ci ostatni nie chybnie

do-

doświadczą straty niewinności swoiéy, staną się dla nas obrazami zasługi, i środkami do zbawienia. Przyzwoita iest rzecz Panu Bogu, aby wspierał powołania, które on sam sprawił; aby zasłaniał tarczą swoią tych, których sam wystawił na Swięte potyczki, aby podawał rękę, iako niegdyś Piotrowi, tym, którzy nie pozwalaią się na głębią i niebezpieczeństwa burzliwego morza, iak tylko za rozkazem Jego; z iednym słowem, aby nieustawał Protekcyi swoiéy tym, którzy Jego iedynie sprawuią dzieło. A opatrzne Jego urządzenie w téy mierze tak iest pewne, że iako wybranie do chwały iest szczególnie tylko przygotowaniem środków nieomylnego iéy osiągnienia, tak też mówić można, że wybranie iego szczególnieysze ku pewnym przedsięwzięciom, iedynie iest przeznaczeniem pomocy szczególnieyszych, zdolnych do zapewnienia nam skuteczności ich. Tym sposobem, Prorok przybyły z ziemi Judzkiéy do Bethel, dochował niewzruszone męstwo swoie przed Królem bezbożnym, do któ-

którego Bòg go był posłał; a nie może się obronić samołówkom fałszywego Proroka, do którego mówić nie było iemu rozkazano. Wszystko iest niebespieczeństwem dla tych, którzy sami siebie stanowią na Swiętym stopniu; a przeciwnie, same niebespieczeństwo staie się zapewnieniem dla tych, którzy postępuią w téy drodze z Panem swoim. Tę prawdę za niewątpliwą uznawszy, kiedy przychodzi nam stawić się między światowników, naypierwszą baczność obròcić powinniśmy, na pytanie się samych siebie, czy Bòg nas do tego woła? rozkaz zaś Boży nayistotniéy się oznacza w celach, które sobie zakładamy. A zatym, chcąc doyść, czy rządziemy się tym Swiętym rozkazem, kiedy wchodziemy między światowników; roztrząsać tylko potrzeba, izali pobudki, wiodące nas między nich, godnemi są Boga i świątobliwości urzędu naszego.

Tych pobudek troiaki znaleźć się może rodzay. Jedne są występne, drugie zdaią się bydź obojętnemi; a nakoniec, trzecie są Swięte i pobożne.

Ła-

łacno się zgadzacie na to, że świat nie może bydź, iak tylko nieszczęsną upadku okazyą dla tych, których cele wyftępne wiodą do niego; i że wszedłszy w Towarzyftwa iego iedynie przez grzech, nic, prócz śmierci, znaleśdź w nich nie mogą. Ta prawda nie potrzebuie dowodów: a mam ufność w Panu, że się nie tycze fiuchaiących mnie teraz. Może mieliście fami nader nieszczęsne iéy doświadczenie, kiedy przed weyściem do tego Seminaryiftkiego mieszkania, byliście ieszcze należącemi do świata: *Et hæc quidam fuiftis.* (*a*) Ale zoftaliście potym oczyszczeni; ale zoftaliście uświątobliwieni przez zupełne odnowienie fumnienia waszego; przez częfte uczęfnicwo Swiętych Taiemnic; przez codzienne ćwiczenia się modlitwy, i wsparcia nauk tu odbieranych: *fed abluti eftis; fed iuftificati eftis*: zoftaliście poświęceni Bogu i Ołtarzom Jego przez obranie tego Swiętego Stanu: *fed fanctificati eftis*: i nie idzie iuż o wrażenie wam obrzydzenia ku niegodzi-

(*a*) 1. *Cor.* 6. 11.

dziwości i nierządom świata; potrzeba was raczéy utwierdzać w dopełnianiu cnoty i Swiętych obowiązków stanu, który przyięliście.

W drugim gatunku pobudek mogących nas wprowadzać w Towarzystwa światowników, liczą się te, które się nam zdawaią oboiętnemi; iako to: przyzwoitości w życiu, nie pożyteczności samego szczególnie bawienia się, bez czego obchodzić się, tak iest trudno; łatwość do rosprasżania się, pochodząca z żywości przyrodzenia, i umysł niezdolny do wytrzymywania przez długi czas ciężkości pracy i ustawicznych zabaw w osobności. Obróciłem dawniéy całą iednę naukę na odkrycie zawodności takowych pobudek, i iawnie wystawiłem przed oczy, iak się one niezgadzaią z duchem urzędu naszego.

Powiecie mi podobno, że nie można zawsze się przykładać do poważnych obowiązków: i że im trudnieysze są urzędy nasze, tym bardziéy potrzeba czasem szukać rozrywki. Przyznaię, że znayduią się niektóre rozryw-

rywki niewinne, a nawet i potrzebne; że gdy świątobliwość obowiązków nieodeymuie nam ſłabości przyrodzenia, nie zabrania też lekarſtw na nie; że zbyt natężona piłność ſzkodzi umyſłowi, któremu ſię uprzykrza, i ciału, któ.e oſłabia; i że nakoniec, ſą niektóre dni przeznaczone do odpoczynku umyſłu, które (ieśli tak mi ſię mówić godzi) równie ſą Swięte i ſzacowne, iak i te, które ſama Religia poświęca na odpoczynek ciała.

Ale pytam ſię was: czyliż świat ieſt mieyscem mogącym ſłużyć do rozrywki dla Miſtra JEZUSA Chryſtuſa? iak mamy ſpiewać w krainie obcéy, (odpowiadali żydzi w niewoli będący Synom Babilony) w mieyscu, gdzie Bóg Oyców naſzych nie ieſt znany; gdzie przymierze Jego ieſt wzgardzone; gdzie Prorocy Pańscy winnéy czci nie maią; gdzie wſzyscy ſchylaią kolana próżnym posągom; i gdzie naoſtatek wſzyſtko nam odnawia pamięć wygnania naſzego, i ſzczere żądanie Syonu, który Bóg nam dał za dziedzictwo? iakże? moi Bracia? czy-

liż

liż może bydź rozrywką dla nas, widzieć Religią znisfczoną; maxymy JEZUSA Chrystusa zaglozowane; Boga nie poznawanego, nierządy obrócone w zwyczaie: i braci nasfzych, za których Chrystus Pan śmierć ponieść raczył, ginących w przytomności nasfzéy? a cóż nam świat stawi przed oczy, ieżeli nie te żałosne widziadła? Dawid otoczony wszelkiemi swobodami Królewskiéy dostoyności, użałał się, że mieszkanie iego na tym padole nazbyt było przedłużone: inny Prorok profił o strumienie łez, na opłakiwanie występków Jerozolimy: Moyżesz chciał bydź wymazanym z Xięgi żyiących, aby więcéy niepatrzał na niewierności ludu swego: Eliasz chce sobie umorzyć żalem pod górą, przeto, iż cały Izrael schylił kolana swoie przed Baalem. A my, o! mòy Boże! następcy urzędu Prorockiego, mielibyśmy czynić sobie niewinną rozrywkę z tego, co we wszystkich wiekach, przywiodło do naycięższego utyskiwania Prorokòw i sług Twoich? prawdziwie; Bracia moi: nie mówię, iż

ieżeli

ieżeli możemy znaydować iakowe ukontentowanie pośrzód świata; ale powiadam, iż ieżeli tylko możemy go widzieć bez użalenia; ach! podobno nosim ieszcze w sercu też same skłonności, i źrzódło tychże występków, na które tak siadamy się obojętnemi, i które w drugich widziane nie w sobie takiego nie maią, coby nas do płaczu i zasmucenia się przywodziło.

A do tego; ieżeli potrzebuiemy rozrywki, czyliż należy szukać iéy między osobami światowemi? pozwòlcież, żebym powiedział wam to, co mówił Apostòł z inney okoliczności: cóż? alboż wam nie podobna znaleśdź między bracią i Towarzyszami swemi w Swiętym Urzędzie, człowieka mądrego, rozsądnego, przyiemnego, i przykładnego, z którymbyście mogli kosztować słodycze świętego społeczeństwa, i rozrywki niewinnéy: *sic non est inter vos sapiens quisquam?* (a) czyliż nie możecie doświadczać wesołości, ani znaydować zabawki sobie przyzwoitéy, chyba tylko między niewier-

(a) 1. Cor. 6. 5.

wiernemi? towarzystwo z Kapłanem pobożnym i rozumnym byłożby wam przykre, i nierozrywałoby tęsknoty waszéy? musicie więc nader mało mieć przywiązania do stanu swego, kiedy tak mało go macie ku tym, którzy Go uczcić umieią. Jakże? tylu więc Kapłanów czci godnych, udoskonalonych w umieiętności Kościelnéy, nauczonych o ustawach, ozdobionych rozległą rzeczy wiadomością, a tym samym zdolnych do osłodzenia towarzystwa swego; zdawaliby się wam nie miłemi i mniéy przyiemnemi: a wolelibyście raczéy uciekać się do świata; i nie moglibyście znaydować lekarstwa na tęsknotę swoią, chyba tylko w mieyscu, któreby powinno pomnażać ią i czynić dla was nieznośną? ieżeli pobożność, porządne postępowanie, tak wam iest nie miłe w współbraciach waszych; o! iakże się obawiać należy, aby nie było one nader przykrym w was samych! ieżeli tak wam iest rzecz uprzykrzona przestawać z Kapłanami wiernemi; o! iak więc musi bydź nieskończenie uprzy-

krzeń-

krześcia naśladować ich! i ieżeli sam tylko świat uweselić zdoła i rozrywkę przynosić umysłowi waszemu, o! iak sprawiedliwie domyślać się można, że on też sam obeymuie ferca wasze!

Lecz prócz tego; ponieważ rozrywki nie są niewinne, iak tylko kiedy nam służą ku zwątlonych sił pokrzepieniu, i ułacniaią pilne przykładanie się do ważnych i istotnych obowiązków naszych; pytam się więc was: powracaiąc z towarzystw światowych, i rozrywek, które nazywacie niewinnemi; czyliż czuiecie ożywiaiącą się gorliwość waszę ku pracy, utwierdzaiące się przywiązanie do modlitwy i nauk? czyliż staiecie się zdolnieyszemi do wytrzymywania pracowitości i ważności urzędow waszych; do poświęcania się odważniey na zbawienie bliźnich; do przedsiębrania dzieł nayprzykrzeyszych, oraz naytrudnieyszych, i przybliżania się z większym ducha skupieniem i gorącością do Ołtarza? pytam się was: czyliż się nieprawdzi, że zawsze odnosicie z tamtąd umysł osłabiony, i patrzący na

pracę z obrzydzeniem? ferce zmiękczone, i niezdolne iuż do kosztowania tego, co ie prawdziwie nasyca? duszę napełnioną wyobrażeniami, albo próżnemi, albo niebespiecznemi, i którey wszystko, cokolwiek iest ważnego i pilnego przykrym bydź zaczyna? iednym słowem, upodobanie ku światu, czyniące dla nas nie miłym to wszystko, cokolwiek nim nie iest?

Nakoniec, choćby te wszystkie nie przyzwoitości nie były tak iak są, nieuchronnemi: czyliż iednak można niewinney szukać rozrywki pośrzod pokus i famołówek? a zaś tam iest niewinność, gdzie się znayduie dobrowolne podawanie się w niebespieczeństwo? czyliż można w tym mieyscu mieć upodobanie, gdzie lada moment zginąć przyiazie? czyliż widziano kiedy rządzcę okrętu odbiiaiącego od portu, i puszczaiącego się na głębią morza, pod czas burzy i nawałnicy, iedynie tylko, aby się tam cieszyć i szukać spoczynku po utrudzeniach przedłużoney żeglugi? Jonasz drży,

unika,

unika, ucieka nawet, kiedy odbiera roſkaz póyścia do Niniwy; a mimo roſkazu Niebieſkiego tam go woła-iącego, nie odważa ſię wyſtawiać na niebeſpieczeńſtwo niewinność ſwoię, i doſtoyność urzędu ſobie powierzonego, między obrzydliwościami tego wyſtępnego miaſta: a my mamy tam beſpiecznie wchodzić, bez roſkazu od Boga, i ſzczególnie tylko dla ſzukania rozrywki pośrzód nierządów i pogorſzeń? Ani mi mówcie, że nie wſzyſcy ci, którzy żyią pośrzód świata, przeto ſamo wyłani ią na nierządy, że znayduią ſię światownicy mądrzy i dobrze ſię zachowuiący; a zatym, można ſobie obierać między niemi towarzyſtwa niewinne. Tym to ſpoſobem czart przeklęty zwodzi nas: a nieodważaiąc ſię nagle prowadzić do wyſtępku, uſypia nas, i powoli prowadzi do ſamołówek ſwoich przez zmyſłoną niewinność poſtępków, do których nas wiedzie. Wierzcie mi, Bracia moi, ta mniemana mądrość światowników, ieſt ieſzcze niebeſpieczniey ſzą, niżeli nierządy ich. Do-

chowuiemy ostrożność przeciwko grubym występkom; ale nie zachowuiemy iéy przeciwko pozornościom poczciwości i mądrości: wdaiemy się w one bez skrupułu: uznawamy się bespiecznemi w obcowaniu z osobami świata, w których wszystko w prawdzie iest światowe, ale się nic nie zdaie nierządnym, ani nawet nie przystoynym. A tak, same ich maxymy osłabiaią w nas powoli wyobrażenia własnych obowiązków; powaga ich wywraca, fałszywa ich mądrość zwodzi, ich obyczaie łudzą nas: przychodziemy nieznacznie do ułożenia sobie sposobu życia, bardziéy się zgadzaiącego z ich zachowywaniem się, a im bardziéy zbliżamy się do nich, tym się więcéy oddalamy od świątobliwości obowiązków, i powagi stanu naszego. Ztąd zaś, moi Bracia, wiecie dobrze, że ieden tylko krok zostaie do zatracenia się: skoro się nie pamięta na dostoyność swoiego stanu, w prędce przychodzi do zapomnienia siebie samego. A ze wszystkich tych dotąd przywodzących przyczyn, wnoś-

ście nieomylnie, że pobudki prowadzące nas między światowników, nie mogą bydź niewinnemi, ieżeli Swiętemi nie ſą.

Bez wątpienia, moi Bracia, ſame tylko tego gatunku powody mogą z bezpieczeńſtwem wprowadzać Miniſtrów JEZUSA Chryſtusa między światowników: święta miłość, pożytek bliźnich, nieuchronne obowiązki urzędu naſzego. Chryſtus Pan nieukazywał ſię w Miaſtach w ziemi Judzkiéy, iak tylko na ſprawowanie w nich dzieła Oyca ſwego, ieżeli ſię znayduie na godach, toć dla okazania dzielności, i utwierdzenia Nauki ſwoiéy: ieżeli wchodzi do domu Publikana; toć aby go uczynił Synem Abrahamowym: ieżeli przybywa do Jerozolimy na dzień uroczyſtości; nie dla obiawienia ſię światu, i ściągnienia ſobie próżnych pochwał, wedle cielesnéy rady krewnych ſwoich, ale dla uymowania ſię za cześć Oyca ſwoiego zelżoną przez nieuczciwości, i przez obelgi mieyscu Swiętemu wyrządzane; kiedy rozsyła Apoſtołów ſwoich, ro-

ukazuie im, aby nie wchodzili do domów, iak tylko zaoszcząc w nie pokóy. Jakoż Piotr wchodzi do Korneliusza, iedynie tylko dla ściągnienia na niego samego, i wszystkich domowników darów widomych Ducha Swiętego. Paweł uczęszcza na Pałac Prokonsula Sergiusza, dla tego tylko, aby odkrył mu bałamuctwa i fałszywe cuda Elimasa, i ukarał tego zwodziciela ślepotą: ukazuie się na publicznych mieyscach, a ten iedynie tylko dla opowiadania Boga nie znaiomego temu zabobonnemu ludowi: nawiedza Braci rozsypanych po Macedonii i Illiryku, szczególnie dla udzielenia im bogactw łaski Duchowney, i cieszenia się z niemi wspólnością Swiętey Wiary. Uczeń ulubiony nie przed się bierze nawiedzić Swiętą Niewiastę Elektę, iak tylko dla utwierdzenia iey w Wierze, w Chrześciańskiey miłości, i nauce JEZUSA Chrystusa; dla umocnienia iey przeciwko podeyściom fałszywych nauczycielów, i świątobliwego pocieszenia pobożności iey. Sam nakoniec, Poprzedziciel Pański nie-

prze-

przebywa na Dworze Heroda, iak tylko, aby przyganiał mu rozwiązłości i spółkowania kazirodzkie, mówiąc z Swiętym męstwem: niegodzi się tobie: *Non licet tibi.*

Otóż wzory dla nas; oto iedyne pobudki, które powinny prowadzić Kapłana między światowników: nigdy się znaydować nie będziemy między niemi za roskazem Bożym, póki przebywać tam niezaczniemy, tak, iak przystoi Ministrom Jego; bydź zaś Ministrami Jego, iest to zastępować mieysce i sprawować dzieło Jego samego. Ale, (powiecie mi) chcieć zawsze upominać, poprawiać, nauczać tych, z któremi się żyie na świecie, byłoby to stać się nienawidzianym i uprzykrzonym, uczynić nie miłą tę nawet pobożność, którąby się chciało wrażać, i podać się nawet w niebezpieczeństwo ściągnienia pośmiewiska i pogardy dla gorliwości swoiéy. Dla tego też samego, Bracia moi, Kapłan JEZUSA Chrystusa nie przyzwoicie przebywa między światowemi; dla tego też samego nie możecie się mię-

dzy niemi często ukazywać, albo nie będąc obowiązanym pochwalać nierządy ich przez milczenie swoie, albo niestawiąc się importunem i wyśmianym przez ich o takowe niegodziwości strofowanie; dla tego też samego niepowinniśmy przychodzić do świata, iak tylko na ten czas, kiedy nieuchronne obowiązki wyciągaią tego po nas, i daią nam na ów czas prawo do pełnienia urzędu naszego, do niewstydzenia się prawdy; i śmiałego opowiadania słów zbawienia. Staiemy się niepożytecznemi dla świata, uczęszczaiąc do niego: dla tego więc samego wystrzegać się powinniśmy. Traciemy prawo i powagę z urzędu naszego pochodzącą strofowania miłośników iego: daiemy iemu okazyą do pogardzania prawdą słyszaną z ust naszych; skutki więc tak żałosne, tak nas upadlaiące, tak hańbiące Swięty stan nasz, mogąż się stać dla nas wymówką? Czyliż możemy przywodzić niepożyteczność przestróg naszych pośrzód światowników, nie mówiąc oraz do samych siebie, że nie te iest

miey-

mieysce przebywania naszego? i czyliż powinniśmy ztąd wnosić, że można bydź widzem ustawicznym i niewinnym nierządów ich, nie upominaiąc onych, aby się nie stać nienawidzianym i uprzykrzonym; a nie raczéy przekonywać się, że trzeba od nich unikać, bo iedyny sposób stania się dla nich użytecznym i napominania ich skutecznego, iest rzadko między niemi przebywać. Kiedy Poseł Monarchy iakiego ukazuie się przyozdobiony powagą Pana, który go posyła, i kiedy sprawuie urzędy Poselstwa swoiego, z winną czcią na ów czas słuchany bywa; umawiaią się z nim o ważne sprawy; nieobrażaią się słysząc go oznaymuiącego roskazy i wolę swoiego Monarchy: urząd iego w takowym razie ubespiecza osobę pośrzód nawet nieprzyiaciół. Ale skoro zdięte iest z niego to dostoieństwo, i skoro się on ukazuie pospolitym tylko człowiekiem, wszystko się zaraz odmienia: mówi bez powagi; nie słuchaią go iuż, albo ieżeli słuchaią, toć bez baczności na niego: nie ma iuż

prawa

prawa umawiać się o ważne sprawy, osoba nawet iego i życie nie są już w bespieczeństwie: otóż co nas czeka. Jesteśmy (mowi Apostoł) Posłami JEZUSA Chrystusa. (a) *Pro Christo legatione fungimur.* Póki ukazuiemy się pośrzód świata przyobleczeni tym wspaniałym urzędem, i dopełniamy Swięte iego obowiązki, świat słucha nas z czcią należytą: mówiemy do niego z powagą: mamy prawo opowiadać prawdy Pana posyłaiącego nas: i lubośmy wystawieni na sidłołówki i zasadzki świata nieprzyiaźnego Chrystusowi Panu, dufza iednak nasza iest pośrzód niego bespieczną. Lecz skoro składamy z siebie urząd ten czci godny i Swięty, niesprawuiemy obowiązków iego, i ukazuiemy się światu iak pospolici ludzie, tracimy całą powagę naszą: nie mamy już prawa mówienia Imieniem Pana, którego posłami bydź przestaiemy: nieraczą już nas słuchać; nic już w nas nieznayduie się, coby na nas ściągało bacznośći i uczczenia; ani nawet

(a) 2. Cor. 5. 20.

nawet nic takiego, coby nas ubespieczało przeciwko otaczaiącym niebespieczeństwom. Jakiżby tam bowiem bydź mogło bespieczeństwo nasze? chodziemy pośrzod samych niebespieczeństw, a Pan nieposyła nas; a nie idzie za nami; a nie czuwa nad nami. Czymże na ów czas iesteśmy? chyba okrętem bez maytka i rządzcy; (mówi Swięty Tadeusz) na morzu burzliwym i pełnym skał niebespieczných: dzieckiem ledwie chodzić mogącym, a biegaiącym, bez wsparcia, nad brzegiem przepaści; ptaszkiem iesżcze słabym, (iako mówi Prorok) chcącym wyleść z gniazda i latać sam ieden po powietrzu, nie czekaiąc, aż się skrzydła umocnią; a pewnie stanie się on łupem drapieżnego ptaka.

Nieuchronną więc iest dla nas ustawą roztrząsać przed Bogiem, ile razy mamy się wdawać między ludzi, czy ich pożytek woła tam nas; pytać się samych siebie: Bóg przez to, czy będzie wysławiony, czy Jego dzieło sprawować mam? czy moie obowiązki w tym przedsięwzięciu, biorę za

cel?

cel? czy Swięta miłość serca mego ku bliźnim, która cieszyć ma utrapionych, umacniać słabych, budować się z sprawiedliwych, pracować około nawracania grzeszników? czy gorliwość, która ma uprawiać taiemnie, owoce pracy iawnéy, utwierdzać nawrócenie rospoczynaiące się przez Swięte rozmowy; uspokaiać niezgody domowe, przez przyiemne i rostropne doradzenia; iednać rodziców z dziatkami; przywracać żonom serca mężów ich, i zanosić pokóy JEZUSA Chrystusa do wszystkich domów? czy czułość i troskliwość Kapłańską, która wchodzi do wszystkich uczynków miłosiernych i pobożnych, która ma przed się brać sposoby do zabieżenia rozwiązłości, do naprawiania iawnych bezprawiów; która ochraniać ma niewinność na niebespieczeństwa wystawioną, albo zataiać przed ludźmi pogorszenie upadku iéy? czy rostropność Chrześciańską, maiącą czcić Mocarstwa, aby ie uczynić użytecznemi do zamiarów Bożych; zasługuiącą się znaczniey szym, aby ich uczynić obroń-

cami

cami prawdy, albo przynaymniéy, żeby niesprzyiali błędowi i nieprzeciwili się dziełu Ewangelii; oddaiącą bliźnim nieuchronne powinności Towarzystwa, aby nieobrazić pychy ich, aby się wrazić w serca przez podeyścia niewinne, aby się nie stać bezpożyteczną i nienawidzianą? potrzeba w tym tylko wystrzegać się zawodu: niepokrywać własnych skłonności pozorami pobożnemi; i niepoczytywać skutków przyrodzenia niespokoynego, ciekawego, nieposkromionego, nieprzyiaźnego osobności i modlitwie, za postępki gorliwości i miłości ku bliźnim. Potrzeba tu tylko nie mieszać chęci ukazywania się, przypodobania się, i ściągnienia sobie poufałości i szacunku, z miłością nie staraiącą się iak tylko o zbudowanie bliźnich: nie mieszać zuchwałości, która wszystko przedsiębierze; chęci okazywania się pragnącéy bydź widzianą mieszaiącą się do wszystkiego, przymilania się, szukaiącego sławy dobrych uczynków; niespokoyności iedynie tylko szukaiącéy, aby się ukazywać; nie mieszać

(mó-

(mówię) tego wszystkiego z gorliwością niepragnącą, iak tylko stać się użyteczną bliźnim: nie mieszać roztropności Chrześciańskiéy, która sprawuie, że łagodziemy sobie znaczniey-szych u świata, aby byli przychylnemi Kościołowi; z taiemną ambicyą, nieszukaiącą iak tylko ściągnąć na siebie samego względy ich; naostatek, nie mieszać powinne czci, które oddaiemy światownikom, aby nieobrazić ich pychy, i nieodstręczyć onych od siebie, z owemi, które dla nich popełniamy uslugami, aby pychę ich pomnożać przez próżne podchlebstwa, i ziednać ich dla siebie przyiaźń, przez ulegania i podłości. Nader bowiem rzecz iest potpolita zawodzić w téy mierze siebie samego; mieszać własne swoie sprawy, z sprawami pobożności, i mniemać u siebie, że szukamy Boga, kiedy nie szukamy, iak tylko samych siebie.

Stąd pochodzi, moi Bracia, bezskuteczne przez nas sprawowanie Swiętych Urzędów. Gorliwość nasza nie tylko nienawraca grzeszników;

ale

ale owszem podaie im okazyą wyśmiewania i obmowy: nasza ku bliźnim miłość zdaie się im bydź chęcią raczéy przypodobania się, niżeli stania się dla nich pożytecznemi: żywość nasza w przedsięwzięciach, nieskoyności przyrodzenia, nie lubieniem spoczynku, nie zaś miłością dobra: obowiązki przyzwoitości, które względem nich dopełniamy, są dla nich uprzykrzone, i czynią nas godnemi pogardy. Nie iżby świat nie sądził czasem podobnież o Kapłanach naydoskonalszych, i nieużywał przeciwko nim téyże niesprawiedliwości: ale twierdzę, że te, którem tu naganiał, nieprzyzwoitości, a na które on nie raz patrzał; te (mówię) przyzwyczaiły go do tych zuchwałych podeyrzeń: przypisuie on wszystkim, ułomności niektórych tylko; i przeto, że widział nie raz gorliwość nieprzyzwoitą i zawodną, wnosi iuż sobie, że nie masz nigdy gruntownéy i prawdziwéy. A zatym, moi Bracia, nieutwierdzaymy świata w niesprawiedliwych uprzedzeniach, ktore ma przeciwko nam: przymusza-

musżamy go przez roztropność i świątobliwość postępowania naszego, do przyznania, że sama tylko chęć zbawienia bliźnich porusza nas i do czynności prowadzi; że naszą sławą nie iest ta, która nam od ludzi przychodzi, ale ta, którą ludzie oddaią Bogu; że iedyna nadgroda prac naszych zawiera się w pożytku, który odnoszą bracia nasi, a nie w próżnych chwałach, które nam daią; że cele nasze równie są wysokie i święte, iak obowiązki: i że kiedy ukazuiemy się między niemi, to chyba dla wypełniania namiętności ich, nie zaś dla zanoszenia tam naszych własnych. Otóż pobudki, które prowadzić nas powinny między światowe osoby: przystępuię iuż do przełożenia wam prawideł, które między niemi się znayduiąc, zachowywać powinniśmy.

2. *Uwaga.* Lubo czystość zamiarów i pobudek, zawsze iest wyrokiem względem całych spraw naszych; i gdy oko iest proste i iasne, rościąga światłość swoię na całe postępowania ciał; iednakże, ponieważ można zawodzić

się

siebie samego w celach wiodących do czynności; i przez samą też słabość i odmienność serca ludzkiego, nayświątobliwsze zamiary zawodnemi się częstokroć ukazują w dopełnianiu, i dadzą się, albo osłabić, albo podeyść przez przypadki i fameluwki, których przewrzeć nie można było: należy więc przełożyć tu ostrożności, które zawsze przyłączać powinniśmy do nayświętszych nawet pobudek wprowadzających nas między światowników; i ustanowić niektóre prawidła względem bacznośći iakie zachowywać potrzeba w spółkowaniach, które mieć z ludźmi musiemy przez obowiązki urzędu naszego.

Zdaie mi się zatem, że wszystko cokolwiek się o tym mówić może, zawiera się w tych dwóch ostrożnościach: osoby, których się wystrzegać należy; prawidła, które zachować potrzeba względem tych, z któremi można obcować. Osoby, których się wystrzegać należy, są; nayprzód, te, dla których iesteśmy niepożytecznemi; Powtóre, te, które

dla nas niebespiecznemi bydź mogą; Potrzecie, te, którym niewinniśmy trosklíwości naszych; Poczwarte, te, względem ktorych dopełniać ich nie możemy bez nieiakiegoś pogorszenia. Proszę tylko o pilną baczność.

Mówmy nayprzod o wystrzeganiu się osób, dla których iesteśmy niepożytecznemi. Jeżeli bowiem sama tylko gorliwość o zbawienie bliźnich prowadzić nas powinna w posiedzenia światowe, toć iawna iest rzecz, że żadney społeczności mieć nam nienależy z temi, w których żadnego zbawiennego nie sprawuiem owocu. Gdzie kolwiek cnota iest wzgárdzoną, mowy pobożne niesłychane nawet, sama przytomność człowieka dobrze się zachowuiącego przykrą i nieznośną, Kapłan Chrystusowy nie ma po co się tam ukazywać; gdziekolwiek potrzeba, albo pochwalać zbrodnie, albo cierpliwie znosić błędy, albo spokoynym poglądać okiem na pogorszenia, albo nawet czcić one; iednym słowem, gdziekolwiek słowo Pańskie iest: (że tak rzekę) związane, gdzie nie chcą

bnie

bnie rzucałyby się drogie kamienie przed bydlęta nie czyste; tam Kapłanowi, to iest: Człowiekowi Bożemu, przebywać nieprzystoi, a Religia nawet zelżoną zostaie przez samę tylko przytomność tam iego. Chrystus niknie i niewidzialnym się czyni w oczach mieszkańców Nazarethu, bo był tam Prorokiem w Oyczyznie swoiéy nieuczczonym. Apostołowie otrzęsywali proch z nóg swoich, i prędko wychodzili z domow i Miast, w których nieznaydowali ani iednego syna pokoiu, i gdzie prawda Ewangeliczna słuchaną nie była. Nie mówię, ażeby, gdy idzie o obowiązki urzędu naszego, potrzeba było bydź pewnym o skuteczności, chcąc ie dopełniać; i żeby bez skuteczności domysłem dochodzona, a choćby i niechybna, mogła stać się sprawiedliwą dla was przyczyną uwalniania się od nich. Ten, co zasiewa, rzuca ziarno święte na ziemię przynoszącą setny owoc, tak, iak i na tę, która same tylko ma głogi i skały, i na któréy ziarno zostaie zagłuszone, albo żadnego nie przy-

nosi pożytku. Pan Naywyższy posyła Proroków i Ministrów swoich, tak na naukę iednych, iak na potępienie drugich; tak dla otworzenia oczu tym, ktorzy chcą poznawać, iako i dla zupełnego zaślepienia widzieć niechcących: a gdyby Ewangelia nieznalazła była serc dla siebie nieużytych i zatwardziałych, Kościół Swięty nie miałby był Męczenników. Przeciwności, które świat stawi przeciwko gorliwości naszéy, nie tylko iéy nieprzemagaią, ale nawet są z wyroku Bożego: obiecane były urzędom naszym; Apostół poczytywał ie za naysławnieysze i nayuroczystsze stwierdzenie Apostolstwa swego. Musi uiszczać się Pismo Swięte, a mądrość świata, musi aż do końca bydź nieprzyiaciółką mądrości Krzyża Chrystusowego: nie mowiemy tu więc o obowiązkach urzędu naszego, ale o naszych spółkowaniach i obcowaniach. Z urzędu naszego obowiązani iesteśmy wszystkim, mądrym, i bezrozumnym, według przykładu Apostoła; do Boga zaś samego, który wzrost

daie,

daie, czynić prace naſze pożytecznemi dla bliźnich: ale co do poufałego przebywania naſzego, niewinniśmy ie, chyba tym tylko, którzy mogą się zbudować przeſtawaiąc z nami. Cóż bowiem w iſtocie ſamey, potwierdzać mogłoby naſze związki z ludźmi odurzonemi roſkołzą i namiętnościami ſwemi, po których niczego więcey obiecywać ſobie nie możemy, iak tylko pomnożenia wzgardy, którą maią ku cnocie, i obciążenia potępienia ich? A przez to, tak ſprawiedliwe, tak rozſądne prawidło, unikania towarzyſtwa z osobami, dla których nie ieſteśmy pożytecznemi, wiele obcowań na świecie znayduiemy nam zabronionych.

Drugie prawidło: wyſtrzegać ſię osób, z któremi przeſtawanie może bydź dla nas niebeſpiecznym; a o! iak ich ſiła ſię w tey liczbie znayduie! bądź przez wyniośłość rozumu, bądź przez gatunek ferca, bądź przez ſkutki rzemiosła, czyli przedſięwziętego życia ſposobu, bądź przez ſamo łowki płci ſwoiey. Przez wyniośłość rozumu niektórzy ludzie zuchwali, niepoſkromieni,

mieni, którzy bluźnią to, czego nie znaią; poczytuiąc wspaniałość i powagę Wiary, za płocho wierność pospólstwa; błądząc w myślach swoich, przywłaszczaiąc sobie szczególnieyszy mówienia sposób; w śmiech obracaiąc to wszystko, cokolwiek iest naywspanialszego i nayściślieyszego w nauce Chrystusowéy; chełpiąc się z dzielności umysłu i góruiącego nad innych rozumu; a niepostrzegaiąc, że źrzódło ich niedowiarstwa bardziéy pochodzi z zepsowania serca, niżeli z mniemanéy osobliwości poięcia ich: (a) *Et hos devita* pisał Apostół do Ucznia swoiego. Ludzie tego gatunku nader się pomnożyli w tych czasach, a razem z niemi rozmnożyły się nieszczęścia i pogorszenia Kościoła; i gdy Pasterze różnią się między sobą względem naytrudnieyszych do doścignienia prawd Wiary naszéy, (*) ci ludzie bezbożni używaią tych samych nawet

(a) 2, *Tim.* 3. 5.

(*) *Mówi tu X. Massyllon o tych rozróżnieniach, które w Kościele sprawiła nowo na ów czas wszczęta Kacerska Jansenistów nauka.*

nawet próżnień na wywracanie treści iéy, na niszczenie gruntu, który sam Chrystus Pan założył, a powieści ich taiemnie rozrzucane, sposobem iadowitéy trucizny, nieznacznie rozszerzaią się, zarażaią wszystko, i pomnażaią bluźnierstwa i bezwiarstwo między wiernemi. Nie tylko ci ludzie bezbożni, powinni bydź dla was iakby przeklęctwem: znayduie się nadto dla was, moi Bracia, inny na świecie gatunek ludzi, z któremi towarzystwo niebespieczne nam iest przez wyniosłość rozumu ich, owi światownicy, którzy wrodzoną sobie maiąc wymówność i znakomitsze zdolności z strony rozumu, obeymuią wraz panowanie nad umysłami otaczaiących onych, wywracaią, przekonywaią, łudzą; niegodziwie używaią darów Bożych i nieszczęsnéy żywości swoiéy, na obracanie cnoty w pośmiewisko, na dawanie występkom pozorów niewinności, na usprawiedliwianie namiętności, osłabianie prawd zbawienia, określanie przynaymniéy tego wszystkiego, czegokolwiek uczy nas Re-

ligia, poczytywania za zbytności, za lekkomyślności, za obowiązki do pełnienia niepodobne, powinności nayistotnieyszych: owi ustawiczni usprawiedliwiacze świata i bezprawiów iego; nieprzyiaciele Krzyża JEZUSOWEGO i Swiętey Jego Nauki; ludzie żyiący pośrzod świata, tak, iak gdyby Ewangelia nic w nim zgoła nieodmieniła była, iak gdyby świat był ieszcze prawem naszym; w śmiech obracaiący i za płochowiernych poczytuiący tych wszystkich, którzy do nich podobnemi nie są; Apostołowie przeklęci świata i czarta; i ci ludzie, którzy dla przemożności, iaką im daie biegłość rozumu i przyiemna wymowa, bywaią zapraszani, szukani, przyimowani z szacunkiem; całą są radością i ozdobą towarzystw światowych; wolny maią przystęp w pałacach naypierwszych Panów; pomnażaią sobie wszędzie naśladowców; i uwieczniaią między ludźmi zepsowaną naukę świata, którą Ewangelia zniszczyła była. Otóż osoby przez wyniosłość rozumu swoiego dla nas niebezpieczne.

Przez

Przez gatunek ferca: niektórzy ludzie zniewieścieli, rozkoszniey, leniwi, których sama tylko rozkosz dotyka; czas na samych tylko zabawkach trawiący; niezdolni do żadnego dzieła znakomitego, poważnego, gruntownego, przyzwoitego człowiekowi Chrześciańskiemu: tych wszystkich wystrzegać się należy; gdyż tym iest niebezpieczniey sze z niemi spółkowanie, że skłonności ich są przyiemne, obyczaie łacne, postępowanie otwarzyste, umysł ich towarzyski i obowiązuiący ferce tkliwe, szczere, zdolne do przywiązania się, i że żywot ich miękki i próżniacki, iest rzeczą nayzdolnieyszą do wrażenia się w ferca nasze, do zmiękczenia i zepsowania nas przez upodobanie sposobu, do uczynienia nam wszelkiey pracy i przymusu, nieznośnym ciężarem; a zatym, rzecz to iest nayniesczęśliwsza dla ducha urzędu naszego: tacy więc ludzie są dla nas niebezpiecznemi przez gatunek ferca swoiego.

Przez skutki przedsięwzięt go życia sposobu. Strzeżcie się, Bracia moi,

moi, naybardziéy owych Kapłanów świątowych i rozprószonych, acz zdałoby się, że znaki iednegoż powołania powinneby was bardziéy do nich przywięzywać: łaska poświęcenia Kapłańskiego zgasła w nich, pewnieby-ście iéy w nich, czy niewskrzesili; a niechybnie postrzeglibyście w was samych niknącą i gasnącą. Są oni pośrzód świata ohydą Swiętego Urzędu; niepomnażaycie więc hańby Kościoła spółkuiąc z niemi; dochowuycie owszem sławę i zacność iego, unikaiąc od nich; niedodawaycie wagi pogorszeniom z onych pochodzącym, uczęszczaiąc do ich towarzystwa; owszem ukazuycie wasze niemi brzydzenie się, przez zupełne oddzielanie się od nich samych: dawaycie światu poznawać, że Kościół nieuznawa ich za Ministrów swoich; i że łżąc Swięty swóy Urząd, nie są oni godnemi towarzystwa tych, którzy go czczą, i maią sobie za szczególnieyszy zaszczyt bydź onym przyobleczonemi; okrywaycie ich zawstydzeniem, oddalaiąc od siebie, aby hań-

ba

ba tego niby przeklęctwa i oddalania się od ich towarzyſtwa, przywiodła ich do poſtrzeżenia się, albo przynaymniéy, aby świat nauczył się gardzić niemi, i poznawał, że idą oni wprawdzie z między nas, ale iuż przeſtali bydź naſzemi; pamiętaycie, że ſpółkowania z niemi ma w ſobie wſzyſtko to, czego tylko potrzeba do zniſzczenia w was wſzelkiéy gorliwości w obowiązkach, i ducha Kapłańſkiego. Prorok, o którym powyżéy uczyniłem wzmiankę, dochował niewinność i doſtoyność ſwoię na dworze Samaryi: po wyiściu z tamtąd, ſpółkowanie z iednym fałſzywym Prorokiem, przywiodło go do upadku. Swiat przynaymniéy zachowuie ieſzcze nieiakieś poſzanowanie poświęceniu naſzemu; i by też ſzczupła wſtydliwość i przyſtoyność wſtrzymuie nas przed nim, i przywodzi do dochowywania ieſzcze niektórych oſtrożności, aby się nieuczynić pogardy godnemi. Lecz z temi, których iedenże urząd iednoczy z nami, nie maſz żadnego wędzidła, któreby nas wſtrzymywało: przykład,

który

który oni nam daią zelenia Swiętego stopnia swego, zabespiecza nas: nie obawiamy się iuż, ani strzeżeny widzów, którzy się staią wzorami i spółecznikami nałzemi. Naypierwsze, które oni w nas wrażaią poczucie, iest pogardzanie stanu swego; zrzucanie z siebie iarzma ustaw i przymusu tego nawet, który świat sam za powinny nam poczytywa: wyśmiewanie pobożności, wytworności, gorliwości współ braci swoich; przypominanie sobie z śmiechem nauk wziętych w tym Seminaryiskim domu; iednym słowem, przyłączanie zuchwałości i bezwstydu do nierządności, i nieobawiania się, ni Boga, ni ludzi. Spółkowanie z niemi tym iest dla nas niebespiecznieyize, im zwyczaynieyszym i przyzwoitszym zdaie się nam, przychodząc między ludzi światowych; im dawnieysze mamy z niemi związki, przez iednostayność stanu, f. ólne częstokroć wychowanie, i przyiaźni od młodości z niemi zaciągnione; i im bardziéy takowe towarzystwo zdaie się bydź nam przygotowane i przystoyne,

ne,

ne, że zatym nowego szukać nie mamy potrzeby.

Lecz, ieżeli iednostayność stanu staie się dla nas niebespieczeństwem, różność też iego nie iest mnieyszym; a między osobami, których towarzystwo iest dla nas niebespieczne przez skutki sposobu ich życia, liczyć należy tych, którzy przez obowiązanie się do stanu żołnierskiego, tak przeciwnego łagodności i świątobliwości stanu naszego, same tylko maią skłonności do zamieszania, chęci sławy, wyniosłości, szczęścia; a nieznaią zaszczytu i zasługi, iak tylko tę, która pochodzi z męstwa i odwagi. Patrzą oni z pogardą na spokoyność świątnicy, na skromność, prostotę, łagodność Kapłańską: wszystko to, co nie tchnie duchem ognia i krwi wylewu, ale tylko łagodnością i miłością JEZUSA Chrystusa, zdaie się im małoduszności i podłością serca. Swięta spokoyność Kościoła i Ołtarza, pienie Boskie, chwały Pańskie, publiczne modlitwy składane codziennie u Tronu Jego na ziednanie miłosierdzia Pań-

skiego

skiego dla ludzi i Królów, dla Miast i Woysk, są w ich mniemaniu poczytywane za podłe próżniactwo: stan poświęcaiących się Kościołowi, poczytują oni za wydział leniwych i próżniaków. Rozumieią, że ludzie na to tylko są stworzeni, aby niszczyli iedni drugich; że daleko większa iest sława pustoszyć Prowincye, niźli one uświątobliwiać; że mierćwnie większym iest zaszczytem dla człowieka przynosić śmierć bliźniemu swoiemu, niźli udzielać sercu iego żywot i zbawienie; i że gdyby woien nie było, nie byłoby i cnoty; gdy owszem z nich prawie wszystkie rodzą się występki i nieszczęśliwości na ziemi. A tak stosuiąc się powoli coraz bardziéy do ich obyczaiów, zaczynamy mniéy szacować stan nasz; zdaie się on nam podłym i nikczemnym, chcielibyśmy ieszcze mieć prawo rządzenia przeznaczeniem swoim, i zamienić stan Kapłańśki na żołnierski: zaczynamy mniemać u siebie, że Rodzice nasi źle nas postanowili, przeznaczaiąc do Ołtarza; że bardziéy się radzili swoich pożytków,

żytków, niżeli skłonności i zdolności naszych; i że chcąc powiększyć szczęście starszego, zniszczyli nasze. Przetoż widzieć częstokroć na świecie Kapłanów biegłych w prawiłach i sprawach żołnierskich, niżeli w obowiązkach i ustawach stanu swoiego; więcéy maiących wiadomości o woynach, które świat nieraz zamieszały, niżeli o błędach w przewrotnych naukach, które rozdzierały Kościół Boży; przywiązańszych do tego, co się dzieie w obozach, niżeli do dzieiących się rzeczy w Swiątnicy; i pod świętą sukienką nosących twarz, odwagę, zuchwałość, rozprosżenie tych, którzy się wpisali do żołnierstwa świeckiego. Otóż osoby, z któremi spółkowanie iest dla nas niebespiecznym przez skutki przedsięwziętego życia sposobu.

Naostatek, przez samołówki płci: a toć iest naysroższe niebespieczeństwo dla Swiętego Urzędu naszego, Kapłan (mówi Swięty Hieronim) powinien mieć czystość właściwą sobie, i wstydliwość Kapłańską, że tak rzekę; tak

dalece,

dalece, ażeby nie tylko ciało iego czyste zupełnie było od naymnieyszéy zmazy, ale nawet, aby oczy iego dochowały niewinność potrzebną do stania się godnemi wglądania i przypatrywania się temu, co się dzieie w Przybytku Nayświętszym; i aby umysł iego pilną maiący baczność na te wspaniałe i straszliwe cuda, które z urzędu swoiego sprawuie na Ołtarzu, wolnym był od owych nawet wyobrażeń, mimo wolę wpadaiących, ktoreby mogły mieszać spokoyność iego. A nadto: przez poświęcenie nasze, iesteśmy iuż, iak sam Chrystus Pan, pomazańcami i Swiętemi Pańskiemi: a zatym, wszystko to, co nie iest świątobliwe, iedno spoyrzenie nieostrożne, iedno słowko niepomiarkowane, postępek mniéy przystoyny; iedno poruszenie ciała niedbale przygaszone, iedno upodobanie cielesne, pragnienie mniéy wstrzemięźliwe, maże nas i znieważa. Tę zaś czystość Anielską, która bydź powinna owocem osobności, modlitwy, czułości umartwienia; ten skarb, który nosiemy w

naczy-

naczyniach tak kruchych, iakże zachować można pośrzód społeczeństw i niebespiecznych okazyi, w których codziennie tak opłakanym podpada przypadkom? ieżeli świecki wierny traci w nich niechybnie owę czystość pospolitą i zwyczayną, nakazaną każdemu Chrześcianinowi: czyliż Kapłan zdoła tam zachować tę czystość Kapłańską, szczególnieyszą, daleko doskonalszą łacniéy zwiądnieć mogące i tak nieskazitelną, tak delikatną, że naymniéyszy wiatrek nieprzystoyności zdolnym iest zniszczyć wszelką iéy świetność i ozdobę? albowiem; moi Bracia: gdyby Swięte namaszczenie, które wkłada na nas tak wysoki czystości i niewinności obowiązek, naznaczaiąc tą nayzacnieyszą cechą duszę naszą, zagłozowało w niéy było nieszczęsne znamie zarazy, które upadek Adama wyrył w niéy; gdybyśmy zostaiąc Kapłanami, stawali się ludźmi mniéy słabemi i ułomnemi; gdyby Swięte namaszczenie, poświęcaiące nas, zagasiło było ten ogień wszeteczny, który od pierwszego przestęp-

ſtwa, płynie z krwią w człowieku: mogłbyśmy podochlebiać ſobie, że dzielność Swiętego Urzędu i ſtopnia ubeſpiecza nas, i że to, co ieſt niebeſpieczeńſtwem dla innych wiernych, nie ma nic w ſobie godnego boiaźni dla nas. Lecz niefety! noſiemy w ſobie też ſamą iſtotę ułomności i zepsowania, co i inni ludzie; co mówię? noſiemy też ſame niedołężności, ale nie mamy tychże lekarſtw; a Swięty naſz ſtopień nie tylko nas niezabeſpiecza, ale nawet powiękſzać powinien boiaźni naſze, bo pomnaża niebeſpieczeńſtwa: obowiązek czyſtości przezeń na nas włożony, wzrusza i oburza namiętności ciała: ogołocéni przez świętobliwość ſtanu naſzego z lekarſtwa, które może im ſłużyć za wędzidło w innych ludziach, nie mamy iuż, iak tylko unikanie i modlitwę do ſtawienia przeciwko nim: iedyne naſze lekarſtwo ieſt w Wierze, w pobożności, w ſtrzeżeniu zmyſłów, i uſtawnym nad ſobą czuwaniu: ieżeli to lekarſtwo by na moment zaniedbywamy, prędko zginiemy; a noſząc poſrzód niebeſpieczeńſtw,

czeństw namiętności żywsze, niechybnie w nich znajdziemy śmierć i przestępstwo. Wszystko więc iest niebezpieczeństwem dla Kapłana w płci, z którą częste towarzystwa, te nawet, które świat nayniewinnieyszemi nazywa, nie mogą bydź niewinnemi dla sługi Bożego: zgubi on siebie, iednym tylko spoyźrzeniem na widok, na który by światownik patrzeć mógł z obojętnością; iedna rozmowa nieco wolnieysza, ieden żart mniéy skromny, ieden postępek wymyślny, i do przywiązania się dążący, zmażą dla niego stanie: będzie on tam zawsze nad brzegiem przepaści, a rzadko odeydzie niewpadłszy w nią.

Może się kto ubezpiecza na obrzydliwości, którą rozumie, że czuie w sobie przeciwko ciężkiemu przestępstwu? ale któż ci to powiedział, że nie iest to w tobie zuchwałe o samym sobie mniemanie? alboż więc nie wiesz, że to obrzydzenie, kiedy iest szczerym, nie tylko oddala nas od upadku, ale i od tego wszystkiego, coby mogło ku temu prowadzić? któż cię u-

U a pe-

pewnił, że nie iest to samołówka sprosnego kuśiciela, który powiększać zwykł zaufanie nasze, im iest nieuchronnieysze niebespieczeństwo, w które nas wprowadza? i czyliż mniemasz, że ci wszyscy, którzy upadaią, spodziewali się nieszczęścia upadku? nie iedna ma szatan do zwodzenia drogę: a więcéy wprowadza w siatki swoie, przez fałszywe pozory niewinności, niżeli przez same ponęty występku. Czyliż do sprawienia w nas boiaźni nie dosyć tego, że nosiemy sami w sobie wszystko to, co przyprawiać nas o upadek może: i zuchwałość szukaiąca niebespieczeństwa, izaliż może stać się dla nas zabespieczeniem przeciwko samemu niebespieczeństwu? dla Boga! oto Paweł utwierdzony łaską, obfitością darow Bożych, nauczony w Niebie skrytości iego niewymownych, których oko ludzkie nie widziało, ani ucho kiedykolwiek słyszało; Paweł pełen miłości JEZUSA Chrystusa, tak, iż się nawet nieobawiał, aby wszystkie stworzenia, i śmierć sama, oderwać go od niéy miały; zdręczaiący

bez-

bezprzestannie ciało swoie i podbiiaiący ie pod niewolę; nie żyiący iuż żywotem zmysłòw, ale samym tylko życiem JEZUSOWYM: ukrzyżowany światu, na wszystko się wystawuiący za braci swoich, i dopełniaiący biegu Apostolstwa swoiego w głodzie, w pragnieniu, w nagości, w prześladowaniach, w nieszczęśliwościach na morzu; Paweł pośrzód tylu cudòw i cnot heroicznych, czuie podniętę ciała, i potrzeba, aby schylał kolana, upokarzał się i wyznawał swoią nikczemność i nędzę przed świątobliwością Boga, prosił Go oraz niepoiednokrotnie, aby zniszczyć w nim raczył tę grzechową podnięte i uwolnić od pokusy. A my, Bracia moi, ułomni, przy ciele nieumartwionym, przy gwałtownych skłonnościach do świata i roskoszy, przy cnotach pomiernych, i zmieszanych z tylą niedoskonałościami, lubyśmy podchlebiać sobie, że nosiemy zawsze ciało podległe i powolne; że niedoświadczamy nigdy wstydu poruszeń iego i wzburzenia, pośrzód widokòw nayzdatnieyszych do wzniecania ich, a po-

śrzód których znayduiemy się bez należytych ostrożności, bez rozkazu Bożego, bez naymnieyszego samym sobie niedowierzania? o! iak to srogi zawód! iakże więc, moi Bracia! Pustelnicy nayostrzéy pokutuiący, obawiali się, coby nie zginąć w głębi puszyni swoich: a same tylko niebespieczne wyobrażenia przeszłych ułomności, udręczały przez długi lat przeciąg, wiarę ich i niewinność, a wy, których obyczaie nie maią w sobie nic dosyć ostrego, aby mogło oddalać czarta lubieżności, mielibyście siebie poczytywać za bespiecznych pośrzòd niebespieczeństw, których sama pamiątka mało co do zguby nieprzywiodła tylu Swiętych pokutników? Job nawet okryty ranami, obrócony w trupa smrodliwego i w widok obrzydły; nie czuiący iuż poruszeń ciała, iak tylko w surowości bolów iego: Job w takim stanie, przypomina sobie przymierze, które uczynił z oczami swoiemi, aby nawet ani myślić o widokach niebespiecznych; A wy z ciałem miękko wychowanym, i którego ułomność do-

skona-

ſkonale znacie; w wieku, w którym naybardziéy ſię obawiać należy przemocy i panowania iego, mieliżbyście pozwalać ſobie poufałości tak nie roſtropnych? mieliżbyście codziennie poglądać na widoki nayzdolnieyſze do ſkażenia was? i mieliżbyście przebywać pośrzód nich z takim beſpieczeńſtwem, iakbyście iuż byli podobnemi Aniołom, i przyobleczeni ciałem Niebieſkim, i nieśmiertelnym? Przetoż, o! Wielki Boże! Kościòł Twòy codzienne odnoſi zelżywości przez upadki tak gorſzące; przetoż daiemy okazyą narodom do bluźnienia Swiętego Imienia Twego; wyſtawuiemy w ſpaniałość świątnicy na pośmiewiſko i natrząsanie ſię; ſtaiemy ſię ſami hańbą i ohydą ludu naſzego. Powinniśmy więc zakazywać ſobie ſamym wſzelkiego towarzyſtwa z osobami, które mogą bydź dla nas okazyą upadku i pogorſzenia.

Potrzecie, wyſtrzegać ſię osób, ktòrym nie ieſteśmy obowiązani dopełniać ſtarania naſze. Obowiązki, które bierzemy na ſię, poświęcaią nas do niektórych mieysc, do niektórych dzieł,

do iednego gatunku Swiętego Urzędu: ale częstokroć to samo iedynie się nam nie podoba, szukamy za obrembem postania naszego, spraw i dzieł obcych względem włożonych na nas obowiązków: zaniedbywamy to, czego Bóg wyciąga po nas, a chcemy się obracać do obowiązków, do których On nas nie przeznaczał: mieszamy urządzenia zamiarów Jego względem nas, i bliźnich naszych. Pobożność zdatną iest wprawdzie do wszystkiego; ale czyniemy ią bezpożyteczną, kiedy iéy nieużywamy wedle rozkazu Bożego: nie wyciąga On po każdym z nas dopełniania wszelkiego rodzaiu dobra; są pewne zamierzenia, za które dar nam udzielony przechodzić nie może; a gruntowną pobożnością iest na tym przestawać, i nie przechodzić granic, które nam sam Duch Boży przepisał. Rozumiemy, że iest to gorliwość pokazywać się wszędzie, gdzie można co dobrego sprawić; a częstokroć w tym sama tylko znayduie się niespokoyność umysłu, i próżność: zwykłe obowiązki nie podobaią się nam, odrę-

czaią

czają nas, ſą dla nas ciężkiemi; przeto, iż ſame tylko powinność przywięzuie nas do nich; obce zaś pociągaią nas, ożywiaią osłabioną gorliwość naſzę, przeto, iż upodobanie w tym naſze, i talentne miłości własnéy poczucia utrzymuią nas w nich. Jeſt to poſpolity ſkutek pychy w Kapłanie: cokolwiek ieſt iakim dla niego przymusem, zasmuca go i upokarza: ſkoro zrzuci z ſiebie iarzmo i ſam wybiera obowiązki dla gorliwości ſwoiéy, ta wolność ludzi go, podoba ſię mu, i z ochotą chwyta ſię téy pracy, w któréy nader byłby leniwym i opieſzałym, gdyby powinności własnego urzędu były mu onę nauczyły. Paweł opowiadać nie chciał Ewangelii w Miaſtach, w których JEZUS Chryſtus był ogłoſzony, boiąc ſię, aby go nieſkarżono o zbytnie roſciąganie Apoſtolſtwa ſwego: (a) *Non quæ in alienum gloriantur*: albo o zakładanie budowli wiary, na fundamencie przez innego założonym. Przykład ten wielką ieſt nauką przeciwko nieroſtropnéy

gorli-

(a 2. Cor. 10. 15.

gorliwości: próżność chciałaby wszystko przed się brać, ale prawdziwa miłość nic próżno nie czyni: dzieła miłosierne mają swoie niebezpieczeństwa: gorącość ducha stygnie w nich; pobożność się rozprasza; duch modlitwy gaśnie. Potrzeba, aby osobność, ustawne ducha skupienie, rozważanie Prawa Bożego, wspierały Kapłana w tych powierzchownych sprawach: potrzeba czerpać z podnóżka Krzyża JEZUSOWEGO tę obfitość łask Pańskich, która się nieumniejsza w udzielaniu się bliźnim. Te ostrożności są nieuchronnemi dla tych nawet, których Bóg przeznacza do takowych urzędów: bez tych wczesnych ostrożności, ostabiają się oni sami, chcąc umacniać bliźnich swoich; czują siebie upadaiących powoli i nieznacznie, podaią rękę skłonionym do upadku; żarliwość ich umysłu rozprasza się i gaśnie przez wylewanie się na starania o drugich. Jeżeli zaś tych nieprzyzwoitości obawiać się potrzeba, w tedy nawet, gdy czyniemy według rozkazu Bożego, w tedy nawet, kiedy On nas

posy-

posyła; sądźcie, w iakie podaiemy się niebespieczeństwo, gdy zamiast sprawowania dzieła Jego, nasze tylko iedynie dopełniamy: Jest to więc ustawą pobożności, nieofiarować nierozsądnie staranności naszéy osobom, którym onéy niewinniśmy.

Ostatnia ostrożność: nie ofiarować iéy, ani tym osobom, którym dopełniać onéy nie możemy bez iakowegoś pogorszenia. Dobra sława Kapłana iest rzeczą tak miłą dla Kościoła, tak szacowną dla powszechności wiernych, tak istotnie potrzebną do skuteczności urzędów iego, tak pełną wnętrznéy pociechy dla niego samego, że powinien ią dochowywać, by też z naywiększą stratą. Nie mówię, żeby należało opuszczać dzieło Boskie dla boiaźni przeciwieństwa od ięzyków ludzkich; albo, aby dopuszczać umierać (iak mòwi Chrystus Pan) còrce Abrahamowéy, przeto, iż Faryzeuszowie zayźdrośni wszelkiemu dobru, ktòrego nie czynią sami, znaydowaliby w uzdrowieniu iéy nie sprawiedliwą okazyą pogorszenia się i szemrania. JE-

ZUS

ZUS Chrystus słyszy dziś, bez żadnego obruszenia się, przymówki tych, którzy go oskarżaią, iż iada wspólnie z grzesznikami, i zbyt wolny daie im przystęp do osoby swoiéy. Nayduią się zgorszenia, które są dla nas sławą, i szemrania staiące się pochwałą naszą: Ale są też i innego rodzaiu, które biorą źrzódło swoie nie w niesprawiedliwości ludzi, ale w naszéy nieostropności, w naszych ułomnościach, w niedostatku baczności, albo może i cnoty: a w tym to naywytworniey-sze dochowywać powinniśmy ostrożności. Pilność starań nie może bydź pożyteczną, kiedy się stanie zbytnią, i przyzwoite granice przechodzącą. Daymy to, że żadnéy nie poniesiecie straty względem niewinności; lecz tracicie wszystko, skoro ściągacie na się podeyrzenia, by też naylekkomyślniey-sze, albo obmowy między ludźmi; daymy to, że iaśnieiąca cnota tych osób, albo wsparcia, które z ich hoyności odbieracie na potrzeby bliźnich, usprawiedliwiaią przed Bogiem wasze ustawne onym nadsługiwania; ale potępia

ie

ie Bóg, ſkoro roſtropność Chrześciańſka i prawidła ſtanu naſzego, uſprawiedliwić onych niezgodnie przed ludźmi: wſzyſtko to, co ieſt pozwolono, nie zawſze ieſt przyzwoite, a cokolwiek przyzwoitym nie ieſt dla Kapłana, przeſtaie iuż bydź pozwolonym onemu. Nie dosyć na tym, aby nic nie mieć do naganienia ſobie ſamemu; ſkoro ſię nie roſtropnie wyſtawuiemy na przygany od bliźnich: nie dosyć na tym, aby życie świątobliwe i przykładne tych osób, te oraz wſparcia, które od nich odbieramy do uczynków miłoſiernych, ubeſpieczały nas ſamych; gdyż to wſzyſtko, cokolwiek gorſzy bliźnich naſzych, nie powinno nas ani na moment w ſpokoyności zoſtawować. Kiedy Chryſtus Pan rozkazuie nam, (mówi S. Chryzoſtom) wyrywać oko, i uciąć rękę, ſtaiące ſię okazyą pogorſzenia: wymienia części ciała, albo nayzacnieyſze, albo naypotrzebnieyſze; właśnie iakby chciał nam wyrazić: iakakolwiek byłaby świetność cnoty téy osoby, choćby ona iaśniała na świecie, iak oko w ciele,

trzeba

trzeba ią iednak odrywać, chociby ci była potrzebną, iak ręka prawa do uczynków, należy iednak uciąć ią. Bóg nie wymaga po was starań z uymą sławy Kościoła swoiego, nie oddzielnéy od sławy Miniftrów Jego: miłość bliźniego nigdy się stać nie może sprawiedliwą wymówką nieroftropności: zbudowanie bliźnich, iest naypierwszym prawidłem i naymniey podeyrzanym owocem gorliwości. Bóg sławy dla siebie nieodbiera z dzieł nawet nayświętszych zdolnych do rozszerzania sprawiedliwych podeyrzeń przeciwko naszéy. Dobro, którego sprawować nie możemy bez iakowegoś pogorszenia, równie surowie iest nam zabronione, iak samo złe; iakąkolwiek pożytecznością pokrywać mogłbyście nieroftropność waszę, będzie ona niechybnie nieszczęsną, albo dla bliźnich waszych przez niesprawiedliwe posądzania o was, albo dla was samych, kiedy postępki wasze usprawiedliwią podobno też posądzania w skutkach. Nie potwierdzam tego nieszczęsnego przepowiedzenia przez przykłady: wie-

rzyć

rzyć potrzeba; dla sławy Kościoła, że ich nigdy nie było; i że iedyna tylko chęć zbawienia, i sławy Kapłaństwa waszego, sprawuie we mnie obawianie się nieprzyzwoitości, których ieszczem Bogu dzięka! nie opłakiwał.

Otóż osoby, których się wystrzegać powinniśmy; a w tym wszystkim, com dotąd powiedział, zawieraią się też prawidła do zachowywania z temi, z któremi nam przestawać wolno. Naypierwsze, iest rzadko z niemi obcować. Żadna rzecz tak znacznie nie upadla stanu naszego przed światem, iak łatwość nasza do ukazywania się pośrzód niego. Iużem wam to dawniéy mówił: mamy nasze słabości i niedoskonałości; sama tylko osobność ukrywać zdoła przed ludźmi. Wiecie dobrze, iż świat to tylko szacuie, czego zbliska niepoznawa; póki nas widzi zdaleka tylko, poczytuie za ludzi niepospolitych i Prorokòw od Boga wzbudzonych: wyrządza nam cześć znakomitą, bo nieupatruie, na czym zasadzać obmowy swoie: ale iak się zaczniecie często zbliżać do niego, ustaią

te

te ozdoby: a bliskie przypatrywania się prędko go wywiedzie z omyłek pożytecznych dla nas, i iedynie z naszéy osobności wynikłych. Tak to iest rzecz trudna ukazywać się często, a nie dać się poznać takim, iakim kto iest wnętrznie! zawsze daiemy widzieć, cokolwiek takiego w obyczaiach naszych, co iest przeciwne świątobliwości i ostrożności maxym, ktòra ogłaszamy: zawsze się nam wymykaią niektòre kroki człowiecze, które staią się zawadą dziełu Bożemu; a przez złośliwość przyrodzoną światu w tym, co się nas tycze, gdy daie on imie samych tylko ułomności nayszkaradnieyszym występkom swoim, rozumie, że upatrywać powinien niegodziwość w słabościach naszych nayniewinnieyszych: dla nas on tylko samych iest nauczycielem ostrym i surowym. Podobny on iest do owego niewiernego sługi opisanego w Ewangelii: wymaga przebaczenia dla siebie za swoie przewrotności naybrzydsze i nayiawnieysze; a stawi się z ostrością zbyteczną i nieludzką względem nas za naylekſze długi.

Dru-

Drugie prawidło, iest dochowywać w tych obcowaniach zawsze iednostayne powagę urzędu naszego. Wierni od nas powiani się nauczać postępowania świątobliwym i godnym Boga sposobem. Usta Kapłana, te to skarbnice nauki i prawdy, niepowinne się już otwierać na niepożyteczności i podchlebne żarciki światowym zwyczayne. Paweł Swięty chce, aby one wykorzenione były z posiedzeń nawet pospolitych wiernych: iakiéyże więc rostropności, iakiéy ostrożności, iakiéy mądréy baczności wyciągać nie trzeby po nas! iakich słów świętych i nienagannych! iakiéy pełności Ducha Bożego! nienależy nam ubawić się innemi ludźmi u Ołtarza i w sprawowaniu urzędów naszych, a innemi w poufałych posiedzeniach, i pospolitym życia sposobie. Naywyższy Kapłan w Starym Zakonie nosił wszędzie wspaniałe ozdoby swoiego naywyższego stopnia, na to, (ile mi się zdaie) aby pamiętał, że Kapłaństwo wszędzie ma z sobą: że wszystkie postępki iego miały bydź uczyn-

kami obrządku; że powaga obyczaiów iego powinna była dorównywać świętości ubiorów: i że, iako wszystko było oznaczaiącym Religią, cokolwiek nosił na osobie swoiéy, tak też wszelkie postępowanie iego równie bydź czci godnym powinno było. Zda się, iż wszystko to, co nie iest, albo modlitwą, albo ofiarą, albo rozmową przykładną, albo uczynkiem miłosiernym, nie iest iuż dosyć poważnym dla Kapłana. Wiecie też, ustawy w téy mierze Świętych Kanonów, które zakazuią nam gry i rozrywek publicznych, nawet poczytywanych za niewinne dla innych wiernych. Zda się, iż oczy ludzkie, przyzwyczaione do widzenia nas w Świątnicy na twarz upadaiących, skupionych w duchu, upokorzonych, iak Aniołów w Niebie, przed Tronem Boga żywego, obrażaią się widząc nas indziéy z inną twarzą, i z postępkami podobnemi do innych ludzi; zda się, że gdy wychodząc z tych próżnych rozmów, stawiemy się u Ołtarza, i znowu na się bierzemy to ducha skupienie, które-

go

go wyciągają Tajemnice tak straszliwe, wierni, którzy widzieli tak niedawno nasze rozprzężenia, patrzą na nas, jako na ludzi rączéy teatralnych, fałszywie udawających poważne Tajemnice, niżeli jako na Ministrów Boga żywego, przychodzących na ofiarowanie Jemu darów, ofiar, chęci, i modlitw ludu. Jednym słowem, urząd, który sprawujemy, prowadzi nas między ludzi, to prawda; ale na to tylko wprowadza nas między nich, abyśmy byli solą ziemi, światłem dla tych, którzy chodzą w ciemnościach, źrzodłem świątobliwości dla wszystkich, przyjemną wonią Chrystusowi Panu.

Zbierzmy tu już, Bracia moi, całą tę mowę; a oto owoc z niéy. Potrzeba nayprzód, aby nasze spółkowanie na świecie wrażało wiernym wysoki szacunek cnoty; aby mądrość, powaga, ostrożność nasza, wystawiły im godne cnoty wyobrażenia, i ukazały onym błędność tego uprzedzenia tak niegodziwego, a pospolitego u świata, że iest ona szczególnie wy-

W a[illegible]dzia-

działem słabych umysłów. Powtóre, potrzeba, aby im wrażały żądanie cnoty; aby radość święta i skromność wylewaiąca się na twarz naszą, miła wesołość nigdy nieodzielna od niewinności, i pokoiu serca, przywiodła ich do przyznania wnętrznie, że sami tylko przyiaciele Boży szczęśliwemi są na ziemi; i wyprowadziła ich z tego nader grubego błędu, że nie można być ukontentowanym oddalaiąc się od rozkoszy, i samą tylko nasycaiąc się pociechą wierności i niewinności swoiéy.

Pożytki zaś, które my sami, Bracia moi, odnosić powinniśmy, te są: nayprzod, wielka pogarda świata i nędzy iego; nie można go szacować, chyba patrząc z daleka: ale roztrząśnicie tylko dokładnie przykrości, umartwienia, przewrotności, dziwactwa iego, a uznacie wraz próżność onego; a żałować będziecie tych, których obowiązki urodzenia, albo stanu, przywiązuią do Pana tak ostrego, tak nie gruetownego, i tak odmiennego. Powtóre, niezmierne sza-

cowa-

cowanie ſtanu naſzego, który oddala nas od mieysca tego, gdzie wſzyſtko ieſt udręczeniem umyſłu, gdzie trzeba dokupować ſię iakiego wyſtępku przez gryzoty i utrudzenia, i gubić ſiebie wiecznie, czyniąc ſię na tym nawet padole nieſzczęśliwym, ſtanu, mówię, tego, który oddala nas od niego, na poświęcenie tym Świętym Urzędom, na ukrycie nas w zataieniu Świątnicy, i na uczynienie nam z domu Pańſkiego, mieſzkania pokoiu, i beſpieczeńſtwa; ſchronienia miłego i radości pełnego, mieſzkania ſławy i świątobliwości, które ſtanowi nas w beſpieczeńſtwie od ſamolówek i nawałnic, których świat ieſt pełen, a daie nam czas ſposobny do opłakiwania nieſzczęſnych upadków bliźnich naſzych.

REKOLLEKCYA
DLA
PLEBANOW.

Noli negligere gratiam quæ est in te, quæ data est tibi cum impositione manuum Presbyterii.

Niezaniedbyway, niedopuszczay osłabienia się w tobie łaski Kapłaństwa, którąś otrzymał przez rąk kładzenie. *1. Tim. 4. 14.*

Rada to iest, którą Apostół niepoiednokrotnie powtarza Uczniowi swemu Tymoteuszowi, a zdaie mi się, iż nie masz nic przydatnieyszego do zabieżenia temu niedbalstwu i osłabieniu się, o którym mówi Apostół, iako poświęcać (iak wy, Bracia moi, czynicie) pewny czas roku na Rekollekcyą i osobność. Niepodobna się ustrzedz nieiakowych niedoskonałości w sprawowaniu Swiętych Urzę-

dów

dów; na to więc mieysce przychodźcie porachować się z nich sami z sobą, opłakiwać je przed Bogiem, i przed się brać śrzodki uprzątnienia się ich na potym: otóż uwaga pierwsza. Zarliwość stygnie, siły Duchowne wycięczają się, ułomność ludzka bierze powoli górę nad świętością urzędu: przychodźcie więc na to mieysce ożywiać to, co słabieć poczęło, i odnawiać się sami w duchu urzędu waszego; i toć iest drugą uwagą. Nasz rok Duchowieństwo tey wielkiey Dyecezyi potrzebuie przykładu, iesteście mu więc ku zbudowaniu, okazuiąc im wszystkim przez przykładną wytworność waszę w sławieniu się do tego Swiętego Seminaryiskiego domu na odprawianie w nim Rekollekcyi corocznéy, iakich maią używać sposobów i pilności, chcąc godnie urząd swóy dopełniać; i toć iest ostatnią uwagą następuiącéy mowy moiéy.

Otóż, Bracia moi, iakie są pożytki nieoddzielne od Rekollekcyi w tym S. domu, w którym z niewymowną pociechą widzę was zgromadzonych.

1. *Uwaga.* Nader ſą Swięte, Bracia moi, urzędu naſzego powinności; wiecie o tym dobrze: wyciągaią one wnętrznych ſerca i umyſłu przygotowań, tak czyſtych, tak godnych tych nayświętſzych, które ſprawuiemy Taiemnie, że trudno ieſt Kapłanom naywiernieyſzym zawſze się w nich ſtawić z tąż wiarą, żarliwością, z tą duſzy czyſtością, bez ktorey Bóg brzydzi ſię nami, i z niesmakiem cierpi nas u podnóżka Ołtarzów, przed oczyma Swiętey i ſtraſznwey w ſpaniałości ſwoiey. Te to ſą omyłki, które niewzrufzaią ſumnienia: odeymuią nam wprawdzie nieiaką czułość ku Bogu z miłości pochodzącą, ale iednak zoſtawuią w całości ſpokoyność naſzę: wyzuwaią nas one powoli z tych doſkonałych darów, które czynią Kapłanów Swiętemi, ale iednak ſprawuią, że ſię ſtaiemy nieczułemi na tak wielkie ſtraty naſze. Nie mowię ia o cierpliwości, łagodności, miłości, które ſię częſtokroć wycięczaią w ſprawowaniu urzędu naſzego, i w których trudno ieſt mieć zawſze pilną

ſtraż-

ſtraż nad całym ſobą. O! iak ſiła momentów, w których porywczość, zbyteczna oſtrość, zaſięgnią mieysce gorliwości i świętéy miłości! iak wiele okazyi, w których niesmak, leniwſtwo, podobno ſkryte iakieś nienawiści, może iakowe nieukontentowania osobiſte, ſprawuią, że odmawiamy, albo niechętnie i iakby z przymusu oddaiemy ludowi nam powierzonemu posługi, których potrzeby iego i obowiązki własnego naſzego urzędu wymagaią po nas! iak wiele innych okazyi, w których wſtyd niegodziwy, i boiaźń, aby nie bydź osądzonym za dziwaka i niedobrego do kompanii, ſprawuią, że potwierdzamy, a może naśladuiemy niesworności, które sami naganiamy, i że zapominamy nieiako o przyſtoyności i Swiętéy powadze urzędu naſzego.

Jednakowoż powierzchowne i nieuſtanne zabawy około urzędów Swiętych, ukrywaią przed nami ten ſtan niewierności, albo nie daią nam czasu do doſtatecznego poznania brzydkości iego, i przeſzkód, które czyni wyła-

wylaniu się dobrodzieystw Boskich dla nas, i skuteczności urzędu, który sprawuiemy. Zbieramy powoli skarb nieszczęsnéy popędliwości, któréy nieznamy do siebie, wnętrzne ułożenie przeciwne zamiarom Bożym nad nami, które nieukazuiąc nic znacznie występnego, nie mieszа fałszywego pokoiu serc naszych; a iako ciemności są zawsze sprawiedliwym ukaraniem niewierności naszych, tak też im więcéy ich pomnażamy, tym staiemy się spokoynieyszemi: bo światła, któreby nas oświecać i oczy otwierać nam miały, co raz bardziéy gasną. Oto Bracia moi, źrzódło naypospolitsze nierządu i zupełnego skażenia się tych, których Bóg powoływa do Swiętego Urzędu: nie masz prawie dla nas lekkiego przestępstwa; im więcéy Bóg wyciąga i oczekiwa po nas, tym bardziéy odwraca się i gniewa, gdy Go zawodziemy; im zupełniéy Jemu samemu poświęceni iesteśmy, tym plugawiéy naymnieysza plamka kazi nas i obrzydliwemi czyni w oczach Jego. Jesteśmy światłem ludu;

du; naymnieyszy obłok zaciemnia blask ten, i czyni nas niby przyćmionemi przed obliczem tego, który był nas postanowił, niby lampy gorejące i zawsze świecić maiące: przewinienia nasze, są to iakby iakieś zaćmienia, które przewracaią porządek łaski Bożéy nad wiernemi, i zostawuią w ciemnościach tę część Kościoła, którąśmy oświecać byli powinni.

Tu zaś, Bracia moi, wszystkie te niewierności, które były niby zniknęły pośrzód sprawowania wielorakich urzędów naszych, znowu nam przed oczy stawaią. W tym Swiętym od innych zabaw próżnowaniu, przechodząc myślą z światłem Wiary wszystkie przeszłe postępki nasze w Swiętym Urzędzie, odkrywamy nieyssa, okazye, okoliczności, w których wierność nasza zawodną się bydź; okazała; tu czuć zaczynamy, że mimo mniemania ludzi, i fałszywe pochwały, które daią téy niejakiéy powierzchownéy wytworności, iaką w nas widzą, dla nas ieszcze niedostaie, ażebyśmy bydź mieli z liczby owych wiernych i Swię-

tych

tych Kapłanów, godnych szafunku Tajemnic Boskich. Daleka różnica, którą znayduiemy między tym, czym iesteśmy, a tym, czymbyśmy bydź powinni; między wysoką stanu naszego świątobliwością, a pełnym słabości, ułomności, i ociężałości, sposobem życia naszego; dotyka nas, upokarza i zatrasza. Opłakiwamy przeszłe nasze niewierności, składamy mnóstwo świętych przedsięwzięć, liczne sposoby życia uważnieyszego, bardziéy Kapłańskiego: rostrząsamy to wszystko, cokolwiek się tycze powierzchowności postępowania naszego; rozważamy mieysca, czasy, okazye, w których ułomność uwiodła nas: wchodziem w nas samych, aby doyśdź aż do źrzódła złego, i odkryć iakie w nas są skłonności, które dopomagały okazyom i ułacniały upadki nasze; gotuiemy zawczasu lekarstwa i potrzebne ostrożności, aby się znowu niedać uwieśdź: A tak powracamy do sprawowania obowiązków naszych, do tego Swiętego Rycerstwa, nowym uzbroieni orężem; powracamy do niego

go mniéy iuż ufaiąc téy zuchwałéy ufności, która zawsze upadki poprzedzać zwykła; ale też z większym bespieczeństwem. Maytek wyratowawszy się z nieszczęścia po rozbiciu się okrętu, mniéy iest zuchwałym, a nauczony przez własne swe doświadczenie o srogich niebespieczeństwach, używa sposobów lepszych i pewnieyszych do uniknienia onych. To zaś powinno was, Bracia moi, bardziéy ieszcze cieszyć w téy Swiętéy Rekollekcyi, i żywize w was czynić czucie większości miłosierdzia Boskiego nad wami, że niewierności pospolite są między powołanemi do Swiętego Urzędu, a ten żal, i te szczęśliwe odmiany, które w nas sprawuie pobożność miłości i skruchy pełna, są bardzo rzadkie. Większa ich część żyią aż do końca biegu swoiego, tak, iak żyli poczynaiąc go; ieżeli co odmienią, to chyba na gorsze; to iest: iż począwszy z nieiakąś powierzchownością wytworności i gorliwości, postępuią daléy, odkrywaiąc w prędce wszystkie wyszłe skłonności, które się

temi

temi pozornemi początkami pokrywały, i które sprzykrzywszy sobie (że tak rzekę) ten ustawny przymus, wybuchają nakoniec z mnieyszą wstrzymałością, a większym pogorszeniem. Widziemy codziennie na świecie tylu wiernych świeckiego stanu, którzy oprzeni od Boga, odmieniają żywot, i z wielkich grzeszników stają się przykładem i zbudowaniem Miasta całego: Ale takowe odmiany niedają się nam widzieć między Kapłanami; jakiemi oni raz się staną, takiemi są i na zawsze; zda się, iż jako wywyższeni iesteśmy nad Aniołów przez świątobliwość urzędu naszego, tak też pierwsze głównieysze upadki nasze, podobnie jak i ich, są bez powrotu. Zkądże to pochodzi, Bracia moi? oto, iż zażywanie na złe rzeczy Świętych, iako zawsze iest prawie nieomylnym skutkiem nierządności naszych, ściąga też na nas to potępienie od Boga i to taiemne przeklęctwo, które sprawuie w Kapłanie zatwardziałość i dalekość od pokuty. Smutne to doświadczenie, które nie raz żałością nas napeł-

niło?

niło: kary i upominania ſtaią ſię niepożytecznemi dla tych Kapłanów niewiernych, i widziemy z żalem, iako wychodzą oni z tych przymuſzonych, które im nakazuiemy. Rekollekcyi, bez żadnego uczucia pobożności i ſkruchy, a mocniéy ieſzcze, niż przed tym przedſiębiorą y trwać daléy w nierządach ſwoich i tych, które daią z ſiebie, pogorſzeniach. Gdy więc publiczną na nich wkładamy pokutę, bardziéy to czyniemy dla zawſtydzenia ich, niż z nadziei odmienienia: dla ocalenia czci Kościoła, przez publiczną i iawną naganę ciężkich pogorſzeń, które daią, chcemy ich pokarać, a nieſpodziewamy ſię poprawić onych.

2. *Uwaga.* Ale, moi Bracia, gdybyśmy nawet byli tak ſzczęśliwemi, iżbysmy żyiąc poſrzod wielorakich zabaw Kapłaństwa, wyięci byli od tych codziennych niewierności nieoddzielnych od ułomności ludzkiéy, i tego roſprozenia, które poſpolite ieſt przy urzędach naſzych tak rozlicznych; gdybyśmy nie mieli potrzeby zabawić ſię około ſkupienia ducha ſwoiego na tym

miey-

mieyscu, dla opłakiwania ich przed Bogiem, i wzięcia śrzódków do stania się Jemu odtąd wiernieyszemi: izaliż iednak codziennie niedoświadczamy, że pierwiastkowa w nas ducha gorącość stygnie; że ten miły smak w pobożności wycięcza się i umnieysza przez samo nawet rzeczy świętych używanie częste; że każdego dnia co raz mniéy żywo dotkniętemi się czuiemy świątobliwością powinności naszych; że to, co się nam z początku zdawało obowiązkiem nieuchronnym, poczytuiemy za czasem za stan doskonałości, do którego doyśdź nie każdemu iest dano; i że nakoniec, bardzo opieszale idziemy w drogach, w których z razu postępowaliśmy z gorliwością i żywością tak przykładną? tu zaś, Bracia moi, zaczerpnęliśmy pierwiastki ducha Kapłańskiego; tu więc przychodzić powinniśmy dla odnowienia ich i ożywienia, kiedy słabieć poczynaią; i toć iest druga uwaga.

Wierzcie mi, Bracia moi, to ostygnienie pobożności i ducha żarliwości nieuchronne naywiernieyszym na-

wet

wet Kapłanom, ieſt niby taiemną chorobą, która nas oſłabia, wycięcza, i powoli prowadzi do zupełnego zniſzczenia. Są to niby te *defekta*, które przez widome i znaczne *ſymptomata* nieukazuiąc ſię, a iednak codziennie ſiły oſłabiaiąc i niſzcząc początkową zdrowia czerſtwość, ſtaią ſię trudnemi do uleczenia: a ſztuka lekarſka nie znayduie na nie innego ſpoſobu, iak tylko powrót do przyrodzonego powietrza, zkąd życie i wzroſt wzięliśmy. Ten to zaś ieſt dom. Bracia moi, w którym urodziliśmy ſię do ſtanu Duchownego i Kapłaństwa: tu ieſt (że tak rzekę) te czyſte powietrze przyrodzone Kapłaństwu naſzemu, do którego wracać ſię powinniśmy, kiedy czuiemy, że ſiły nasze ſłabieią, że ſię pobożność [illegible], że gorliwość ſtygnie, że nierząd wewnętrzny grozi nam zupełnym upadkiem. Jm więcéy odwlekamy, tym ſię bardziéy złe ſzerzy: to wſzyſtko, co nas na świecie otacza, nie przynoſi w tym ulgi, ale nawet pomnaża i roziątrza: co więkſza, ſamo uſtawiczne ſprawo-

wanie Swiętych Urzędów, nie wzbudza nas z uſpienia, ale ſtaie ſię tylko śrzodkiem nieużytecznym, do którego choroba naſza ieſt przyzwyczaioną, i który zawſze prawie, zamiaſt leczenia, bardziéy onę krzewi, i przez niedoſtatek przygotowań oraz tego ducha pobożności, któryby miał go uświątobliwiać, odmienia w niegodziwości i obraca w zatracenie naſze, te śrzódki zbawienia. Taki ſtan, Bracia moi, ma ſwoie niebeſpieczeńſtwa, i tym więkſze, że nie ma w ſobie nic takowego, coby nas zaſtraſzało: zasypiamy w tym nałogu oſłabienia ſię i opuſzczenia; rozumiemy, że śmierć duſzy ieſt od nas daleko; uſpakaiamy ſię na nieiakich chęciach żywota gorliwſzego i wierniey ſzego, które czasem miewamy w nieſzczęsnym letargu naſzym, i które wnetże nam wracać ſię do niego dopuſzczaią. Myślemy o ſobie tak, iak myślili Apoſtołowie o Łazarzu, że choroba naſza, ieſt tylko ſnem przemiiaiącym, a zbawienie naſze ieſt beſpieczne: (a) *Si dor-*

(a) *Joan.* XI. 12.

dormit, salvus erit; Ale Chrystus Pan, który widzi nas takiemi iakiemi istotnie iesteśmy, podobno daleko inaczéy sądzi o tym: (a) *Tunc dixit eis manifeste JESUS: Lazarus mortuus est.*

Nie samych tylko większych zbrodni obawiać się powinniśmy: grunt Religii, świątobliwe wychowanie, raz zaciągniona sława przykładności, cześć ku świętości urzędu naszego, dosyć są dostateczne do zachowania nas od takowych haniebnych upadków. Nader zaś nam iest niebespieczno dopuszczać zaćmienia téy pierwiastkowéy gorącości, tego pobożności Ducha tak istotnie potrzebnego do obowiązków naszych; zasypiać w życiu całe pospolitym, swobodnym, nieczułym na rzeczy Niebieskie, ozdobionym powierzchowną wyrwornością, a nie maiącym ducha i życia wnętrznego. Nie widzimy w nim występku wyraźnego; a nieuważamy, że sam takowy życia spos. b. [illegible] w Kapłanie bezprzestannie [illegible] nay-

X [illegible] święt-

(a) *Ibid:* ℣. 14.

świętſzemi urzędami, ieſt nader wielkim wyſtępkiem w oczach Bożych: nie poſtrzegamy, że ſtan takowy oddala od nas ſzczególnieyſzą dobrotliwość Boga i te osobliwſze łaſki, które zachowuie on wiernym Kapłanom; że ieżeli ieſzcze unikamy cięższych niegodziwości, ieſt to podobno wynalazek ſzatana, który ſię obawia, aby niewzbudzić w nas, przez takowe upadki, gryzot ſumnienia, i woli nas o zgubę przyprawiać przez ſen śmierci, w którym nas zatopił. Zgiełk uſtawny świata, pośrzód którego żyiemy, czyni nas nieczułemi, zamiaſt tego, coby miał wzbudzać i przywołać do baczności na ſamych ſiebie; widziemy tam w tych nawet, którzy wſpół-towarzyſzami ſą naſzemi w świętym ſtopniu; niegodziwości, które powiękſzaią fałſzywy pokóy naſz, bo czuiemy ſię wolnemi od nich; rozumiemy, że Bogu ſię podobamy, przeto, iż ludzie ſą, albo maią ſprawiedliwą przyczynę bydź z nas ukontentowanemi, wiadomi o wyſtępkach niektórych ſpółeczników naſzych w tym Swiętym

ſtanie,

ſtanie, mòwiemy do ſiebie w ſkrytości ſerca, iak Faryzeuſz, że nie ieſteśmy takiemi, iak ci i owi: to taiemne przyròwnywanie ſię zaſpakaia nas, a może nawet podchlebne ieſt wynioſłości naſzéy; a ogołoconym wnętrznie z tego żywota wiary, z tego ducha gorliwości i pobożności, który iuż nas nieożywia, miłość własna nieprzeſtaie nam przypominać obyczaie naſze nienaganne, wyſtawiać nam przed oczy próżne widziadło cnoty i wytworności, które nas usypia i zaſpakaia. Do nas więc, Bracia moi, ściągaią ſię te ſłowa Ducha Swiętego: *ſurge qui dormis, & illuminabit te Chriſtus.* (*a*) Przychodzicie na to mieysce ocucenia i światłości, gdzie oczy waſze znowu ſię otwieraią na prawdy niegdyś poznawane, ale które powoli i nie znacznie znikać zaczynały z ſerc waſzych: JEZUS Chryſtus znowu tu wam ukaże, ile poświęcenie, i wysokość wziętych na ſię urzędów, wyciąga po was pobożności, żarliwości, świętéy miłości, i nieoglądania ſię na wła-

(*a*) *Ephes:* 5. 14.

sne pożytki; postrzeżecie się tak oddalonemi w oczach Bożych od świątobliwości, iakiéy po was wyciąga, że poczytacie tę powierzchowną przykładność, ten pozor cnoty, za chustę zmazy pełną: *quasi pannus menstruatæ*. (*a*) Postrzeżecie się próżnemi, bez ducha, bez żywota przed Bogiem; te nowo powzięte oświecenia zaczną rozgrzewać oziębłość duszy waszéy; Bóg mówić do was będzie, a te os łże kości ożyią, iak owe, które widział Prorok, na iedno tylko słowo Pańskie: *ossa arida, audite verbum Domini*. (*b*) Staniecie się niby ludźmi nowo stworzonemi: wynidziecie z tego mieysca świętego, z tego nowego wieczernika, rozpaleni odnowionym ogniem: święte nasycenie się, pełność Ducha Bożego, sprawi w was, że pogardzać będziecie wszelkiemi na ludzi względami, które były niby łań uchem, skrępowały gorliwość waszę i uwięziły prawdę; rozerwie wszystkie nieużyteczne związki, które odwodziły was od pełnienia obo-

(*a*) *Isaiæ*. 64. 6. (*b*) *Ezech*. 37. 4.

obowiązków swoich; utwierdzi was przeciwko wszelkim przykładom i okazyom, które osłabiły były pobożność waszę. Skuteczność urzędów przez was sprawowanych, dorównywać będzie nowéy gorliwości, z którą dopełniać one będziecie: obaczycie trzodę swoią obudzaiącą się, (że tak rzekę) i odnawiaiącą się razem z wami samemi: A Duch Boży wylany obficie na Pasterza i trzodę, będzie mógł ieszcze mówić: *Ecce nova facio omnia.* (a) Co to za nieograniczona radość, moi Bracia, dla dobrego Pasterza, widzieć pożytek przynoszące słowo Ewangelii w cząstce roli JEZUSA Chrystusa iemu powierzonéy; widzieć tam codziennie dusze wyzwalane z niewoli czarta i grzechu, a oddane Chrystusowi! przeciwnie zaś, o! iak straszliwy widok dla Kapłana, maiącego by też ostatki wiary, postrzegać, że w przeciągu długiego iuż sprawowania tego Swiętego Urzędu, nie wyciągnął, ani iednéy duszy z dróg zatracenia; nie poprawił żadnego nie-

(a) *Apoc:* 21. 5.

rządu, ani powszechnego, ani szczególnego w Parafii swoiéy; nie sprawił w niéy żadnéy na lepsze odmiany! żywot z innych miar nieinganny, czyliż go zdoła zabespieczać nad tą długą niepożytecznością urzędów, które sprawuie? i czyliż nie powinien on upatrywać przyczyny iéy, bardziéy w oziębłości, w ostygnieniu pobożności swoiéy własnéy, w niedostatku Ducha Bożego, któremu zgasnąć pozwolił w sercu swoim przez to, iż nieprzychodził odmawiać go w tym mieyscu Swiętym, aniżeli w zatwardziałości ludu swoiego? wychodząc z téy osobności Wieczernika, Apostołowie tak z razu słabi, boiaźliwi, zazdrośni o pierwsze stopnie, ieszcze na pół cieleśni, pokazali się już nowemi ludźmi, i wychodząc między ludzi, iak lampy gorejące i oświecaiące, rozpalili świat cały tym ogniem Niebieskim, który JEZUS Chrystus przyniósł na ziemię. Z stępuiąc z osobności na górze, szedł Eliasz wymiatać na oczy z świętym męstwem Królom Izraela obrzydliwość cielców złotych, które

czcili:

czcili; oczyszczał lud Pański z mnóstwa fałszywych Proroków; ściągał wedle woli swoiéy deszcz z Nieba na ziemię; przywracał żywot umarłym, i zasłużył bydź przeniesionym w świetnym wozie, i zachowanym do przyiścia ku sprzeciwianiu się, na końcu wieków, fałszywym cudom *człowieka grzechu.* Chrystus sam nawet wychodząc z pustyni i odludności, rozpoczął sprawowanie Boskiego Poselstwa swoiego; oddalaiąc się często sam ieden dla modlenia się na gorę, dopełniał daléy tenże urząd, i czynił dzieła, których nikt przed nim sprawić niezdołał. Bez wątpienia nie potrzebował on tych ostrożności, ale chciał nam zostawić wzory postępowania, i przyiśdź do tego, aby mógł mówić do wszystkich Ministrów swoich w osobie Apostołów: zostawiłem wam przykład, abyście czynili na potym to, co mnie samego czyniącego widzicie.

A do tego, moi Bracia Swięci postanowiciele zgromadzeń Zakonnych, w tych mądrych i Swiętych ustawach, które zostawili Uczniom swoim obo-

iéy

iéy płci, wszyscy nakazali za nayceł-nieyszy obowiązek ustawy swoiéy, czas nie iaki, w każdym roku, Rekollekcyi, i osobności, na ożywienie pierwiastkowéy gorącości i odnowienie się w duchu stanu swoiego. Dla Boga! moi Bracia: ci ludzie natchnięci od Boga, ci Swieci Patryarchowie Zakonów swoich, sądzili, iż ludzie poddani surowym ustawom, oddzieleni od świata, poświęceni modlitwie i pokutowaniu, ogołoceni ze wszystkiego, z dóbr, z nadziei światowych, z wolności nawet swoiéy przez uroczystą obietnicę posłuszeństwa; sądzili, (mówię) że ci ludzie w głębi odludności swoiéy: pośrzód wszystkich licznych do wśpierania się śrzodków, któremi zewsząd są otoczeni, zostaią iednak w niebespieczeństwie rozwolnienia się, ostygnienia w pierwiastkowéy gorącości swoiéy, osłabienia się w świętym biegu, w który wstąpili, gdyby im nie był przepisany w każdym roku czas iaki Rekollekcyi i zupełnieyszego oddalenia się na pilne weyrzenie w samych siebie, na ożywienie oschłości swoiéy,

na

na zapobieżenie upadkom niebeſpiecznieyſzym, i odrodzenie ſię (że tak powiem) w pierwiaſtkowym duchu świętego ſtanu ſwoiego. A my, Bracia moi, bezprzeſtannie wyſtawieni na zarazę świata; my otoczeni tyſiącznemi niebeſpieczeńſtwy, obowiązani żyć pośrzód tylu pogorſzeń, tylu przykładów oſłabiaiących; my częſtokroć pośrzód wieyſkiego życia zoſtawieni ſamym ſobie; ſami iedni, bez pomocy, bez żadnego świętego towarzyſtwa, któreby nas wſpierało; nie maiący innego wſparcia, iak tylko ſamych ſiebie, oschłość i, leniwſtwo naſze, chuci ciała i krwi nie maiący nic koło ſiebie, coby nas przywodziło do wglądania w ſiebie ſamych; my, Bracia moi, mielibyśmy przepędzać całe życie naſze bez żadnéy boiaźni w takowym ſtanie? możemyż zrozumieć, że wcześna oſtrożność w obróceniu iakiegoś czasu na Rekollekcyą, osądzona za tak potrzebną dla duſz nayodludnieyſze nawet prowadzących życie, ieſt niepożyteczną dla nas? i mamyż ią poczytywać za iedno z owych

ćwi-

ćwiczeń obojętnych, w których więcéy nayduie się gorliwości, niż potrzeby? my, Bracia moi, zatrudnieni obowiązkami, których świętość częstokroć mało dotyka, a nacisk i wielorakość rozprasza umysł nasz; my bezprzestannie obowiązani do wzierania w rany i skazy sumnień, do słuchania wstydliwych wyznań zostawuiących w nas tysiące wyobrażeń niebespiecznych: my iednym słowem: obciążeni urzędami, pod któremiby sami Aniołowie drżeli, i czuiący się codziennie, przez długie nawet sprawowanie onych, mniéy dotknionemi tym wszystkim, co iest w nich nayświętszego i naystraszliwszego; a zatym, dopełniaiący ie z mnieyszym ducha skupieniem i pobożnością; zostawować mielibyśmy, tak doskonałe lekarstwa, iak są Rekollekcye, Pustelnikom, którzy nie powinniby ich potrzebować: my pośrzód nieskończonych niebespieczeństw w stanie naszym, mieliżbyśmy rozumieć siebie bespiecznemi, nie obracaiąc przynaymniéy iakiego czasu, albo na ich poznawanie, albo na

rostrzą-

roſtrząsanie, izali wierność naſza w obowiązkach [illegible] ſala w nich uszczerbioną? my, Bracia moi, poſtanowieni za Paſterzow, i wzory dla Zakonników; my, wynieſieni przez urząd naſz na wyżſzy ſtopień łaſki i powagi, wyciągaiący po nas więcey doſkonałości i świątobliwości; my naoſtatek, Paſterze i [illegible] owczarni, których ſą oni członkami tylko i owieczkami?

3. *Uwaga.* A nakoniec, Bracia moi, do pobudek tak ważnych i tak zdolnych do dotknięcia wſzyſtkich Miniſtrów poświęconych na nayświętſze urzędy, pozwólcie mi dodać ieſzcze iedną uwagę nas w ſzczególności dotykaiącą. Im rozleglejſza ieſt ta Dyecezya, tym bardziéy ſię obawiać potrzeba, aby ten dawny duch Kapłańſki, powoli w niéy niewygasnął. Odległość mieysc odsyłaie mi wiadomość mnóſtwa złego, i wſtrzymuie lekarſtwa, których na nie użyć mógłbym: oddalenie od źrzódła, ſprawuie częſtokroć, że latorośli naydalſze ſłabieią w oschłości; złe nieznacznie

ſię

ſię zaymuie i ſzerzy, a z tym więkſzym niebeſpieczeńſtwem, iż ſię pomnaża taiemnie, że ſzerzy ſię daleko od oczu moich; i że, abym o nim powziął iaką wiadomość, potrzeba, aby przyſzło aż do pogorſzeń i nader iawnych nieroſtropności. Cóż więc za lekarſtwo na nieſzczęśliwość, która ſię ſtać może powziechną, i zarazić za czasem całą *maſsę?* chyba tylko, że Bóg czuwa nad tą rozległą Dyecezyą, nad tą dawną i znakomitą cząſtką Kościoła ſwoiego, na którą wątpić nie trzeba, aby modlitwy tylu Swiętych Biſkupów poprzedników moich, ścielących ſię u Tronu ſławy Jego, i bezprzeſtannie bawiących ſię pamięcią o potrzebach trzody tak im niegdyś ukochaney, nie ściągały ſzczególnieyſzych względów protekcyi i miłoſierdzia Pańſkiego; że Bóg (mówię) zachowuie w niey zawſze pewną liczbę Paſterzów wiernych, czci godnych przez wiek ſwóy i pobożność, wytwornych w przybywaniu na to mieyſce Rekollekcyi, dla odnawiania ſię w duchu powołania ſwoiego:

iego: przykład ich pobudza młodszych Kapłanów, ukazuiąc im wzór i prawidło postępowania, co którego stósować się powinni. Jesteście więc, moi Bracia, tym szczęśliwym *kwasem błogosławieństwa*, który Bóg duchownie w téy rozległéy Dyecezyi, nie tylko na zabieżenie zepsowaniu się i skażeniu całéy *massy*, ale i na uświątobliwianie iéy co raz, rozszerzanie, powiększanie, i pomnażanie w niéy błogosławieństwá Niebieskiego; od was duch Kapłański spływa na młodszych Kapłanów. Znayduią oni, wstępuiąc w sprawowanie Swiętych Urzędów, iawną i czci godną, przez zachowywanie się wasze, naganę postępowania wielu Kapłanów, których przykład mógłby ich zawodzić; iest to nieprzełamana zagroda, którą dobroć Boska duchownie nam, aby nie dopuszczała zarazie szać się powszechną. Rozproszeni, skrytym rozrządzeniem Opatrzności, po różnych mieyscach téy wielkiéy Dyecezyi, iesteście w nich postanowieni ręką Bożą, na zachowywanie od zarazy są-

siedz-

ſiedztwa waſzego, i wſtrzymywania; przykładami ſwoiemi tych wſpółbraci, którzy są koło was. Jeżeli was nienaśladuią, toć przynaymniéy maią zawſze przed oczami to, coby naśladować powinni; ieżeli przykład waſz niezachęca ich do pełnienia powinności urzędu ſwoiego, toć przynaymniéy nie pozwala im nie poznawać onych. Wſtyd z poſtępowania tak różnego od was; łaſka Świętego namaſzczenia, która może ieſzcze w nich ze wſzyſtkim nie wygaſła; wychowanie w tym Swiętym Seminaryiſkim domu, i prawdy, które im tu wrażano: wſzyſtko ſię to rychło, lub poźno wzbudza w nich, i zaczynaią poſtępować z daleka w ślady waſze; przez to duch Kapłańſki dochowuie ſię i uwiecznia w téy Dyecezyi. Takci, moi Bracia; toż ſię dzieie względem żołnierſtwa Swiętego, co i względem świętowego: w tym pośledniey-ſzym, dosyć ieſt małéy liczby żołnierzy wyćwiczonych w ſztuce woiowania, od dawnemi Korpusami, na udzielanie nowo przybytym, i docho-

wywa-

wywanie między niemi tego pierwiaſtkowego ducha męſtwa i ſławy żołnierſkiéy, którą ſię zaſzczycaią nad inne woyſka; wchodzącemu między nich, zdaie ſię, że czuie wraz ſiebie obiętego tymże duchem, którym tchną dawnieyſi. Toż ſię dzieie w Dyecezyi; mała liczba dawnych i czci godnych Paſterzów, zachowuie w niéy i uwiecznia tego pierwiaſtkowego ducha Kapłańſkiego, oraz tę ſławę wytworności i karności, która zaſzczepia go; zda ſię, że nowo przybywaiący wraz ſię napełniaią i tchnąć poczynaią tymże duchem, ſkoro z nich między nich: obawialiby ſię bydź wyrodkami, i zoſtać poczytanemi za ohydę świętego rycerſtwa, gdyby nie odbrali od powſzechnego ducha, który panować zdaie ſię w całym tym zgromadzeniu.

Poczytuiemy więc was, też i Bracia, za maiących powierzony ſobie ſzacowny ſkład ducha Kapłańſkiego, który w rękach waſzych zachowuie ſię dla téy Dyecezyi, i przechodzić z nich powinien do tych, których codziennie przybieramy do Świętych Urzę-

dów. Trwaycież więc, moi kochani Bracia, i nieosłabiayćie się w tym biegu Apostolskim, w którym stawiliście się dotąd na czele Kapłanów, maiących nastąpić na też urzędy po was: pamiętayćie, że ieśćeście nayszczególnieyszemi podporami tego wielkiego domu, który nam iest powierzony; i że byleby was trochę widziano słabiejących i chwiejących się, same to wasze osłabienie się, wywróciłoby wszystko. Mówię tu do was, iak mówił S. Cypryan do nayzacnieyszéy cząstki owczarni swoiéy, do Swiętych Dziewic; mówię do was, raczéy z miłością Oyca, niżeli z powagą Przełożonego: *plus affectione, quam potestate.* (a) Niewierności wasze bezpiecznym wzorem zdawałyby się tym waszym współtowarzyszom, którzy szczególnie tylko szukaią usprawiedliwić własne swoie skażenie się: im bardziéy chwalebne o was mniemanie, oznaymuie o istotnym prawidle, tym dokładniéy postępowanie wasze wyrażać onież i ogłaszać powinno: nie li-

czą

(a) *S. Cypr:*

czą tego drudzy na zawlze za powinność, co widzieli was raz tylko zaniedbywaiących. Wſpieraycie więc mnie Bracia moi, w znoſzeniu ciężaru troſkliwości Paſterſkiéy, pod którym pewniebym uſtawać musiał, gdybyście wy, będąc moiemi wſpół pracownikami, nie noſili razem ze mną części iarzma tego: powracaycie do Kościołow ſwoich napełnieni tym duchem, którym tchniecie od tak dawnego czasu, i w którym dopiero tu odnowiliście ſię; wylewaycie na Parafie walze z większą iſkrzące obfitością dary łaſki i pobożności, któremi napełnieni świeżo zoſtaliście. Nieograniczaycie ſwoim około ludu tylko ſwoiego ſtaraniem gorliwość i waſnéy o Dom Boży; ożywiaycie wſpółbraci walzych przykładami ſwoiemi, i temi przyiemnemi wrażeniami Świętéy miłości, które potrafiają pozyſkiwać ſerca: niechay inż was nie poczytuią za przyganiaczów ſwoich, ale za przyiaciół z Braci: nieprzemagaycie ich ſwoią wytwornością, chyba tylko na to, abyście byli łagodnieyſzemi, peł-

nieyszemi Swiętéy miłości względem nich, bardziéy przygotowanemi do wymawiania ułomności ich, i chwalenia tego, co się w nich ieszcze chwalebnego znaydować może: tym sposobem cnotę upodobaną czyniemy, tym nawet, którzy się naybardziéy dalekiemi od niéy wydaią. Sciągaycie sobie przez przyiemności przyiaźni i Swiętą miłością rządzonéy cierpliwości, poufałość Kapłanów, których postępowanie niedorównywa świątobliwości stanu tego; niechay się wam staną tym więcéy ukochanemi, im bardziéy ich błąkaiących się widzicie: nie odstręczaycie ich, choćby się oni sami zdawali odrzucać łagodne wasze upominania; miłość święta iest cierpliwą i znosi wszystko: przynaglaycie ich (że tak rzekę) do kochania was, ieśli ieszcze naśladować nie mogą: myślcie u siebie, że poprawuiąc iednego z współbraci waszych, zbawicie lud cały przez niego rządzony.

Bywa to, że poczytuiemy dla siebie za nieiakąś powinność, zerwanie wszelkiego społeczeństwa z niektóremi Kapłana-

płanami mniéy przykładnemi; unikamy od nich, iakby od iakich przeklęctw; wystrzegamy się z pogardą wszystkiego tego, coby nas mogło obowiązywać do wdawania się z niemi: zda się, że chciałbyśmy okazać im, z iakąś chełpliwością, różnicę za hodzącą między niemi, a nami. Nie iest to Duch JEZUSA Chrystusa: iest to raczéy duch owych dwóch uczniów ieszcze nieudoskonalonych, którzy chcieli ściągnąć ogień z Nieba na Miasto wiary nie przyimuiące. Wiemy ia, że nie potrzeba upoważniać nieprawości współ braci naszych, przez ustawiczne z niemi obcowanie, które zdawałoby się one potwierdzać. Ale iest to pycha i nieludzkość opuszczać ich, przeto, iż widziemy ginących: nasza ku nim miłość powinna (że tak powiem) wedwóynasób się powiększać, wedle miary powiększaiącéy się w nich złości: potrzeba im dać poznać przez wczesne zabiegi i przyiaźne przestrogi, że iest ieszcze dla nich do powstania śrzodek, i że nie poczytuiemy stanu ich za niepodobny iuż

do poprawienia. Serca nieczułe na prawdę, nie zawsze są nieczułemi na oświadczenia Swiętéy miłości: rozią-trza się złe częstokroć, bez ogrodek ie potępiaiąc; poprawić czasem można schorzałych, z dobrocią znosząc słabości ich. Rozszerzyłem się w tym, moi Bracia: bo zdaie mi się, że różność obyczaiów i postępowania, czyni, prawie zawsze, nieiakieś zamieszanie między dobremi i złemi Kapłanami; że iedynym, dla tych poślednich, do powstania środkiem, iest częste obcowanie z Kapłanami wiernemi; i że koniecznie potrzeba im było one ułacnić, aby przykłady wasze mogły się stać dla nich pożytecznemi.

MO-

MOWA

O skromności Duchownych.

Modestia vestra nota sit omnibus hominibus.

Skromność wasza niech będzie iawną i przykładna dla wszystkich.
Philip. 4. 5.

Myślcie sobie, Bracia moi, że Pan, którego iesteśmy Ministrami, patrzy na nas, uważa postępki nasze, zawsze iest blisko nas: i ponieważ obciążeni iesteśmy sprawami chwały Jego Swiętéy, bezprzestannie pogląda na nas, aby naymniéysza w postępowaniu naszym nieprzystoyność, nieuszczerbiała iéy i nieupodlała.

Przetoż, Bracia moi, nie masz nic bardziéy zaleconego w Piśmie Swiętym i w Ustawach Kościelnych, iak skromność Ministrów Panu poświęconych. Z tąż samą przystoynością, z tąż bacznością, z tąż powagą, z którą stawią się u Ołtarza, wszędzie się

ukazywać powinni; i iako wszędzie są Posłami JEZUSA Chrystusa, noszące na sobie Jego Osobę, tak też wszędzie dochowywać mają zacność tego stopnia, w rostropności rozmów, w przystoyności ubiorów, w powadze wszystkich spraw swoich.

1. *Uwaga.* Rzekłem nayprzód: w rostropności rozmów swoich. Wiecie, moi Bracia, czego Ewangelia wyciąga w tey mierze po wiernych, pospolitego nawet stanu: Chrystus Pan do wszystkich mówi, że ścisły rachunek zdawać będą, nie tylko z owych słów rozwiązłych, które wzmiankowane nawet bydź nie powinny między niemi, iak mówi Swięty Paweł: nie tylko z owych lekkomyślnych rozmów, które za zdaniem tegoż Apostoła, nie są przyzwoite Swiętym; nie tylko z owych słów złośliwych, zawziętych, uszczypliwych, złorzeczących, które gaszą w nas ducha miłości Chrześciańskiéy, i czynią nas mężobóycami bliźnich; nie tylko z tych słów gniewliwych, zapalczywych, popędliwych, które ogołacaią nas z téy

łago-

łagodności i cichości, któréy ſaméy tylko obiecane ieſt dzierżenie wieczne ziemi żyiących; ale nawet z iednego próżnego ſłowa: *Dequocunque verbo otioso.* Nie ieſt to upominanie tylko dla zachęcenia nas do uświątobliwiania obcowań ſwoich; ieſt to uſtawa, do któréy przeſtąpienia przywiązana ieſt pogrożka maiąca nas ſwego czasu obowiązać do ściſłego za to rachunku; nie ieſt to rada tylko: Chryſtus Pan nie mówi do owego młodzieńca, który nieporzucił wſzyſtkich dobr ſwoich chcąc iśdź za nim, że wymagać po nim będzie w czaſie ſwoim rachunku z takowego oporu przeciwko radzie ſobie danéy, ale mówi to do każdego z wiernych, któryby trawił czas ſwóy na ſłowach próżnych i niepożytecznych; iedno nawet z tych ſłów próżniackich wymiatane mu będzie przed oczy, i zapisane zoſtanie w tym ſtraſzliwym rachunku, którego naywyżſzy Sędzia wymagać będzie od każdego z nas. Lecz zkądże pochodzi ta ſurowość tak (zdałoby ſię) mało przyzwoita ſłabości człowieka, i związ-

kom

kom nayniewinnieyszego społeczeństwa? chyba z samey istoty powołania Chrześciańskiego; z tego pierwszego prawidła, wszyscy Chrześcianie Swiętemi bydź powinni, że *obcowanie* ich *w Niebie bydź ma*; że *czy to rozmawiamy, czy cokolwiek czyniemy, wszystko bydź powinno w Imie JEZUSA Chrystusa* i ku chwale Jego; że czas życia teraźnieyszego iest nader bystro upływaiącym momentem, przeznaczonym na zabespieczanie sobie wielkości nieogarnioney i wiecznéy chwały; i że nie możemy, bez niegodziwości odrywać naymnieyszéy cząstki tego krótkiego czasu, na bawienie się uczynkami, albo słowami nie dążącemi do zbawienia.

Jeżeli zaś, Bracia moi, prawidło same tylko szczególnie zdolne uczynić niewinnemi rozmowy pospolitych wiernych, tak iest surowe, ieżeli Ewangelia wyciąga po nich tyle ostrożności, baczenia, skromności w rozmowach, że poczytuie, dla nich nawet, za niegodziwość, i wykroczenie iedno próżne słowo; czegoż wymagać

gać nie ma po Miniſtrach JEZUSA Chryſtusa.

Uſta Kapłana uświęcobliwione ſtraſzliwemi ſłowy, które codziennie wymawiaią u Ołtarza; poświęcone Ciałem i Krwią JEZUSOWĄ, którą ſię karmią; czyliż odſzedłſzy od Ołtarza, mogą ſię otwierać na rozmowy żartobliwe, nieroſtropne, albo całe światowe? dopiero co ſięgał ięzykiem ſwoim aż do Nieba, aż do Tronu Bożego, na ſprawienie, aby zſtąpiło z tamtąd na Ołtarz Słowo Przedwieczne, które ſię ſtało człowiekiem: a w iednym momencie potym, czołgać go ma po błocie i brzydkości, przez ſłowa próżne, światowe, nieprzyſtoyne? (a) *Posuerunt in Cœlum os ſuum, & lingua eorum tranſiit in terra.* Cóżby wychodzić powinno z uſt ieſzcze woniejących (że tak rzekę) Krwią JEZUSA Chryſtusa; z uſt zſtępuiących z Nieba, zkąd ſprowadziły na ziemię Nayświętſzego Baranka z temi wſzyſtkiemi milionami Duchów Niebieſkich za nim idących i cześć

mu

(a) *Pſalm.* 72. 9.

mu oddawaiących? coiby wychodzić powinno z ust tych, ieżeli nie słowa Swięte, słowa Niebieskie; ieżeli nie Pienie Duchów Błogosławionych bezprzestannie otaczaiących Baranka; ieżeli nie słowa chwały, błogosławieństwa, dziękczynienia? A do tego Bracia moi, wiecie dobrze, iż usta Kapłana, są to skarbnice umieiętności: Prawo Boże włożone iest w nie iak skład nayszacownieyszy, aby nieustannie przez nie ludziom było ogłaszane; i kiedy Duch Boży powoływa nas do Swiętego Urzędu, mowi do nas, iako niegdyś do Proroka: oto włożyłem słowa moie w twe usta, abyś zaszczepiał Niebo i gruntował ziemię: (a) *Ecce posui verba mea in ore tuo, ut plantes Cœlos, & fundes terram, & dicas ad Sion Populus meus es tu;* To iest: abyś czynił niby nową ziemię z ludu tobie powierzonego, abyś go przyzwyczaił do poglądania na mnie, iako na iednego Boga godnego miłości i czci Jego naywyższéy; aby się nauczył poczytywać siebie za lud.

(a) *Isaia.* 51, 16.

lud Swięty mnie iedynie poświęcony: że Niebo i ziemia, które widzi, są w prawdzie dobrodzieystwy szczodrobliwéy ręki moiéy, ale niegodne oni ukochania, ani czci naywyższéy, i że gotuię im Niebo świętnieysze i trwalsze, w którym doświadczać będą z wybranemi moimi rozkoszy, iakich oko nigdy niewidziało, iakich żaden z śmiertelnych nigdy nie zakosztował. Cóż za tym idzie, Bracia moi? oto, że usta nasze nie są iuż naszemi; że poświęcone są prawu Bożemu i zbudowaniu ludzi, że lekkomyślności, żarty, rozmowy moiéy przystoyne, mogą bydź zabawkami niegodziwemi w ustach innych wiernych; ale w naszych, są to (iako mówi ieden z Swiętych Oyców) bluźnierstwa i niegodziwości. Nie chcę ia wam przeto zabraniać rozrywki niewinnego towarzystwa: ale chcę wam wyrazić, moi Bracia, że nasze rozmowy powinne bydź zawsze oznaczone szczególnieyszą cechą pobożności, powagi, skromności; chcę wam wyrazić, że przestawaiąc z wspól-Bracią waszą, po-

winni-

winniście z świętą wesołością budować siebie wzaiemnie, i pobudzać ieden drugiego do cnoty, przez słowa świętey miłości, prawdy, i błogosławieństwa, oddalać od rozmów waszych wesołość świecką i niepomiarkowaną, podłe żarciki, nieprzystoyne mowy ludzi światowych; i niemniemać, (iak się częstokroć zdarza) iżby przeto, że znayduiecie się w posiedzeniu z samych tylko współtowarzyszów swoich zgromadzonym, i w którym nie masz przytomnego świeckiego iakiego człowieka, któryby się mógł zgorszyć; żeby wam (mówię) przeto wolno było wylewać się na zbyteczności rozmów i żartów, którychbyście się wstydzić mogli przed światowemi; właśnie iakbyście nic nie byli winni samym sobie i Świętemu stanowi swoiemu; iakby Chrystus Pan, patrzący na was, mniéy strasznym był widzem, niżeli ludzie; iakby rozmowy takowe stawały się niewinnieyszemi i przyzwoitszemi świątobliwości stopnia ważnego, przeto, iż dzieią się w przytomności tych tylko samych, dla któ-

rych

rych ſą frogim zelżeniem: iakby bardziéy wam wolno było prowadzić między ſobą i w osobności od innych ludzi, rozmowy nieprzyſtoyne, ktorych świat ſam nawet, przez cześć winną zacności poświęcenia waszego, nieważyłby ſię pozwalać ſobie w waszéy przytomności: chcę wam wyrazić, że przyzwyczaiaiąc ſię do niedbarkowania ſłów ſwoich w obcowaniu z wipółtowarzyſzami, ukazuiecie ſię z tąż famą niebaczności a wolności przed ludźmi świeckiemi; przychodzi nawet częſtokroć aż do łez godnego ſzczycenia ſię tą hańbą, i do rozumienia, że ſię lepiéy ſpółkuie, z ſkładaiąc z ſiebie tę baczność i świętą powagę, ktoréy świat ſam nawet wymaga po nas. Taki, Bracia moi, widzieiny Kapłanów bardziéy światowych, nierozſtropnieyſzych w rozmowach ſwoich, niżeli ſami nawet światownicy: nic poważnego, nic przyzwoitego ſtanowi ſwemu, nic przykładnego z uſt ich nieuſłyſzeć, nierządność, ktorą podobno maią w ſercu ſwoim, wybucha (że tak rzekę) i iawnie ſię ukazuie

zuie przez wszystkie ich rozmowy. Jzaliż, Bracia moi, są to narzędzia Ducha Swiętego: izaliż to są usta poświęcone Panu i przeznaczone do noszenia Jmienia i Prawa Jego przed ludźmi? czyliż te to są *głosy, które wołaią w pustyni świata tego*? czyliż to są owi niby woźni z Nieba zesłani na przygotowanie dróg Panu, i prostowanie nader błędnych ścieszek grzeszników? czyliż ta to iest sol ziemi, maiąca ią oczyszczać i zachować od zepsowania? czyliż to są Posłańcy JEZUSA Chrystusa rozsypani między światem dla ogłaszania mu słowa żywota i poiednania? i czyliż nie są to raczéy posłańcy nieprzyiaciela iego, Xiążęcia świata tego, na powiększanie iemu liczby naśladowców, i rozszerzanie nieszczęśliwego panowania iego?

O! iak to więc ciężki występek, Bracia moi, dla Kapłana, używać na zelżenie czci Pańskiéy, języka swego, przeznaczonego do urzędów tak świętych i tak wysokich; o! iak srogi występek, czynić z czci godnego narzę-

dzia

dzia zbawienia wiernych, okazyą zatracenia, albo pogorszenia ich! o! iak ciężka niegodziwość, zamieniać miecz słowa, który Bog kładzie w usta Kapłanów swoich, aby przeniknął aż do gruntu dusze zepsowane, wyprowadzał z nich zarazę, i zabezpieczał im zy wot, obracać go (mówię) w miecz zabóyski i iadowity, zarażaiące ią, i o śmierć przyprawiaiący! *Et posuit os meum quasi gladium acutum.* (a) I cóż? Bracia mo, po tych rozmowach głupich, rozwiozłych, czyli ż Kapłan może zbliżyć się do Ołtarza, na wymawianie słów strasznych, których Aniołom nawet wymawiać nie iest pozwolono? czyliż wstąpi na Swięcą Kazalnicę, aby opowiedał ludowi swemu czyste prawo Pańskie i poważne, a zastraszaiące prawdy Ewanjelii? te usta tyśiąc razy zesromocone przez nieprzystoyność i lekkomyślność rozmow, a znż odważą się otwierać na słowa zbawienia i świętobliwości? lecz cóż za pożytek wynikać może z sprawowania przez niego urzędu tak po-

(a) *Isaiæ.* 49. 2.

walnego i Boskiego? cóż może wychodzić z ust tych tak znieważonych, coby mogło przynosić zbudowanie wiernych? rozmowy pobożne są dla nich obcym mówienia sposobem. Niestety! podobno zachowa się ten nieszczęsny Kapłan na Kazalnicy z zwyczajną sobie nieuważnością w mówieniu; podobno zhańbi wspaniałość słowa Swiętego przez żarty światowe; podobno przymieszą podłość, nieprzystoyność, światowość zwyczajnych sobie wyrażeń, do prawd nayzacnieyszych, które opowiadać same tylko usta oczyszczone, jak Izaiasza, ogniem Ducha Swiętego godnemi są: o nader często opłakiwaniem już podobne pogorszenia, które nie raz dobrze aż do uszu moich; i bardzo często się przydarzyło, że Pasterze przyzwyczaieni do rozmów podłych, głupich, nieprzystoynych, tenże mówienia sposób zachowali na Kazalnicy, przeznaczoney do opowiadania nauki i prawdy; ukazywali się na niey, bardziey nakształt trefnisiów i komedyantów, niżeli z postacią czci godnych Ministrów Ewan-

gelii:

galii: tak dalece, że Słowo Swięte, przeznaczone do zawstydzenia grzeszników, a ożywiania i pociechy napełniania sprawiedliwych, nie iest iuż w ustach tych nieprzystoynie się zachowuiących Kapłanów, iak tylko srodze zasmucaiącym pogorszeniem dla tych, a okazuią pośmiewiska, wzgardy, i częstokroć bezbożności dla tamtych. Przypominaymy sobie często, moi Bracia, rady, które Apostoł dawał w téy mierze pierwszym Ministrom Ewangelii. Ponieważ obowiązki, które sprawuiemy, mieszaią nas koniecznie między osoby świeckie, niech więc one nigdy nieodchodzą, z rozmowy z nami, bez odrzucenia z niéy słów iakich przykładnych, bez nowego poszanowania ku Religii i Kapłanom iéy, bez iakiegoś odnowionego żądania życia bardziéy Chrześciańskiego; niechay się nauczą, z nami przestawaiąc, iakim sposobem uświątobliwiać można związki społeczności: niechay święta wesołość, mądra i Chrześciańskiéy miłości pełna baczność w rozmowach, miła łagodność na nie-

doskonałości bliźniego, niechay maxymy święte względem szczęśliwości ludzkiey, o nieszczęśliwościach namiętności, o zawadach i próżności świata, niechay (mówię) czynią obcowania nasze słodszemi, rozmowy milszemi, towarzystwa pożądańszemi, niżeli zgorszenia, rozwiązłości, nieprzystoyności, niepożyteczności rozmow pospolitych. Nie obawiamy się, Bracia moi, aby nieodbrężyć od siebie ludzi światowych, zachowuiąc te prawidła: spodziewaią się oni ich po nas. Nie będą oni nas szukać, aby przyłączyć do uczestnictwa zabawek swoich; pozwalam na to; a przez to ubędzie okazyi upadku i pogorszenia dla nas: ale będą nas szukać, kiedy zechcą zbudować się; kiedy strudzeni iuż światem i namiętnościami, ułożą przedsięwzięcie zaczęcia żywota doskonalszego; kiedy udręczeni przeciwnościami, potrzebować będą pocieszenia; kiedy dotknięci ręką Bożą, przez choroby niebezpieczne, szukać będą środka, w Swiętych Urzędach ważnych, do u-

łagodzenia gniewu Pańskiego, i zgładzenia występków, które na nich go ściągnęły: nie będziemy zdatnemi do roskoszy ich; ale nadeniemy się pożyteczniejszemi dla nich w istotnych potrzebach. Taka też powinna bydź skromność Duchownych w rozmowach.

2. *Uwaga.* Niepotrzebnym byłoby dodawać tu, że darmo eby zbudowaniem byli dla wiernych przez swóy mówienia sposób, gdyby światowość powierzchowności ich, stawała się dla ludzi nową okazyą pogorszenia. Poczytują się powszechnie ustawy Kościoła i przepisy Świętych Kanonów względem skromności ubiorów nakazaney Duchownym, raczéy za trafzki, i przepisy mniey ważney wagi, niżeli za powinności poważne i istotne; pogardzać niemi, bywa rozumiano za dzielność rozumu, niczym nieuprzedzonego; odsyłamy do skrupułów i ostrości Seminaryów, surowe dochowywanie tych prawideł. Lecz moi Bracia, zgromadzenia czci godne tylu Koncyliów, które nam je po-

dały, czyliż mogły się zatrudniać fraszkami? Duch Boży, ten Duch mądrości i prawdy, który rozrządził to, co one stanowić miały, czyliż mógł nam podać prawidła niepożyteczne, któreby bez wystempku można było przyimować obojętnie i z pogardą? i Pasterze uszanowania godni, z których się one składały, owi wierni świadkowie Wiary i karności wieku swoiego, i ci, których Kościół Swięty użył do przesłania tych szacownych składów aż do nas; ci Pasterze, którzy ozdobili Kościół Swięty dziełami swemi, którzy nam zostawili tyle szacownych pamiątek nauki i wybornych przymiotów swoich; czyliż były to rożumy proste i nieprzezorne, zdolne przywiązywać się do opisów dziecinnych, i stanowić ie dla nas za obowiązki poważne i prawidła Kanoniczne? a nadto, moi Bracia, Bóg sam w dawnym prawie, czyliż niepostanowił kształtu, kroiu, i całéy powierzchowności ubiorów naywyższego Kapłana, niższych Ministrów i Lewitów? czyliż przystawało wspaniałości Jego

nay-

naywyższéy wchodzić w takowe opisanie? cóżby przydał do chwały Jego, taki, lub inny kształt ubiorów? winna Jemu naywyższa cześć, czyliż nie iest zacnieyszą i wspanialszą, niż żeby zawisłą bydź mogła od rzeczy tak małéy i obojętnéy? iednakże ta rzecz tak mała, była istotnie należącą do czci naywyższéy Jemu oddawanéy, a Kapłan, któryby się pokazał u Ołtarza, albo na publicznym widoku, nieodziany przepisanym sobie ubiorem, byłby poczytany za przynoszącego obelgę Panu, a może i ukamienowany iako świętokradzca. Czemuż to? Bracia moi: oto, iż wszystko, cokolwiek uszczerbia przystoyność Ministrów Pańskich, lży cześć Jego, i samę nawet Religią; że Kapłan wszędzie się pokazywać powinien tym, czym iest, i nie może składać z siebie powierzchowności Kapłaństwa, bez niegodziwéy pogardy, i składania oraz z siebie ducha i zacności iego; że Duchowna sukienka, naucza ludzi czcić Kapłana, a iego samego szacować poświęcenie swoie; że iest ona niby u-

pominaczem zawsze przytomnym, wstrzymuiącym go, i sprawuiącym, iż wstydziłby się dopuszczać się nieprzystoyności mniéy przyzwoitych powadze, którą takowe iego ubiory oznaczaią; że nadstatek, sukienka Duchowna iest (że tak powiem) mundurem Swiętego Rycerstwa, znakiem świętym i wspólnym, który nas iednoczy i zalzczyca; że wstydzić się iéy i składać ią z siebie, iest to stać się *dezertorem*, zbiegiem, i pokazać się niegodnym nosz. n a iéy. Dla Boga, Brzcia moi: ludzie wszystkich innych stanów maią dla siebie za zaszczyt nosić powierzchowne znaki stopnia swego: Xiążęta, Panowie, ludzie woyskowi, osoby Magistratowe, wszyscy ci nader są pilni w zalzczycaniu się przed ludźmi znakami, które ich różnią od innych. Mnisi maią sobie za istotną powinność, nigdy z siebie nieskładać habitu od postanowicielów swych przepisanego, i maią to sobie za sławę: poważaią w téy mierze naymnieysze nawet podobieństwa; a ten z między nich, któryby się pokazał na widok

lu-

ludziom w ubiorze obcym, byłby poczytany za Apostotę, i ukarany, iako hańbiący wśpół braci swoich. Ci pobożni postanowiciele, którzy im przepisali takowy kształt ubioru, są to w prawdzie ludzie rzadkiéy pobożności; ale iednakże są to tylko ludzie prywatni, których prawa nie zdają się mieć mocy swoiéy, iak tylko z wolnego przyięcia od tych, którzy chcieli się im poddać, i ślubować ich dochowywanie. A co do nas, Bracia moi, sam Kościół wysoką powagą swoią, stanowi nam kształt sukien, przez prawidła i Kanony Kościelne: nie są to pobożne ćwiczenia, szczególne iakowemu zgromadzeniu; ale są to prawa, które wkłada Kościół na nas wszystkich: cóż poważnieyszego, i czegoby zachowywanie powinno bydź wytworniey szym i surowszym? iednakże, Bracia moi, kiedy ludzie wszystkich innych stanów mają sobie za zaszczyt nosić znaki powierzchowne, któremi się różnią od innych; kiedy Mnich pobożny poczytywałby sobie niby za świętokradztwo i apostazyą, składać z siebie ubiór, któ-

ry

ry ustawa Zakonna iemu przepisuie; my poczytywamy za próżny skrupuł, i obowiązek, nieuchronny noszenia na sobie ubioru Duchownego, iaki wszystkie dawne i poślednieysze Kościoła ustawy przepisuią nam: różnicemy się od wszystkich innych stanów, przez pogardę znaków powierzchownych naszego naywiększego, nayzacnieyszego, nayczcigodnieyszego od wszystkich innych.

Zda się, że ten zaiszczyt, którego nam udzielił Kościół policzaiąc w liczbę Ministrów swoich, iest dla nas uprzykrzonym, o ścinamy nayczcigodnieyszą powierzchowność; i lepiéy o sobie rozumiemy, kiedy się ukazuiem przyobleczeni powierzchownością muiéy nam przynoszącą czci i poszanowania od wiernych. Takci, moi Bracia; widzieć Kapłanów nie zostawuiących iuż prawie żadnego śladu na sobie sukni Duchowney, ani w kształcie, ani w kolorze; pokazuiących się między ludźmi, we wsiach i Miastach, w postaci ludzi świeckich, i z ich suknią biorących na się wszystkie im zwy-

kłe

złe postępowania sposoby; widzieć ich chlubiących się tą iawną zniewagą, którą wyrządzaią stanowi świętu i ustawom Kościoła, a poczytuiących za umysły proste i nikczemne tych, którzy nieodważaią się naśladować niegodziwéy ich nieprzyzwoyności; widzieć drugich, którzy zachowuiąc kształt sukni Duchownéy, dodaią do niey wymyślne zbyteczności, światowość, wytworność, równie przeciwne skromności Kapłańskiey, iak powierzchowność całe świecka tamtych: nakoniec, znayduią się, którzy całe przeciwnym zbytkiem hańbią Kapłaństwo, przez nieochędostwo, przez powierzchowność tak nikczemną, tak podłą, tak nieprzyzwoyną, że ledwie ich można rozeznać od owych żebraków, którzy się iedynie pokazuią na zniedbanie sobie hoyności tych, do których przystępuią. Między wieyskiemi Xiężą widzieć się częstokroć daią te widziadła haniebne dla zacności stanu naszego; widzieć Kapłanów, których obrzydłe łakomstwo, albo podłe wychowanie, przywodzi do pokrywania

nia

nia się śmiechmanę, wystawuiąc przez to osobę i godność swoię na wzgardę i pośmiewisko ludu. Prawidła Kościelne, Bracia moi, średnéy trzymaią się drogi: równie one zakazuią i te świątowe wymysły, i owę wzgardy godną gnuśność: przepisuią one nam przystoyność skromną, prostotę szlachetną, poważność czci godną; takową powierzchowność, w któréyby nic nie mieli ludzie do uważania, w któréyby nie mieli przyczyny przypatrywać się fukai, ale osobie tylko, w któréyby żadnéy nie było osobliwości w ubiorze, iak tylko świątobliwość tego, który go nosi na sobie. To zaś w téy mierze wątpliwości nie podlega, że Kapłan, który bez szkrupułu zrzuca z siebie powierzchowność stanu swoiego, od dawnego iuż czasu zaniedbał ducha i pobożność iego; że za przystoyność ubiorów, nie iest iemu przykrą i nieznośną, iak tylko dla tego, iż byłaby mu niewygodną w zabawach mniéy przyzwoitych Duchownemu, iakiemi się zaprząta, i w społeczeństwach, do których uczęszcza;

że

że żyiąc z światem, i tak iak on, chcąc oraz bydź uczestnikiem wszystkich iego roskoszy, powierzchowność poważna i przystoyna, zbyt iawnie okazywały, że nie tam, gdzie powinien, przebywa; że Kapłan nie chcący sobie pozwalać, iak tylko zabawy zgodne z stanem swoim, nigdy nie dozna przykrości w noszeniu na sobie znaków iego. Gdyby obyczaie nasze, Bracia moi, były tak poważne i Kapłańskie, iak bydź powinny, gdyby obowiązki święte były codzienną naszą zabawą; gdyby troskliwe staranie o lud sobie powierzony było nam upodobane; i gdybyśmy żywo dotknięci potrzebami ich, nie pozwalali sobie, chyba z żalem, spuszczać ie nieco z oka; gdybyśmy, udzieliwszy im krótkich tylko momentów, nie wybiegali zaraz szukać indziey rozrywki z tęsknoty pomieszkania naszego: gdybyśmy lubili żyć pośrzód trzody, którą nam Kościoł powierzył, strzedz iey, rządzić nią, wspierać, i służyć iey; ubiór i powierzchowność nasza Pasterską nie byłaby nam przykrą: nigdy

gdy obowiązków Pasterstwa nieuszczaiąc, ambyśmy pomyślili o składaniu z siebie znaków iego.

3. *Uwaga.* A oto ostatnia uwaga względem skromności Kapłańskiéy. Nasze nawet rozrywki powinny mieć w sobie nieiakąś przystoyność, baczność, powagę, którąby onéy naymniéy nieuszczerbiała. Wiem ia, że umysł i ciało, potrzebuią rozrywki; ale te momenta, które obracamy na tę potrzebę, nie są pożytecznemi i pozwolonemi, chyba tylko kiedy stają się dla nas przysposobieniem do powinności, i ułacniają nam pełnienie ich. Odpoczynek nie iest postanowiony, iak tylko na to, aby nam dodawał nowéy mocy do dalszego postępowania w przedsięwziętym biegu naszym: wszystkich tych rozrywek, które nas od tego oddalaią, osłabiaią, wycięczaią, wrażaią w nas nie smak ku obowiązkom naszym; wszystkich tych zabrania nam Kościół, iako nieprzystoynych i występnych: polowanie, gra ustawiczna, towarzystwa biesiadowe, spotkowania, albo niebespieczne, albo

bo podeyrzane; wszystko to Ustawy Kościoła, o skromności Kapłańskiéy, surowo nam zakazały; nie są to rozrywki umacniaiące do pracy, ale zabawy nieprzystoyne, hańbiące ią, i czyniące bezpożyteczną. Albowiem, moi Bracia, prócz nieskromności nie oddzielonéy od tak nieprzystoynéy dla Kapłana zabawy, iak iest powołanie, czyliż to iest ćwiczenie przyzwoite łagodności i powadze stanu naszego? Kapłan z orężem w ręku nie pragnący, iak tylko krwi i zabiiania, czyliż wystawnie z siebie postać świątobliwego Pasterza, zabawionego spokoynym rządzeniem trzódy, a nie raczéy wilka przygotowanego do pożerania iéy i niszczenia? oręże Rycerstwa naszego, (mówi S. Paweł) są Duchowne, przeznaczone do przekonywania pychy, łakomstwa, lubieżności, i wszelkiéy złéy chuci, wznoszące się przeciwko mądrości Boskiéy; Wiara iest tarczą naszą; gorliwość o zbawienie dusz, mieczem naszym; oto oręże, które nam Kościół Święty do rąk daie, przyłączaiąc do Kapłaństwa. O!

iaka

iaka to zaś nieprzystoyność dla Kapłana i Pasterza, kładąc z siebie te święte oręże, a przyoblekać się srogim orężem Rycerstwa świeckiego! zaniedbywać owczarnię swoią; nieraczéy bieżeć na pomoc ginącym owcom powierzonéy sobie trzody; a biega iak bez rozumny, za zwierzętami: przywięzuie się do nikczemnego łupu; a pogardza świętym łupem duszy, którą mógłby pozyskać Chrystusowi i wyrwać z mocy czartowskiéy. Lecz powrócony z zabawy tak roztargnionéy i krwawéy, czyliż iest on zdolnieyszym stawić się w skupieniu ducha przed Ołtarzem, dopełniać ofiarę pokoiu i poiednania, ofiarować krew mistyczną Baranka, i podnosić ku Niebu ręce czyste; te ręce, które zmazał tyle razy krwią zwierzęcą? skupienie ducha, powaga, poszanowanie, święta żarliwość, potrzebne do godnego sprawowania Swętych Urzędów, czyliż nieuszczerbiają się przez tak srogie rozrzargnienia, które je poprzedziły? czyliż nie zanosi Kapłan takowy, aż do Ołtarza, aż do

owéy

owéy czci godnéy ſpokoyności Swiątnicy, tego ducha żołnierſkiego i woiennego, którego znaki nie dawno z ſiebie złożył? Jakież poſzanowanie mieć mogą ludzie dla Paſierza, którego widzą trzymaiącego w rękach ſwoich znak i zadatek naydroższy zbawienia naſzego; Chleb żywota, Sakrament pokoiu i poiednania, Taiemnice, na które ſami Aniołowie poglądaią ze drżeniem, i których naydoſkonalſza pobożność dotykać ſię nie potrafi z doſtatecznym uczczeniem; kiedy nie dawno przed tym, widzieli te przeznaczone do ſpraw cale Boſkich ręce, obracane na noſzenie orężów zabiiaiących, i używane do przynoſzenia śmierci i ſtrachu podłym zwierzętom?

Toż ſamo, com powiedział o polowaniu, mówić ſię może o grze uſtawicznéy. Kapłan maiący za rzemioſło ſwoie grę nieprzerwaną, ieſt nieiakimſi gatunkiem ſromoty dla Kościoła: traci on w niéy czas, przeznaczony do zbawiania i uświątobliwiania ludu ſwego; traci w niéy pie-

niądze poświęcone, które nie należą do niego; ale iedynie do ubogich, ſkoro iemu potrzebnemi nie ſą; traci w niéy upodobanie ku temu wſzyſtkiemu, cokolwiek ieſt świętego i poważnego w ſtanie naszym; traci w niéy duſzę ſwoią, przez namiętności nieoddzielne od oboiętnych gry losów; traci w niéy cześć i poufałość ku ſobie ludu ſwoiego; traci wesołość i ſpokoyność ducha: cóż powiem więcéy? a czegoż iuż nie traci, ponieważ utraca w niéy ducha powołania i cały owoc urzędu ſwoiego? oto ſtraty, które ſię iuż nadgrodzić nie mogą, a tyſiąc razy ważnieyſze ſą, niżeli utrata pieniędzy, które przegrywa.

Co do was, Bracia moi: pozwólcie mi kończyć mowę moią, temi ſłowy Apoſtoła, co do was, (mówię) którzy ieſteście ſławą i pociechą naszą, nie tym ſposobem hańbicie Swięty waſz urząd: nie tym ſposobem obracacie w pogorſzenie dla ludzi. Swięte namaſzczenie, które przyięliście od Chryſtusa na zbawienie ich; nie ſą to maxymy Swięte, które wyrył

on

ón w fercu waszym, i w których wychowani ieście w tych domach osobności Seminaryiskiéy: *vos autem, non ita didicistis Christum.* (a) Nie przestawayciież więc, moi Bracia, posługować, przed ludem sobie powierzonym, przyzwoicie świątobliwości powołania waszego: *videte itaque, Fratres, quomodo caute ambuletis, non quasi insipientes, sed ut sapientes..... quoniam dies mali sunt.* (b) Pilna baczność, ostrożność w całym waszym posługowaniu, nie mogą bydź zbyteczne: wszystko to, co może wam bydź wolnym, nie zawsze iest dla was przyzwoitym; poczytuycie ludzi otaczaiących was, za tyleż surowych widzów, którzy pilnie zapatruiąc się na was, nic wam przebaczyć nie chcą, i daleko więcéy maią ochoty poczytywać wam za wyftempki naymnieyfze rozprofzenia, niżeli wymazuiąc ie, iako rozrywkę potrzebną. Żyiemy w tych czasiech, w których Wiara prawie wygasła między wiernemi, w których zgorfzenia pomnażane często-

(a) *Ephes.* 4. 20. (b) *Ephes.* 5. 15. 16.

kroć między ludźmi przez Kapłanów niewiernych, w których powszechna obyczaiów rozwiozłość, nie zoſtawuie iuż nam, do unikania złośliwości podeyrzeń i wzgardy od ludzi, innego śrzodka, iak tylko życie poważne, Kapłańſkie, iak tylko pobożność, powagę, czcigodną ſkromność, dochowywać ſię maiącą w całym ciągu obyczaiów naſzych: *videte quomodo caute ambuletis, ... quoniam dies mali ſunt.* Nieszczęsne bezwiarſtwo do tego przyſzło ſtopnia, że ſię świat cieſzy, kiedy znayduie Kapłana nagannym: zda ſię, że ieſt to zyſkiem i zwycięſtwem dla niego, kiedy może ſądzić u ſiebie, że podeptaliśmy obowiązki ſtanu naſzego: *videte quomodo caute ambuletis ..... quoniam dies mali ſunt;* nie poznawa on tego, że nierządność Miniſtrów poświęconych Religii, kiedy ſię ſłotnie znayduie, nayſtraſzliwſzym ieſt biczem, którym karze Bog występki ludzi: ſą to w takim razie wſparcia niepożyteczne; ſą o głosy oniemiałe, a któreby miały woſać bezprzeſtannie, aby ich nawró-

ció

cić do pokuty; ſą to przewodnicy obróceni w nieużytecznych, ktorzyby mogli byli poiednać ich z Bogiem, i ułagodzić ſprawiedliwość ſego, a w takim razie, ſami ią owszem obudzaią. Nie powiększaymy, Bracia moi, ślepoty świata, w błędnych go przez nasze przykłady, utwierdzaiąc maiemaniach: *videte quomodo caute ambuletis ..... quoniam dies mali ſunt;* nieſtawaymy ſię kamieńmi upadku dla ludzi, których powinniśmy bydź przewodnikami w drogach zbawienia; i nieobracaymy ſię w nayboleśnieyszą ranę trapiącą Kościół Boży; my, których zaſzczycił on wyborem ſwoim, powagą, i poufałością ſwoią, abyśmy byli ſzafarzami ſkarbów, i wiernemi ſtrożami ſkrytości i Taiemnic Jego.

NAUKA
O
JUBILEUSZU

Pœnitentiam igitur & convertimini, ut deleantur peccata vestra.

Czyńcie więc pokutę, i nawracaycie się, aby zgładzone zostały grzechy wasze. *Act. 3. 19.*

Te to są słowa, które Piotr Święty, wyszedłszy z wieczernika, mówił niegdyś do mnóstwa żydów zatrwożonych i łzami się zalewaiących, po wymiataniu im na oczy krwi sprawiedliwego, którą świeżo byli przelali, i przełożeniu im zbrodni, którey się byli dopuścili. Jeden ieszcze macie ratowania się sposób, mówił do nich ten pierwszy szafownik łask Kościoła: nieprawościami swoiemi dopełniliście miarki Oyców waszych; odrzuciliście dar Boski; oddaliliście się, iak

iak od przeklęctwa iakiego, od nadziei Jzraela: ale oto Pan weyźrzeć na was litościwie raczył; oto wylewać ma Ducha swego na wszystko ciało, tak na sług, iako i na nieprzyiaciół swoich; tak na dusze sprawiedliwe, iako i na te, które dopuściły się nieprawości; oto cuda łaski i miłosierdzia, maią na koniec uświątobliwić świat cały: *dabo prodigia in cœlo sursum, & signa in terra deorsum.* Pożytkuycież więc z tego czasu nawiedzenia i litości: postawcie się z sercem przeniknionym skruchą na przyięcie łaskawości i odpuszczenia, którego dobroć Pańska udziela wam; i otwieraycie dusze wasze, przez surowości zbawiennéy pokuty, obfitym łaskom, których mamy bydź szafarzami i Ministrami: *pœnitemini igitur & convertimini, ut deleantur peccata vestra.*

Toż samo mówię do was, Bracia moi, w okoliczności prawie zupełnie podobnéy. Potkało was to nieszczęście, iżeście zapomnieli Boga, zgwałcili Swięte Jego Prawo, i ukrzyżo-

wali JEZUSA Chryſtusa w ciałach waſzych, poddaiąc członki ſwoie w poddańſtwo namiętności niegodziwych: ale oto czas zbawienia i poiednania: wſzyſtkie łaſki Kościoła, ſą wam otwarte: dar Boży, wylewy Ducha Swiętego, uświątobliwić maią wſzyſtkie ciało; odpuſzczenie ofiarowane ieſt wſzyſtkim grzeſznikom; Kościòł Swięty, zdięty litością nad nieſzczęśliwościami waſzemi, otwiera ſkarby ſwoie, aby ſam opłacił cenę wybawienia waſzego; dopełniaycież więc dobrotliwe i miłoſierne chęci Jego dla duſz waſzych; brzydźcie ſię wyſtępkami, które ściągnęły na was potrzebę takowéy iego łagodności; ſkruſzcie ſerca waſze żalem, który ſam ſzczególnie uczynić ią dla was pożyteczną może: im więcéy ta Swięta Matka naſza, Kościół Boży, ſpuſzczać zdaie ſię z ſurowości ſwoiéy, tym ſię więcéy poruſzać macie nędzą ſwoią; i nie czynić ſobie powodów do leniwſtwa i zatwardziałości, z ſamych łaſk Jego: *pœnitemini igitur & convertimini, ut deleantur peccata veſtra.*

Takci

Takci iest, bez wątpienia. Łaski, które Kościół wylewać ma na wszystkich wiernych, w te dni miłosierdzia, udzielone są na wsparcie słabości naszéy, nie zaś na dogadzanie iéy; na wspomożenie pokuty naszéy, nie zaś na umacnieyszanie iéy; na nadgrodzenie niedostateczności i skruchy naszéy, nie zaś na iéy osłabienie: są więc one, (pilnie to zważać proszę) są one wsparciami słabości, pomocami pokuty, nadgrodami za niedostatki skruchy. Rozważmy te główne prawdy.

1. *Uwaga.* Mowię nayprzód, że są one wsparciami słabości naszéy. Albowiem, iest to prawda nieomylna, że przez grzech człowiek staie się winnym sprawiedliwości Boskiéy, i że nie może iuż przebłagać iéy, chyba tylko ponosząc karę, na którą przez swą nieprawość zasłużył. Każdy grzech ukarany bydź powinien, aby został odpuszczonym: lecz, ponieważ całe życie grzesznika, który zapomniał Boga swoiego, powinnoby bydź bezprzestanną pokutą; wszystkie stworzenia, które służyły namiętnościom iego, po-

winne-

winnieby ſię ſtać narzędziami ukarżania; wſzyſtkie nayniewinnieyſze nawet roſkoſzy, miałyby mu być zakazane: wſzyſtkich poſiłków niewinności udzielanych, nie mógłby ſię ſpodziewać, chyba ſzczególnie z łaſki tylko; ciało iego, które zawſze grzechowi ſłużyło, ſamémy tylko pokucie ſłużyćby muſiało; a niedołężność częſtokroć nie dozwalałaby mu dopełniać pokutę tak długą i pracowitą, oraz nadgradzać żałoſné uczynieniem należytym, ciężkość i uſtawiczność nieprawości ſwoich: Kościół więc zawſze pilny w ułacnianiu dziatkom ſwoim dróg zbawienia i żywota wiecznego, podaie im (że tak powiem) rękę, boiąc ſię, aby oſtrość drogi, nieodſtraſzała od niéy ſłabości ich. Ofiaruie on ſprawiedliwości Boſkiéy ſkarby, których ſzafarſtwo na ſobie powierzone, i okupuie tą ceną wſzyſtkie przekleństwa, na które grzeſznik był wſkazany: dobiera on w nieſkończonym nadmiarze zaſług JEZUSA Chryſtuſa i Świętych Jego, to, na czym ſchodzi pracowitym dziełom pokutnika

ka ułomnego i niedołężnego: a *staiąc się słabym z słabemi, dla zbawienia wszystkich*: woli raczéy wspierać niedołężność grzesznika przez swe pobłażanie, niżeli uciemiężać go, albo do stracenia nadziei przywodzić, naymniéy niezwalniaiąc surowości swoiéy.

Łaski więc Kościoła, Bracia moi, są to tylko wsparcia słabości naszéy. Jeżeli siły wasze dorównywaią wielkości występków; ieżeli ciało wasze zdolne iest do znoszenia pokuty, tak iak było zdolne do dopuszczenia się grzechow; ieżeli członki wasze mogą służyć sprawiedliwości, tak, iak nieprawościom służyły; ieżeli macie czym się opłacić Bogu zagniewanemu, a iednak chcielibyście swobodnie zostawać w leniwéy bezczynności: postrzeżcie się Bracia moi; Kościół niezakłada sobie za cel uwolnić was z długów, ani udzielać leniwstwu waszemu tych łask, które przeznaczonemi nie są, iak tylko dla pracowitéy gorącości, ani poddawać waszéy obfitości tych wsparcia sposobów, które samemu tylko należą niedostatkowi i

po-

potrzebie. Odwolnienia iego, ſą to święte iałmużny; potrzeba więc bydź pilnym, ubogim, i zoſtaiącym w potrzebie, chcąc mieć prawo do uczeſtnictwa ich: podobne one ſą do owéy manny, która ſpadała z Nieba; ieżeli przyimować ią tylko macie na zebranie ſobie ſkładu, któryby iuż zaſpakaiał leniwſtwo waſze, i uwalniał od pracy codzienney, zamieni ſię ona w zarazę i gniliznę, a dar Niebieſki ſtanie ſię dla was wonią śmierci, i ukaraniem raczéy, niżeli łaſką.

A kiedy mówię, Bracia moi, że ſama tylko ſłabość naſza nakłania Kościół Boży, do dopełniania naſzego dofyć-czynienia, przez obfitość łaſk ſwoich; nie chcę przez to rozumieć owéy miękkości niegodziwéy, która czyni dla nas niepodobnym wſzyſtko to, co nas umartwia; owéy lękliwości zmyślnością rządzoney, która ſprawuie, że wzdrygamy ſię na ſamo wſpomnienie furowości i cierpienia; owéy zbytecznéy na ſamych ſiebie baczności, która czyni, że wſzyſtko to, co umartwia chuci naſze, zdaie ſię ſzkodzić zdro-

zdrowiu; owego nałogu miłości własnéy, przez który ſtaie ſię dla nas potrzebnym, wſzyſtko to, co nam ieſt wygodne i przyiemne: ſą to raczéy powody do ciężſzéy pokuty, nie zaś do pobłażania i odwalniania iéy. Nie chcę rozumieć prożnego względu na ſtopień i rodowitość, który wraża w nas to mniemanie, że możemy odcinać od powinności Chrześcianina i grzeſznika to, co udzielamy obowiązkom osób znakomitéy rodowitości, i wyższego ſtopnia: właśnie iakby powinności wyſokiego urodzenia, nie mogły ſię zgodzić z obowiązkami Ewangelii; albo iakby poſtanowienie w wyższym ſtopniu, które ſame częſtokroć było okazyą przeſtępſtw naſzych, uwalniać nas mogło od pokuty, którą ſame wkładia na nas.

Chcę raczéy wyrazić prawdziwą niedołężność do znoszenia przeciągu i oſtrości trudów, równaiących ſię z Uſtawami i Duchem Kościoła: i powiadam, w takim razie, Kościoł Boży, zdięty litością nad ſtanem naſzym, dotknięty tą żywą chęcią, którą w nas upa-

upatruie, zgładzania własnemi trudami występków twoich, gdyby zdolności nasze dorównywały żywey w nas gorliwości; i policzając żądania nasze za same iuż uczynki, zwalnia surowość swoię, i przyspiesza nam dobrodzieystwo pojednania, oraz łask swoich.

Ale nie rozumieycie, Bracia moi, żeby nawet w takim razie, Kościół chciał nadgrzeszać za wszystko. Wyciąga on, abyśmy, ieżeli nie możemy ofiarować zupełnego odkupienia długu grzechów naszych, ofiarowali przynaymniey część iaką; chce on, abyśmy wydobywali z słabości naszey tyle, ile możem, i abyśmy czynili wedle zdolności naszey, a nawet i więcey, że tak rzekę: zamiarem iego iest, abyśmy dokładali wszelkich z strony naszey usilności, na zadosyć uczynienie sprawiedliwości Bożey, i aby całe życie nasze było ustawicznym rozpamiętywaniem nieprawości, którecheśmy się dopuścili, i pokuty, na którą za nie wiązani iesteśmy; aby we wszystkich naszych postępkach iaś-

ko-

kokolwiek się ukazywał stan pokutników, i aby wszystkie nawet wygody nasze zaprawowane były goryczą ostréy pokuty.

Albowiem, by też naywiększa była niezdolność nasza; ieżeli iednak iesteśmy szczerze skruszeni i nawróceni; ieżeli Duch Boży zdziałał w sercach naszych łaskę żalu i skruchy; ieżeli brzydzenie się przeszłemi występkami wraziło w nas poczucia gorliwości i zagniewania na samych siebie, które zawsze są pierwiastkowym owocem pokuty; ach! znaydziemy ieszcze w nas z tego ofiarowanie Bogu ofiary i całopalenia zdolne do przeiednania sprawiedliwości jego: by też naywiększa była niezdolność nasza, będziemy zawsze mieli wiele skłonności do umartwienia, chęci do zwyciężenia, rozkoszy do porzucania, upokorzenia do znoszenia, przeciwności do wytrzymywania, zbyteczność do odcinania ich sobie: by też naywiększa była niezdolność nasza, dosyć ieszcze będziemy mocnemi do uymowania zmysłom tysiącznych wygód, mniéy

potrze-

potrzebnych; do wyrządzenia onymże mnogich goryczy, które nieumnieyſzaiąc ſił, oſłabiaią zepsowanie; i do czynienia ſobie treści pokuty, z ſamych nawet ułomności naſzych. Przebóg! zabiegamy tak daleko dla świata, dla maiątku, dla roſkoſzy; z zdrowiem ſłabym, i nadwerężonym, czyniemy iednak, co zdołamy, a czasem i więcéy, gwałt ſobie wyrządzaiąc; nieoglądamy ſię na ſamych ſiebie; rozumiemy, że przymuſzaiąc ſiebie, przyzwyczaim nakoniec ciało do poſłuſzeńſtwa i pełnienia woli naſzéy; A dla Nieba tylko! Bracia moi! żadnéy uſilności nienatężamy; mierzym ſiły, zbyt wielką bydź ludziemy niezdolność naſzę; i wſzyſtko, co nam lekko nie przychodzi, zdaie ſię iuż dla nas niepodobnym.

A nie mówcie mi, że za tym łaſki Kościoła byłyby niepożyteczne, gdybyśmy byli obowiązani dokładać z ſtrony naſzéy wſzelkich uſilności, na gładzenie występków, przez prace pokuty. Albowiem, moi Bracia: iakieżkolwiek byłyby uſilności naſze, iakoż-

kol-

kolwiek przedłużoną byłaby pokuta, by też nayostrzéyfze były zadosyćczynienia; nigdy iednak niedorównaią ciężkości zbrodni ow naszych: trudy, ktore poniesiem, zewsze będą mnieyszemi, niżeli grzechy; wszelako nie zdołamy dopełnić tego wszystkiego, czego sprawiedliwość Boska wyciąga po nas; zawsze będziemy obowiązani, iak ów sługa w Ewangelii wspomniony, prosić o zwłokę, i zostaniemy pod ciężarem długów, których opłacić ieszcześmy nie zdołali, ani sami przez się zdołamy.

Albowiem, Przebóg! moi Bracia: azaż możemy rozumieć, że łzy kilkodzienne, że lekkie umartwienia, że posty rzadkie i wygodne, zacierają, nadgradzaią, gładzą przed Bogiem występki, które zasłużyły na wieczność ukarania? czyliż mniemamy, że płomienie nieśmiertelne, rozpacz wieczna, robak, który iuż nigdy umierać nie miał, oddalenie od Boga, bez żadnego iuż środka do powrotu; azaż rozumieć możecie, żeby wyrok tak srogi i straszliwy, na który zasłu-

żyliśmy, mógł się zamienić za nieiakieś ostrości momentalne, i żeby długi tak niezmierne, opłacić się mogły iednym (że tak rzekę) grozem? wszakże niegdyś, sam nawet Kościół, bez wątpienia daleko bardziéy pobłażaiący, niżeli Bóg strażliwy, bo się zabawiał samym tylko zgodzeniem gniewu Páńskiego, zmiękczeniem, przez ostrości pokut w Kanonach opisanych, wyroku naywyższego Sędziego, i karał dziatki swoie Macierzyńską tylko ręką: Kościół (mówię) sam nawet, za ieden tylko występek, naznaczał niegdyś długoletnie prace i pokutę; a iakąż pokutę, Bracia moi? oto łzy obfite, posty ustawiczne, upokorzenia się wszystkim iawne, ostrości zadziwiaiące, modlitwy długie i częste, popiół i umartwienie, oddalenie od Ołtarza, od społeczności wiernych, i od wszystkich wygód! o! iakież więc bydź muszą utrudzenia, których sprawiedliwość Boża wyciąga po dużym nie czystéy i występnéy? kiedy łagodność i litość Matki, tak się nam zdaie ostrą i surową? cóż więc bydź mu-

si

ſi za ſurowość Boga ſamego obrażonego?

Powtarzam więc, Bracia moi; iż iakakolwiek byłaby pokuta waſza, zawſze iednak zoſtaniecie nieſkończenie zadłużonemi ſprawiedliwości Bożéy: iakożkolwiek więc gorliwemibyście byli pokutnikami, potrzebuiecie iednak, aby Kościół dopełniał to, czego wy ſami niedoſtarczycie: potrzeba więc, aby łaſki iego wſpierały niezdolność waſzę, i aby oſiarował on Bogu zaſługi JEZUSOWE i Swiętych Pańſkich, na dopełnienie niedoſtateczności zaſług waſzych. A zatym, moi Bracia; gdy nawet natężać będziecie wſzyſtkie uſilności waſze na zadosyć-uczynienie ſprawiedliwości Boſkiéy, łaſki, ktorych wam Kościół udziela osobliwiéy w tym czaſie, będą dla was nieſkończenie pożytecznemi: znaydziecie w nich tę zupełność dosyć-uczynienia, któréy nigdybyście dopiąć ſami z ſiebie nie zdołali: poſtrzeżecie w nich zapełnioną, przez obfitość zaſług Zbawiciela na was zlewaiących ſię, tę nieſkończoną dale-

kość, którą występki wasze sprawiły między Bogiem, a wami, i któréy, wieki pokuty, gdybyście ie przeżyli, nie zdołałyby same przez się zapełnić.

Przetoż, moi Bracia; nie masz nic tak przeciwnego Duchowi Wiary, i zdrowéy nauk, jak owa fałszywa umiejętność, która sądzić każe, iż łaski Kościoła, w iłości swoiéy, na mało są przydatne; że zostawują w nas też same zadłużenia się ku Bogu; że nie polepszają stanu naszego, i że grzesznik prawdziwie pokutuiący, choćby nawet nie miał uczestnictwa ich, równie ulepsza się w oczach Bożych, iak i ów grzesznik pokutuiący, który iest onych uczestnikiem. Jest to błąd przeklętwy Kościoła Bożego potępiony; iako zelżywy dla naydroższéy Krwi Chrystusowéy, i rozpacz przynoszący dla słabości i wiernych. Prawdać, że Kościół nie zakłada sobie za cel, uwalniać nas od pokuty, ponieważ Ewangelia nauczą, że bez pokuty nie masz zbawienia: a urządzenie nie odmienne sprawiedliwości Bożéy, które grzech nadwerężył,

żył, nie może się przywrócić do dawnych obrębów swoich, chyba przez winne grzechu ukaranie: Ale Kościół Święty widząc, albo że słabość nasza zabrania nam wszystkich prawie tych ćwiczeń pracowitych, które nakazywał on niegdyś wiernym; albo, że te nawet, które własna zdolność pozwala nam ieszcze dopełniać, nigdyby niezdołały dorównać wielkości i ciężkości przestępstw naszych; nadgradza te niedostatki obfitością skarbów swoich. Na kształt owego Ekonoma rostropnego i litościwego, (o którym wspomina Ewangelia) odpuszcza nam połowę długu, który opłacić nie bylibyśmy zdolnemi, i każe nam zapisywać pięćdziesiąt, tam gdzie sto winni byliśmy: a równie się oddala od ducha iego, i bluźni dary Boże ten, kto poczytuie łaski Jego za niepożyteczne dla niezdolności naszéy, iak i ów, który ie sądzi za uwalniaiące od ostrości pokutowania.

2. *Uwaga.* W samey rzeczy, rzekłem powtóre, iż są one pomocami pokuty; a dla tego samego, moi Bra-

cia, ten czas miłościwy powinien bydź czasem radości i pociechy wnętrzney, dla dusz pokutuiących. Albowiem, naywięksą gorliwością dla pobożności w duszach wiernych, iest postrzegać, w roztrząsaniu przed Bogiem sprosności dawnieyszych obyczaiów swoich, że namiętności były żywemi, gorącemi, ustawicznemi; że pomknęły roskoszy swobodę tyle, ile tylko serce skażone chcieć mogło, a iż pokuta była oziębłą, oschłą, niedoskonałą; to wspomnienie wzrusza te dusze i zastrasza: widok sądów Bożych niedościgłych, i tak strasznych; surowość sprawiedliwości Jego tak różna od naszey; przykład nawet tylu Swiętych pokutników, którzy po żywocie daleko mniey, niż nasz, występnym, krzyżowali siebie w tym życiu z JEZUSEM Chrystusem, przez ostrości nadziwnieysze; wszystko to pogrąża dusze wiernych, w zastrzeżeniu i boiaźliwości. Przychodzi aż do powątpiwania, czy w bespiecznym się dusza znayduie stanie; następuie mniemanie, że pokuta przepędzona, była

ła cale zawodna: utraca się pokòy i zaufanie, co iest iedynym wspieraniem i całą pociechą pobożności, a częstokroć z tego zaleknienia, rodzi się chętka do nieszczęsnego i niebespiecznego leniwstwa.

Kościół zaś w łaskach, których dziatkom swoim w tym czasie udziela, ofiaruie pomoc swoię do zaspokoienia pokoiow, oraz wątpliwości dusz wiernych i pokutuiących; pragnie oraz nadgradzać niedostateczności pokuty ich: choćby ta bowiem nayszczerszą była, iednak prawie niepodobno, żeby się do niéy nieprzymieszało mnóstwo niedoskonałości wielorakich.

Nayprzód z strony surowości. Niestety! pokuta nasza zawsze ma sobie tysiące zmyślności mażących ia, które sprawuią, że tracimy prawie całą iéy zasługę; a częstokroć nie tylko nie kładziemy sprosności przeszłych obyczaiów, przez zwyciężenie samych ńebie, i pobożnością szą dzone w strzemięźliwości; ale nawet cały nasz z tych czynności pożytek zawiera się w zgładzaniu, rozwolnienia i osłabienia sa-

méyże pobożności. Kościół więc przybywa nam na pomoc, zapełnia próżność pokutowania naszego: pokrywa dobrocią i krwią Chrystusową mnóstwo niezdolności i słabości naszych; i bez względu na niedostateczności dosyć czynienia, chce dobrotliwie one przyiąć, acz niedoskonałe; dodawać oraz z skarbów swoich to, czego postrzega, iż niedostaie pokutnym utrudzeniom naszym.

Powtóre, z strony żarliwości i świętego natężenia. Takci, Bracia moi, pokutowania nasze tyle maią w sobie oschłości i niedbalstwa, że nie tylko niebierzemy na się z świętym zagniewaniem, spraw Boskiey sprawiedliwości, przeciwko namże samym; nietylko nieuzbraiamy się gniewem pokuty i surowości przeciwko ciału, które było źrzódłem i okazyą przestępstw naszych; nie tylko nieszukamy z świętym upodobaniem sprawiedliwéy zemsty n d ciałem naszym, za te straty, które przyniosło duszy naszéy; nie tylko nieczuiemy we łzach i ięczeniach pokutnych tak świętéy czystości,

ści, iak wszeteczną znaydowaliśmy niegdyś w roskoszach niegodziwych; ale nawet niestety! nayliżeysze ofiary, które Bogu czynimy, tak są dla nas trudne: ociągamy się w czynieniu ich tak długo; tyle ku nim czujemy niesmaku i przykrości; opieramy się (jeśli tak mówić mogę) tak niechętnie; że ten nader opieszały sposób, iakim przeiednać chcemy sprawiedliwość Bożą za przeszłe wyśpieszki nasze, sam nawet staie się nową niegodziwością. Cokolwiek czynimy dla Boga, wycięcza nas i udręcza: sami nawet naysprawiedliwsi, w przeciągu pokuty swoiéy, czują nader często serce swoie, chwytaiące się sprawy ciała przeciwko Duchowi; skruchę swą słabieią ąbrzydzenie się przeszłemi przestępstwy, prawie zupełnie zacieraiące się; rozpamiętywanie Dobrodzieystw Boskich bardzo iuż lekko poruszaiące wdzięczność ich: niemasz nic pospolitszego, iak oschłości i osłabienia się w pracowitych dziełach pobożności. Początki pokuty pospolicie są żywe: ale nieznacznie, te poruszenie łaski Bo-

Bożéy, osłabiają się: widoki zmyślności, otaczające nas, gaszą dzielność tych wrażeń zbawiennych: przelękłe duszy własnéy nędze, znayduią nas mniéy czułen i; umysł sam z przyrodzenia nie zdolny do dotrzymywania przez długi czas bezczności na to, co go zasmuca i nie iest mu przypodobanym, oddala się od nich, niby mimo'chcenie nasze; a w takim już razie, nie będąc wsparremi skruchą żywą, czułą wdzięczno'cią, porusżeniami serca skrusżonego i nie za trudne niepoczytuiącego; opieszale postępuiemy w drogach pokuty; szemramy, iak Izraelici, że musim chodzić tak długo w suchych i uprzykrzonych drogach pustyni; uskarżamy się na niesmaczność daru Bożego; a może i tęsknimy taiemnie do pokarmu, i potraw Egiptskich.

Wszystkie zaś te taiemne opieszałości, wszystkie te niewidzialne osłabienia się w nas Wiary i łaski, tak nieuchronne dla pobożności nawet naywytworniey széy, zmnieyszaią przed Bogiem szacunek i zasługę pokuty naszéy.

ſzéy. Wyłącza On z zadoſyć-czynienia, które Jemu ofiarujemy, tyle, ile my ſami zmniejſzamy żarliwość, i ducha gorącość, z iaką one ofiarować powinnibyśmy: gdyż nie patrzy On na dary, na ſame tylko pogląda ſerce: niepoliczа nam, iak tylko w połowie te prace, od których odeimamy gorliwość pokuto vania, która ſama tylko czynić ie może miłemi Panu. Lecz, gdy takowe niedoſtatki znoſi, prawie nieoddzielonemi ſą od przyrodzenia ułomnego i ſkażonego, przeto Bóg zawſze obfity w miłoſierdzie, i nie chcący zguby ſtworzenia ſwoiego, lecz, aby było zbawione, zoſtawił Kościołowi ſwoiemu ratunki i lekarſtwa przeciwko oſchłościom ſamey nawet pobożności i pokuty: chce On, aby ta Swieta Matka przyimowała, acz mniéy doſkonałe ofiary naſze: aby zawierała oczy na nieczyſtości, które do nich przymieſzaiemy; aby więcéy miała względu na ſzczerość chęci naſzych, niżeli na poſpolitość uczynków; na nieudolność przyrodzenia naſzego, niżeli na ſłabość w

nas

nas Wiary; i aby nas przypuſzczała do liczby owych ſzczęśliwych pokutników, którzy dopełnili cały przeciąg pokutowania ſobie od niéy naznaczonego: aby nam przywracała uczeſtnictwo Ołtarzów, i Swiętych Taiemnic, z którego byliśmy ſię ogołocili przez wyſtępki naſze; aby nas przywracała do wſzyſtkich tych praw, z których nas grzech był odarł; i aby wylewała zaſługi i ſkarby, których ſkłady ma ſobie powierzone, tak na zmazy grzechów, iako i na niedoſkonałości ſamey nawet pokuty naſzéy.

Naoſtatek, trzeci gatunek niedoſkonałości, które prawie zawſze przymieſzywamy do pokutowania naſzego, pochodzi z ſtrony zamiarów i celu. Nie ieſteśmy wprawdzie z liczby owych obłudników, którzy dopełniaią dobre uczynki ſwoie, iedynie tylko na to, aby ściągnąć na ſię względy i pochwały publiczne; którzy głośno (że tak rzekę) trąbią, aby nieſtracili przed ludźmi zalety cnót ſwoich; którzy ſamę tylko ſławę i świetność pobożności kochaią, i ſą ſzczególnie

gólnie pokutnikami dla świata i prożności.

Jednakże, by też nayszczersze z innych miar cele, które sobie zakładamy, atoli w pracowite uczynki nasze pokuty i litości, nader wiele wpływa upodobań ludzkich: nie czyniemy tym końcem, abyśmy byli widziani od ludzi; ale nie gniewamy się, kiedy nas ludzie czyniących widzą: nie zakładamy sobie pochwał publicznych za nadgrodę pobożności naszéy; ale nie mamy za źle, kiedy iest ona chwaloną: nie pragniemy podobać się, iak tylko Bogu iaśniemu: ale przecież nie przestaiemy za wiele sobie ważyć przypodobanie się i ludziom: Pierwsze nasze względy są w prawdzie ku Niebu; lecz niestety! o! iak ich wiele ieszcze obracamy ku ziemi! iak wiele oglądania się na samych siebie! iak wiele taiemnego przekładania uczynków, które nas tak wsławić mogą nad te, któreby tylko wnętrznie nas oczyszczały! iak wiele niedościgłych zabiegów ku własnéy naszéy sławie! wiele taiemnych baczności na zdania o

nas

nas ludzkie! iak wiele osobliwości w cnocie, w któréy nieznayduiemy nic nam milszego, iak tę tylko samę osobliwość, iaka nas różni od innych, i obraca oczy ludzkie na nas! mniemamy częstokroć, że sama miłość Boska utrzymuie nas w osobności, w oddaleniu od roskoszy i społeczeństw światowych, w strzeżeniu się okazałości i przystoyności, które świat potwierdza: a niestety! czyni to miłość własna; taiemne upodobanie nie bydź takim, iak drudzy, wzbudzać baczność ludzi na siebie przez uczynki znakomitej osobliwsze: podobno mnieyby się nam one podobały, gdyby wszyscy tąż samą szli drogą, co i my; może poczytalibyśmy ie za niemiłe i nie znośne, gdyby powszechny przykład czynił ie dla nas nieuchronnemi; gdybyśmy za przystąpieniem wszystkich do tychże obyczaiów, znaleźli się porównanemi z tłumem; gdybyśmy iuż nie mogli mówić taiemnie do siebie, że zabraniamy sobie roskoszy, któremi drudzy bawią się bez skrupułu; i gdyby to taiemne przyrównywanie

się

się nie wspierało własnéy miłości naszéy, i nienadgradzało nam goryczy pobożności.

Powtarzam tu, Bracia moi, z żalem: iak to pycha niedościgle wpływa we wszystkie czynienia nasze; a wszędzie znayduiemy się iednakowemi. To zaś nie wiele kwasu, łatwo zdoła zakwasić i zarazić całą masę: ta istota miłości własnéy, ktora wpływa we wszystkie sprawiedliwości nasze, kazi ie i wyniszcza. Bóg ten Swięty, który waży uczynki w samym sercu naszym, znayduie one prawie zawsze zarażone tym taiemnym iadem, odeymuiącym cześć wagi i szacunku ich. surowie on oddziela to, co łaska Jego dodała im Boskiego, od tego, co myśmy sami przymieszali do nich ludzkiego; dzieło Ducha Swiętego, od dzieła człowieczego; owoc Swiętéy miłości, od sprosnego pożądliwości owocu; a częstokroć po takowym ścisłym oddzieleniu, po wybraniu słomy od dobrego ziarna, nie zostaie iuż prawie zboża na iednéy stronie, kiedy na drugiéy porastaią wielkie groma-

dy

dy ſłomy; to ieſt, mnóſtwo uczynków przeznaczonych na wrzucenie w ogień: a bez wątpienia, gdyby on nas łądził bez miłoſierdzia, ſame nawet ſprawiedliwości naſze ſtałyby ſię treścią potępienia.

Otóż, Bracia moi, te zmazy, z których łaſki Kościoła oczyſzczają, Krew JEZUSA Chryſtusa wylana z ſzczodrobliwości oblubienicy Jego, na uczynki pokutne, czyni ie czyſtſzemi, i świetniejszemi: goi oſtatki ran, które lekarſtwa nawet ſkuteczne pokuty zwyczayney zoſtawiły niby ieſzcze na pół otwarte: ieſt to ogień Swięty pożeraiący i trawiący wſzyſtko to, cokolwiek ſię przymieſzało ludzkiego i nieprzyzwoitego do ofiary naſzéy; wyczyſzczaiący złoto miłości i pokuty; obracaiący w ſzacowny metal, błoto nawet n ezdolności i nędz naſzych.

Taka ieſt pożyteczność łaſk Kościoła Bożego. Jeżeli ieſteś grzeſznikiem, wſpierać cię będą w przeciągu pokuty ſwoiéy; ieżeliś ieſt pokutnikiem, poprawią one niedoſtateczności pokutowania twego; ieżeliś ieſt ſłabym,

będą

będą podporą słabości twoiéy, ieżeliś iest mocnym, będą one zapewnieniem mocy twoiéy; ieżeli tracić zaczynasz męstwo, będą one wsparciem i pociechą w trudach twoich; naostatek, iakimkolwiek iesteś, wszelako znaydziesz tu, albo wsparcia cnót, albo łatwość zgładzania występków twoich.

3. *Uwaga.* Wątpić nie można, że sam tylko żal szczery za przestępstwa swoie, i żywość skruchy, otrzymuią te łaski nader kosztowne; i że te są nadgrodami saméy tylko [illegible] skruchy; a toć iest trzecia uwaga. W saméy rzeczy: Kościół niegdyś w przeciągu długiéy pokuty, którą wkładał na wiernych odpadłych po Chrzcie w nierządność pierwiastkowych [illegible]iów swoich, nie miał względu, odpuszczaiąc im część kary Kanonami naznaczonéy, (mówi S. Cypryan) iak tylko na wielkość żalu, który po sobie pokazywali za takowe przestępstwa swoie. A tak, kiedy Kościół, w liczbie publicznych pokutników, znaydował niektórych bardziéy, niż drudzy przerażonych upadkiem swoim, go-

rętszych w pełnieniu pracowitych ćwiczeń pokuty swoiéy; bardziéy przenikionych boiaźnią Sądu Bożego; bardziéy upokorzonych ułomnością swoią; gorętszych pragnących dobrodziejstwa pojednania; bardziéy zasmuconych stanem swoim upokorzenia, odrzucenia, i przeklęctwa: na ten czas Kościół, wstępuiąc w ślady łagodności Apostoła, względem wskrzesznika Koryntskiego, aby zasmucenie zbyt głębokie i obfite, nie przemogło i nie zraziło tych pokutników, żywym żalem skruszonych, skracał trudy ich; zwalniał surowość swoią; przyspieszał im łaskę pokoiu i pojednania; i nagradzał łzy i żywość żalu ich, przywracaiąc im towarzystwo z wiernemi, uczestnictwo modlitw współ-braci, przystępowanie do Ołtarza i ofiar; a nakoniec, wszystkie te prawa, których im łaska Chrztu Swiętego obficie była udzieliła.

Sama tylko znakomitość żalu i skruchy, ściągała na nich tę osobliwość łaski i pobłażania, trzeba było, aby w krótkim dni przeciągu dopełnili,

przez

przez obfitość szczerego żalu, te długie lata, przez które takowa ich pokuta przeciągnąć się miała: inaczéy, (mówi S. Cypryan) kiedy nieuwaga Kapłanów, albo zbyteczna uczynność Męczenników, udzielały takowe odpuszczenia i łaski grzesznikom, którzy nieukazali byli tych wielkich znaków żalu swoiego; poiednanie ich, (mówi ten Swięty Oyciec) było fałszywe, niebespieczne dla tych, którzy one udzielali, i niepożyteczne dla odbieraiących ie: *periculosa dantibus, & nihil accipientibus profutura*; (a) było one gradem na owoc ieszcze nie doyrzały spadłym, nie tylko nieprzyspieszaiącym doyrzałości iego, ale nawet oddalaiącym onę, albo nawet czyniącym na zawsze do doyrzałości nie zdolnym.

Cóż zaś są za wnioski z téy nauki wynikaiące? pierwszy: ponieważ łaski, które zlewa Kościół w tym czasie na wiernych, są szczegó nie nadgrodą szczeréy skruchy; dusze więc, nie przynoszące do Konfessyonału żadne-

(a) S. Cypryan.

dnego poczucia prawdziwéy pokuty, nie powinne się spodziewać otrzymać ich uczestnictwo: dusze, które po obrzydliwościach żywota całe wystąpnego, zbliżaią się do poświęconego Ministra Pańskiego, z sercem oschłym, z sumieniem nieczułym, z wolą zupełnie przygotowaną do powrócenia do sprośnych wyrzutów swoich, wyłączone są od tego dobrodzieystwa. Są to serca zatwardziałe, nad któremi Kościół ponieważ dziatki obliczarłe, które opłakiwa, ale które nie tylko nie maią uczestnictwa łask téy S. Matki z innemi wiernemi, lecz ściągaią na ito przeklęctwo na się tym obfitsze, przeto, iż obracaią na zelżenie Taiemnic i Sprawców iéy, tę okoliczność, w któréy wylewa ie z większą szczodrobliwością; i z saméy nawet dobroci éy biorą okazyą świętokradztwa i niewdzięczności swoiéy.

Drugi wniosek; dusze światowe i zmysłnością zaprzątnione, które nie pokazuią się ochoczemi w przystępowaniu do uczestnictwa szczodrobliwości Kościoła, iak tylko dla tego, iż

poczy-

poczytuią ie za godne drogi, wiodące do Nieba, za łacności odpuszczenia zbawienia, i za uwolnienie od pokuty; które nie przychodzą zarzekać się grzechów swoich, ale tylko szukać uwolnienia się od kary za nie; które rozumieią, że wszystko dopełniły, i że co przeszło, zostaie za omiłowaniem, i iuż do niczego nie obowiązuią, skoro wypełniły niektóre ćwiczenia powierzchowne, do których Kościół zdaie się przywiązywać uczestnictwo łask swoich; które za tyle zbiór żalu swoiego za grzechy, szukę tylko przynoszą do Świętości o podobieństwo znaydowania w niey przywileiu uwalniaiącego od ich opłakiwania i karania, dusze tak mało przysposobione do przewodnictwa sprawiedliwości Bożey; tak dalekie od ducha pokuty, który sam tylko zjednać zdoła łaskę przebaczenia; tak mało maiące w sobie Wiary i miłości Chrystusowey, tak niegodne zwykłey nawet łaski poiednania, a czegoż przychodzą szukać u Ołtarza, czasu tych dni Świętych? są to tu pobożne schronienia pokutników

a one nie przynoszą za cały znak pokuty swoiéy, iak tylko żądzę cielesną uwolnienia się od niéy; iest to mieysce łez i skruchy; a one czynią sobie z niego okazyą pożądliwości i niedbalstwa; iest nadgroda udzielaiąca się, albo długiéy pracy, albo gorliwości, któraby ią ieszcze przedłużyć chciała; a one ią poczytuią za przybliżenie spoczynku, i zniszczenie dzieł pracowitych. O! iaki to zawód! Bracia moi! właśnie iakby skarby, które źrzódło swe wzięły z Boga umieraiącego i ukrzyżowanego, mogły się same stać powodami zmyślności i miękkiego żywota! właśnie, iakby owoc Krzyża Chrystusowego nie inny bydź był powinien, iak tylko zniszczenie Krzyża samego! właśnie, iakby krew Męczenników i łzy sprawiedliwych, nie powinne były zostawać powierzone w ręce Kościoła, iak tylko na pomnażanie Jemu synów opieszałych i nie pokutuiących!

Trzeci wniosek: ponieważ Kościół w szafunku łask swoich nie zamierza sobie innego celu, prócz nadgradza-

nia

nia obfitéy łaski prawdziwych pokutników; dusze więc które tu tylko się trudzą, a nie żeglują, które po wszystkich okrętach [illegible], nasze [illegible] [illegible] [illegible]

żal za występki swoie; dusze takowe nie powinne niczego się spodziewać z szczodrot Kościelnych: są to bydlęta nie czyste, sto razy powrócone do brzydkiego wyrzutu swego, których przeznaczenie opłakiwa Kościół Święty; ale odrzuca ie od Ołtarzów swoich, i nie chce upodlać przed niemi rzeczy nayświętszych.

Nakoniec, ostatni wniosek: ponieważ łaski Kościoła są nadgrodą łez obfitych, żalu nowego i szczególnieyszego; ci więc nawet, którzy przynoszą do Świętéy Spowiedzi pomierne i nader pospolite brzydzenie się występkami swoiemi; którzy nieczują w sobie nic żywego, nic osobliwszego, nic znakomitego; których szczodroty Kościoła niewzbudzają do siodszego rozpamiętywania miłosierdzia Pańskiego, niewzniecają w nich poczuciow żywszego żalu nad własną nędzą, którzy nie są bardziéy ożywionemi całą okazałością nader serce poruszającą, teraźnieyszego czasu łaski i litości; którzy nieukazują w pokutowaniu swoim nic szczególnieyszego,

nic

nic nadzwyczaynego; grzesznicy tego gatunku, może nieprzynoszą świętokradzkiego zbliżenia Sakramentowi Pokuty; lecz czyliż mogą spodziewać się łask szczególnieyszych, które Kościoł Boży nadaie w tym czasie? może otrzymują zwykłe odpuszczenie, przywiązane do szczęśliwości tego Sakramentu; ale któż wie? czy odbierają te osobliwsze odpusty, które Kościoł przydaie do niego, ponieważ te łaski i szczodroty nie są przeznaczone, iak tylko na pocieszenie wielkich gorzkości pokuty, oraz nadgrodzenie obfitych łez iéy i osobliwszéy gorącości?

Prawdziwie, Bracia moi: mówię tu do każdego z was: jeżeli serce twoie nie iest skruszone żalem żywym i gorącym; ieżeli wielkość skruchy niedorownywa wielkości zbrodniów twoich; ieżeli żywość miłości i wdzięczności twoiéy, nienadgradza niedostateczności zadosyć czynienia, które własna niezdolność czyni dla ciebie niepodobnym; ieżeli przygotowania twoie naymniéy niedomierzają wielkości

kości dobrodzieystwa, którego ci Kościół udziela; ieżeli nie iesteś upokorzony, i świątobliwie zgnuiewany na słabość i nieudolność swoię; ieżeli niezrażasz siebie niegodnym łask i powolności Kościoła; ieżeli nieczulesz, iż maiąc wzgląd na ustawiczne prawie, na złe przez cię używanie łask, iesteś grzesznikiem nayzgubnieyszym surowości, a naymniey maiącym prawa do dobroczynności iego; ieżeli nie maiąc mocnego przedięwzięcia natężać wszystkie z strony swoiey usilności na przebłaganie sprawiedliwości Bożey, ofiarować Jemu to wszystko, co tylko wziąć na siebie zdołasz; poddać się irzymu pokuty, ile ci tylko zdolność własna pozwoli znosić ie; iednym słowem, bardziey się rządzić w pracowitych na potym nawet dosyć-czynieniach, gorliwością Wiary i pokuty, niżeli nieudolnością ciała; Kościół wyłącza ciebie od łask i dobrodzieystw swoich. Daremnie Ministrowie Pańscy chcieliby wyiednywać na cię łaski i szczodrobliwości Jego, odbiera on ie, (że tak powiem) a odwo-

łuiąc

łuiąc nieiakim sposobem skuteczność urzędu ich, niezostawuie tobie za udział, iak tylko własne twoię oziębłość i niedbalstwo.

Otóż, Bracia moi, przygotowania Wiary i pokuty, w które usposobić się powinniście, chcąc mieć uczestnictwo łask Kościoła Świętego; a bez wątpienia staniecie się onych godnemi, i czas ten litości będzie dla was czasem zbawienia; znaki prawdziwéy skruchy, które przynosicie do Ołtarza, nie będą [illegible] z pokutą złączoną, która się widzieć daie na twarzach [illegible], przepowiada szczęśliwą serc odmianę; te czułe wrażenia boiaźni, ufności, wesela, i smutku, które ok zaiść tego Swiętego czasu sprawuie w was, są to szczęśliwe znaczenia obfitości łask maiących się wylać na dusze wasze.

Cieszcie się więc, moi Bracia: ponieważ Kościół otwiera wam skarby miłosierdzia swego; przychódźcie do Ołtarza z ufnością; i pozwólcie mi obrócić tu do was, na dokończeniu téy nauki, też same słowa, które obracał

bracał niegdyś Esdrasz do żydów zgromadzonych w Kościele, wznieciwszy wprzód w nich poczucia nayżywszéy pokuty i naytkliwszego żalu, przekładaiąc im przestępstwa, których się byli stali winnemi, i obiecuiąc, na pocieszenie żalów, przywrócić im uczestnictwo Ołtarza i ofiar. Idźcie, moi Bracia: (mówił im ten człowiek Boży, tknięty litością na rzewną ich skruchę, a powtarzam dziś też samo do was w okoliczności zupełnie podobney.) Idźcie nasycać się pokarmem Nayświętszym, który odnawia dusze, i przywraca sercom słabym i oschłym dawną ich siłę i dzielność: byliście dosyć iuż długo ogołoconemi z niego, albo przez skruchę, albo przez występki swoie: idźcie napiiać się tego wina naychodownieyszego, które rodzi niewinność, które sprawuie zapomnienie świata i wielkiéy iego próżności; które wywraca rozum światowy, a stanowi na iego mieysce nowe światła Wiary: która wznieca święte poruszenia w sercu wiernym: powracaycie do Ołtarza, od którego tak dłu-

go

go odłączeni byliście; idźcie łączyć się z Kościołem waszem, i [illegible] z nim [illegible] z wami; i [illegible] do wszystkich tych praw, z których odarci byliście przez obłudne przekupstwo: *Ite, convertimini & obtinete multum.* (a)

Otrzymany [illegible] z Rzymu [illegible] by i [illegible] dosyć [illegible]: [illegible] dla was dni uniewinnienia; [illegible] dzień tobie, [illegible] i [illegible]; [illegible] to dzisiaj, [illegible] [illegible] [illegible]

ści waſzych, iuż nakoniec uſtałe; niechay ſtraſzowe ſumnienia gryzoty, zaſpokoione: niechay wnętrzne niepokoie [illegible], zamienione iuż w miłe uſpokoienie; niechay roſkoſzy świata, wyplemione z ſerc waſzych, przez uczeſnictwo Taiemnic Swiętych, przez dar Boży, przez wnętrzne poruſzenia łaſki; niechay ten nowy dan duſzy, do którego przyiśdź maie, [illegible] wſzyſtkie gorzkości przeſzłéy pokuty waſzéy. *Gaudium etenim Domini est fortitudo veſtra.*

Niechay radości grzeſzników ſtaną ſię wam odtąd nieſmakowitemi, niechay grzechy iuż opłakane nie przychodzą wam na myśl, chyba tylko na wzniecanie nowych łez i żalu: zachowaycie w ſercach waſzych aż do końca, drogi ſkarb łaſk, które przyimuiecie, aby nieprzyiaciel niewydarł go wam. Strzeżcie iak naypilnéy: cieſzcie ſię iak naypilnéy dobrodzieyſtwem poiednania ſię waſzego z Panem: ſtaraycie ſię, abyście mogli noſić przed JEZUSEM Chryſtusem w dzień ów zemſty, Krew Jego naydroższą, któ-

rą

ra wam Kościół dziś powierza; abyście zanieśli w niey odpuszczenie nieprawości waszych, [illegible] długów, prawo do [illegible] i wiecznego waszego odkupienia. *Amen.*

MOWA

NA

Przygotowanie Dziatek do Sakramentu Bierzmowania.

Sakrament, który przyimować macie, moie Dziatki, iest niby dopełnieniem Chrztu waszego: iest to Sakrament mocy i pełności Ducha Swiętego. Przez Chrzest staiacie się Synami Bożemi, a przez Bierzmowanie macie się stać ludźmi doskonałemi: to iest: że ten Sakrament sprawować u was powinien też same skutki, które niegdyś sprawował w pierwszych wiernych, ieżeli go przyimiecie z temiż przygotowaniami, z iakiemi oni przyimowali. Nay-

Nayprzód; odbierali oni z tym Sakramentem dar ięzyków, i cudów. Zaiste! kochane dziatki, nie wyciągamy, aby sprawował w was te osobliwości: dary te powierzchowne stały się iuż mniéy pożytecznemi dla Kościoła; i Wiara Swięta iuż nie potrzebuie tych wielkich świadectw. Ale mamy prawo żądać po was aby Duch Boży, którego przyiąć macie, sprawował, iżby mowy wasze były podobaiącemi się Bogu, aby przeszłe wasze przestawania, stały się Swiętemi; abyście zabraniali sobie sprosnych rozmów świata, wyrażeń złośliwych, złorzeczących, kłamliwych i rozwiozłych. Przez to zaś, zaczniecie iuż mówić sposobem nowym i nieznaiomym dla synow świata tego: ukażecie, że Duch Boży mieszka w was; że mówi przez was, i że, ieżeli nieodemnaliście daru ięzyków, toć ieszcze znakomitszy otrzymaliście, to iest: dar świątobliwego używania własnego ięzyka.

Powtóre, skoro pierwsi wierni przyięli byli Sakrament kładzenia rąk, czy-

li Bierzmowania, wraz ſtawali ſię gruntowniey ſzemi w Wierze, odważnieyſzemi w wyznawaniu JEZUSA Chryſtusa, bardziéy nieuſtraſzonemi przed obliczem Tyrannów. Nie macie iuż prześladowców, którychbyście ſię mogli obawiać, moie kochane dziatki, czas tych doświadczeń iuż minął, i mocarze oraz ich urzędnicy, nie noſzą iuż, iak tylko na obronę Wiary, ten miecz, którego niegdyś używali na opieranie ſię iéy i wyplenianie onéy Uczniów.

Lecz macie inne potyczki do wytrzymywania na łonie nawet Kościoła Swiętego; nayprzód: przeciwko światu; Powtóre, przeciwko ſamym ſobie; a przeciwko nim odwagą i męſtwo, powinno bydź dla was widzialnym owocem tego Sakramentu. Przeciwko światu, moie kochane dziatki: znaydziecie w nim ludzi ſkażonych w Wierze, którzy ſtarać ſię będą przewrócić ią w was, którzy mówić będą ſposobem mówienia bezbożnym. Stawcie ſię przeciwko tym powieściom, kochane dziatki, z męſtwem przyzwoi-

tym Rycerstwu Chrystusowemu; dzielnie utrzymuycie sprawy i sławę Pana waszego; i zawstydzaycie bezbożnego, samym tym, które okażecie po sobie, brzydzeniem się bezbożnością iego. Nie cierpiałby z was żaden, gdyby iaki zuchwalca zelżywie chciał mówić przed nim o Oycu Jego; a iakże cierpieć moglibyście, aby znieważono w przytomności waszey, Boga, od którego iestestwo macie; który iest pierwszym Oycem, i ma bydź wiekuistą nagrodą waszą?

Znaydziecie, prócz tych, na świecie ludzi, którzy pobożność w pośmiewisko obracać będą; którzy żartować będą z obrządków Religii; którzy nazywać będą pokłonną baczność na obowiązki, które ona wkłada na nas. Nie będziecie się obawiali tych przyganiaczów pobożności, kochane dziatki, kiedy przyimiecie Sakrament męstwa i odwagi. Jeżeli między rówiennikami waszemi znayduią się niektórzy dosyć iuż skażeni do żartowania z tych, którzy są wiernemi Bogu, wyśmiewania ich nie zdołaią was prze-

wró-

wrócić; będziecie mieli politowanie nad ich ślepotą, śmiało wyznawać będziecie JEZUSA Chrystusa; znać nie będziecie tego względu na ludzi, który sprawuie, że się częstokroć odważyć nie można, aby głośno wyznawać Wiarę i pobożność przed temi, którzy bezrozumnie z niéy szydzą; obawiać się będziecie Boga, a ludzie zgoła wam straszni nie będą. Nakoniec, znaydziecie na świecie wszystkie występki utwierdzone przykładami, a może znayduią się dla was te niebespieczeństwa między krewnemi i przyiaciołami waszemi; nierządny ich żywot będzie dla was niby ustawną podnietą do nierządności, w którąkolwiek się stronę obrócicie, wszędzie postrzeżecie występek chwalony i namiętności usprawiedliwiane: trzeba zaiste odwagi i męstwa na opieranie się tym przykładom. Oto tyrani dla was i prześladowcy; a łaska Sakramentu Bierzmowania, ieżeli ią wiernie dochowywać będziecie, doda wam dosyć siły do zwyciężania ich. Pamiętaycie, moie kochane dziatki, iż to,

to wielkie mnóſtwo ludzi pochwala, práwie zawſze naganione ieſt prawem Bożym; że wſzyſtko to, co nie ieſt uſprawiedliwiane, iak tylko od świata, ieſt rownie wyſtępne, iak i on ſam; że aby bydź Chrześcianinem, potrzeba bydź wyobrażeniem JEZUSA Chryſtusa; i że nie będziecie mogli bydź podobnemi do tego Nayświętſzego Miſtrza prawdy, póki żyć zechcecie wedle świata.

Nakoniec, drugie woiowanie, które wytrzymywać będziecie muſieli, daleko ſtraſzliwſze i niebeſpiecznieyſze, niżeli pierwſze, będzie przeciwko ſamym ſobie. Nieſtety! moie kochane dziatki! namiętności waſze równo z wiekiem podrażać maią; ta treść zepsowania, którą noſiemy w ſobie, codziennie wzmacniać ſię będzie: może iuż ona uprzedziła w was doyrzałość lat, może łaſka niewinności zachwiała ſię w was; może iużeście zmazali tę ſukienkę wſtydliwości i ſprawiedliwości, którą Chrzeſt był przyoblekł duſzę waſzę. Jeżeli zaś początki ſą iuż ſkażone, ſądźcie ſami, kochane

dziatki,

dziatki, co za tym daley pójdzie? ieżeli źrzódło iuż ieſt zepsowane, iakiż więc będzie cały bieg żywota waſzego? ieżeli namiętności waſze ieſzcze ſłabe i dopiero rodzące ſię, ſą iuż od was mocnieyſzemi, cóż ſię więc dziać z wami będzie, gdy doydą one do naywyżſzego ſtopnia mocy ſwoié?

Dawaycie, moie kochane dziatki, mocny odpór w początkach; ieſt ſkutek wynikać maiący z Sakramentu, do którego was dziś Kościół przyimuie: przyzwyczaycie ſię do zwyciężania namiętności ſwoich, w tym ieſzcze dziecinnym wieku; te pierwiaſtkowe uſilności ściągną obfitość łaſki Bożéy na cały bieg życia waſzego. Bòg będzie dobrotliwym w ſtrzeżeniu was: żyć będziecie pośrzód zepsowania świata, bez żadnego onym ſkażenia ſię: podobni będziecie do owych trzech młodych Hebrayczyków, których zachował Pan pośrzód ogniſtych płomieniów, przeto, iż dziecinne ich lata miłemi były oczom Jego. Wſzyſtko zawiſło, moie kochane dziatki, od tych początków: ieżeli mło-

dość waſzę przebywacie roſtropnie i porządnie, cnota i bojaźń Boża będzie z wami przez cały ciąg życia waſzego: ieżeliście zaſiewali w błogoſławieńſtwie, zbierać też będziecie obfite błogoſławieńſtwa; te czyſte pierwiaſtki życia waſzego, uświątobliwią cały iego przeciąg: Bóg one przyimie, iako ſzczęśliwe zadatki zbawienia waſzego, iako pierwſzą ofiarę całopalenia Jemu należącego, i ſzczególnie zachowanego. Ale, ieżeli byliście tak nieſzczęśliwemi, żeście ſię zabłąkali w początkowych ieſzcze drogach ſwoich, i ſtali ſię niezdolnemi do pożytkowania z męſtwa i odwagi, którą w tym Sakramencie przyimować macie; każdy krok waſz na potym ſtanie ſię upadkiem. Czart przeklęty, widząc was ogołoconych z téy łaſki świątobliwości, którą otrzymaliście przy Chrzcie Swiętym, i z łaſki męſtwa, którą dziś przyimuiecie, iuż w was znaydować nie będzie żadnego przeciwko ſobie oporu: ſtaniecie ſię igraſzką zawodów iego i własnych waſzych ułomności: podraſtać bę-

będziecie w nieprawości, równo z podrastaniem w lata: zacząwszy od zapomnienia Boga, dokończycie na pogardzie Jego. Kto zasiewa cielesnie, (mówi Apostół) cielesny też zbierze skażenia się owoc; jeżeli latorośl iest zepsowaną, gałązki, które z niey wyrosną, nie będą zdrowszemi: przygotuiecie sobie dni nieszczęśliwe i nieprawości pełne; życie nie stałe i namiętnościami rządzone; starość smutną i opuszczoną od Boga. Szczęśliwy ten, moie kochane dziatki, który nosi iarzmo Pańskie od młodości swoiey! Bóg go ubłogosławi; namiętności iego wczesnie pokramiane, powolnieyszemi iemu będą: cnota iemu łatwieyszą stanie się; skłonności iego, zawczasu obrócone ku obowiązkom, same przez się, do nich dążyć będą; dni iego będą spokoyne, życie świątobliwe, starość uczczona, i śmierć iego, podobna do życia, samym tylko będzie przeyściem do szczęśliwey nieśmiertelności. Amen.

MOWA
DO
ZAKONNIC.

Niezataiam przed wami, naymilsze w Chrystusie Córki, ciężkiego, który mnie przenika, żalu. Od waszże bydź miałem zmartwiony? i z tegoż więc domu spodziewać się miałem trudów w urzędzie moim? i wyście miały bydź, naymilsze Corki moie, całą pociechą Pasterstwa moiego, iakeście zawsze były nayszacownieyszą onego cząstką; nie powinienbym tu przybywać, iak tylko iedynie na pocieszenie się moie z wami, w zasmucaiących mnie nierządach i zgorszeniach, które zdarzać się muszą w Dyecezyi tak wielkiey, iaką mnie Opatrzność obciążyła. W waszéy, naymilsze Córki, wytworności, w żarliwości waszéy, w pokoiu i iedności, którąbym znaydować powinien w tym Swiętym iéy mieszkaniu, miałbym u-

patry-

patrywać dla siebie ustodzenie przykrości z innych stron dla mnie wynikaiących: wybyście miały iarzmo Pasterskiego urzędu mojego znośnieyszym mi czynić; a iednak obciążacie go, owszem, czynicie dla mnie uciążliwszym; dodaiecie nowego gorzkości ciężaru trudom moim. Powtarzam znowu, naymilsze Córki! i tegoż więc Oyciec, który was zawsze uprzeymie kochał, spodziewać się miał po podległości i wdzięczności waszéy?

Pamiętaycie na rady, iakie Paweł Swięty dawał wiernym Galatom, którzy się byli nie co rozwolnili w pierwiastkowéy żarliwości, przez porożnienia między niemi powstałe; albowiem utrata pokoiu z utratą żarliwości i pobożności, zawsze się za iedno łączą z sobą. Chodziliście przedtym, (pisał do nich Paweł S.) z osobliwszą żarliwością i iednością w drogach Bożkich; byliście przez pobożność i pokóy, który między wami panował wzorem wszystkich innych Kościołów Azyi; byliście sławą tych, którzy pierwsi wam opowiedzieli Chrystusa: *Curreba-*

rebatis bene: chodziliście dobrze. (a) Jakże więc z téy pierwiastkowéy ogołoceni zostaliście łaski? cóż to za zawada wstrzymuiąca was, i co to za nieszczęsne rozróżnienia drożdże, które zepsowały dary Boże między wami? nie słyszę iuż mówiących, iak tylko o kłótniach i niezgodzie między wami panuiącéy: iedni są Pawła, drudzy Cefasa, lub Apollona, a żaden nie iest Chrystusów. Alboż więc w Jmie Pawła, lub Cefasa ochrzczeni iesteście? a czy nieraczéy w Jmie JEZUSA Chrystusa?

Otóż, naymilsze Córki, co mówię do was w gorzkości serca moiego Chodziliście niegdyś z taką żarliwością i iednością w pełnieniu powinności waszych: *currebatis bene*; poczytywano was za wzór wszystkich Klasztorów téy wielkiéy Dyecezyi: wylewaliście po między niemi wdzięczną wonię JEZUSA Chrystusa; nie mówiono o domie waszym, iak tylko z pochwałą iedności i zgody w nim; byliście pociechą poprzedników moich, i sławą pra-

(a) *Galat:* 5. 7.

pracy tych, którzy pierwfi byli Wodzami waszemi w drogach Zakonnéy doskonałości. Cóż to są więc za nieszczęśliwe rozterków drożdże, które zakwaśiły i zepsowały maſsę tak czyſtą i Swiętą? iedne są Pawła, drugie Cefasa, a żadna nie iest Chrystusową: lecz, czyliż iesteście Oblubienice Pawła, lub Cefasa a nieraczéy oblubienice samego JEZUSA Chrystusa?

I trzebaż że więc było, abyście, stawszy się pociechą i ukontentowaniem moich poprzedników stawały się córkami żalu moiego, i aby Pasterstwo moie zachowane zostało do czasów, tak dla mnie smutnych i przykrości pełnych? oto, naymilsze córki, źrzódło wszystkich waszych nieszczęśliwości: przywiązaliście się upodobaniem cale świeckim do wodzów waszych, a Bóg niebłogosławi urzędu ich względem was; próżność, opaczne mniemanie, pobudki ieszcze nagannieysze, są wyrokiem wyboru waszego: każda chce przenosić zdolności i rozum swoiego Pawła, nad rozum i przymioty Cefasa drugiéy; a z tych przychylności

ności i upodobań dziecinnych, pochodzą wzaiemne nienawiści, oziębłości, złośliwe wróżki, używanie niepożyteczne, a częstokroć zelżywe i występne Świętych Sakramentow, niesmak i smutek w stanie swoim; a naostatek, rozróżnienia i niezgody; to iest: naycięższe kar Bożych potoki, któremi On może ukarać Klasztory Panieńskie. Zrąd wzięły swóy początek upadki i upodlenia tylu Świętych Klasztorów, tak niegdyś cnotą słynących, tak czci godnych w początkach swoich, i nad któremi użala się dopiero Kościół, przeto, że stały się nawet pośmiewiskiem i zgorszeniem światowych, hańbą oraz życia Zakonnego, które znieważaią przez obyczaie rozwiązłe i światowe.

Obawiaycie się dla siebie tegoż nieszczęścia, naymilsze Córki moie: skoro się kamienie budynku iakiego poczyna ą rozłączać, cały dom bliski iest wywrócenia się, wszystko się obala, wszystko spustoszeniem grozi. Przywróćcie mi, naymilsze Córki, pociechę i ukontentowanie, któreście mi wydarły:

darły: ieſzcze macie czas. Dawny duch pobożności ieſzcze nie wygasnął między wami; ieſzcze was Bóg nieopuścił: oddala ſię wprawdzie od was, grozi wam, ſame to znacie; nie wylewa iuż On na was tych obfitych łaſk, które niegdyś czyniły dom ten Święty powſzechnym zbudowaniem, i poświęciły tyle Panien błogoſławionych, tyle Matron czci godnych, których świeży ieſzcze pamięć, powinnaby was wſtydem i żałością napełniać: niebeſpieczeńſtwo dla was ieſt wielkie, mówię to wam od Boga; ale nieſzczęśliwość ta nie ieſt ieſzcze bez ratunku. Bóg was złączył, naymilſze Córki, związkami iednych uſtaw, i mieſzkania wſpólnego; niechże iuż ludzie nierozrywaią tego, co Bóg ſam ziednoczył; miecie wſzyſtkie iednę duſkę i ſerce, iako wſzyſtkie iednego macie oblubieńca i iednęż nadzieię; nie ſzukaycie próżnych pociech zewnątrz i w wſparciach ludzkich; znayduycie ie raczéy w przychylności i zamiłowaniu wzaiemnym, które iedne drugim winne ieſteście; nie czyńcie z mieſzkania pokoiu, wesela, i niewinności do które-

go Bóg was, wyprowadzaiąc przez miłosierdzie swoie z zmazy i zgiełków świata, powołał; nieczyńcie (mowię) z niego, opłakanego przemieszkiwania kłotni, gniewów, i niezgody. Przyimuycie wodzów, których wam Chrystus przezemnie posyła, iakby Chrystusa samego: ci, których wasze upodobanie [illegible] chciałoby, nie są względem was, posłańcami JEZUSOWEMI. Nie mają oni poselstwa od niego; otrzymuią ie tylko od was, a zatym, żadne błogosławieństwo do urzędu ich przywiązane bydź nie może: będziecie zawsze omdlewały w tychże niedoskonałościach, nieszczęściach, w iednych że przywiązaniach i słabościach.

Jeżeliśkiedy Panna mieć mogła prawo obierania sobie wodza, toć bez wątpienia, Nayświętsza ze wszystkich Panien. Oczekiwa ona iednak, aby Chrystus ukrzyżowany ukazał iéy tego, któryby miał bydź na iego mieyscu na tym padole: mogłaby prosić Piotra Xiążęcia i Wodza wszystkich Apostołów, w którym zatym znaydować się miała pierwszość rozumu i przymiotów, iako i stopnia; mogłaby była przynosić Jakuba i

Tadeuſza braci Pańſkich, złączonych z nią pokrewieńſtwem: lecz wiedziała ona doſkonale, że nigdy ſię zabaſpieczać nie mamy na własnych naſzych wybraniach, trzyma ſię więc Jana S. któremu Ja Chryſtus poruczył, i trwa w podległości iemu, iak ſamemu Chryſtusowi.

Nieſpuſzczaycie nigdy z oczu, naymilſze Corki, tego wielkiego dla was wzoru. Poddawaycie ſię pod rząd JEZUSA Chryſtusa: nie poczytaycie za pewnych i użytecznych ichże wodzów, iak tylko tych, których wam przez uſta moie wyznaczą: to ślepe rządom iego poddawanie ſię, ſamo iedynie ieſt przyſposobnieyſzym przygotowaniem do ściągania ſię go błogoſławieńſtwa na urząd tych, którzy przełożeni będą nad rządem duſz waſzych.

Nieprzemieſzaycież więc iuż naymilſze Corki, tego Boga pokoiu, do oddalania ſię od was, wiecie, że nieprzemieſzkiwa On, iak tylko tam, gdzie znayduie świętą iedność; odwołaycież pokóy do tego świętego mieſzkania, a wnetże odwołacie Boga do ſerca waſzego. Przyſposobiaycie ſię ku przyſtę

powaniu z pożytkiem, do nayczcigodnieyszych Taiemnic, tych (mówię) tey miłości taiemnic, które wnet są znieważone skoro wchodzą w serce zwiędniałe naymnieyszą odwrócenia zmazą, tak dalece, że się pożywa i wypiia potępienie swoie. Pocieszcież mnie więc, naymilsze Córki iednoczące się tu wszystkie u nóg JEZUSOWYCH, złożcie u nich wszystko to, coby się ieszcze znaydować w was mogło odwrócenia i taiemnéy iednych ku drugim nienawiści; zamknijcie na zawsze tę srogą ranę, którąście zadał Pasterskiemu sercu moiemu; daycie tu sobie wzaiemnie pocałowanie pokoiu. Niech serce powrócone do swych obowiązków, daléy się ieszcze zapędza, niż to powierzchowne wzaiemnego affektu znaki; niech łzy wasze obmywaią serca, staną się nader krwią bólu waszego, przyierdzą, a dziś przed JEZUSEM Chrystusem nowe między wami związki: wszystko utraciłybyście, utracaiąc pokój; dopiero zaś wszystko pozyskuiecie przywracaiąc go między sobą. Daię go wam, naymilsze w Chrystusie Córki moie, zostawuię wam, i spodziewam się, że nigdy więcéy z domu tego wygnanym nie będzie. Amen.

Koniec Tomu Drugiego.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0022211